

**ABRAHAM  
ROŹNIATOWSKI**

**PAMIĄTKA KRWAWEJ OFIARY  
PANA ZBAWICIELA NASZEGO  
JEZUSA CHRYSZTUSA**

**BIBLIOTEKA  
PISARZY  
STAROPOLSKICH**

zespół redakcyjny

Adam Karpiński (przewodniczący)

Krzysztof Mrowcewicz

Ewa Jolanta Głębicka

Ariadna Masłowska-Nowak (sekretarz)

**27**  
TOM

**Instytut Badań Literackich PAN  
Stowarzyszenie „Pro Cultura Litteraria”**

Biblio  
Bteek  
*Disarzy*  
Staropolski I

# ABRAHAM ROŻNIATOWSKI

## PAMIĄTKA KRWAWEJ OFIARY PANA ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA

WYDAŁ  
JANUSZ S. GRUCHAŁA

**IBL** Instytut  
Badań  
Literackich  
Wydawnictwo 2003 Warszawa



**Redakcja**

Ariadna Masłowska-Nowak

**Korekta**

Justyna Mańkowska

**Projekt okładki**

Jacek Babicki

**Skład i łamanie**

Wydawnictwo IBL

**Książka dofinansowana ze środków Komitetu Badań Naukowych  
i Uniwersytetu Jagiellońskiego**

© Copyright by Janusz S. Gruchała, 2003

© Copyright by Stowarzyszenie „Pro Cultura Litteraria”, 2003

© Copyright for this edition by Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich  
PAN, 2003

Druk i oprawa

Wydawnictwo Platan

Kryspinów 256

32-060 Liszki

**ISBN 83-89348-17-9**

# WPROWADZENIE DO LEKTURY



## I. NOWA JEROZOLIMA NIEDALEKO LANCKORONY

Znany z religijnej gorliwości wojewoda krakowski Mikołaj Zebrzydowski, fundując oficjalnie 1 grudnia 1602 r. klasztor bernardynów pod Lanckoroną, z pewnością nie przypuszczał, że przejdzie do historii przede wszystkim nie jako bogobojny dobroczyńca, lecz jako przywódca rokoszu, buntownik przeciw arcykatolickiemu królowi. Ironia historii sprawiła, że w powszechnej pamięci nie pozostało zbyt wiele z jego pobożnych dzieł, a nawet to największe i najlepiej znane przedstawiano najniesłuszniej jako akt pokuty za rokosz<sup>1</sup>. Tymczasem pomysł wybudowania na górze niedaleko lanckorońskiego zamku kaplicy św. Krzyża powstał już w ostatnich latach XVI w., prace rozpoczęto w jubileuszowym roku 1600, a rozszerzenie fundacji na klasztor i kalwarię miało związek z obchodami wielkiego jubileuszu, które w diecezjach poza Rzymem przypadały w kolejnych latach (w Polsce w roku 1603). Zebrzydowskiego znano także z dzieł charytatywnych: hojnie obdarowywał klasztory, pomagał Piotrowi Skardze w założeniu Bractwa Miłosierdzia, w 1604 r. osobiście kwestował na ulicach Krakowa na rzecz ubogich, ufundował szpital w Zebrzydowicach, był członkiem trzeciego zakonu św. Fran-

---

<sup>1</sup> Zob. A. Pawlak, „*Drogi Odkupienia...?* Nabożeństwo pasyjne w Kościele polskim doby potrydenckiej na przykładzie Kalwarii Zebrzydowskiej, [w:] *Seminaria staropolskie. Literatura w kontekstach kulturowych*, red. R. Krzywy, Warszawa 1997, s. 116; zob. też H. Wyczawski, *Kalwaria Zebrzydowska. Historia klasztoru bernardynów i kalwaryjskich drózek*, Kalwaria Zebrzydowska 1987, *passim*.

ciszka. Kalwaria powstawała dzięki owej żarliwej religijności pana wojewody, a działalność polityczna, której kulminacją był tragiczny rokosz, odrywała od umiłowanego dzieła i pozbawiała środków na jego kontynuację.

Myśl o przeniesieniu Jerozolimy w lasy i pagórki lanckorońskie nie była oryginalna: kalwarie powstawały w Europie od XV w., a w 1584 r. holenderski bibliista i geograf Christian van Adrichem, zwany z łacińska Adrichomiuszem, wydał dzieło o Jerozolimie czasów Chrystusa (*Jerusalem sicut Christi tempore floruit*). Kolejni założyciele kalwarii stosowali je jako instrukcję, zawierało bowiem dokładne dane na temat jerozolimskich miejsc świętych. Na podstawie pomiarów Adrichomiusza, niekiedy potwierdzanych i uzupełnianych przez wyprawy do Ziemi Świętej, starano się wybierać takie tereny, których ukształtowanie przypominało *loca sacra*. Również budowniczo wie pierwszej polskiej fundacji powtórzyli gest uobecnienia Jerozolimy: oto góra Żarek koło Lanckorony stała się Golgotą, inne wzniesienia Syjonem i Górą Oliwną, a potok Skawinka – Cedronem. Dokładnych pomiarów dokonał ks. Szczęsny Żebrowski, radą służył również bernardyn Chryzostom a Capranica, komisarz Ziemi Świętej bawiący wówczas w Polsce.

Przykład Zebrzydowskiego pociągnął następnych fundatorów, toteż w XVII w. powstały w Polsce i na Litwie również inne kalwarie: w Pakości na Kujawach, w Wejherowie (kaszubska Jerozolima), w Paclawiu koło Przemysła, w Górze Kalwarii i Wambierzycach, a także w Werkach pod Wilnem. Zainteresowanie podobnymi przedsięwzięciami charakterystyczne było dla potrydenckiej pobożności katolickiej, skłonnej do emocjonalnego przeżywania prawd wiary i sytuowania historii zbawienia w lokalnym środowisku. Pielgrzymka do Nowej Jerozolimy, położonej blisko domu, zastępowała prawdziwą wyprawę do Palestyny, na którą niewielu mogło sobie pozwolić. Ruch pątniczy do owych miejsc rodził się niemal równocześnie z budową kaplic kalwaryjskich, niekiedy nawet ją wyprzedzał: w Kalwarii Zebrzydowskiej pierwsze poświęcone nabożeństwo „drózkowe” odbyło się w 1608 r., kiedy okoliczna ludność przybyła licznie na święto Podwyższenia Krzyża, a miejsca przyszłych kaplic znaczyły czerwone drewniane krzyże. Nie trzeba dodawać, że wokół miejsc pielgrzymkowych szybko powstawały niezbędne budynki użytkowe w postaci domów noclegowych, gospód i kramów, rodziły się lokalne tradycje, wreszcie wprowadzano specjalne formy liturgicznych i paraliturgicznych nabożeństw. Trudno przecenić znaczenie kalwarii dla życia religijnego czasów Baroku, także z powodu trwającej do dziś popularności tego rodzaju praktyk pobożnych.

Rozważanie Męki Pańskiej w formie „drózek” kalwaryjskich wyrosło z pobożnych praktyk od dawna uprawianych w Jerozolimie. W ciągu wieków wyrastały z nich różne nabożeństwa, jak np. średniowieczny kult upadków Chrystusa pod krzyżem czy dróg, jakie przemierzył Jezus podczas swej Męki, wreszcie nabożeństwo stacji, czyli zatrzymań Chrystusa. Nieco później niż „dróżki” przyjęła się znana do dziś Droga Krzyżowa w 14 stacjach, odprawiana we wnętrzu kościoła lub kaplicy<sup>2</sup>. Jednakże w latach, w których powstawała Kalwaria Zebrzydowska, najbliższym odpowiednikiem „drózek” były procesje do ośmiu ołtarzy lub ośmiu kościołów, odbywane w piątki Wielkiego Postu przez członków krakowskiego Arcybractwa Męki Pańskiej założonego w 1595 r. Przyciągały uwagę strojem braci zdobnym w emblematy Męki Pańskiej i trupie czaszki, a także praktyką biczowania się, niekiedy dość gwałtownego. Nazywano owe procesje „jerozolimskimi” m.in. dlatego, że wykorzystywano podczas nich hymny i modlitwy śpiewane i odmawiane w bazylice Grobu Pańskiego. Część tych tekstów przeszła także do ceremonii kalwaryjskich.

Wzorowanie się przez założycieli Kalwarii Zebrzydowskiej na dziele Adrichomiusza oznaczało przyjęcie bogatego programu tzw. „kalwarii wielkiej”, z podziałem Dróg Odkupienia (*Viae Redemptionis*) na dwa cykle: Drogę Pojmania (*Via Captivitatis*) i Drogę Krzyżową (*Via Crucis*). Druga z nich, w Jerozolimie i u holenderskiego autora licząca 12 stacji, w Zebrzydowicach uzupełniona została o dwa ostatnie epizody: *Zdjęcie z krzyża* i *Złożenie do grobu*; w ten sposób po raz pierwszy w Europie utworzono znany do dziś cykl 14 stacji.

Budowa kalwarii postępowała stopniowo: sam Mikołaj Zebrzydowski wznosił, oprócz kościoła głównego i klasztoru bernardyńskiego, 17 kaplic, natomiast w połowie XVII w., po śmierci jego syna Jana, za życia wnuka Michała, stało już blisko 50 budowli. Rzecz jasna, nie wszystkie należały do dwu głównych cykli Dróg Odkupienia: wzbogacano je o dodatkowe kaplice nie związane bezpośrednio z jerozolimskim wzorcem, jak np. Święte Schody (tzw. Gradusy) odwołujące się do popularności rzymskiej kaplicy Świętych

---

<sup>2</sup> Historię kultów pasyjnych omawia Jerzy J. Kopeć, *Dzieje nabożeństwa Drogi Krzyżowej w Polsce*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 21(1974), 4, s. 42-59; tenże, *Kalwarie i cykle Drogi Krzyżowej w kulturze polskiej oraz ich związki z topografią Jerozolimy*, [w:] *Jerozolima w kulturze europejskiej*, red. P. Paszkiewicz i T. Zadrozny, Warszawa 1995, s. 225-240; zob. też J. Stręciwilk, *Męka Pańska w polskiej literaturze barokowej*, [w:] *Męka Chrystusa wczoraj i dziś*, red. H.D. Wojtyńska i J.J. Kopeć, Lublin 1981, s. 102-119.

Schodów (Scala Santa), pustelnia św. Marii Magdaleny czy kaplica Wniebowstąpienia Pana Jezusa. Najwięcej owych dodatków wiąże się jednak z kształtującymi się od samego niemal początku ceremoniami maryjnymi. Matka Boska była nie tylko postacią jednej ze stacji Drogi Krzyżowej, ale także – w zgodzie z teologiczną ideą współcierpienia (*compassio*) – uczestniczką męczarni swego Syna na wszystkich etapach Jego drogi, w końcu także bohaterką oddzielnej ceremonii „drózek Maryi”. Początków tego nabożeństwa upatrywano w pradawnej tradycji: otóż w apokryficznym dziele *De transitu Beatae Mariae Virginis* (gr. *He koimesis tes theotokou; O zaśnięciu Błogosławionej Maryi Dziewicy*) można było przeczytać, że Maryja po śmierci Syna odwiedzała niczym pobożny pielgrzym Jego grób i Golgotę, a według łacińskiej wersji tego źródła (z wieku V) – także pozostałe miejsca święte. Obrzędy Drogi Krzyżowej obejmowały od początku rozważanie boleści Matki Bożej, nic więc dziwnego, że z czasem przybrały formę odrębnego cyklu. W latach trzydziestych XVII w. ustanowiono w Kalwarii Zebrzydowskiej „dróżki Matki Boskiej” i podzielono je na trzy etapy: Drogi Boleści, Pogrzebu i Tryumfu; akcenty maryjne były jednak obecne w ceremoniach kalwaryjskich od samego początku, a od 1613 r. datują się procesje do Domku i Grobu Matki Boskiej, urządzone w święto Wniebowzięcia NMP (z pogrzebem Matki Bożej) i w Poniedziałek Wielkanocny.

Szczególnym rozwinięciem kalwaryjskich drózek było misterium wielkotygodniowe, od połowy XVII w. nabierające coraz większego rozmachu, a jako dwudniowy spektakl ukształtowane ostatecznie pod koniec stulecia. Jego załączki tkwią w istocie drózek: głównym ich założeniem była wszak aktualizacja świętej historii, wierni uczestniczyli w wydarzeniach Męki Chrystusa rozgrywających się w „autentycznych” miejscach Nowej Jerozolimy, a ideę współcierpienia rozszerzano także na uczestników obrzędu. Niedaleko stąd do pomysłu odegrania Pasji w warunkach prawdziwego wysiłku uczestników związanego z wielogodzinnymi ceremoniami, ale też z udziałem aktorów, użyciem rekwizytów i kostiumów, z licznymi kazania-  
mi przy poszczególnych stacjach. Szczególnie mocno oddziaływały sceny wyroku Piłata, biczowania (z udziałem bractw pokutnych wykonujących tę czynność „na żywo”!) oraz – oczywiście – samego ukrzyżowania. Charakter owego misterium bliższy był uobecniającej liturgii niż teatrowi, publiczność zaś, licząca niekiedy kilkadziesiąt tysięcy osób, nie traktowała go jak widowisko rozrywkowe, lecz angażowała się w wydarzenia na zasadzie współuczestnictwa.



Obrzędy kalwaryjskie to ważny element duchowości dolorystycznej, która w potrydenckim katolicyzmie stopniowo odzyskiwała miejsce zajmowane w Wiekach Średnich. Wśród licznie powstających wówczas bractw wiele miało wezwania związane z Męką Pańską: Współcierpienia przy krakowskim kościele franciszkanów, Pięciu Ran Chrystusa przy klasztorach kanoników regularnych, Najświętszego Zbawiciela Ukrzyżowanego przy kościele mariackim w Krakowie. Zakony dbały o rozwój owych konfraterni w placówkach przez siebie prowadzonych. Zalecano członkom różne praktyki pobożne: różańce pasyjne, koronki do pięciu ran Pana Jezusa, nie mówiąc o oficjach mszalnych, kazaniach pasyjnych głoszonych w Wielkim Poście i przy okazji innych świąt. Do pobożności powszechnej przenikały idee naśladowania Chrystusa cierpiącego i współcierpienia z Nim. Dołączyć do tego można niezwykle rozpowszechnienie treści pokutnych: w poezji religijnej przełomu XVI i XVII w. wyznania grzeszników żałujących za grzechy i wołających o miłosierdzie Boże stanowią temat niezwykle częsty, opracowywany z widocznym zamięłowaniem. Połączenie tych tendencji zrodziło motyw współodpowiedzialności grzesznika za cierpienia Jezusa: nie tylko kaznodzieje, ale także poeci podkreślali usilnie, iż to winy ludzi skazały Syna Bożego na krzyż. Równocześnie Mękę uznawano za najwyższy dowód miłości Boga do ludzi i argument przy wołaniu o miłosierdzie.

Nowe formy pobożności pasyjnej, takie jak bractwa, kalwarie, Droga Krzyżowa, przyczyniały się do rozwoju szczególnego typu literatury religijnej: modlitewników, śpiewników, rozważań, zbiorów kazań itp. Wydawane niekiedy w niewielkich ośrodkach, na potrzeby lokalnych kultów, nieczęsto wyrastały one ponad przeciętność, a ich użytkowy charakter decydował o poziomie artystycznym i kształcie typograficznym. Książki związane z kultem kalwaryjskim stanowią wyodrębnioną wyraźnie część owej produkcji, ale jednocześnie dzielą z nią wszelkie cechy jej właściwe. Poczynając od Kalwarii Zebrzydowskiej, wszystkie fundacje tego rodzaju obrastały w przewodniki po „drózkach”, instrukcje wędrowki po nich, formularze obrzędów, zbiory tekstów użyteczne dla pielgrzymów, wreszcie w kazania pasyjne.

Utwór Abrahama Rożniatowskiego bardzo ściśle wiąże się z tym działem piśmiennictwa religijnego wczesnego Baroku, choć jednocześnie wyróżnia się na jego tle jako dzieło osobne i ważne. Do powstania *Pamiętki krwawej ofiary...* przyczyniły się w znacznym stopniu koleje losu autora: znalazł się on w Kalwarii po przeżyciach, które można śmiało uznać za opatrnościowe.

## II. Z ŻOŁNIERZA ZAKONNIK

Abraham Roźniatowski był szlachcicem herbu Sas z rodziny pochodzącej z Mazowsza, a osiadłej na Rusi<sup>3</sup>. Studiował w Akademii Wileńskiej około 1595 r., opublikował okolicznościowy utwór łaciński, ale tytułów naukowych zapewne nie uzyskał i wkrótce znalazł się na służbie u wojewody sandomierskiego Jerzego Mniszcha; doszedł do stanowiska dowódcy chorągwi. Jako dworzanin pana wojewody był świadkiem ważnych wydarzeń związanych z karierą i upadkiem cara Dymitra Samozwańca, rzekomego syna Iwana Groźnego. Kilkuletni udział Roźniatowskiego w pierwszej „dymitriadzie” zaczął się od uczestnictwa w krakowskim ślubie *per procura* Maryny Mniszchówny ze świeżo koronowanym carem Rosji w listopadzie 1605 r. W roku następnym wraz z licznym orszakiem Maryny odbył Roźniatowski drogę do stolicy carów i ocalił tam życie podczas słynnych „godów moskiewskich” z 26/27 maja 1606 r., kiedy to Wasyl Szujski, wybrany na cara przez bojarów, kazał zamordować Dymitra i około 500 przebywających w Moskwie Polaków. Ci, którzy uniknęli śmierci, stali się na długo więźniami carskimi. Roźniatowski przez niemal dwa lata przebywał w trudnych warunkach wraz z dworem Mniszchów w Jarosławlu. Z tego okresu pochodzi wiersz na śmierć spowiednika Maryny, bernardyna Benedykta Gasiorka, wydany drukiem po powrocie do kraju.

Ważniejszą jednak pracą podjętą „w trudach więzienia moskiewskiego” był dziennik obejmujący okres od końca 1605 do stycznia 1609 r. Przepisywano go w różnych wersjach i pod różnymi tytułami: *Prawdziwe opisanie powodzenia Dymitra Iwanowicza, terażniejszego cara i monarchy moskiewskiego....*, *Dyjaryjusz legacyi od Dymitra, cara moskiewskiego... czy Gody moskiewskie albo Proces powodzenia Dymitra Iwanowicza terażniejszego cara i monarchy moskiewskiego*. Autorstwo Roźniatowskiego nie dla wszystkich było i jest oczywiste, wydawcy przypisywali dziełko Marcinowi Stadnickiemu, Stanisławowi Niemojewskiemu, Wacławowi Dyamentowskiemu, wreszcie... samej carcy Marynie. Możliwe też, że niektóre kopie zawierały kompilację kilku dzienników spisywanych podczas „dymitriady”<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> Por. D. Synowiec, [hasło w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 32, Wrocław 1989-1991, s. 455-456.

<sup>4</sup> Dziś głównym źródłem tekstu jest rękopis Biblioteki Czarторыskich, sygn. 1654 – późna kopia z drugiej połowy XVIII w.

We wstępie autor streścił dzieje Dymitra Samozwańca do ślubu w Krakowie, potem opisał drogę orszaku Maryny do Moskwy, wesele i koronację carycy, pogrom majowy i więzienie, wreszcie powrót z niewoli do Polski. Jest to relacja miejscami sucha, wyliczająca etapy podróży, odległości i skład orszaku, a także podarki ofiarowane Marynie lub przez Marynę; w niektórych jednak fragmentach uwidacznia się fascynacja chudopacholka przepychem uczt i uroczystości, przekonanie o wadze wydarzeń, w których przyszło mu uczestniczyć, a także tragizm i niepewność uwięzienia w Jarosławlu. Autor nieźle opanował sztukę opowiadania: nie stroni od przytaczania dialogów i mów, niekiedy nadaje relacji ton dramatyczny, np. w opisie „moskiewskich godów”, które opisuje niczym „nieszpory sycylijskie”:

Wiele było tyraństwa i okrucieństwa srogie, niesłychane. Trupy bezduszne, pastwiąc się nad nimi, pruli, kluli, ćwiertowali, sadło z nich lupili, w błota, w gnoje, w wodę miotali i wszelakiego morderstwa nad nimi dokazowali. Zdobycz wielką z tamtej ulicy odnieśli, bo zamożystych i strojnych tam wiele było. [...] Stamtąd zaraz (bo niedaleko było) dobyli się do księdza Pomaskiego, sekretarza królewskiego. Mszą na ten czas właśnie odprawował i tylko co skończył: „Ite, missa est”, ostatnie drzwi wybili. Jeszcze był w ornacie. Tamże obraz Najświętszej Panny postrzelili. Z aparatów samego obłupili i tamże przed ołtarzem zabili i brata jego rodzonego. Nazajutrz skonał. Czeladzi mało zostało. Rzeczy wszystkie rozchwycono.<sup>5</sup>

Wydarzenia te wywarły na Roźniatowskim, podobnie jak na innych Polakach obecnych wtedy w Moskwie, niezatarte wrażenie. Wracał do nich z przerażeniem jeszcze kilka lat później, gdy publikował w 1612 r. *Pobudkę na poparcie wojny moskiewskiej Najaśniejszemu Królowi, potężnej Rzeczypospolitej i mężnemu rycerstwu polskiemu...* napisaną rok wcześniej; opis „godów moskiewskich” służył tu jako argument za zdecydowaną rozprawą z wiarołomnym Moskwinem.

Wspomnienia gwałtów popełnionych podczas rzezi, nędzy późniejszej niewoli, a także zapewne jakieś śluby złożone w więzieniu kazały Roźniatowskiemu szukać pociechy religijnej. Wprawdzie po wyjeździe z Rosji w 1609 r. odbył jeszcze poselstwo do obozu Zygmunta III pod Smoleńskiem, ale już podróż do Rzymu w tymże roku była zapewne spełnieniem pobożnego ślubu. Dla dalszych losów autora ważne okazały się znajomości z Jarosławla, zwłaszcza z bernardynem Marianem Postękałskim, niegdys pro-

---

<sup>5</sup> Cytuję za edycją, którą pod moim kierunkiem przygotował w formie pracy magisterskiej w 1999 r. Łukasz Kulewski (maszynopis UJ).

wincjałem zakonu, później definityorem generalnym w Rzymie, który do Moskwy przybył zapewne z planami misyjnymi. Po wcześniejszym uwolnieniu zamieszkał on w Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie zajmował się organizacją ruchu pielgrzymkowego i kultu „drózkowego”.

Na zaproszenie niegdysiejszego współwiceznia trafił do Kalwarii także Abraham Roźniatowski. by – jak sam pisze – „odpoczywać z trudów swych”. Podjął w tym czasie prace literackie, z których pierwszą i najważniejszą jest *Pamiętka krwawej ofiary...* Czas spędzony w Kalwarii przekonał naszego autora, że jego powołaniem jest życie zakonne: w 1618 r. złożył profesję w krakowskim klasztorze bernardyńskim, a około roku 1621 przyjął święcenia kapłańskie. Miał wtedy mniej więcej 40 lat, był więc człowiekiem według ówczesnych kryteriów wielce dojrzałym. Powołanie zakonne poczuł nie Roźniatowski-młodzieniec, lecz znękany życiem niegdysiejszy żołnierz. Model to wówczas nieczęsty, nawet w Polsce obserwowującej w tych czasach liczne konwersje religijne. Z pewnością wpływ na tę decyzję przypisać należy traumatycznym doświadczeniom niewoli, przyjaźni i przykładowi bernardynów, zwłaszcza Postękałskiego (który jednak zmarł w 1614 r., parę lat przed profesją Roźniatowskiego), wreszcie – choć to najmniej uchwytnie – zetknięciu się z tematyką pasyjną we własnej twórczości. Autor *Pamiętki...* mógł z bliska obserwować narastanie kultu kalwaryjskiego, widział wznoszone szybko budowle, ale przede wszystkim napływ coraz liczniejszych rzesz pielgrzymów. Wydaje się, że pociągała go owa na poły ludowa religijność, którą zresztą jeszcze jako człowiek świecki kształtował, pisząc swe utwory.

Zakonna posługa ojca Abrahama nie znalazła wyraźniejszego odbicia ani w dokumentach, ani w twórczości literackiej; tę ostatnią autor zresztą zupełnie zarzucił, skoro nie opublikował żadnych nowych utworów, a nawet dedykację powtórnego wydania *Zwierciadła smutnego* w 1634 r. podpisał nie on sam, lecz drukarz Antoni Wosiński. Roźniatowski zaś do końca swych dni oddany był służbie Bożej, a żyć miał niezwykle długo: zmarł w klasztorze tarnowskim dopiero w pierwszych dniach 1665 r., w wieku około 85 lat.

Twórczość literacka Roźniatowskiego – jeśli pominąć młodzieńczy łaciński wiersz na śmierć Jana Barszcza pomieszczony w zbiorowym druku okolicznościowym z 1595 r. – zamyka się w dziesięcioleciu 1609-1618, czyli po powrocie z niewoli moskiewskiej, a przed ślubami zakonnymi. W tym czasie autor wydał drukiem pięć utworów o różnym charakterze:

*Lament nad grobem zmarłego ojca Benedykta Anserina* [tj. Gąsiorka] (1609) – napisany dwa lata wcześniej w Jarosławlu poemat okolicznościowy;  
*Pamiętka krwawej ofiary Pana Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa...* (1610, wyd. 2 – 1692);

*Pobudka na poparcie wojny moskiewskiej...* (1612) – wierszowane dziełko okolicznościowe z interesującymi akcentami autobiograficznymi;

*Apollonia słowiański na imię i sławę Najjaśniejszego Książęcia Władysława...* (1617) – panegiryczno-polityczny utwór wierszowany;

*Zwierciadło smutne wyrażające wizerunek okrutnej Męki i śmierci Pana Zbawiciela naszego...* (1618) – ponowne opracowanie poematu o Męce Pańskiej, nie będące jednak mechanicznym skrótem *Pamiętki* (wyd. 2 – 1634, z nieco zmienionym tytułem); zob. „Aneks” do niniejszej edycji.

Wszystkie dzieła Roźniatowskiego wydrukowane zostały w Krakowie, a dedykacje ukazują krąg dobrodziejów, do których autor zwracał się z wyrazami szacunku i zapewne nadzieją na wsparcie: *Pamiętkę* poświęcił Mikołajowi Zebrzydowskiemu; *Apollonia słowiańskiego* – Stanisławowi Wapowskiemu, kasztelanowi przemyskiemu; *Zwierciadło* – Annie Opalińskiej, żonie starosty leżajskiego, późniejszej marszałkowej wielkiej koronnej. W zwrotach do adresatów lub czytelników poeta przedstawia się parokrotnie jako nieuczony: *Pobudka* już w tytule informuje, że jest „z prosta, szczyrze napisana”, a w wierszu *Do Czytelnika* autor rozbudowuje topos skromności autorskiej, nawiązując do własnej biografii:

Czytelniku mój drogi, jam pisorym nowy;  
 nieczęsto zabawiając nad rymami głowy,  
 uczonych wierszów pisać nie zdołam, bo zgoła  
 inakszego rzemieśla była moja szkoła:  
 w Helikonie, w Libetrze nie powstałem nogą,  
 dłużej w moskiewskiej kluzie, nową co dzień trwogą  
 strapioną karmiąc duszę i świeżemi łzami  
 napawając a serce trawiać tesknicami.<sup>6</sup>

Również w *Pamiętce krwawej ofiary...* znalazły się podobne deklaracje (zob. *Do Czytelnika*, w. 7-16).

Powyższy wykaz nie obejmuje jeszcze jednego dzieła przypisywanego Roźniatowskiemu przez niemal wszystkich zajmujących się bliżej jego twórczością. Oto w 1618 r. wyszła w Krakowie niewielka książeczka zatytułowana *Summariusz Męki Pańskiej wedle miejsc świętych hierozolimskich nad*

<sup>6</sup> A. Roźniatowski, *Pobudka na poparcie wojny moskiewskiej...*, Kraków 1612, k. A<sub>1</sub>v.

*Zebrzydowicami wykonterfetowanymi...* Bibliografowie, poczynając od Estreichera, zgodnie przyznają autorstwo Roźniatowskiemu, zapewne zwiędzeni podobną tematyką, a przede wszystkim zbieżnością formuły tytułowej. Bliższa analiza dostarcza jednak wielu argumentów przemawiających przeciw takiej atrybucji. Dowód wymaga przeglądu druków związanych z początkami Kalwarii Zebrzydowskiej.

### III. KSIĄŻKI DLA PAŃNIKÓW

Wznoszeniu budowli kalwaryjskich – kościoła, klasztoru i kaplic – towarzyszyć musiało tworzenie programów ideowych, specyficznych dla konkretnego miejsca „scenariuszy” obrzędów pasyjnych. Również fundacja Mikołaja Zebrzydowskiego doczekała się rychło takich pomocy, które z jednej strony respektowały spontanicznie rodzące się praktyki pobożne, z drugiej – programowały je, ujmowały w karby formuł, wreszcie dostarczały tekstów utrzymanych na przyzwoitym poziomie literackim. Nie wolno przy tym zapominać, że nabożeństwa odprawiane publicznie musiały opierać się na oficjach uznanych przez władzę duchowną, a ową spontaniczność zachowań kultowych w katolicyzmie zawsze ograniczał rytuał.

Kalwaria Zebrzydowska, choć była przedsięwzięciem pionierskim na ziemiach polskich, nie powstawała w zupełnej próżni, jeśli idzie o obrzędowość pasyjną. Wspominano już np. o krakowskim Arcybractwie Męki Pańskiej, założonym wcześniej niż fundacja na lanckorońskich wzgórzach. Nabożeństwa franciszkańskiego bractwa korzystały z rytów jerozolimskich, a w przystosowaniu ich do warunków polskich wielką rolę odegrali poeci z księdzem Stanisławem Grochowskim na czele. To on w pierwszych latach XVII w. często oddawał swe pióro na potrzeby kultu pasyjnego, wyrastając na pierwszego „dostawcę” tekstów z tego zakresu<sup>7</sup>. I tak w 1607 r. jako druk samodzielny, a od tegoż roku poczynając, także w *Wierszach i inszych pismach co przebrańszych* ukazywała się *Hierozolimska processyja, w kościele chwalebnegrobu Pana Jezusowego zwyczajna... wzięta z ksiąg hierozolimskiej peregrynacyjnej albo pielgrzymowania JWP Mikołaja Chryzstofa Radziwiłła... gwoli nabożnym ludziom, a mianowicie Bractwom Kompassyjej Zbawiciela naszego i processyjom ich przelożona*. Składa się na nią 13 hymnów, a także

<sup>7</sup> Zob. A. Oszczyda, *Poeta Wazów. Studia o okolicznościowej poezji Stanisława Grochowskiego (1542-1612)*, Wrocław 1999, zwłaszcza s. 39-54: „Bibliografia druków Stanisława Grochowskiego”.

liczne antyfony, modlitwy i rozważania. Ważne jest wskazanie na pośrednictwo relacji pielgrzymiej Mikołaja Radziwiłła „Sierotki” oraz dokładne określenie odbiorców zbioru. Dla tego samego bractwa w następnym roku Grochowski przełożył z „jednego z doktorów w Piśmie Świętym zawołanego” prozaiczny *Sposób krótki rozmyślenia przenedrozszej Męki i śmierci Zbawicielowej*, a także *Pięćdziesiąt punktów rozmyślenia Męki Pana Jezusowej służących* – łacińskie wiersze jezuita Jana Davida. W 1611 r. wyszły *Cudowne wiersze z indyjskiego języka przełożone albo Żaloba Panny Naświętszej o Męce Pana Jezusa, Syna jej... Przydane są do tego niektóre insze rytmy tejże materyjej służące* – świadectwo gorliwego poszukiwania przez Grochowskiego tekstów pasyjnych u różnych autorów; część materiału powtarza się zresztą za *Hierozolimską processyją...* z 1607 r.

Autor *Wirydarza* przysłużył się także Kalwarii Zebrzydowskiej, wydając w 1611 r. zbiór *Hymnów o Męce Pańskiej... do tamecznego nabożeństwa należących* (dwie edycje u różnych drukarzy krakowskich w tym samym roku). Pomieścił w nim 19 (lub 18 w innej edycji) utworów i zadedykował książkę Mikołajowi Zebrzydowskiemu; część owych hymnów określono jako „hierozolimskie”, przenosząc je wprost z oficjum krakowskiego Arcybractwa. Działo się to w czasie, gdy sukcesem kończyły się prace Mariana Postękalskiego nad ustaleniem obrzędów „drózkowych” w zebrzydowskiej kalwarii: w tym samym 1611 r. wydał on drukiem dwie książeczki, łacińską i polską wersję nabożeństwa drózkowego, zatytułowane odpowiednio: *Viarum redemptionis nostrae... in agro Zebrzydowicensi distinctarum rememoratio* (wyd. 2 – 1620) oraz *Drogi odkupienia naszego na gruncie zebrzydowskim, nowa pamiątka z modlitw i psalmów*. Co ciekawe, hymny znajdujemy wyłącznie w łacińskiej wersji: Postękalski najwyraźniej chciał uchodzić za autora lub adaptatora tych właśnie utworów. Obaj pisarze musieli ze sobą współpracować: przekłady hymnów dokonane przez Grochowskiego stanowiły dopełnienie polskiej wersji oficjum ojca Postękalskiego, świadomie pozbawionej tego członu.

Brak natomiast jakiegokolwiek wzmianki o uczestnictwie w tym dziele Abrahama Roźniatowskiego, który rok wcześniej wydał *Pamiątkę krwawej ofiary...* Wbrew błędnej charakterystyce, uporczywie pojawiającej się w opracowaniach<sup>8</sup>, *Pamiątka* nie jest tłumaczeniem hymnów dokonany

<sup>8</sup> Zob. m.in. H. Wyczawski, *Kalwaria Zebrzydowska...*, op. cit., s. 251-252; *Droga Krzyżowa. Dzieje nabożeństwa i antologia współczesnych tekstów*, oprac. J.J. Kopeć, Poznań 1987, s. 51; A. Pawlak, „*Drogi Odkupienia*”..., op. cit., s. 124.

na prośbę Postękałskiego i nie ma – poza układem wynikającym z planu kalwaryjskich „drózek” – nic wspólnego z hymnami Grochowskiego.

Gdy więc otwieramy *Summariusz Męki Pańskiej...* z 1618 r. przypisywany Roźniatowskiemu, wątpliwości co do owej atrybucji uzasadnia zarówno obecność kilku hymnów w przekładzie Grochowskiego, jak i charakter tych, których we wcześniejszym wydaniu z 1611 r. nie było: otóż Roźniatowski nie pisywał ośmiozłogowcem, a ten dominuje w hymnach *Summariusza*, nie tłumaczył też z innych autorów. Szkopuł jednak w tym, że w 1618 r. ani Grochowski (zm. 1612), ani Postękałski (zm. 1614) nie mogli pracować nad modlitewnym przewodnikiem kalwaryjskim; możliwe więc, że Roźniatowski pełnił rolę redaktora, dokonującego pewnych retuszy czy uzupełnień w polskich hymnach, być może nadał zbiorowi nazwę, powtarzając w nim frazę z tytułu własnej *Pamiętki*. Raczej jednak nie zajmował się *Summariuszem* zbyt gorliwie: zajęty był przerabianiem i skracaniem swego poematu pasyjnego (wersja ta – przypomnijmy – ukazała się jako *Zwierciadło smutne* w tymże 1618 r.), a także przygotowaniem do profesji zakonnej. W *Summariuszu* nazwisko Roźniatowskiego nie pojawia się w ogóle, znamienne jest natomiast powołanie się w jednym z hymnów na „książki pielgrzymstwa Pana Radziwiłła”.

Przytaczane tu argumenty kazały powątpiewać, że Abraham Roźniatowski był autorem *Summariusza Męki Pańskiej...* z 1618 r., i uznawać tę książeczkę raczej za pośmiertnie wydane dzieło Stanisława Grochowskiego.

#### IV. W ROLI PRZEWODNIKA PO „DRÓŻKACH”

Kompozycja *Pamiętki krwawej ofiary...* nie przynosi niespodzianek: w 35 epizodach opowiedziano dzieje Męki od Ostatniej Wieczerzy do przebiccia boku Chrystusa; do tego dołączył autor *Nagrobek Panu Zbawicielowi i Pobudkę do płaczu nad grobem*. Z wyjątkiem ostatniego utworu, cały tom napisany jest trzynastozłogowcem rymowanym parzyście. Autor wybrał metrum epickie, jako że odpowiada ono sytuacji komunikacyjnej stworzonej w dziele.

Narrator *Pamiętki...* jest konstrukcją literacką niezwykle ciekawą, łączącą tradycyjne atrybuty epickiego podmiotu mówiącego ze szczególnym, wymuszonym przez okoliczności ukształtowaniem jego dyskursu. Posługuje się więc zwyczajowymi prośbami o natchnienie kierowanymi do Boga lub do Chrystusa; czyni to na początku, ale także w szczególnie waż-



nych miejscach utworu, np. w epizodzie „Ukrzyżowanie Pańskie na Kalwaryjce” (XXIX 21-24):

A teraz daj tę łaskę, daj frasowliwemu  
z to zmysłu, bym do końca, imieniowi twemu  
na wieczną cześć i chwałę, miłość twoję sławił  
i to, co teraz cierpisz, pamięci zostawił.

Tworzy też autor charakterystyczne dla klasycznej dykcji epickiej przymiotniki złożone: pot Chrystusa w Ogrójcu jest „krwaworześny” (VI 43), gniew prześladowców „ognistosmoczy” (XXX 27), światła „prędkolotne” (XXII 14), a zmysły „bystropochopne” (XXII 4). Z rzadka pojawiają się rozbudowane porównania, jak np. w epizodzie „Podniesienie z krzyżem Pana Zbawiciela naszego” (XXX 105-110):

[...]  
rycz żalobliwym głosem, jako kiedy ryczy  
głodne po matce lwiątko abo jako krzyczy  
smętna synogarlica, gdy strzelec ciekawy,  
postrzelivszy, odejdzie na gałązce krwawej  
sanca niedobitego, a ona, pomocy  
dać nie mogąc, narzeka wieczne dni i nocy.

Przyznać trzeba jednak, że owe tradycyjne epickie elementy nie tworzą warstwy dominującej, raczej sprawiają wrażenie zapożyczeń z innego świata, podobnie jak „przepaść Awernowa” (XXXIII 105) czy „trzoszczoki stróż Cerber” (XXXVI 47). Materia ewangeliczna skłaniała do nieco innego niż homerycki czy wergiliański modelu porozumienia między narratorem a odbiorcą.

Narratora *Pamiętki*... upozował Rożniatowski na przewodnika po kalwaryjskich „drózkach”, który używa kodu uroczystej przemowy, nie strojącej jednak od porozumienia z odbiorcą na zasadzie wspólnego przeżywania religijnych emocji. Czasem, co prawda, wymyka mu się wzmianka o pisaniu, jak np. w epizodzie „Anioł utwierdzający Pana i krwawy pot Pański” (VI 4-5):

Już pióro swe niegodne w krwawym Pańskim pocie  
omaczam, przystępując do krwawej ofiary.

– dominują jednak wezwania do słuchaczy (I 1-2, 13-14; VI 1-2; XXVIII 91-92; podkreślenia J.G.):

Wierni Pańscy i wszelkie Chrystusowe plemię,

kędyśkolwiek osiadło okoliczną ziemię,

[...]

P o s ł u c h a j c i e maluczko, a nieokrócone

zawściągniecie swe myśli [...]

Już teraz ochotnego n a d s t a w i a j c i e u c h a,

już niechaj się rozplywa w sercach waszych skrucha;

P a t r z c i e ż, namilszy moi, p a t r z c i e na tę krwawą

utarczkę; p a t r z m y, kto tu odejdzie z niesławą.

Przykłady można by mnożyć: narrator zachęca słuchaczy do wczuwania się w sytuację Jezusa i Matki Boskiej, do żalu za własne grzechy, a nawet po prostu do skupienia uwagi na przedmiocie opowieści. Kończąc poszczególne epizody, często nawiązuje do sytuacji pielgrzymów odprawiających nabożeństwo „drózkowe” – zachęca do przejścia dalej, zapowiadając dalszy ciąg (II 31-32):

My też za nim, którzy go naśladować chcemy,

przechodźmy, że tam dalszą sprawę obaczemy.

W takich miejscach rodzi się wrażenie, jakby narrator przejmował funkcję przewodnika grupy wędrowców, którego zadaniem jest wzbudzenie ciekawości i podtrzymanie uwagi widzów (XX 67-70):

Tu znowu, jako insza sprawa następuje,

ktokolwiek Pana sercem uprzejmym miłuje,

śluchaj i patrz, tę sobie smakując zabawę:

obaczysz krzywdy pełną i żalosią sprawę.

Wolno chyba ową wyraźnie akcentowaną rolę podmiotu mówiącego łączyć z powstającym wówczas nabożeństwem kalwaryjskim, w którym wielką rolę odgrywały kazania, wygłaszane przy niemal każdej „stacji”. Narrator *Pamiętki krwawej ofiary*... również przybiera niekiedy ton kaznodziejski, zwraca się do postaci uczestniczących w pasyjnym dramacie, podaje „obrok moralny” dostosowany do poziomu słuchaczy, zachęca ich do żalu lub współczucia. Nie przestaje jednak opowiadać, nie wypada z roli narrato-ra; w kilku miejscach sam siebie nawołuje do podjęcia toku opowieści, gdy zauważa, że odbiegł odeń wiedziony retorycznym zapalem: „Lecz wracam się do Pana” (I 83), „Dosyć już o tym” (XI 85), „[...] wracam się do zaczętej sprawy” (XXIV 35).

W zakończeniu niektórych partii *Pamiętki...* znalazło się polecenie: „Tu zmówić 5 pacierzy i 5 *Zdrowych Maryj*”. Ten interesujący szczegół mógłby – przynajmniej – skłaniać do traktowania dziełka jako utworu użytkowego; nakłanianie słuchaczy do działań praktycznych wykracza oczywiście poza zadania klasycznego narratora. Jakub Wujek zaświadcza, że niemal dokładnie taki sam zestaw modlitw stosowali członkowie Arcybractwa Męki Pańskiej podczas odwiedzania siedmiu kościołów w Krakowie: „[...] w każdym [kościółce] mówią pięć pacierzy, pięć *Zdrowych Maryj* i jedno *Credo* na cześć i na pamiętkę Męki Pańskiej i pięci ran Pana Chrystusowych”<sup>9</sup>. Paralela jest niewątpliwa, czy jednak należy widzieć w owych poleceniach powtarzających się w *Pamiętce...* reżyserską rękę Roźniatowskiego? Wątpliwe: bardziej niż z teatrem owa praktyka łączy się z tradycją nabożnego rozważania, przeznaczanego najczęściej dla zakonników lub zakonnice. Autor z pewnością zetknął się w Kalwarii i z samą praktyką, i z drukami pomocnymi przy medytacji.

Utwór Roźniatowskiego rozważać można, oczywiście, jako interesujący fakt socjologiczno-literacki: związek z konkretnym miejscem i nabożeństwem czyni zeń coś w rodzaju świadectwa historycznego. Bezsporna jest także intencja popularyzacji powstającego kultu. Nie jest jednak *Pamiętka...* „obrzędowym scenariuszem”, jak chciał Czesław Hernas<sup>10</sup>; mimo wielu unaoczniających fragmentów dominują opis i narracja, podmiot mówiący panuje nad dialogami, jak zwykle w epice. Umieszczanie więc informacji o dziele Roźniatowskiego w rozdziale poświęconym tzw. scenie ludowej jest nieporozumieniem, podobnie zresztą jak wymienianie w tym samym kontekście łacińskiego (!) oficjum pióra Mariana Postękałskiego *Viarum redemptionis nostrae... rememoratio*.

W swym opowiadaniu narrator *Pamiętki krwawej ofiary...* nie polega na wyobraźni słuchacza, wręcz przeciwnie – stara się relację ewangeliczną rozbudować przez uszczegółowienie opisów, realiów topograficznych, elementów stroju, urody itp. Opis bywa więc bogaty i nie wymaga wielkiego wysiłku przy konkretyzacji. Owa tendencja amplifikacyjna jest szczególnie wyraźna w scenach Męki Jezusa: z upodobaniem stosuje Roźniatowski elementy makabry, szczegółowo, niekiedy z anatomiczną dokładnością opisując cierpienia Syna Bożego. Fragmenty takie pojawiają się czasami niespodziewanie,

<sup>9</sup> J. Wujek, *Passyja to jest Historyja Męki Pana naszego Jezusa Chrystusa...*, Poznań 1582, s. 23 (współwydane z: J. Wujek, *Postylla katolicka mniejsza...*, Poznań 1582).

<sup>10</sup> Cz. Hernas, *Barok*, Warszawa 1973, s. 169.

nie w tych miejscach, które potwierdza relacja ewangeliczna. Np. w epizodzie „Wtóry sąd Pański u Kaifasza” umieścił autor paroksyzm nienawiści tłumy po wydaniu na Jezusa wyroku, z obrazem płynącej obficie krwi (XIII 60-68):

A tu co bliższy Pana po gębie, po głowie  
pięściami, palcatami tłuką, na twarz plują,  
nogami bez litości depcą, policzkują,  
Krew z gęby, z nozdrzy pluszczy pod nogi tyrańskie,  
pazurami brodują przez oblicze Pańskie –  
jak wściekli psi jelenia popadszy w obławie,  
to tam, to sam po leśnej obracają trawie,  
w dorywczą zacinając kłem ostrym: krew pluszczy,  
brzmi pędem pochopny huk po szerokiej puszczy.

Upodobanie do naturalistycznych obrazów, przesada w przedstawianiu okropności były charakterystycznymi cechami poetyki barokowej, nie dziwią więc w utworze poety siedemnastowiecznego. U Roźniatowskiego wszakże tendencja taka może mieć podłoże autobiograficzne: sceny pełne krwi i okrucieństwa oglądał podczas „godów moskiewskich” i opisał nieco później w *Pobudce na poparcie wojny moskiewskiej*... Pewne obsesje pozostały najwidoczniej w pamięci:

Ręce i nogi żywym ucinano  
i ichże brzuchy nimi nadzievano.  
[...]  
Tu rohatyny, tu hartowne strzały  
w niewinnych głowach na wylot aż tkwiały.  
Z tych mózgi płyną, w tych krwawe wnętrzości,  
tym karki, owym przelamują kości.  
Tu leżą nogi, ówdzie ręce, głowy,  
tu rysuje plec pasy kat surowy;  
z tych topi sadła, tych porze na żyły,  
tych końskie haki na kęsy rozbiły.  
Płyń krew bujna na polę z członkami,  
płyń do rzeki swemi strumieniami.<sup>11</sup>

Inną charakterystyczną cechą narracji Roźniatowskiego są nierzadkie wtręty liryczne, kiedy to podmiot w imieniu własnym, ale także jako reprezentant zgromadzonych pielgrzymów, wybucha współczuciem dla Jezusa

<sup>11</sup> A. Roźniatowski, *Pobudka na poparcie wojny moskiewskiej*..., op. cit., k. A<sub>2</sub>v-A<sub>3</sub>r.

lub Maryi, wyraża żal za grzechy lub zło rzeczy prześladowcom. Gwałtowność dykcji jest tu również widoczna: podobnie jak w opisach cierpień, tak i w owych eksklamacjach bywa narrator *Pamiętki*... wielosłowny i nieoponowany.

Dają się wyodrębnić także całości wyraźnie nawiązujące do przyjętych w epoce wzorców wypowiedzi lirycznej: znalazły się więc w *Pamiętce*... wyznania pokutne (Piotra – XI 42-84, Judasza – XVI 20-27), w kilku miejscach pomieścił autor elementy typowego *planctus* (np. XIV 55-75). Fragmenty te wkomponowane są w dyskurs epicki harmonijnie, zmiana narratora na podmiot liryczny następuje w sposób niemal nieuchwytny dla odbiorcy.

Dzieło z 1610 r. ma niewątpliwe walory literackie: styl jest wyrazisty i własny, kreacja narratora – jak wyżej dowodzą – oryginalna, podobnie pomysł na ukształtowanie gatunkowe. Roźniatowski sprawnie posługuje się wierszem, swobodnie kreuje dłuższą opowieść; oczywiście jest ona oparta na narracji ewangelicznej i korzysta z tradycji klasztornych rozważań pasyjnych, splatających w jedno narrację i modlitwę. Polska epika religijna znalazła w naszym autorze ważnego prekursora.

Zarówno zalety pióra, jak i podejmowane tematy, wreszcie pewna popularność wśród współczesnych, o której przyjdzie jeszcze powiedzieć parę słów, każą się dziwić, że nazwisko Roźniatowskiego umykało i umyka do dziś uwadze historyków literatury barokowej. Właśnie jako autor *Pamiętki krwawej ofiary*... winien on zająć miejsce wśród „poetów metafizycznych” wczesnego Baroku, obok Stanisława Grochowskiego, z którym zresztą dzieli zainteresowanie Kalwarią i tematyką pasyjną, a także Kaspra Twardowskiego, twórcy polskiej odmiany poematu alegorycznego, czyli również poszukiwacza nowych odmian gatunkowych epiki.

## V. PRZERÓBKI, PLAGIATY I NAŚLADOWNICTWA

O znaczeniu *Pamiętki krwawej ofiary*... świadczą późniejsze losy tekstu. Po pierwsze, miał on po latach nową edycję: w 1692 r. wyszedł „za staraniem i sumptem jednej osoby” w Krakowie „na wzbudzenie prętszego w wiernych Chrystusowych nabożeństwa”; tekst został tu i ówdzie przeredagowany i uzupełniony o fragmenty nieobecne w pierwodruku. Co jednak ważniejsze i najlepiej świadczące o znaczeniu utworu, to fakt, że jeszcze za życia autora padł on łupem plagiatorów: w 1621 r. Wawrzyniec Chlebowski,

pisorym ciesząc się złą sławą złodzieja literackiego, wydał pod własnym nazwiskiem *Krwawą ofiarę Jezusa Chrystusa Syna Bożego* – skróconą parafrazę z licznymi drzeworytami, a w 1634 r. Stanisław Żeromski powtórzył niemal dosłownie tekst Chlebowskiego w znacznie skromniejszej szacie graficznej<sup>12</sup>. Sam Roźniatowski również przerabiał swój utwór: w 1618 r. wydał *Zwierciadło smutne wyrażające wizerunek okrutnej Męki i śmierci Pana Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa*, przeznaczając je dla „ludzi zabawnych lubo też w czytaniu teskliwych”. Skrócił tekst o połowę i przerobił go znacznie, zachowując z grubsza pierwotny układ<sup>13</sup>.

Wszystkie te fakty pokazują, że tekst napisany w Kalwarii przed 1610 r. odpowiadał na istotne zapotrzebowanie publiczności czytającej, a rosnąca popularność nabożeństwa „drózkowego” świadczy o tym dowodnie.

*Pamiętka krwawej ofiary...* otwiera również całą serię epickich opracowań życia i Męki Jezusa, które Aleksander Brückner ponad sto lat temu nazwał mesjadami<sup>14</sup>. Wśród późniejszych realizacji wymienił utwory Walentego Odymalskiego (*Świata naprawionego od Jezusa Chrystusa... historyje świętej ksiąg dziesięć...*, Kraków 1670), Szymona Gawłowickiego (*Jezus Nazareński Syn Ojca Przedwiecznego... albo Jeruzalem niebieska przezeń wyzwolona...* Warszawa 1686), Wacława Potockiego (*Nowy zaciąg pod chorągiew starą tryumfującego Jezusa... Krzyż albo żaloszna historyja krwawej Męki i niewinnej śmierci Chrystusa Pana Zbawiciela świata...*, Warszawa 1698) oraz Stanisława Herakliusza Lubomirskiego (*Poezyje Postu świętego*<sup>15</sup>). Dziś dodaje się do tej listy jeszcze *Historyję na godziny kościelne rozdzieloną...* Kaspra Miaskowskiego (w *Zbiorze rytmów*, Kraków 1612), *Rzewnosłodka głos tabędzia umierającego...* Klemensa Bolesławiusza (Poznań 1655) oraz *Chrystusa cierpiącego* Wespazjana Kochowskiego (Kraków 1681). Brückner pisał o owych utworach: „[...] takimi me-

<sup>12</sup> Zob. E. Land, *Z dziejów plagiatu u polskich rymotwórców duchownych XVII wieku*, „Silva Rerum” 2(1925), s. 93-94.

<sup>13</sup> Zob. „Aneks” do niniejszej edycji, s. 198-231.

<sup>14</sup> A. Brückner, *Mesjady polskie XVII w.*, [w:] tenże, *Spuścizna rękopiśmienna po Wacławie Potockim*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Filologiczny” 27(1898), s. 348-355.

<sup>15</sup> Brückner pisał o utworze zatytułowanym *Oczysty Apollo polerounym konceptem poetyckim... objaśniający [Passyją]*, był to jednak wynik nieporozumienia bibliograficznego; zob. A. Karpiński, *O autorze*, [w:] S.H. Lubomirski, *Poezyje zebrane*, t. 2: *Komentarze*, Warszawa 1996, s. 29-30.

sjadami literatura polska wyprzedziła ościenne, ilością lub czasem<sup>16</sup>; dziełu Roźniatowskiego zgodnie przypisuje się rolę prekursorską<sup>17</sup>.

Kwestia terminologii jest istotna: nazwy gatunkowe winny bowiem być precyzyjne i w miarę możliwości odpowiadać faktycznemu zróżnicowaniu materii przez siebie opisywanej. Nazywanie dzieła Roźniatowskiego mesjadą rodzić może wątpliwości, zwłaszcza gdy zestawia się *Pamiętkę...* z wymienionymi wyżej innymi utworami tego rodzaju. Termin zastosowany przez Brücknera, podobnie jak pojawiający się sporadycznie jego synonim „chrystiada”<sup>18</sup>, obejmuje w pracach dzisiejszych historyków literatury zarówno teksty poświęcone wyłącznie Męce Jezusa (oprócz utworu Roźniatowskiego również poematy Miaskowskiego, Bolesławiusza, Potockiego, Kochowskiego, Lubomirskiego), jak i szerzej zakrojone dzieła Gawłowickiego i Odymalskiego, obejmujące całą historię zbawienia, której częścią jest oczywiście i Pasja. Chciałoby się owo zróżnicowanie respektować także w nazewnictwie, tym bardziej że należy pamiętać o tradycji bliższej: wzór chrystiady stworzył – na zamówienie papieża Leona X – Marco Girolamo Vida (*Christias*, Cremona 1535) i opisał tam całe życie Chrystusa.

Aleksandra Glazer zaproponowała w niedocenianym niestety studium z 1981 r. uściślenie terminologii i podział utworów poświęconych życiu Chrystusa na eposy pasyjne i poematy mesjadowe<sup>19</sup>. Samą zasadę owego uściślenia przyjmie – jak sądzę – każdy, kto zetknął się z omawianymi tu tekstami; dyskomfort rodzą jednak zastosowane przez autorkę terminy geneologiczne. Lepiej by chyba było, gdyby słowo „epos” nie odnosiło się do tekstów pasyjnych, z natury krótszych i skupionych na niedługim odcinku czasu, zwłaszcza że jednocześnie „właściwe” mesjady proponuje się określać słowem „poemat”. Z innych powodów nie do przyjęcia jest także propozycja Haliny Kasprzak-Obrębskiej, co prawda odniesiona przez autorkę głównie

<sup>16</sup> A. Brückner, *Mesjady polskie XVII w...*, op. cit., s. 349.

<sup>17</sup> Zob. Cz. Hernas, *Barok*, op. cit., s. 357; A. Glazer, „*Nowy zaciąg*” *Wacława Potockiego na tle wybranych mesjad staropolskich*, „Prace Literackie” 22(1981), s. 61-72 (Acta Universitatis Wratislaviensis, nr 547); H. Kasprzak-Obrębska, *Dwie późnobarokowe mesjady*, [w:] *Literatura a liturgia*, red. J. Okoń, M. Kwilecka i M. Wichowa, Łódź 1998, s. 241-252; L. Teusz, *Mesjady polskie XVII stulecia: „Bolesna Muza nie Parnasu Góry, ale Golgoty...”*, Warszawa 2002.

<sup>18</sup> Zob. A. Glazer, „*Nowy zaciąg*” *Wacława Potockiego...*, op. cit., s. 61-62; por. D. Künstler-Langner, *Człowiek i cierpienie w poezji XVII wieku. Filozoficzne i religijne inspiracje*, [w:] *Literatura polskiego baroku w kręgu idei*, red. A. Nowicka-Jeżowa, M. Hanusiewicz i A. Karpiński, Lublin 1995, s. 266.

<sup>19</sup> A. Glazer, „*Nowy zaciąg*” *Wacława Potockiego...*, op. cit., s. 71.

i niemal wyłącznie do utworów Kochowskiego i Potockiego: pierwszy z nich uznała za „formę przejściową do rozpowszechniających się w tym czasie widowisk pasyjnych”. natomiast *Nowyy zaciąg* Potockiego nazwała „staropolską epopeją religijną”<sup>20</sup>.

Postawiony wobec owej różnorodności terminologicznej, proponuję nazywanie utworów poświęconych Męce Chrystusa poematami pasyjnymi, natomiast dla dzieł o szerszym zamyśle, jak np. *Świat naprawiony* Odymalskiego czy *Jezus Nazareński* Gawłowickiego, zachowanie terminu „mesjada” (gdyby kogoś raziło odstępstwo od terminologii Brücknera, można by dodawać przy tym dopowiedzenie: *sensu stricto*). Z całą pewnością natomiast warto owe utwory czytać, a także wydawać.

Poemat pasyjny Abrahama Roźniatowskiego budzi zainteresowanie historyka literatury, otwiera bowiem ważny dla religijnej poezji staropolskiej szereg utworów, ustanawia też wzór wierszowanej pasji. Co jednak ważniejsze: może być atrakcyjny dla miłośnika literatury dawnej szukającego satysfakcji czytelniczej, a powiązanie z konkretnym miejscem, do dziś popularnym jako cel pielgrzymek, niewątpliwie pomaga pokonać barierę niemal 400 lat. Czytelnik *Pamiętki...* ma okazję zanurzyć się w żywej tradycji polskiego katolicyzmu, jeśli tylko zechce oswoić się z dawnym językiem i wczuć w prostą religijność pątników zmierzających przed wiekami do lanckorońskiej Jerozolimy.

Winien jestem wdzięczność osobom, które zechciały wesprzeć mnie w przygotowaniu edycji. Dziękuję więc Prof. Mirosławie Hanusiewicz, Recenzentce niniejszego tomu, a także Prof. Adamowi Karpińskiemu, Redaktorowi Serii „Biblioteki Pisarzy Staropolskich”, za wnikliwą lekturę wczesnych wersji, z której wynikło wiele inspirujących uwag i sugestii. Również Pani Ariadna Masłowska-Nowak niech przyjmie wyrazy wdzięczności za szczegółową i wyczerpującą redakcję; dzięki Jej wiedzy i skrupulatności utwór Roźniatowskiego z pewnością łatwiej trafi do dzisiejszego czytelnika.

---

<sup>20</sup> H. Kasprzak-Obreńska, *Dwie późnobarokowe mesjady*; op. cit., s. 252. Sam nie jestem bez grzechu w tej sprawie, skoro nazwałem na piśmie dzieło Potockiego „mesjadą”; zob. J. Gruchala, [wstęp do:] W. Potocki, *Wiersze wybrane*, oprac. S. Grzeszczuk, Wrocław 1992, s. XXI. (BN I 19).



**PAMIĄTKA KRWAWEJ OFIARY  
PANA ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSYTA**

**wedle miejsc hierozolimskich  
nad Zebrzydowicami wykonterfetowanych**

**przez  
ABRAHAMA ROŻNIATOWSKIEGO**

**Roku Pańskiego 1610 napisana**



*Memoria Iosiae in omni ore quasi mel indulcabitur etc.*

Eccl. 49.[2]



**Jaśnie Wielmożnemu Panu a Panu  
Jego M[ości] Panu  
Mikołajowi Zebrzydowskiemu z Zebrzydowie,  
województwie i generałowi krakowskiemu,  
śniatyńskiemu *etc.* staroście**

W Trójcy jednemu Bogu i Bogarodzicy,  
wszystkim orszakom, które w niebieskiej świątynicy  
chwałę Królowi dają niezwycięzonemu,  
a przy tych za raz tobie, tobie, panu memu,  
5 ofiaruję pamiątkę tę krwawej ofiary  
Zbawiciela naszego. Znamienitsze dary  
mimo te być nie mogą; te dawca ubogi,  
wyżebrawszy u Boga, niesie za twe progi.  
Tobie słusznie należą; tyś bowiem zachował  
10 tę pamiątkę w sercu swym, tyś ją sfigurował  
na swych ojczystych niwach, gdzie z przyczyny twojej,  
póki słoneczny promień powinności swojej  
nie odprawi i lotny miesiąc nie osiedzie,  
od narodów potomnych rozmyślana będzie;  
15 wznowiłeś to, co było już prawie wygasło  
w sercach ludzkich; dźwignąłeś z niepamięci hasło,  
hasło Krzyża świętego: upadek tyranom,  
złym hańbę, a ozdobę dobrym chrześcijanom.  
Szczęśliwe twe zagony, te abowiem, łzami  
20 hojnemi odwilżone, już kwitną cnotami;  
ziemie, lecie i nigdy świętej pobożności  
bujne żniwo na twojej nie ustanie włości.  
A ty, czeladny ojcze, tego żniwa chleba  
z potomstwem swym zażyjesz, kiedy was do nieba

- 25 na swych odniosą skrzydłach ludzkie bogobojne  
modły i ta pobożność; gdzie nagrody hojne  
(zostawiwszy tu po was nieśmiertelnej sławy  
pamiątkę) uczyni wam Pan i Bóg łaskawy.  
A tym czasem, rzuciwszy o ziemię kłopoty,  
30 wesel się, patrząc na swe uciężne roboty,  
a żyj szczęśliwie z swymi troski próżne lata,  
choć dokąd leniwy zółw nie obejdzie świata.

WM mojego M[ilościwego] P[ana]  
naniższy służebnik  
Abraham Rożniatowski

## Do Czytelnika

Tajemnic Boskiej rady i wiecznej mądrości  
i na człowieka hojnie wylanej miłości  
przez mękę i śmierć Pańską nierzkać żaden słowy  
wyrzucić nie podola, bo śmiertelnej głowy  
5 gruby dowcip wiecznego nie ogarnie Boga,  
ale i mówić o tym strach i wielka trwoga.  
Lękam się tedy i ja. A słusznie, mój drogi  
Czytelniku, bom człowiek i w rozum ubogi,  
i w krasomóstwo szczupły. Nadto usta moje  
10 i język, z macierzyńskich jeszcze piersi swoje  
zarazy wysmoktawszy, grzechem jest zdrapany  
i po dziś dzień się na nim odnawiają rany.  
Zaczynam przed Bogiem moim i stworzeniem jego  
oświadczam się być na te dzieje niegodnego.  
15 A że się jednak pióro swoje podnieść ważę,  
nie uporem, lecz w Pańskie miłosierdzie każę.  
A ty, któryś tę śmiałość podał w serce moje,  
proszę cię, przez toż wielkie miłosierdzie twoje,  
przez srogą śmierć i przez krzyż, przez blizny wyrzute,  
20 przez nadroższej krwi twojej strumienie obfite  
podnieć ochotę moją darem wiecznym z nieba  
a przydadaj nieukowi zmysłu, co potrzeba  
na godne wysłowienie twej krwawej ofiary,  
aby w pracy mej widząc czytelnik twe dary,  
25 chwalił cię ze mną wespół, Boga łaskawego;  
owa tym torem zajdziem do królestwa twego.



## I. Pierwsza droga Pańska z Wieczernika do Ogrojca

*Hymno dicto egressus est Iesus.*

Ioan. 18,[1]

Wierni Pańscy i wszelkie Chrystusowe plemię,  
kędyskolwiek osiadło okoliczną ziemię,  
i co się tyło Pańskim ludem ozywacie  
a znak † jego zwycięstwa na swych czołach macie;  
5 zwłaszcza których obeszy Tryjony sarmackie  
i sytnym karmią chlebem żyzne niwy lackie,  
potomstwo starożytnych chrześcijańskich ludzi,  
posłuchajcie maluczko; niech na chwilę wzbudzi  
waszych własna powinność bogobojnych chęci;  
10 wznawiam Boga naszego śmierć dawnej pamięci,  
wznawiam okrutną mękę i ofiary krwawe,  
przeto was pilnie proszę o ucho łaskawe.  
Posłuchajcie maluczko, a nieokrócone  
zawściągniecie swe myśli, zbierzcie rozproszone  
15 do spokojnego zmysłu, k temu ku żalobie  
ochotne sprawcie serca, rozmyślając sobie  
to, co właśnie należy wamże ku dobremu  
a wdzięczną jest ofiarą Bogu najwyższemu.  
Zaczynam, a nie będę powiadacz teskliwy;  
20 a ty na pomoc przybądź, Boże dobrotliwy.  
Messyjasz, Jezus Chrystus, Bóg z Boga przedwieczny,  
pokolenia ludzkiego miłośnik serdeczny,  
czując następującą śmierci swej godzinę  
(że przeszłe lata jego i zabawy minę),  
25 śmierci, mówię, przez którą przedsięwziął naprawić  
żywot nasz i nas z mocy szatańskiej wybawić

30      taż miłością, która go na to wyciągnęła  
           i z Ojcowskiej na ten świat prawice zwabięła,  
 dziś pała, radując się, że już czas przychodzi,  
 30      czas, który przedsięwzięciu i chęci dogodzi:  
 pała, już gotów będąc zdrowie swe położyć,  
           aby umiłowany już człowiek mógł ożyć.  
 Już oto z uprzejmością zbawienie zaczyna,  
           uczniom czas opowiada, cieszy, napomina,  
 35      zaprasza ich na bankiet, porządkiem za stoły  
           wedle godności sadza i sam siadł wesoły:  
 „Namilsze dzieci moje, z chęci nieujętej  
           pragnąłem z wami zażyć tej to Paschy świętej.  
 Już to ostatnia moja dziś wieczerza z wami:  
 40      odyść muszę, wam przyjdzie zostać sierotami.  
 Jednak napominam was: serc nie opuszczajcie,  
           w ufności i w nadziei swej nie ustawajcie:  
 gdyż moja piecza o was i pilne staranie,  
           choć w niebytności mojej, pewnie nie ustanie,  
 45      ale jako o dziełkach radzić chcę i będę  
           dotąd, aż w królestwie mym o bok z wami siędę”.  
 Tamże wizerunek świętej wyraził pokory,  
           nie tylo dobrym sługom, lecz i temu, który  
 w przeklętym sercu swoim knował Panu zdradę,  
 50      chętnie umywszy nogi, dawszy im tę radę,  
 aby go więc w pokorze tej naśladowali  
           a między sobą zawsze miłość zachowali;  
 nadto dawszy im pokarm ciała i krwi swojej,  
           o której tajemnicy czynić wzmianki mojej  
 55      ani śmiem, anim godzien (o anjelskim chlebie  
           niech śpiewają anjeli na wysokim niebie);  
 to tylko, że testament swój zapieczętował  
           tą przedziwną pamiątką i to obwarował,  
 że w tej zasłonie świętej rzekł mieszkać do wieku  
 60      i przy nich, i przy każdym wierzącym człowieku;

Matt. 26  
 Mar. 14

Ioan. 13.[1-17]



dalej obiecawszy im z nieba wieczne dary.

Już też następował czas początku ofiary,

już i żalonych uczniów obciążone były

nędzne serca, już gorzkie obficie płynęły

65 łzy na skronie i sam Pan ich smętkiem wzruszony

koniec wdzięcznej rozmowy, żalem rozrzewniony,

uczyniwszy, powstaje, dzięki czyni Bogu,

zaczyna hymnę świętą. Już i zdrajca z progu

dawno wyszedł zawierać targ o swego Pana,

70 już kaleta łakomym srebrem nasypała.

Biednyż twój zysk, o trzykroć nieszczęśliwy synie,

wnetże łakomstwo z ciebie z trzewami wypłynie!

Lepiej się było na świat nie narodzić tobie,

niżli oto w piekielnym już, już toniesz grobie.

75 W czymżeś kiedy niechęci bądź niełaskawego

w czym przeciw sobie doznał dobrodzieja swego?

Aż cię nie zacnem ozdobił urzędy?

Aż nie ufał cencie i wierze twej wszędy?

Aż i dziś do twojej nieślachetnej nogi

80 nie pokornie się skłonił? Aż ci pokarm drogi

dając, nie uzalił się twej nieszczęsnej głowy?

Nawet nie strofował cię ostrożnymi słowy?

Lecz wracam się do Pana. Już wychodzi w drogę,

za nim uczniowie wszyscy, niezwyczajną trwożę

85 uczuwszy; strach i bojaźń w serca uderzają,

ścielą się różne myśli, smętni poglądają

po sobie, nie da żalność do zwykłej rozmowy

przystąpić ani z Panem uciesznymi słowy

zabawić się, jak przedtym za obyczaj mieli,

90 gdy na modlitwę za nim w ten ogród chodzi<e>li.

Aż Pan, litością zdjęty, widząc roztargnione

animusze, przemówi ku nim słowa one:

„Moje namilsze dzieci, przecz się tak trwożycie?

Próżno, wiem, że tej nocy ze mnie się zgorszycie.

Ioan. 18

Matt. 26,[31-32]

Mar. 14,[27-28]

- 95 Abowiem napisano: «Uderzę pasterza,  
 a rozproszą się owce dla bojaźni zwierza».  
 Jednakże się rozpaczy uwodzić nie dajcie,  
 ale w mej obietnicy wiarę zachowajcie.  
 Ja, skoro zmartwychwstanę, was do Galilej  
 100 nieomylnie uprzedzę, bądźcież tej nadziejej”.  
 Z tych słów tym większa bojaźń przejmie im wewnątrzności,  
 nacierają postrzały ostrzejszej żałości,  
 rześiste lzy pobladłe zalewają twarzyć,  
 serce wielkie i miłość ku Panu się żarzy.
- 105 Ozowie się Piotr na to: „By też dobrze moi  
 mieli się towarzysze zgorszyć, lecz ja z twojéj  
 nie zgorszę się osoby, o mój Panie drogi”.  
 – „A ja powiadam tobie, o Pietrze ubogi,  
 że bez pochyby ten twój animusz zwątleje.
- 110 Oto, niżli tej nocy dwakroć kur zapieje,  
 ty się mnie trzykroć zaprzysz”. Piotr na to odpowie:  
 „By mi też przyszło przy twym położyć swe zdrowie,  
 a nie zaprzę się ciebie”. Toż mówili drudzy  
 wielką chęcią ku Panu rozpaleni słudzy.
- 115 Zamilczał Pan, pragnąc już utulić w nich one  
 lzy i serca żałością gorzką otoczone.

Ibidem

## II. Cedron

*Trans torrentem Cedron.*

Ioan. 18,[1]

- Już przychodzą do Cedron, tak pomienionego  
 strumienia. A ten blisko Jozafatowego  
 pagórka tamtą stroną mimo wioskę płynie,  
 spadając kamienistym torem ku nizinie.
- 5 Na on czas, kiedy olbrzym Filistyn zuchwały,  
 czci Bogu najwyższemu ujmując i chwały,

a bogiem swym i siłą hardo pochutnywał,  
na pojedynek Saula króla wywoływał:  
„Abo – pry – jeśli się król ze mną czynić boi,  
10 niech kogo na swe miejsce pośle sam we zbroi”.  
Śmiały Dawid wezbrał się na onę poczware;  
w niezwyctężonym Bogu położywszy wiarę,  
szedł serdecznie, podobnych z tego to strumienia  
pięć kamyków przebrawszy. Tamże, w róg ciemienia  
15 ugodziwszy bluźniercę, pierwszym go obalił  
i jegoż własnym mieczem hardy łeb odwalił.  
Zwycięzył; i cześć Bogu, i sławę ludowi  
jego wrócił, a hańbę nieprzyjacielowi.  
Pięć kamyków pięć Pańskich ran figurowały,  
20 a sam osobę Pańską nosił Dawid śmiały.  
Jeszcze i w on czas tenże, przed własnym uchodząc 2Reg. 15,[23]  
Absalonem synem swym, przez ten potok brodząc,  
właśnie dzisiejszy Pański żal konterfetował  
i tę jego przez Cedron drogę przetorował.  
25 O szczęśliwszy nad insze sławnego strumienia  
brodzie, któryś nie tylko naszego zbawienia  
postać grzbietem swym dźwigał, ale i samego  
dziś Zbawiciela nosisz, i Boga wiecznego!  
Przeszedł Pan, przeszli za nim smętni zwolennicy  
30 w niewysłowionym smętku i w srogiej tesknicy.  
My też za nim, którzy go naśladować chcemy,  
przechodźmy, że tam dalszą sprawę obaczemy.

### III. Getsemani

*Tunc venit cum illis Iesus in villam, quae dicitur Gethsemani.*

Matt. 26,[36]

Tu wioska abo folwark, Getsemani zową –  
nowa rzecz zwolennikom troskę niesie nową:

- wyłącza ich Pan ośmi, których zostawuje  
pod tą wsią, a trzech z sobą w Ogrodziec mianuje.
- 5 „Panie, nasz dobrodzieju, więc przez czas tak długi  
nieuprzejma chęć nasza abo też posługi  
nieprzystojne, abo snadź podejrzane były?  
Czemuż tu nas porzucasz? Ej, nasz Mistrzu miły,  
nie odsądzaj nas nędznych swej wdzięcznej osoby.
- 10 nie zostawuj w sieroctwie, nie odnoś ozdoby.  
Miło nam było z tobą, gdyś miłość i sławę  
miał u wszystkiego świata, i dziś na tę sprawę,  
jakąkolwiek wyroki z woli Ojca twego  
niosą, każ nam za sobą; my do gardła swego
- 15 nie odstąpiem ani cię wydamy, wierz pewnie” –  
mówią, usilnie płacząc i wzdychając rzewnie.  
„Synaczkowie – rzecze Pan – tu wam zostać trzeba.  
Czas przyszedł, wamże drogę gotuję do nieba.  
Przeto Bogu i Ojcu poruczam was memu;
- 20 nie trwóźcie się, włos z głowy nie spadnie żadnemu.  
Tylko czujcie, a przy tym módlcie się do Boga;  
tać jest do zwyciężenia pokus pewna droga”.  
Dalej smętku, w który się serca rozplywały  
z obudwu stron, wymówić ludzkie by nie miały
- 25 z to obfitości słowa. Jednak doświadczenie  
niech rozumowi poda, w jakie utrapienie  
przychodzi smętny ociec, gdy dziateczki swoje  
opuszcza, za śmiertelne odchodząc podwoje,  
a sieroty zaś jaka troska naśladuje,
- 30 kiedy jedyny ociec na śmierć się gotuje.  
Owa Pan, Boską mocą i swe, i ich zale  
miarkując, pożegnał ich, utwierdziwszy stale.  
A sam się, wziąwszy Piotra, Jakuba i Jana,  
pośpiesza do Ogrojca; naśladują Pana,
- 35 chętną ujęte myślą animusze mając  
ani się już i na śmierć nic nie oglądając.

Nadstawiają uszu swych, rychło co Pan rzecze,  
 a Pana ciężko smętek nieużyty piecze,  
 raz postacią oblicze bladą pokrywając,  
 40 raz białe rumianą krwią skronie przenikając.  
 Wizerunek srogiej śmierci i okrutnej męki  
 następuje przed oczy; tu miłość przedzięki  
 i chuć zbawienia wielka wesela dodaje,  
 tu przyrodzona trwoga smętną duszę kraje.

#### IV. Ogrodziec

*In Montem Oliveti, ubi erat hortus, in quem introiit.*

Ioan. 18, [1]

Wchodzą w ogród przyległy wiosce pomienionej,  
 ten zajmuje Oliwnej Góry ogrodzonej.  
 Tam Pan, pragnąc swej folgę uczynić tesknicy,  
 rzecze: „O moje dzieci, moi zwolennicy!  
 5 Toć smętna dusza moja aż do śmierci prawie”.  
 Nie wiedzą, co rzec na to. On znowu łaskawie:  
 „Pozostańcie tu – mówi – a straż pilną miejcie,  
 tej godziny na czujnych modlitwach zażyjcie. Matt. 26, [36-46]  
Mar. 14, [32-42]  
Luc. 22, [39-46]  
 Ja tam dalej odejdę, udam się do swego  
 10 z uniozoną modlitwą Ojca namilszego.  
 Owa zwykłej nad synem Ojcowskiej miłości  
 zażywszy, ulży mi tej nieznośnej teskności”.  
 Panie, Zbawicielu mój, cóż cię z Boskiej mocy  
 wyzuło, że nie możesz rady i pomocy  
 15 dodać w tym smętku sobie, któryś zasmuconych  
 cieszyć zwykł i ratować w trosce położonych?  
 Jam nieszczęśliwy człowiek, mój, mój grzech szkarady,  
 jam przyczyną, żem twojej nie wykonał rady.  
 Swowolnie się targnąwszy na twe rozkazanie,  
 20 niegodzien-em tak wielkiej twej miłości, Panie.

Ustąpił tedy od nich, jako zaciśniony  
 kamień dolecieć może; tam, upokorzony,  
 padnie na kolana swe, potym na twarz świętą  
 na ziemię, przezeń w raję dla grzechu przekłętą  
 25 i dzisia tymże brzydkim grzechem pomazaną,  
 wszetecznemi nogami naszemi zdeptaną.  
 O przedziwna pokoro! o wielka miłości!  
 Kamienne serce, które nad tobą litości  
 nie zażyje, widząc cię tak siebie samego  
 30 dla niesprawiedliwości naszej wzgardzonego.

## V. Modlitwa Pańska w Ogroju

*Positis genibus procidit in faciem suam super terram.*

Matt. 26,[39]; Mar. 14,[35]

Zaczyna Pan modlitwę: „Ojcze mój jedyny,  
 kielich ten, w którym napój – wszystkie ludzkie winy,  
 można li rzecz, ode mnie oddal; jednak, Panie,  
 nie mojej, lecz woli twej niech się dosyć zostanie”.  
 5 – „Jedynaczku mój, ze mnie przed wiekiem zrodzony,  
 oczkolwiek-em był przedtym od ciebie proszony,  
 nigdy wstretu, mnie wdzięczna, nie odniosła twoja  
 prośba; ale dziś próżno, to jest wola moja:  
 jako społeczne nasze wyrzekły wyroki,  
 10 musisz za naród ludzki umrzeć bez odwłoki;  
 za naród, mówię, który-m ja tak umiłował,  
 zem cię, syna swojego, zań dać nie litował”.  
 Takie – rzekłbym – Ojcowskie były k niemu słowa;  
 i szersza, nam zakryta, mogła być rozmowa.  
 15 Wtym powstanie z modlitwy widzieć ucznie swoje;  
 zastał śpiących i rzecze: „Tak to, dziatki moje?  
 Pietrze, śpisz? Więc-és nie mógł tej godziny małej  
 czuć ze mną? A takiz to skutek twej zuchwałej

ićsi się obietnice? Tak prześpiecnie śpicie?

20 Wstańcie, czujcie, módlcie się, byście znamienicie  
w pokusy nie upadli, bo acz do dobrego  
skłonny duch, lecz ma ciężar ciała ułomnego”.

To im łaskawie rzekszy, nazad od wstydlivych  
do modlitwy się wraca; tam znowu rzewliwych  
25 słów zażywszy: „Ojcze – pry – Ojcze mój, któremu  
wszystkie rzeczy łacne są wszystkimogącemu,  
jeśliże raczysz, oddal ten kielich ode mnie,  
jednak bądź wola twoja, powolnego ze mnie  
syna masz – wszystkim gotów”. Nie jest wysłuchany

30 jedyny Syn, ićsi się lament opisany: Thren. 3,[5. 8]  
„Żółci podobną pracą jestem obciążony,  
z wołaniem i z modlitwą moją zarzucony”.

I tak pociechy próżen, znowu do kochanych  
wraca się zwolenników, snem twardym związanych.

35 Zawrzały powiekami zapłakane oczy,  
niepochybna się postać sieroctwa ich toczy;  
sny malują wizerunek troski niebłaganej,  
przydawając ciężaru duszy sfrasowanej;  
różne myśli, różne się fantazyje roją,  
40 wymówki im nie zostaje, wstydzą się i boją.

Co postrzegszy, Zbawiciel, litością ujęty,  
molestować ich nie chce, ale zaś do świętej  
nawraca się modlitwy, w niebo ręce wznosi,  
upada na oblicze, już po trzecie prosi:

45 „Już, jeśliże, Ojcze mój, ten kielich nie może  
minąć mię, zstań się wola twoja, wieczny Boże.  
Jużyż niechaj się kończy sprawa przedsięwzięta,  
niech z człowieka zdejmuję jarzmo śmierć przekłeta.

A ty, łaskawy Ojcze, patrz na walkę moję:

50 oto się już ubieram w cierpliwości zbroję,  
już podnoszę miłości tarczą nieprzebitą,  
już, już pałam zwycięstwa sławą znamienitą”.

Wyrzekł; a zatył Ociec miłosierny, z nieba  
 widząc, że jakiegokolwiek pociechy potrzeba,  
 55 a nie mogąc w sercu swym Ojcowskiej litości  
 zadzierżyć, śle anjoła swego z wysokości:  
 „Nieś poselstwo pociechy synowi mojemu,  
 już niechaj się nie trwoży, ja na pomoc jemu  
 gotów-em jest i wszędzie o bok przy nim stanę;  
 60 dziś uleczy śmiercią swą śmierci ludzkiej ranę,  
 a potem współ ze mną weselić się będzie,  
 gdy spustoszone chóry niebieskie osiędzie  
 naród umiłowany, jego odkupiony  
 własną krwią i od zguby przezeń wybawiony.  
 65 Z tym się ku niemu pośpiesz, boć modlitwa jego  
 przerażila powinna litość serca mego”.

## VI. Anioł utwierdzający Pana i krwawy pot Pański

*Et apparuit ei Angelus de caelo confortans eum.*

Luc. 22.[+3]

Już teraz ochotnego nadstawiajcie ucha,  
 już niechaj się rozplywa w sercach waszych skrucha;  
 dajcie miłości miejsce i powinnej cnocie.  
 Już pióro swe niegodne w krwawym Pańskim pocie  
 5 omaczam, przystępując do krwawej ofiary.  
 Oto podaje Panu bliskiej śmierci mary  
 poseł z nieba – srogi krzyż i przykrej gorzkości  
 pełen kubek, a przy nim związek cierpliwości:  
 „Przyjmi wdzięcznie, mój Panie. Oto imię twego  
 10 na tym helmie wyryte Ojca namilszego.  
 Weź go na opiekę swą, weź i kubek w ręce,  
 wypij ten gorzki trunek, a ku swojej męce  
 pośpieszaj się z ochotą, bo twojej czekają,  
 twojej ściśnione dusze śmierci wyglądają”.



- 15 Przyjmuje Pan od posła dar ofiarowany:  
„Jam – pry – wołą Ojcowską bez żadnej odmiany  
z chęcią wykonać gotów i zarazem w drogę  
wychodzę, złożywszy swą tesknicę i trwogę;  
trwogę, która mię dotąd trapić nie przestała,  
20 póki Ojcowskiej na mnie łaski nie doznała.  
Daj krzyż, daj i ten kubek, a do Ojca mego  
wróć się, odnieś powolność syna posłusznego”.  
Zniknął anioł; Pan bierze krzyż na ręce swoje:  
widzi wyrytą na nim śmierć i krwawe zdroje,  
25 widzi łańcuchy, bicze, koronę cierzniową,  
purpurę, ostre goździe i włócznią surową.  
Pod krzyżem widzi Matkę mieczami zranioną,  
żałością i mizernym smętkiem utrapioną.  
Spojrzy w kielich – tam pełno hańby, zelżywości,  
30 bluźnierstwa, pośmiewiska i różnej przykrości.  
Tu przyrodzona bojaźń z męstwem się mocuje,  
tu przed oczy zawzięta miłość następuje,  
tu strach okrutnych mordów, tu śmierć nieużyta,  
a ówdzie chęć zbawienia lube serce chwyta.  
35 Różna postać różną myśl w smętnej duszy ściele;  
owa na Pana stosów natarło tak wiele,  
aż upadł na twarz świętą. Tu miłość tym więcej  
i tym zapaloną chęć wznieciwszy goręcej,  
rozzarzyła w nim ducha, trwogę wyrzuciwszy,  
40 wszystkie cielesne pory gwałtem otworzywszy;  
wycisnęła krew onę, która uchodziła  
a przed nagłą bojaźnią pod serce się kryła.  
Wnetże krwaworześny pot wystąpi na Pana –  
ciało święte i szata krwią zafarbowana.  
45 Płynie zbawienna rosa, bujną ziemię broczy;  
ledwo więc taki strumień obfity się toczy  
z winorodnej jagody prassą wytłoczonej  
abo rosy z obłoków mokrych wypuszczonej.

In agonia

Luc. 22,[44]

Któraż tak mocna boleść i który tak srogi  
 50 ciężar wyciska z ciebie, Zbawicielu drogi,  
 to źródło, ten krwawy pot nigdy nie słychany  
 i na żadnym stworzeniu dotąd nie widzany?  
 Twe własne miłosierdzie a mój grzech wszeteczny,  
 grzech brzydko do tego cię przywiódł, Królu wieczny.  
 55 Bądźże pochwalon za to dobrodziejstwo twoje  
 a do końca z łaski swej spraw zbawienie moje.

## VII. Poimanie Pańskie w Ogroju

*Quemcumque osculatus fuero, ipse est, tenete eum.*

Matt. 26,[48]; Mar. 14,[44]

Krwawym oblany potem Zbawiciel powstaje,  
 wraca się do swych uczniów; spodniej szaty kraje  
 czerwienią się jako więc świetny kwiat różany  
 abo zarannej zorze płaszcz świetnorumiany.  
 5 „Śpicieź już, diatki moje, już odpoczywajcie,  
 swego niebezpieczeństwa nic się nie lękajcie”.  
 To w Ogroju. A ówdzie już zapamiętały  
 Judasz, w przeklętym swoim przedsięwzięciu stały,  
 otrzymawszy zapłatę: srebrników trzydzieści,  
 10 ofiaruje przewodnią: „Dajcie mi bez wieści  
 co prędzej zbrojne rotę. A co – pry – uradzę,  
 niech słuchają, niech idą, gdzie ich poprowadzę”.  
 Idą uszykowane setnie sprawą swoją  
 za rotmistrzem, jak pszczoły gdy się z ula roją.  
 15 Nocna trwoga moc bierze, szczęk, brzęk pod obłoki  
 podnosi stalne echo; bieżą przez opoki.  
 Dziwuje się mieszkaniec, sprawy niewiadomy,  
 zwierz ustępuje z łożysk, grzmotem rozpłoszony.  
 Przeszli Cedron; rotmistrz się trochę zastanowi;  
 20 obróciwszy się, rzecze tak porucznikowi:

- „Strzeż więc tego i wszystkim podaj godło takie:  
 ma ten Jezus z bratem swym oblicze jednakie,  
 przeto którego ja więc naprzód pocałuję,  
 tegoż zaraz imajcie, toć wam rozkazuję”.
- 25 Mówi, a Zbawiciel już czując przyszłe rzeczy:  
 „Dziatki – rzeczce do uczniów – dosyć; Syn Człowieczy  
 już oto w grzesznych ręce wnet będzie wydany.  
 Wstańcie, pódźmy przeciwko – oto pod parkany  
 następuje z hufcami zbrojnymi ten, który  
 30 ma mię w ręce ich wydać; już idzie do góry”.
- Domawia Pan, alic się ukażą pochodnie,  
 wojsko za wodzem idzie szeregami zgodnie.  
 Jedni warują drogi i łączne przeskoki,  
 drudzy zaś opatrują strażą płot wysoki,  
 35 ostatek gęstym hurmem rzuci się we wrota;  
 otwiera Iszkaryjot i wpuszcza, niecnota.  
 Wysadzi się przed ludzie, widząc Pana blisko: Mar. 14.[45]  
 „Witajże – pry – mój Mistrzu”. A potem się nisko  
 ukloniwszy, śmieie twarz świętą pocałuje,  
 40 hasło rycerstwu palcem z tyłu pokazuje.  
 Tak niegdy chytry Joab zdradziecką postawą 2Reg. 20,[9-10]  
 witał Amazę: ręką obłapiwszy prawą,  
 przyjacielskim go z przodu zwyczajem całuje,  
 a z tyłu ostry pujał w boku zostawuje.
- 45 „Przyjacielu – rzeczce Pan – przez to przyście twoje  
 wydajesz mię, całując zdradnie usta moje.  
 A takaż mnie miała być nagroda od ciebie?  
 A za to, zem ci wieczność obiecował w niebie?  
 Upamiętaj się, radzęć, nędzniku stracony,  
 50 żałuj za grzech, a będziesz w łaskę przywrócony”.
- Dalej Pan, widząc, co się z nim zaraz dzieć miało,  
 postąpi k nim i rzeczce: „Postójcie tak mało. Ioan. 18,[4-7]  
 Kogóż, mili rycerze, tak pilno szukacie?”  
 – „Jezusa od Nazaret”. – „Jam jest, mnieć to macie” –

- 55 rzekł Pan. Wnet bez pamięci ono zbrojne plemię  
wstecz ustąpi i zaraz upadnie o ziemię.  
„Nuż, dokazujże męstwa, żołnierzu zuchwały,  
potykajże się z ludem swoim, wodzu śmiały.  
Powstańcie, niebożęta, kogóż wżdy patrzycie?”
- 60 – „Jezusa od Nazaret”. – „Zaż mię nie widzicie?  
Wszakem powiedział: «Jam jest». Lecz gdy o mię idzie,  
niech przynamniej ta moja czeladka odéjdzie”.  
I tak nieprzyjaciółom dał się dobrowolnie;  
zarazem srogie ręce rzuca nań swowolnie.
- 65 Oskoczą go. Piotr krzyknie: „A każesz bić, Panie?”.  
Porwie się, uprzedziwszy Pańskie rozkazanie.  
Dobycwszy miecza, zatnie sługę biskupiego:  
ten bez ucha, on znowu przytnie na drugiego.  
„Stój tak, Piotrze” – rzecze Pan; tu ucho uzdrowi,
- 70 nie znać ciętego razu. A ówdzie Piotrowi:  
„Schowaj miecz! Aza nie wiesz? Kto mieczem dowodzi,  
pod miecz go pospolicie ostra śmierć przywodzi.  
A też, gdyby mnie wojska do obrony trzeba,  
miałbym nieprzeliczone ćmy anjołów z nieba.
- 75 Więc nie chcesz, bym pił kubek mnie od Ojca dany?”.  
Potym do onej rzeczy gwardyjej zebranėj:  
„Właśnie jako na lotra wyszło was tak wiele  
z nieprzyjacielską bronią. Każdy dzień w kościele  
obcowałem więc z wami, a wżdyście rąk swoich
- 80 nie podnosili na mnie i na uczniów moich.  
Ale tać to godzina, której wam nade mną  
wolno przewieść, potęgą zaślepionym ciemną”.  
To widząc, zwolennicy ustąpią ubodzy,  
a Pana pochwycili drapieżnicy srodzy.
- 85 Zbawicielu nasłodszy, gdzież twoja obrona,  
gdzie dziś cudownym chlebem tłuszcza nasyciona?  
Niezliczon<e> gdzie zgraje chorych uzdrowionych?  
Gdzie Łazarz i gdzie liczba umarłych wskrzeszonych?

Matt. 26  
Mar. 14

Nawet dokąd się twoi zwolennicy biorą?

90 Wydało cię co żywo; sam jeden z pokora  
w nieprzyjacielskich ręku stoisz odbieżany  
jako w mocnej obierzy jeleni uwikłany.

Słusznie teraz rzec możesz: „Moi przyjaciele  
wszyscy mię odbieżeli. O jako ich wiele,  
95 którzy dobrze mię znając, dziś zapominają,  
właśnie jak od obcego krewni ulegają.

Iob 19,[13-14]

Nawet i bracią moję oddaliłeś, Panie,  
nikt się nie opowiada, nikt przy mnie nie stanie”.

Przynajmniej nie odstępuj Pana, duszo moja;

100 zbawiciel twój, kochanie i pociecha twoja  
pójdzie już na srogi sąd, ty też za nim śmieje  
miedzy te nieużyte pódź nieprzyjaciele.

## VIII. Wtóra droga Pańska z Ogrojca do Annasza

*Ligaverunt eum et duxerunt ad Annam.*

Ioan. 18,[12-13]

„Gromada mię bujwołych dużych otoczyła,  
srogich otyłych cielców niezliczona siła;  
ostąpiwszy, rozdarli na mię wściekle gęby  
jako lew, gdy mu na zwierz piszcza głodne zęby”.

Psal. 22,[13-14]

5 To proroctwo na sobie wyraża Pan słusznie,  
bo przypatrzmy się, proszę, jako nań bezdusznie  
nieślachetna chałastra szczekami ziewają,  
jak na jawnego łotra bez wstydu wołają.

Rozlega się straszny gwar ogromnego dźwięku:

10 „Już się dziś nie wywiklesz z naszych mocnych ręku,  
chytry czarnoksiężniku, już ludu Bożego  
nie będziesz więcej zwodził ni się z cesarskiego  
uragać majestatu, już ci zmylą szyki.

Przyplacisz tu nauki z twemi zwolenniki”.

- 15 To kapłani, żołnierstwo, starszych książąt słudzy;  
a bezecni siepacze i pochlebcy drudzy:  
jedni warowny łańcuch nad karkiem nitują,  
drudzy postronkiem opak ręce zawiązują  
w pas, niektórzy za nogi lyczak zadziągają,  
20 żeby go nie upuścić, po stronach wołają.  
Wiodą skrępowanego, obståpiwszy w koło,  
tył potęgą, a drugą zastawili czoło.  
Ach, czemuż nie potargasz tych więzów, Samsonie,  
czemu się z osłą szczoką nie pokusisz o nie?
- 25 Ale jako baranek stryczkiem uskromiony  
za wodzem bieży milczkiem pod nóż wyostrzony,  
tak ty z pokorą idziesz, Baranku prawdziwy,  
ofiaryjąc sam siebie na swój hak zelżywy.  
Już ta zelżywość, która potykała Pana,  
30 nie może tak wyraźnie tu być opisana,  
jako się skutkiem działa: pospolicie bywa,  
że nowa rzecz miarę swą rzadko zachowywa.  
Pastwiło się nad Panem do sytu co żywo:  
ten pasczkekę wywraca, ten pogląda krzywo,  
35 jeden szarpnie, a z tyłu potracą go drugi,  
ochotna myśl poduszczca dyjabelskie sługi.  
Rad by każdy dokazał swojego misterstwa:  
wywierają psie kussy i dworskie szyderstwa,  
zaskakują przed Pana, wytrębują w rożku:  
40 „Góra, kamień, rów nie rów – pochodź, Panie Bożku!  
Snadź-eś po morzu chodził śmieie bosą nogą,  
a teraz ci niesporo tak prześpieczną drogą”.
- Przyszło znowu przechodzić strumień Cedron, który  
tamtą podlewa stroną blisko Synaj góry.  
45 Sami po ławach idą, a Pana w bród wiodą,  
miecą plugastwem, błotem, popryskują wodą.  
Mijają błotne źródło Tyropeon: słyńie  
pożyteczne zdrojem swym pobrzejnej krzewinie,

przypiera w bok sadzawki (Betsaida zowią).  
 50 Co raz wynajdą Panu jaką hańbę nową.  
 Niebo, ziemi i wszelkie rękom Pańskimi  
 wywiedzione żywioły! I więc tyrańskimi  
 okrucieństwami się teraz ku jego litości  
 nie wzruszycie? Więc sercu zabronisz żalości,  
 55 człowiecze, dla którego to się z Panem dzieje?  
 Więc chrześcijańska dusza swych łez nie wyleje?

## IX. Pan przywiedziony do Annasza

*Et adducunt Iesum ad Annam primum.*

Ioan. 18,[13]

Przechodzą mocne bramy, murowne ulice;  
 nocnej chwili straszny huk, mimo okienice  
 przelatując, mieszkańcy z pierwszego snu budzi.  
 Co się dzieje? Przybywa coraz więcej ludzi.  
 5 Żołnierstwo dla tumultu w śródki Pana tają:  
 „Niemasz nic, poimano łotra” – powiadają;  
 a co wskok Annaszowe obwieszczają pałace,  
 niech otwierają forty. Rumor się kołace  
 po wydrożonych sklepach, że Jezusa wiodą.  
 10 Porwie się ze snu Annasz z lisowatą brodą,  
 daruje za nowinę posłańce, sam w szacie  
 i w poważnej infule siadł na majestacie.  
 A ci, w dwór hurmem wszedłszy, wrota zapierają,  
 Pana mocarze w rękę za barki trzymają.  
 15 Za Panem frasowliwy dybał Piotr z daleka, Ioan. 18,[15-16]  
 pyta snadź: „Co się zstało? Co to za człowieka  
 poimanego wiodą?”. I zwolennik drugi;  
 tego znał biskup, a on i biskupie sługi;  
 przeto go ci do sieni za Panem wpuścili.  
 20 a Piotra na ulicy u drzwi zostawili.

Zaczyn wyszedł zwolennik on, którego znano,  
 rzekł wrotnej służebnicy; wnet mu woła dano.  
 Uchylił drzwi i wpuścił Piotra aż do sieni;  
 wszedł chudzina, strach co raz na nim postać mieni.  
 25 Żołnierze się po sieni przechadzając śmieją,  
 a drudzy, co poziebli, u ognia się grzeją.  
 Miedzy te wmieszał się Piotr, grzeje się też w rzeczy,  
 a ówdzie koniec sprawy na pilnej ma pieczy.  
 Tu Pana przed Annasza z wesołą postawą  
 30 postawią posługacze, dzielnością i sławą  
 popisując się swoją: „Otośmy-ć dostali  
 tego zbrodnia, którego Bogiem nazywali  
 jego sztucznym matactwem oszaleni ludzie.  
 Patrzcie, panie Annaszu, jeśli tej obłudzie  
 35 Bogiem abo Chrystusem namniej być przystoi.  
 My przy tym za posługę pragniem łaski twojej”.  
 Za przewagę i pracą biskup im dziękuje,  
 nagrodę i za czasem łaskę ofiaruje.  
 Na swą inkwizycją zaraz Pana bierze;  
 40 obstąpili go zewsząd ziewacze, bluźnierze.

## X. Pierwszy sąd u Annasza i policzek Panu zadany

*Pontifex ergo interrogavit Iesum de discipulis suis.*

Ioan. 18,[19]

Ten, któremu Bóg Ociec na ziemi, na niebie  
 dał wszystek sąd, wszystkę moc, dawa sędzić siebie  
 jednej potworze pysznej, który sam Pańskiemu  
 za czasem podlec musi sądowi srogiemu.  
 5 Stoi niewinny Abel w mocny sekwestr wzięty,  
 wstydem pała, łańcuchy łotrowskimi spięty.  
 „A tyżes to, zwodniku? – pyta go surowie  
 hardy biskup. – Wej mistrza! Gdziez twoi uczniowie,



gdzie fałszywa nauka, którąś ty tak wiele  
 10 zbałamucił prostaków, nauczając śmieie?”  
 Bierze się Pan o krzywdę fałszu zadanego:  
 „Jam – rzecze – jawnie mawiał do świata wszystkiego.  
 Jam uczył w synagogach i wpojrśród kościoła,  
 gdzie wszystek żydowski lud schodził się, i zgoła  
 15 nigdy nie przepowiadał w kąciech, potajemnie.  
 Ale przecz ty mnie pytasz? U tych, co ode mnie  
 nasłuchali się często, wywiaduj się raczy:  
 mam za to, że każdy z nich moje słowa baczy”.  
 Wyrzekł, a zatym jeden pochlebca wszeteczny  
 20 (o, bodaj się go ogień nie nasycił wieczny!)  
 wyciął policzek Panu uzbrojoną ręką;  
 każdy tyrański palec srogą mu był męką,  
 każdy na świętej twarzy znacznie był wryty;  
 zahartowały się krwią ostrych kolec nity.  
 25 Ciężki raz, bez pochyby, rwał zauszne żyły,  
 stawy i zęby z miejsc swych łącno się ruszyły.  
 „Tak-że – pry – odpowiadasz książęciu wielkiemu,  
 biskupowi?” Na to Pan z zalem rzecze k niemu:  
 „Jeślim źle rzekł, jasnymi dowiedz tego słowy,  
 30 jeśli dobrze, przecz bijesz, człowiecze surowy?”.  
 O, raczej nie człowiecze, lecz srogi tyranie;  
 wyrysowałeś obraz na niewinnym Panie  
 swojej katowskiej ręki, zbroździłeś twarz świętą,  
 na którą anjołowie żądzą nieujętą,  
 35 nienasyconym okiem patrzeć pożądata;  
 z niej wszystko swe wesele, wszystko dobro mają.  
 Użalcie się niebiososa, użalcie obłoki  
 krzywdy swojego stwórcę; spuście bez odwłoki  
 nieugaszony ogień, niech pali zarazem  
 40 bezecnego rozbójcę złym twardym żelazem!  
 Więtszy-ć to niż Elijasz, którego was była  
 w on czas nierówno mniejsza krzywda poruszyła.

Ioan. 18.[22]

4Reg. 1.[10]

- Trudno, już dziś figury z proroctwy zasłone  
 rzuciwszy, ukaza się na Pańską personę.
- 45 Toż Micheasza w on czas niewinnie potkało. 3Reg. 22,[24-25]  
 gdy Achabowi prawdę prorokował śmiało;  
 Sedekijasz go fałszerz w oblicze uderzył:  
 „To – pry – kłamco, powiadaj, czemu by król wierzył”.
- Toż ono miejsce znaczy: „Rozdzierają swoje Iob 16,[11]  
 50 szczoki i uderzyli mię w oblicze moje”. Thren. 3,[46]
- O Baranku pokorny, któż twej cierpliwości,  
 kto się wydziwić może takiej łaskowości?  
 Puściłeś się na takie niewymowne razy,  
 aby tylko z nas obmyć nasze sprosne zmayı.
- 55 A co większa, że za te hojne swoje chęci  
 po nas wdzięczności nie znasz: wiele bez pamięci  
 ten policzek na twojej twarzy powtarzamy,  
 gdy w nieprawościach naszych jak w morzu pływamy.

## XI. Piotr się Pana zaprzął

*Petrus autem sedebat foris in atrio.*

Matt. 26,[69]

- Gdy się to z Panem ówdzie okrucieństwo dzieje,  
 tu Piotr między innymi u ognia się grzeje.  
 Troskliwego skrzętna myśl to tam, to sam wodzi,  
 ilekroć drzwiami skrzypną, on co raz zachodzi,  
 5 żeby mógł Pana zajrzeć, a ówdzie się boi,  
 jakoby tym nie wydać onej troski swojej.  
 Nędzneż to twoje grzanie, staruszku ubogi,  
 ziębnie z bojaźni ciało, krzepnie serce z trwogi.  
 Pan opodal, nie ma kto rozżarzyć miłości,  
 10 już tu od miecza próżno w jego niebytności.  
 Patrzmyż, co dalej będzie. Bystra białogłowa,  
 niespokojnego bacząc, spyta go w te słowa:

- „Czy nie jesteś ty jeden z uczniów więźnia tego?” Matt. 26,[69-75]  
 – „Co mówisz? I nie jestem, i nie znam onego” Mar. 14,[66-72]  
 15 Potym bierze się ku drzwiom, tam gdy go zoczyła  
 druga, rzecze do swoich: „Łacno bym wierzyła,  
 że i ten był z Jezusem”. Tamże jeden rzecze:  
 „Próżność, i tyś jeden z nich”. A Piotr: „O człowiecze,  
 nie jestem, a nie tylko – nie znam go, jak żywo”.
- 20 I dalej się wymierzał, poprzysiagwszy krzywo.  
 Po małej chwilce jeden, twierdząc to koniecznie, Luc. 22,[59-60]  
 mówił do swych, że i ten z nimi był społecznie,  
 bo i Galilejczyk jest. I rzeką do niego:  
 „Powiedz prawdę, jeśliś jest uczeń Mistrza tego”.
- 25 – „Nie jestem”. Na to drudzy: „Jesteś, bo i mowa,  
 te własne galilejskie wydają cię słowa”.
- Więc i krewny onego, któremu Piotr ucho Ioan. 18,[26]  
 prawe uciał, rzecze mu: „Czemuż gadasz głucho?  
 Azam cię z nim w ogrodzie nie widział na oko?”.
- 30 Tu już się przysięgami wywodzi szeroko: Matt. 26,[74]  
 „Jeślim jest, bogdajby mię nieszczęście potkało,  
 bogdaj mi się wszystko złe i na potym działo,  
 jeśliże znam człowieka, o którym mówicie;  
 nieprzystojnie, niesłusznie winnym mię czynicie”.
- 35 Domawia, wtym kur zapiał. Wnet okiem laskawym Mar. 14,[72]  
 i sercem na Piotra Pan obejrzał się prawym.  
 Natychmiast wspomnił sobie słowo nieodmienne  
 Mistrza swego i wyszedł; tamże w lochy ciemne  
 wtuliwszy się, gorzkie łyzy obficie wyleje,  
 40 głowę tłukąc, kołacąc w słabe piersi, mdleje,  
 lamentuje, żalosne czyniąc narzekanie: Lament Piotrow  
 „Ojcze, mój dobrodzieju, mój Mistrzu, mój Panie,  
 Prawdo wieczna, już twoje słowo się ziściło:  
 przyszła na mię zła chwila, już mi żyć niemiło.
- 45 Nieszczęśliwy-m ja człowiek. By mię raczej była  
 w macierzyńskim żywocie zła śmierć udawiała

abo narodzonego w pierwszej niewinności  
kazała zaprowadzić w podziemne skrytości,  
nizli mię dziś zawiodła w zastarzałe lata,  
50 które mi, zgrzybiałemu, snadź staną za kata.  
A słusznie, bo nie pomniąc na dary twe, Panie,  
na hojne dobrodziejstwa, na swe powołanie,  
nie pomniąc na wiarę swą, na dzisiejsze słowo,  
odprzysiągłem się ciebie. Nędznaż moja głowo!  
55 Wykrzykałem niedawno hardzie przed wszytkimi,  
rzekszy i umrzeć z tobą, alic przed marnemi  
niewiastami-m się zaprzął ciebie, Boga mego;  
nie masz nad mię człowieka dziś nieszczęśliwszego.  
Cóż dalej mam uczynić? Grzech mię mój przywodzi  
60 o rozpacz, gwałtowna śmierć przed oczyma chodzi.  
Łakoma się pode mną ziemia rozstępuje,  
duszy mojej w otchłaniach grób wieczny gotuje.  
Do kogóż się uciekę? Kto się na tę sprawę  
nie zdumieje, niestetyż, na moję niesławę,  
65 niestetyż i po trzecie na mój grzech brzydliwy,  
zem się bojaźni przywieść dał na hak zelżywy?  
Ale wiem, co uczynię: Pan mój miłosierny  
i w dobroć nieprzebrany, przeto zaś mizerny  
nawrócę się do niego. Opuść mi, mój Panie,  
70 pokaż nade mną swoje zwykłe zmiłowanie,  
odpuść nieprawość moję snadź niewysłowioną,  
przyjmi w hojną łaskę swą skruchę uniżoną.  
Zdradziłem cię wszetecznie, zgrzeszyłem bez miary;  
nie ma grzechowi memu piekło równej kary.  
75 Lecz zmiłuj się nade mną; wszak twojej litości  
i nieba nie ogarną, i ziemskie niskości.  
Oto sam dobrowolnie wyznawam swą winę,  
nadto żadnej do wieku godziny nie minę,  
której bym za to nie miał oblewać się łzami,  
80 a teraz niegodnemi błagam cię prośbami:

Conversio Petri

bądź miłościw grzesznemu, Mistrzu dobrotliwy,  
 wejrzy na moją starość, na mój włos szedziwy  
 a uzał się mnie, proszę. Bogdajbym na mary  
 wieczne upadł, gdyć potym nie dotrzymam wiary<sup>77</sup>.  
 85 Dosyć już o tym; bogdaj ta skrucha serdeczna  
 i ta pokuta jego (a pokuta wieczna,  
 bo ilekroć usłyszał potym kurów pianie,  
 płaczem gorzkim do śmierci uprzedał świtanie),  
 bogdaj, mówię, nam zawsze wizerunkiem była,  
 90 nam, którzy nieznośniejszych grzechów mamy siła.  
 Zatym do Kaifasza z Panem się gotujemy,  
 w jego bolesne drogi z płaczem postępujemy.

Tu zmówić 5 pacierzy i 5 *Zdrowych Maryj*.

## XII. Trzecia droga Pańska od Annasza do Kaifasza

*Et misit eum Annas ligatum ad Caipham pontificem.*

Ioan. 18,[24]

Wprzód, komu nie wiadomo, to wiedzieć przystoi,  
 przecz tu na dwie personie biskupstwo się dwoi:  
 i Annasz się biskupem, i Kaifasz zowie,  
 a w jednej być infule nie mogą dwie głowy.  
 5 Ta przyczyna, że Annasz na się był stargował  
 biskupstwo u starosty, potym je darował  
 Kaifaszowi na czas jak zięciowi swemu,  
 snadź nagradzając posag należący jemu;  
 jednakże prawo sobie miał Annasz na wieki  
 10 i przeto nie wypuszczał tytułu z opieki.  
 Więc, iż przy Kaifaszu zwierzchność sądu była  
 i tam wszystka kapłańska Rada się schodziła,  
 nie chciał Annasz ferować dekretu na Pana,  
 żeby mu potym jaka nie była nagana,

15 ale do Kaifasza każe go prowadzić.

Jednakże sam o wszystkim jako począł radzić  
(bo i sam targ uczynił z przeklętym Judaszem),

tak do końca staranie chce mieć z Kaifaszem;  
przeto posyła naprzód, żeby się do rady

20 schodziła Synagoga. A dla jakiej zdrady  
przyjaciół i sług swoich niech pošlą, co mają,

tylko proszę, niechaj w tym nie omieszkawają.

Wnet obesłano sędzie, pisarze, rabinę;

porwie się każdy, wesół z pociesznej nowiny.

25 Zwłoki niemasz: w konsystorz co żywo się śpieszy,  
a ówdzie wyprawują lud jezdny i pieszy.

Posel za posłem pada: „Niech tego prowadzą  
co w skok Nazareńczyka; już panowie radzą”.

Dogadza się ich woli: bezecni siepacze

30 porwą Pana, krzyknawszy na swe posługacze.

Szykują zbrojnych na kształt miesięcznej oblawy,  
jeśliby co, żeby im łacniej przyść do sprawy.

Już wiodą; po podsieniu rozwodzą się głosy,

na niewiadomych sprawy strach podnosi włosy.

35 Już tu jaka zelżywość i jakie sromoty,

jakie sznupki Zbawiciel, jakie podjął psoty –  
żałość wymówić nie da. Co żywo się sroży,

wrzask, trzask: „Owo ten Jezus, owo ten Syn Boży!”.

A dla godła łańcuchem nad karkiem brząkają:

40 „Pośpieszaj się do rady!”; powrozem siepają.

Bestwi się młódź wszeteczna: jedni poszykują,

drudzy w twarz przenedroższą zgnilą flegmę plują;

ten mu zastawi nogę, ów potrąci z boku

i rozmaite zbrodnie niemal w każdym kroku

45 wywierają – łotrństwo, naród zły, bezduszny,

a Pan z pokorą idzie, we wszystkim posłuszny.

Ach, nałaskawszy Jezu, o Jezu cierpliwy,

niewymowna dobroci, czemuż na te dziwy

i na te wszeteczeństwa nie podniesiesz rękę  
50     abo pionowego swym obłokom sęku,  
abo nie każesz spuścić kamiennego gradu,  
   żeby skruszył tyraństwo niezwykłego jadu?  
Snadź posłuszeństwo tego nie chce mieć po tobie,  
   to na śmierć z tobą pójdzie i poleże w grobie.  
55     Już tu Kaifaszowe huczą mury grzmotem,  
   do żelaznych wrót co raz uderzają młotem.  
Zapalają kagańce, pochodnie; z parkanu  
   co żywo się wywiesza, z okien przeciw Panu.  
Wchodzą orszaki w bramy; tu brzęk głośnych kluczy,  
60     ówdzie łańcuch grzotnymi ogniwami huczy.  
Po wytoczonych baniach lejąc loskot srogi,  
   obstąpili krużganki chałastra i progi.  
Z tych snadź każdy patrzącym popisać się życzy,  
   pochytnywa porożem, Pana słowy ćwiczy;  
65     owi zaś pobłażają rycerstwu zacnemu,  
   urągają, dworują Panu idącemu.  
Wiele wycierpiał stosów, hańby co raz nowej,  
   niżli go wprowadzono do izby sądowej.  
Postawion w kole radnym, gdzie wściekli ogarzy  
70     łakomie poglądują, gniew ich w oczy parzy;  
radzi by go polknęli, surowie się srożą –  
   inaczej nic, jeno już Panu śmiercią grożą.  
Już wota zapalczywość ostrzy nieujęta,  
   miejsca się nie dopyta sprawiedliwość święta;  
75     snują się, terminując kryminały pręcej,  
   świadków przysposabiają fałszywych co więcej.  
A Pan związany stoi: twarz święta uplwana,  
   szata na nim plugawym gnojem upluskana;  
śliczne włosy żywica, woskiem polepione,  
80     skronie, oczy i usta ogniem poparzone.  
Taka jednak odmiana rzewna twarzy Pańskiej  
   nie poruszyła krzyczyce bynamniej tyrańskiej,

ale jak obsessowie na Pana ziewają,  
 propozycyjej ani prawnego nie mają  
 85 postępku prawie nizacz i skargi do koła  
 senatorskiego niemasz; a tu wszyscy zgola:  
 „Nie chcemy, aby ten łotr żył dłużej” – wotują;  
 mało – rychło, co biskup rzecze, upatrują.  
 Słuchajże, wierna duszo, co za sprawa będzie  
 90 i jeśli tu Zbawiciel którego w tym rządzie  
 najdzie, który by po nim by namniej się skłonił  
 abo przynamniej samej niewinności bronił.  
 Przypatrz się, jeśli w którym sercu pozostała  
 cnota lub sprawiedliwość miejsce zachowała;  
 95 a patrząc, lituj krzywdy i żałuj przezprawia –  
 to teraz niech pamiątka w sercu twoim wznawia.

### XIII. Wtóry sąd Pański u Kaifasza

*Principes autem sacerdotum et omne concilium quaerebant etc.*

Matt. 26,[59]; Mar. 14,[55]

Już niezbożna Jezabel, w przedsięwzięciu stała, 3Reg. 21  
 gniewem zapalczywości nieujętym pała;  
 Nabota niewinnego śmierci nader chciwa,  
 już zasiada do sądu jej rada fałszywa,  
 5 królowej swojej kwoli jasnej niewinności  
 i gotowi uczynić gwałt sprawiedliwości.  
 Już przywiedziony stoi, chcąc się sprawić Radzie,  
 a ta bezecna dekret już knuje na zdradzie:  
 postawiwszy fałszywe świadki, przekonywa  
 10 prawem i sentencyjej okrutnej zażywa.  
 Już oto Chrystus Jezus, Nabot sprawiedliwy,  
 stoi dawno w sekwestrze tej Rady fałszywój,  
 która mu naważyła na krew i na zdrowie;  
 toć teraz historyja wyrażona powie.



- 15 Książę i wszystek synod świadków zwoływają,  
różnych na Zbawiciela dowodów sięgają,  
żeby go na śmierć wydać, ale nic takiego  
nie naleźli, za co by stracić niewinnego.  
Wiele następowało świadków nieprawdziwych,  
20 wiele się ozywało potwarców kłamliwych,  
ale zgodne nie były świadectwa zmyślone,  
zaczyn nie mogły wagi mieć powieści płone.  
Na ostatek jeszcze dwaj fałszerze stanęli  
i temi słowy świadczyc na Pana poczęli:  
25 „Słyszeliśmy w uszy swe, Senacie wielmożny,  
kiedy tak właśnie mówił ten prorok niezbożny,  
że: «Ja ten kościół, który ręcznym dziełem stoi,  
zepsuję, a na którym ręka nie postoi,  
wystawię trzeciego dnia». Tać jest jego mowa”.
- 30 Owa i tych się błędne nie zgodziły słowa,  
bo ten „zepsuję” prawi, ów: „mogę zepsować”,  
a obadwa nie mogli z kłamstwa się wysnować,  
gdyż Pan o tajemnicy zmartwychwstania mówiąc  
i nie dom, ale ciało swe kościołem zowiąc,  
35 rzekł do Żydów: „Rozbierzcie, a ja wzbudzę potym”.
- Kto chce, niechaj obaczy na miejscu swym o tym. Ioan. 2.[19]  
Zatym nawyższy kapłan sam w pojszrodek stanie, Matt. 26.[61]  
rzecze ogromnym głosem: „Nie mówisz nic, Panie,  
nie odpowiadasz na to, coć w oczy zadają Mar. 14.[58]  
40 abo co ci świadkowie na cię powiadają?”.
- Na to Pan słowa nie rzekł. Przeto biskup srogi  
inszej na Pana szuka w pytaniu swym drogi:  
„Poprzysięgam cię – prawi – przez Boga żywego,  
powiedz nam, jeśliś ty jest własnym Synem jego”.
- 45 – „Tyś rzekł – odpowie mu Pan. – Jeszcze i to macie,  
że odtąd Człowieczego Syna oglądacie  
na potężnej prawicy Bożej siedzącego  
i w obłokach niebieskich zaś przychodzącego”.

Rzekł Pan. A książę szatę rozdarszy na sobie:

50 „Zbluźnił – pry. – Na cóż świadków trzeba tu tej probie?  
Otoście tu bluźnierstwo z ust jego słyszeli.

Co się wam zda?”. A zatył wszyscy zawrzeszczeli  
jako gdy piorun trzaśnie na kamienne progi:

„Godzien jest śmierci, panie, godzien śmierci srogiéj”.

55 Rozlega się straszny głos; jedni tu wołają:

„Godzien śmierci”, tam drudzy tegoż powtarzają,

„Godzien śmierci” – po wszystkiej krzyczą kamienicy.

Dekret wyszedł: już będzie dziś na szubienicy

Jezus, który się Bogiem i Chrystusem zowie.

Luc. 22.[66-69]

60 A tu co bliższy Pana po gębie, po głowie  
pięściami, palcatami tłuką, na twarz plują,  
nogami bez litości depcą, policzkują.

Krew z gęby, z nozdrzy pluszczy pod nogi tyrańskie,  
pazurami brozdują przez oblicze Pańskie –

65 jak wściekli psi jelenia popadszy w obławie,

to tam, to sam po leśnej obracają trawie,

w dorywczą zacinając kłem ostrym: krew pluszczy,

brzmi pędem pochopny huk po szerokiej puszczy.

Jeszcze nie dosyć na tym, ale Pańskie oczy

70 zasłoniwszy, raz po raz to ten, to ów skoczy,

wycinając policzki: „Prorokuj nam, Boże,

kto cię bije; wszak prorok wszystko zgadnąć może.

Wszak o tobie, fałszerzu, głośna brzmiała sława,

ponosząc to, że nierzkąc potajemna sprawa,

75 ale-ć i myśli ludzkie nie były kryjome,

serca i przedsięwzięcia snadź miałeś wiadome.

Gadajże: kto cię teraz, czy-li ja sam biję

w bluźnierczą twarz, a tam kto uderzył za szyję”.

Tak ci niemiłosierne ręce się pastwiły

80 i insze wszeteczniejsze urągania były

Luc. 22.[63-65]

z pośmiewiskami, których serce utrapione

i pisać nie da oko łzami zakropione.

- O niezbożny biskupie, o niesprawiedliwy  
sędzia, oto nad tobą sąd Boży straszliwy!
- 85 Czemu szaty swe drapiesz? Wszak tylko w zwyczaju  
pospółstwo to miewało, że więc szaty z kraju  
każdy nieco swej rozdarł, kiedy co sprosnego  
jawnie przeciwko Bogu było rzezonego,  
a to żeby swą żalność serca oświadczały
- 90 i wzruszenia o krzywdę Bożą znak dawały.  
Ale biskupom, owszem, tego zakazano: Levit. 21,[10]  
głów odkrywać a szat swych rozdzierać nie dano.  
Lecz ty, w zakonie Pańskim nie będąc ćwiczony,  
zgrzeszyłeś, przez który grzech i zakon zhańbiony,
- 95 i lud do okrucieństwa tego serce bierze –  
pokój zgwałcon i prawo nie stoi w swej mierze.  
Osądzi się sam pierwszej, a potem drugiego,  
aleś go już potępił nieprzekonanego;  
potępiłeś bezprawnie, biskupie zuchwały,
- 100 tego, który jest sędzią wiekuistej chwały.  
Chryste, Zbawicielu nasz, który samże prawa  
stanowisz i wszelaka na świecie ustawa  
z ciebie początku swego ma patrzeć i końca,  
tyś sam złych egzekutor, a dobrych obrońca.
- 105 Czemu niesłusznie prawo dasz przewieść na siebie?  
Aza, mocarzu sławny, nie podobniej tobie, Psal. 44,[7-8]  
przypasawszy do boku swój miecz wytoczony  
abo ostremi sajdak strzałami natkniiony,  
nieprzyjacioły swoje pod nogi swe złożyć,
- 110 aniż się tak mocy ich dać mizernie pożyć?  
Sam tak raczysz, sam tak chcesz, dobrotliwy Panie:  
dałeś policzki swoje na wyszczypowanie, Isa. 50,[6]  
dałeś w moc nielaskawym katom swoje ciało  
ani się oblicze twe od tych odwracało,
- 115 którzy się z niego hańbą słowną urągali,  
i od tych, którzy na nie zgniłą flegmę plwali.

## XIV. Pan Zbawiciel do piwnice wtrącony i żalność Naświętszej Panny z niepociesznej nowiny

*Ex traditione et revelationibus sanctorum.*

Bogdajbym sercem raczej niżli piórem ciebie  
naśladował, o Królu na ziemi, na niebie.

Bogdajbym twoją miłość i żarliwe chęci  
nie na tej lichej karcie, ale miał w pamięci

5 wkorzenione na wieki, skąd by zawsze wzory  
układnej cierpliwości i dziwnej pokory  
nędzna zbierała dusza i tym właśnie torem  
idąc, mogła być innym przykładowym pozorem.

Bo skąd, proszę, tak wiele słów komu dostanie,

10 żeby mógł dostatecznie twoich wytrzymanie  
stosów i zelżywości literą oznaczyć?

Kto śmiertelnym rozumem może to obaczyć?

Oto nienasycony naród hańby twojej  
napastwil się i ustał, już okrutnej swojej

15 nie może dalej chęci rozvodzić i siły,  
a tobie snadź początku, Zbawicielu miły,  
jeszcze od tych dób niemasz; opodal świtanie,  
a nie tam jeszcze twój kres i twe dokonanie.

Oto przekłętą Radę morduje sen mocny,

20 rozchodzi się, chcąc jeszcze zażyć chwile nocnej,  
a ciebie czujnej straży, katom nieospałym  
w moc i opiekę daje. Już zapamiętałym

Boga i poczciwości dostał się Pan w ręce,  
już ani miłosierdzia, ani folgi męce

25 żadnej, niestetyż, niemasz: stargnąwszy go z góry,  
wielkim zawiedli pędem za tylny plot, który  
stał jednym gałęzistym drzewem zasadzony,  
i plac, tuszę, dla nocnej warty zagrodzony.

Tam (jako dawnych wieków Doktorom podali

30 nabożni przychodniowie) Pana przywiązali,

tam się go nasiepawszy i zelżywościami  
nadrażniwszy do woli, nabiwszy szczudłkami,  
znowu gdzieś do smrodliwej piwnice wepchnęli,  
strażą i katowczyki one z nim zamknęli,  
35 którzy (zwłaszcza nadgroda słowną przychęceni)  
i sami odpoczynku, chocia snem zmorzeni,  
żadnego mieć nie chcieli, i Panu nie dali,  
ale snadź przywiązawszy, ognie podkurzali,  
z których się bez wątpienia kwaśnym dymem dusił  
40 i snadź smrodliwym gnojem podrzucony krztusił,  
a bezecne łotrostwo w śmiech to obracało,  
takiemi sen kuglarstwy sobie przerywało.  
Żałosna Rodzicielko, już ostry przenika  
miecz duszę twą, już boleść w czujne serce strzyka.  
45 Wyrzy, oto z nowiną niepocieszoną bieży  
smętny Jan: już namilszy Syn twój siedzi w wieży.  
Panno święta a Matko niezmiernych boleści,  
już na śmierć osądzony, jednakże z tej wieści  
niechaj się frasowliwe serce twe nie trwoży –  
50 na toć w żywocie twoim począł się Syn Boży  
i na to przyszedł na świat, aby zatracone  
owce znalazł i zawiódł na pastwiska one,  
gdzie sam pasterzem, gdzie sam królem, Bogiem wiecznym;  
przeto nie racz się rzewnić tym płaczem serdecznym:  
55 „O mój namilszy synu, o kochanie moje!  
Któż w oczu moich może zastanowić zdroje  
krwawych łez i kto smętek ostry zahamować?  
Któż jednorodzonego zabroni żalować?  
Gdzieś teraz, dziecię moje, że cię, żalosciwa  
60 matka, nie mogę widzieć? Kędyż cię burzliwa  
srogość w opiekę wzięła? Niewdzięczny narodzie,  
to li synowi memu oddajesz w nagrodzie  
za dobrodziejstwa jego, którycheś obficie  
zażył i hojnej łaski doznał znamienicie?

- 65 Ale co, prze Bóg, mieszkam? Pójdę a swe zdrowie,  
smętna matka, położę przy synowskiej głowie.  
Niechaj na mię zły naród tę swoją wyleje  
surowość. Jedyńy mój – me wszystkie nadzieje.  
Późdz, Magdaleno, późdzcie, moje drogie siostry,  
70 późdzmy, boć mię ubogą rozkrawa ból ostry.  
Córki hierozolimskie, was poprzysięgamy,  
prosząc: opowiedzcie nam, którego szukamy  
i który nade wszystko naszej luby duszy,  
jeśliście go widziały. Niech was nasza wzruszy  
75 skłonna prośba”. – „Posłuchaj, twegośmy widziały,  
matko, syna, aleśmyć, wierę, nie poznały  
srodze skatowanego: tak jest podrapany,  
że nie znać, jeśli człowiek, przez obliczne rany”.  
– „Mój ci to zaiste syn, aleć mię napoił  
80 piołunową gorzkością i w poły rozkroił  
żywe serce, które się od żalu rozplywa  
i ledwie nie konając, wnętrzości rozrywa.  
Pójdę, póki mię żalność nie dokona sroga.  
O gdzieżeś jest, mój synu, moja duszo droga?  
85 Któż mi to da, bym cię już w jakiejkolwiek toni  
ogłądała? Któż za cię umrzeć mi zabroni?”

Cant. 5.[8]

Thren. 3.[15]

## XV. Pan z piwnice wywiedziony i tamże u Kaifasza potępiony

*Et confestim mane facto convenerunt etc. adversus Iesum, ut eum morti traderent.*

Matt. 27.[1]; Mar. 15.[1]; Luc. 22.[66]

Nielitościwa nocy, nocy pełna jadu,  
spadź obłok okrucieństwa, ustąp swego śladu  
i teskliwego cienia wesołej światłości;  
owa ta swej nad Panem zażyje litości.

- 5 Zapalają się zorze płomieńmi jasnými,  
pała wespół zawzięta żydowska złość z nimi.  
Schodzi się zbór kapłański i wszyscy skrybowie,  
przełożeni i starszy faryzeuszowie  
konkludują trybunał, każą Pana z lochu  
10 wyprowadzić; porwie się gromada motłochu,  
ochotni panów swoich pełnić rozkazanie:  
„Wychodźże sam – wołają – ty niebieski Panie!”.  
Wynidzie Pan; na szacie swędry, dymna para,  
fizonomijej nie znać. „A taż to poczwara?”  
15 Ten to król izraelski? Pódcież sam do sądu,  
wnetże tu wam wysiedzie królewskiego rządu”.  
Przywiedzion. Pyta senat: „Powiedz nam do słowa,  
jeśliżes ty jest Chrystus”. – „Próżna moja mowa –  
odpowie Pan – choć powiem, wy nie uwierzycie,  
20 nie odpowiecie mi też ani mię puścicie”.  
Po wtóre jednostajnie wszyscy go spytają:  
„Toś ty jest Synem Bożym, jako powiadają?”.  
Na to Pan: „Wy mówicie, żem ja jest” – odpowie.  
Wtym zawołają wszyscy: „Na co nam świadkowie,  
25 na co inkwizycyja i dalsza zabawa?”  
Słyszeliśmy z ust jego. Niech się kończy sprawa:  
godzien śmierci; pódczymy z nim do pana starosty,  
niech sentencyją wyda i ten dekret prosty  
niech utwierdzi, niech dalej głowy nam nie psuje  
30 ten zwodnik, co się Bożym Synem popisuje”.  
Rzekli. A tu zarazem łańcuch przyniesiono,  
który dla potępionych tylko urobiono.  
Z trzaskiem na Pana wrzucą znak śmierci okrutnej,  
przybywa rumianego wstydu twarzy smutnej.  
35 Ano, co dla złoczyńców jawnych ukowano,  
w to Pana, Messyjasza i Króla ubrano.  
Przypatrzcie się, wielebni, w otchłanie zawzięci  
patryjarchowie i wy, o prorocy święci –

- ten li to w osobie swej, coście pożąдали  
 40 przyszcia jego i głosem rzetelnym wołali:  
 „Wylejcie, nieba, rosę w swoim dżdżu; obłoki,  
 spuście sprawiedliwego; otwórz swe opoki,  
 twarda ziemio, a porodź Zbawiciela świata,  
 żeby pęta i nasze zniósł teskliwe lata”?
- 45 Przypatrz się teraz, Matko – tak li to ozdoba  
 państwa i sławy twej, tak li to osoba,  
 o której się u córek izraelskich badasz,  
 ten li to Syn, o którym z płaczem opowiadasz?  
 Przypatrz się, smętku pełna – oto już straszliwy  
 50 dekret na niego wyszedł; już niesprawiedliwy  
 synod jego haniebnej śmierci sławę głosi;  
 już się po ludnych rynkach swym pędem wieść nosi,  
 że poimano w nocy Jezusa onego,  
 co się zwał Messyjaszem; już potępionego  
 55 po sentencyją wiodą na ratusz wysoki,  
 bieżą ómy ludu na plac biskupi szeroki.  
 A tu już w mocnych ręku, w łańcuchu Pan stoi,  
 otoczył go ze wszech stron gęsty lud we zbroi.  
 Ogłaszają pospółstwu, jako ten fałszywy  
 60 prorok królem się zowie, jako niewstydlivy  
 w głos imię Boże bluźni, jako zakon święty  
 w lekkie przez tego zbrodnia uważanie wzięty.

## XVI. Rozpacz Judaszowa

*Tunc videns Iudas, qui tradidit eum, quod damnatus esset etc.*

Matt. 27,[3]

Tym czasem, gdy tu potwarz na Pana zmyślają  
 a tam starszy tajemną radę zawierają,  
 co by za skargę przy nim ponieść Piłatowi,  
 rozrzewniło się serce złemu Judaszowi:



- 5 morduje go sumnienie i jawna niecnota,  
 skrada się jak chytry wilk przed sądowe wrota.  
 Obaczy, że Mistrz jego przezeń zaprzędany  
 nieomylnym dekretem na gardło skazany;  
 widzi na nim śmiertelne zakowane pęta.
- 10 Zapłacze i przypadnie przed starsze książęta:  
 „Owo pieniądze wasze, zgrzeszyłem, panowie,  
 przedawszy krew niewinną”. Na to się ozowie  
 duchowieństwo: „A nam co do tego, nieboże?  
 Ty się wiedz jako raczysz, już to nie pomoże.
- 15 Daremno się kłopotasz: i nam się nie zgodzi  
 ta moneta, i tobie, nie wiemy, ocz chodzi”.  
 Co słysząc, zatrwoży się i nie myśląc wiele,  
 wybieży, porzuciwszy srebrniki w kościele,  
 i stanąwszy pod drzewem za łeb się uchwyci:
- 20 „Rwijcie, przekłete jędze, wieku mego nici;  
 roście się przepaści, a mnie w swoje lochy  
 poźrzycie; biada, biada na mój rozum płochy.  
 Zdradziłem Pana swego, krew niewinna woła  
 Mistrza mego na mię! Chwilo niewesoła,
- 25 nieszczęśliwa godzino, bogdajże mię była  
 pierwaj straszna piekielna mara udawiła,  
 niż mi do tego przyszło!”. Tamże, który w rękę  
 powrót przyniósł, wysoko zawadził do sęku.  
 „Miłosierdziam nie godzien – wielkim głosem rzecze –
- 30 ale niech mię, grzesznika, zła rozpacz nie piecze”.  
 Zadziergnąwszy w pół szyje, rzuci mocno sobą,  
 telbuch jak bęben puknie, a płuca z wątroba  
 i wszystkie się wnętrzości wyleją na ziemię.  
 Otóż tobie, łakome dyjabelskie plemię:
- 35 niegodzienieś był dusze wypuścić ustami,  
 któreś Pańskimi świeżo napasł świętościami.  
 Miejsze piekło, ponieważ niegodnym się czujesz  
 i miłosierdzia z nieba już nie potrzebujesz.

Matt. 27,[3-4]

A książęta, pieniądze pozbierawszy one:

- 40 „Niesłuszna – pry – puścić ich w kościelną karbonę,  
bo to jest zapłata krwi”. Tamże uradzili,  
że za nie jedną rolę garnczarską kupili  
na grzebienie pielgrzymów; Haceldema tedy  
(wyklada się: „rola krwi”) zwano ją zawszedy.
- 45 A ty swej drogi pilnuj, zborze chrześcijański,  
w którą oto Pan idzie już na sąd pogański.  
Tam go Izrael, własnej pozbywszy wolności,  
wydaje; pódźmyż za nim w serdecznej żalości.

Tu zmówić 5 pacierzy i 5 Zdrowych Maryj.

## XVII. Czwarta droga Pańska od Kaifasza na ratusz do Piłata

*Adducunt ergo Iesum a Caipha in praetorium, erat autem mane.*

Ioan. 18.[28]

Zrzuciła noc czarny płaszcz i miesięczne koło  
zagasło a krwawe się zorze niewesoło  
podnoszą, mało różne cieniom przeszłej nocy;  
smutna postać zwłoczy ich z przyrodzonej mocy.

- 5 Sporządza się żydostwo do starosty w drogę,  
w piszczalki, w larmy, w bębny uderza – nie trwożę,  
ale wesoly tryumf; tak się pszczoły snują,  
kiedy głodne na pasze z ulów wylatują.  
Szarwark: chępliwy żołnierz ciśnie się na oko,  
10 zajęło wkoło Pana plac wojsko szeroko,  
dziwowidzów też zgraaje przybywają drugie,  
wszystkie pozorne miejsca i ulice długie  
zastąpili; w tumultcie zgiełk aż pod obłoki  
i straszny huk podchodzi, a lud chciwooki  
15 upatrują, w którym go prowadzą szeregu.  
Siepacze nie z przyjaźni pośpieszają w biegu:

ten się mimo owego z swą osobliwością,  
a drugi zaś popisać pragnie z życzliwością.  
Co się tknie pośmiewiska, miary niemasz temu:  
20 snadź panowie zlecają każdy słudze swemu  
(chcąc go tym snadniej podać w ludzką suspycją,  
iżę słuszną wydali śmierci sentencyją),  
żeby się urągali. Zaczym nieleniwa  
hamza, nieunoszona chalastra pierzchliwa,  
25 hańbią, sromocą, plują; ten oszczepem z boku,  
ów go z drugiego wspiera: „Ba, nuże, proroku,  
teraz dokazuj cudów, kiedy wszystkim jawno,  
wszakeś Synem się Bożym powiadał niedawno.  
Milczysz? Podobno cię tu czary nie wspomoga –  
30 a przy tym to ten pięścią, ów uderzy nogą. –  
Pódź, bluźnierco, zwodniku”. Drugi na kark skoczy,  
niektórzy błoto w uszy, piasek miecą w oczy  
i wszyscy niewyznajne zadają sromoty;  
politowania niemasz, pogotowiu cnoty.  
35 Tu uważ, wierna duszo, Pańskiej się osobie  
przypatrzwszy, jeśli to mała przeciw tobie  
miłość i dobrodziejstwo; uważ, jako wiele  
grzech dowodzi, pastwiąc się na niewinnym ciełe,  
a tym więcej czując to, że mu pomsta ginie  
40 na człowieku, i to, że z jarzma się wywinie  
i z piekielnej niewoli, przeto jadu swego  
wszystkę moc i wszystkę złość wylewa na tego,  
który się z karków naszych przez ten grzech okowy  
wrzucone podjął skruszyć i niewolne głowy  
45 z tych oswobodzić więzów. Bohatyrze miły,  
już się niezwalczona śmierć lęka twojej siły.  
Prędka wieść rozruch niesie w Pilatowe gmachy,  
że się lud niezliczony sypie; nagle strachy  
powstają, na starostę uderzyła trwoga.  
50 „Nie lękaj się – powiedzą – onego to Boga

żydowstwo poimało, co przeszłej niedziele  
 tłuszczy przeciwko niemu wychodziło wiele,  
 ścieląc pod nogi jego szaty i zielone  
 różgi po drodze miecąc, i palmy złożone  
 55 niosąc w rękę; z weselem królem go witali  
 izraelskim i Synem Dawidowym zwali<sup>74</sup>.  
 Ośmieliwszy się, Pilat wyjrzy: ano roty  
 i wielki nacisk ludu stoi przede wroty.  
 Krzyczą: „Panie starosto, pokój przynosimy.  
 60 Wielka sprawa, o posłuch łaskawy prosimy.  
 Wniść teraz do Waszmości zgoła nie możemy:  
 dzień bliski Wielkonocny, zakonu strzeżemy<sup>75</sup>.  
 Zapamiętała trzodo, jednym przestąpieniem  
 niemych progów skrupułu używasz z sumnieniem,  
 65 a krwie niewinnej przelać i zabić niesłusznie  
 człowieka za grzech nie masz – i owszem, bezdusznie  
 zapamiętawszy nierzkąc zakonu i prawa,  
 lecz i samego Boga, który zakon dawa,  
 krwią napelnionych rękę na sweż pokolenie,  
 70 na Messyjasza, podnieść nie masz za sumnienie.  
 Przysłuchajcież się sprawie niesłychanej, proszę,  
 tesknice tu słuchaczom chętnym nie przynoszę.  
 A ty przytomnym, Chryste, życz pomocy swojej,  
 niech rzewni serca smętne srogość męki twojej.  
 75 Mamy za to, że których dziś żalność rozkwili,  
 wesele ich na potym wieczne nie omyli.

## XVIII. Trzeci sąd Pański u Pilata i skargi żydowskie

*Exiit ergo foras Pilatus et dixit: Quam accusationem etc.*

Ioan. 18,[29]

Jako miecz obojętny swoje wyostrzyli  
 niepowściągle ozory, strzały nałożyli,

Psal. 63,[4-6]

- wyciągnąwszy darski luk, na to się udali,  
 jakoby niewinnego zdradziecko szczypali.
- 5 Stanie na czoło Annasz i Kaifasz hardy  
 z postawą nastrzępioną, umysł pełen wzgardy,  
 staną insze książęta, poważni sędziowie,  
 pisarze i uczeni w Piśmie rabinowie,  
 więc pospolite zgraje i narody różne,
- 10 mieszkańcy w Hieruzalem i insze podrózne.  
 Sprawiedliwy też Jakób, skórą przyodziany  
 Ezau, brata swego, stoi skrępowany.  
 Dziwuje się starosta, obaczywszy Pana,  
 a na nim sprosnym gnojem szata pomazana,
- 15 więc potargane włosy, głowa potłuczona,  
 wszędzie ran, guzów pełno, twarz oszkaradzona.  
 Litością przerażony, na krużganku stanie:  
 „Co się – spyta – rozumie to wasze zebranie?      Ioan. 18,[29-31]  
 Co za skargę kładzicie na człowieka tego?”.
- 20 Odpowiedzą z furyją: „My byśmy onego  
 nie wydawali tobie, gdyby nie był jawnym  
 złoczyńcą”. Rzeczce Pilat: „Weźcież go a dawnym  
 swoim osądźcie prawem”. Na to księża srogo:  
 „Nam się nie godzi, Panie, zabijać nikogo”.
- 25 Poczęli zatył różne kłaść na niego skargi:      Luc. 23,[2-3]  
 „Nie wiesz, starosto, jako te wszeteczne wargi  
 Chrystusem się i królem żydowskim mianują  
 i cesarzowi czyńszu dawać zakazują?”.
- Widzi starosta, że fałsz, bo to dobrze wiedział,      Matt. 22,[15-22]  
 30 co Pan herodyjanom na on czas powiedział,  
 że: „Co bożego – Bogu, a co cesarskiego,  
 oddawajcie mu wedle obyczaju swego”.
- Przeto wszedł do ratusza, tam Pana do siebie      Ioan. 18,[33-38]  
 zawoławszy, spyta go: „Co mają do ciebie  
 35 Żydzi? Czyś ty jest królem żydowskim?”. Odpowie:  
 „Samże to z siebie mówisz czy-li snadź posłowie

przynieśli do uszu twych?”. Na to Pilat rzecze:

„Izalim ja Żydowin? Cóż mówisz, człowiecze?

Twój naród i biskupi twoiż cię wydali

40 w me ręce. Coś uczynił? Odpowiadaj dalej!”.

A Pan: „Nie z tego świata jest królestwo moje,

Ibidem

bo gdyby świeckie było, miałbym sługi swoje,

żeby się przeciw Żydom przy mnie zastawili,

ale zem nie tu królem, łącno mię zwalczyli”.

45 – „Jednak żeś ty jest królem!” – „Ty mówisz, Pilacie.

Na tom się ja narodził, tak to wiedzieć macie,

abym prawdzie świadkiem był. A ktokolwiek z prawdy

obiera się, ten głosu mego słucha zawdy”.

A Pilat: „Co jest prawda?” – Pana zopytawszy, Matt. 27,[11-14]

50 a odpowiedzi jego na to nie czekawszy

(nie dziw, bo światłem swoim prawda kole w oczy –

sędzia, pan przełożony wnet prawdzie uskoczy),

wynidzie zaś do Żydów i rzecze w te słowa:

„Nie widzę w nim przyczyny, niewinna to głowa”. Luc. 23,[3-5]

55 A tu zaraz, rozdarszy gęby swe, kapłani

skargi i różną potwarz kładą. A Pan ani

słówka nie odpowiada. Aż Pilat zawoła:

„Nie słyszysz, co to świadczą na cię? Ani zgoła

ninacz nie odpowiadasz? Patrz, w czym ci to winę

60 dają i jako główną przynoszą przyczynę” –

mówi. A Jezus milczy i na one mowy

nie czyni, z podziwieniem starosty, obmowy.

Położył straż na uściech, kiedy przeciw niemu

Psal. 38,[2]

grzesznik rozpuścił wodze językowi swemu.

65 Milczy Pan, a książęta rozdierają szczoki:

„Nie czyn sprawiedliwości, o starosto, zwłoki.

Człowiek to niepobożny – oto masz dowody.

Więc za złoczynstwo swoje nie godzien nagrody?

Więc nie ma być dla tych spraw śmiercią pokarany?

70 Patrz na stateczność świadków, patrz na te kapłany.

Nie rzekły-ć by inaczej tak zacne osoby,  
 a nie tylko: «Nie wierzym, jest-li jeden, kto by  
 nie wiedział tego, jako ten buntownik śmiały Luc. 23,[5]  
 wszytek prawie lud wzruszył dla swej próznej chwały,  
 75 nauczając po wszystkim żydowstwie, począwszy  
 od Galilejej aż tu w kościele stanąwszy;  
 wielekroć opowiadał fałszywe nauki,  
 a nam przez czarnoksiężskie umykał się sztuki»<sup>7</sup>.  
 Słyszac o Galilejej, przerwie Pilat głosy;  
 80 umilkną, kwaśne czoła zmarszczywszy i nosy.  
 „Aza jest Galilejczyk?” – zawoła. A oni:  
 „Tak jest, panie starosto”. Zaty m się nakłoni  
 i rzecze: „Ponieważ jest Herodów poddany,  
 ja go nie mogę sądzić; niesłusznie wydany  
 85 pod mój sąd, zwłaszcza-ć gdy tu Herod swą osobą  
 obecnym jest. Weźcież go, sąǳcie się tam z sobą”<sup>7</sup>.  
 Rzekł, a tu wszyscy pilno po sobie wglądają,  
 staroście nie ǳiękują, na Pana zgrzytają,  
 a widząc, że to już być nie może inaczej:  
 90 „Nie omieszkiwać – prawią – prowadzić go raczej.  
 Szabas nadchodzi święty, a koniecznie trzeba,  
 żeby już ten bluźnierca więcej nie jadł chleba”<sup>7</sup>.  
 Już tedy tych potwarzy i dziwnych przykrości,  
 które tu potykały Pana bez winności,  
 95 słuszna uprzejmym sercem żalować i łzami  
 gorzkimi oplakiwać – te będą świadkami  
 żalu o krzywdę Pańską i politowania;  
 słuszna nie odstępować Pana do skonania,  
 i owszem – zezwólmy się, ukaże-li tego  
 100 potrzeba, umrzeć podle dobroǳieja swego.

Tu zmówić 5 pacierzy i 5 Zdrowych Maryj.

## XIX. Piąta droga Pańska od Piłata do Heroda i co się tam z Panem działo

*Pilatus autem etc. remisit eum ad Herodem.*

Luc. 23.[6-7]

- Któregoż tak złoczyńcę kiedy ostre prawo  
 abo tak sprawiedliwość karze niełaskawo,  
 jako tu nad niewinnym bezprawnie przewodzi  
 jasna niesprawiedliwość? Któregoż tak wodzi  
 5 po sentencyją lotra sąd nieubłagany?  
 Na kim wždy niefortuna tak srogiej odmiany  
 i niezwyklej przewagi od wieku zażyła?  
 Kogóż tak swym nieznośnym jadem uraczyła?  
 A co większa, na świecie nie był drugi taki,  
 10 który by zakon Boży i rozkaz wszelaki  
 z większą pilnością chował. Jakoż mu się płaci?  
 Jaką wdzięczność odnosi od swoichże braci?  
 Nadto przysięgą przysięgł Bóg niezwyciężony,  
 obiecując go mnożyć w swój lud niezliczony,  
 15 a teraz się przybliża śmierci wszystkokrotnej.  
 O dziwna sprawo Boska, sądzie nieodwrotny!  
 Już, kto tu jest przytomnym, patrz na zapalczywą  
 furią tego ludu, na waśń popędliwą!  
 Przeto że się im zwłoka niepomyślna dzieje  
 20 (snadź im już i pojętej upada nadzieje),  
 rozkazują okrutnym katom porwać Pana;  
 straż i potęgą do nich tym większa przydana.  
 Porwawszy, prowadzą go, a raczej oporem  
 ciągną bez miłosierdzia, chcąc pośpiechem sporem  
 25 pożądanego końca doczekać co prędzej.  
 O złości niesłychana, o przekłętej jędzej  
 równa zapalczywości! Panom frasowliwym,  
 panom swym przez nienawiść dawno ledwie żywym,  
 przysługują się drabi. Jak opodal stały  
 30 Herodowe pałace, nie był tak niedbały



snadź żaden, który by się uczestnikiem Pańskiej  
tragedyjej zstać nie miał; przeto raz tyrański  
i niejeden pogębek dostał się w tej drodze  
Panu Zbawicielowi. Owa jako srodze  
35 pastwiła się szarańcza utrapieniu kwoli,  
mówić niełza i ciężkie serce nie pozwoli.  
Uprzedzają się z wieścią do króla dworzanie,  
że: „Tego, któregoś ty dawno pożądanie  
pragnął widzieć, prowadzą do twej wielmożności,  
40 lecz teraz na nim nie znać onej poczesności,  
o której, królu, sława w uszu twoich brzmiała –  
daleko różna na nim odmiana się zstała”.  
Niedawno snadź był Herod ze snu obudzony,  
spuszczają przeto wzwoły, otwierają brony.  
45 Dwór do króla i żołnierz z ochotą się śpieszy,  
sam król nadzwyczaj wesół, nadzieją się cieszy  
widzenia cudów jakich. Już opodał widzi  
Pana, już się przymknęli pod pokoje Żydzi.  
Uradował się wielce, że co na pamięci  
50 dawno chował i czego niewymownej chęci  
wielekroć życzył sobie, dziś widzi na oko.  
Wynidzie przed pałace; tu skargę szeroko  
biskupi i książęta przed nim przekładają,  
na słowa się udane, mądre przesadzają.  
55 Lecz tego mało słucha tetrarcha; snadź one  
z dawnych czasów do siebie słuchy przynoszone  
uwaza, na osobę Pańską patrząc chciwie:  
„Jeśli – pry – podobna rzecz? Jeśli to prawdziwie  
w dziejach ojca mojego, pomnie, napisano,  
60 żeby dla tego człeka pomordować miano  
tak wiele niemowlątek u piersi niewinnych?  
Jeśli ten do korony, do berła, do innych  
cudów, które po świecie szeroko latały,  
co podobien i jeśli przez niego się działy?”

Luc. 23,[8-10]

- 65 **Zatym, widząc to, że Pan obmowy nie czyni**  
na żadną rzecz, w czymkolwiek żydostwo go wini,  
ale pokornie stoi, jakoby nie dbając  
o wolność i królewskiej łaski nie szukając,  
spyta (rzekłbym): „Tyś Chrystus?” – galilejskim słowem.
- 70 **Pan milczy; on żydowskim, to tym, to zaś owem**  
i wszelakim językiem. Już mu i niemiło,  
że się i chęci jego nic nie dogodziło:  
cudów niemasz i nadto w lekkie uważenie  
pytanie jego padło. Przeto swe zelżenie,  
75 **myśli, jakoby pokryć – do dworstwa się rzuci,**  
zarty wywierać pocznie i dworzanom chuci  
dodał, że podobać się pragnąc swemu panu,  
każdy wyrwie misterstwo, zwłaszcza wedle stanu:  
dworzanin w tę, żołnierz zaś szpaczkuje w tę notę,  
80 **pacholik, czura, hajduk; owa wszystkę rotę**  
i wszystkie dwór Herodów kolej obchodziła,  
huku, gwizdów, przechyństwa i przyskurek siła.  
Inszych także parabol nader być musiało,  
na ostatek królowi i inszym się zdało,  
85 **żeby jako głupiego w białe ubrać szaty.**  
To rzekł; wnet przewieszono na Panu dwa płaty  
i tak z wielkim szyderstwem i swojego prawa  
ustępując, Żydom go do wiernych rąk dawa,  
tym sposobem żeby go znowu Piłatowi  
90 **odwiedli i onego poddali sądowi.**  
Skąd znać, że go winnym być śmierci nie zrozumiał,  
tylko za to, jakoby uczcić go nie umiał,  
wyrządził mu tę lekkość. Pan zaś dobrotliwy,  
nie pomniąc na tę wżgardę i na ten śmiech lżywy,  
95 **zgodę i przyjaźń, która dawno naruszona**  
miedzy nim a Piłatem była zarzucona,  
do swojej przywiódł kluby, że się pojednali  
i znowu w dobrej z sobą przyjaźni mieszkali.

Póddże, Zbawicielu mój, cóż to za ubiory?  
 100 Ono li to odzienie, one li to wzory,  
 onaż to zbrzeźna taśma, co cię oświadczała  
 królem królów i Panem panujących zwała?  
 Cóż temu rzec? Póddz i w tej znowu do Pilata –  
 my za tobą, ufając, że za to nie strata,  
 105 ale nas czeka korzyść nieoszacowana  
 i tu, i tam, gdzie żyje wieczność nieprzetrwana.

Tu zmówić 5 pacierzy i 5 Zdrowych Maryj.

## XX. Szósta droga Pańska od Heroda znowu do Pilata

*Sprevit autem Herodes illum etc., et illisit veste alba indutum et misit ad  
 Pilatum.*

Luc. 23,[11]

Psal. <21>,[7]

„Robak-em ja, nie człowiek, robak podeptany,  
 światu na pośmiewisko i na wzgardę dany”.  
 Niesłuchana pokoro, jakoż to być może  
 przystosowano tobie, wielowładny Boże?  
 5 Robakiem się mianujesz, a tyś wszystkomożnym;  
 niebo stolica twoja, a ziemia podnożnym  
 stołkiem; ty stworzonego na niej ręką hojną  
 człowieka i zwierz żywisz, ty pod niespokojną  
 wodą pławiące ryby, dziwy morskie mnogie,  
 10 ty ożywasz powietrzne ptaszęta ubogie.  
 Dziś to tyło, z niewoli człowieka dźwigając,  
 jego własne okowy na swój kark wkładając,  
 zostawiłeś władzę swą na Ojcowskim łonie  
 a zostałeś się robakiem w cielesnej zasłonie.  
 15 Na nas jednak, którzy cię, Zbawiciela swego,  
 za Messyjasza znamy i Boga wiecznego,

obejrzy się laskawie: oto w tropy twoje  
idziemy, nędzni ludzie, lejąc z oczu zdroje.  
Niech częstkę tej srogości zły naród obróci  
na nas, niech nasze karki wyniosłe okróci.  
20 Wszak skoro wycierpiemy a zwycięstwo sławne  
odniosiem, mając twoje obietnice dawne,  
obleczem szaty białe; co więtsza – ta cnota  
napisana zostanie w rejestrze żywota.  
25 Ale zastanówmy się a na niebaczenie  
tyranów tych popatrzmy, jako to odzienie  
swoję straciło krasse: ci błotem pluskają,  
ci prochem posypują, a co wybiegają,  
widzieć nową rzecz chciwi, bacząc białą szatę,  
30 znak człowieka głupiego; drugi wągłem łatę,  
drugi rysuje na niej charaktery śmieszne,  
jako to więc umieją chłopiątka ucieszne.  
Ten szarpnie, ów nastąpi, tu Zbawiciel padnie,  
tu nielekkó podnoszą. Lecz nabożne snadnie  
35 serce pojąć to może i lepiej uważyc,  
iz tą drogą musiał Pan pośmiewiska zażyć  
więtszego, niż kiedy go do Heroda wiedli,  
bo oną białą szatą niejednego zwiedli –  
królewski znak, każdy tam zażartował śmieie,  
40 więc go szerszą ulicą wiodą, kędy wiele  
cudzoziemskich narodów gospodami stało;  
za ogłaszaniem sprawy co żywo się śmiało.  
Patrzmyż, moi słuchacze: on li to waleczny  
olbrzym, który swój pałac opuściwszy wieczny,  
45 wesolo wyszedł w drogę? Patrzcie, dziatki małe:  
ten li to, któremuście przed kilką dni chwałę  
wyrządzali? Ten li to jest błogosławiony  
wielki król, w imię Pańskie do nas wyprawiony?  
Przejdą ulice i plac rzeczony Bezeta,  
50 pośpieszają z nim w drodze, czując bliskie święta.

Apoc. [3.5]

Psal. 18,[6]

Odpoczynać nie dadzą, ślą ku ratuszowi,  
 co wskok wiadomość onę dając Piłatowi,  
 że nazad od Heroda z pozwoleniem jego  
 wiodą po sentencyją króla żydowskiego:  
 55 „Dał ci, panie starosto, swoje nad nim prawo,  
 zostawszy-ć przyjacielem. Przeto już łaskawo  
 w tym się racz obejść z nami, niech się to nie kłóci:  
 i tobie się przykrzemy, i nam się czas króci.  
 Wydaj nam słuszny dekret”. Wnet za posłem sami  
 60 przyprowdziwszy Pana, mocnemi prośbami  
 cicho proszą, białawą ukazując szatę,  
 mówiąc: „Oto go i król osądził na stratę,  
 zaczym i ty daj łacne miejsce prośbie naszej;  
 wszak przystojna nagroda będzie łasce waszej  
 65 i mimo to, gdy wolej naszej dogodzicie,  
 i nas wiecznie, i ten lud sobie zniewolicie”.  
 Tu znowu, jako insza sprawa następuje,  
 ktokolwiek Pana sercem uprzejmym miłuje,  
 słuchaj i patrz, tę sobie smakując zabawę:  
 70 obaczysz krzywdy pełną i żalną sprawę.

Tu zmówić 5 pacierzy i 5 *Zdrowych Maryj*.

## XXI. Czwarty sąd Pański u Piłata i instancje żydowskie

*Pilatus autem convocatis principibus etc.*

Luc. 23,[13]

Ani obietnicami, ani uwiedziony  
 prośbą, lecz mizernością Pańską poruszony –  
 wiedząc, że z nienawiści na garło mu stali –  
 przed się wziął to starosta, jakoby się dali

Matt. 27

5 do miłosierdzia przywieść, wszelakich macając  
sposobów. Przeto naprzód Pańską oświadczając  
niewinność, starszych księży i gminu zwoływa:

„Posłuchajcie mię na czas, Rado zapalczywa!

Oddaliście pod mój sąd dziś człowieka tego,

10 jakoby lud od wiary odwracającego;

a oto ja nie tylko pytając przed wami,

ale i doświadczam go wielą sposobami,

a żadnej nie mogę w nim wynaleźć przyczyny

i z tych, które wy kolwiek nań kładzicie winy.

15 A nie tylko ja, ale i Herod, któremu

odsylałem go przy was, a jednak onemu

zgoła nic podobnego śmierci nie wyrządził.

Zdałoby mi się tedy i tak-em osądził,

żeby przykarawszy go porządnie, wypuścić;

20 nie będzie-ć się już tego chciał więcej dopuścić”.

Niewdzięcznie to od niego krwawy lud przyjmuje,

nie inaczej jeno go na krzyż ofiaruje.

Przeto Pilatowego sposobu zażywa:

Matt. 27,[15nn.]

wspomni, że się ten zwyczaj zawsze zachowywa,

Mar. 15,[6-14]

25 że na dzień Wielkonocny, którego by chcieli,

Luc. 23,[17-23]

więźnia wypuszczonego od starosty mieli.

Trafiło się na ten czas – jeden niesłychany

był w ciemnicy złoczyńca, Barrabasz nazwany;

a tego z buntowniki w nocy poimano

30 prawie na gorącej krwi i na gardło zdano.

Przeto im proponuje: „W zwyczaju to mamy,

że wam na każdą Paschę więźnia wypuszczamy.

Jest Barrabasz – niecnota, mężobójca jawny,

łotr wierutny, wszeteczny i buntownik dawny.

35 Wybierajcież tu sobie, a którego chcecie:

Ioan. 18,[39-40]

Jezusa li, co go to Chrystusem zowiecie,

czy tego mężobójcę; poradźcie się siebie”.

W czym starościna przyśle: „Z tym – prawi – do ciebie,

małżonku mój, posyłam: i tobie, i temu

40 niech, proszę, pokój będzie jak sprawiedliwemu.

Ciężko mię dziś utrapił dla niego sen nocny,  
pokazując, że nas on pokarze Bóg mocny<sup>7</sup>.

Matt. 27,[19]

Tym czasem duchowieństwo podwodziło tłuszcza:

„Zgódźmy się jednostajnie: niechaj nam wypuszczą

45 Barrabasz, a tego zatracić Jezusa,

niechaj więcej nie zwodzi ludzi ta pokusa<sup>7</sup>.

Krzyknęli tedy wszyscy: „Barrabasz chcemy,

Barrabasz nam daruj, Barrabbę wolemy<sup>7</sup>.

– „Cóż uczynię z Jezusem?” – rzecze Piłat. A ci,

Ioan. 19,[6-7]

50 książe, wszystkie Rada, pospólstwo i kaci:

„Ukrzyżuj go, ukrzyżuj, ukrzyżuj, Piłacie!”

– „Czemu się wzdry, źli ludzie, nie upamiętacie!

Cóż – pry – uczynił złego? Żadnej nie możecie  
przyczyny śmierci dowieść, a zabić go chcecie.

55 Cięzę mu dać, jakom rzekł, więcej nie zasłużył<sup>7</sup> –

tych i inszych słów ku nim blagających użył.

Przestał. A tu się głosy tym większe wzmagały,

aż o ostatnie mury dźwiękiem uderzają:

„Ukrzyżuj<sup>7</sup> – straszne echo między mury niesie,

60 z owę stronę się drugie rozlega po lesie.

Narodzie nieużyty i zapamiętały,

czemu tak, czemu serca wasze skamieniały,

że ani jasny wywód Pańskiej niewinności,

ani odkryta nota niesprawiedliwości

65 baczenia wam przywróci i upamiętania,

ani się skłonić może do ulitowania

przyrodzenie bezecne, które z sobą pono

litość na macierzyńskie za raz niesie łono?

Tylko to was okrutnych w tym upośledziło,

70 a snadź u piersi jeszcze srogim napoiło

bazyliżkowym jadem lub okrutnej lwice,

lubo nieugaszonym mlekiem zlej wilczyce.

- Przekładasz mężobójcę, który zamordował  
i przelał krew niewinną, rozterki budował,  
75 nad tego, który żywot umarłym przywraçał.  
chore leczył, szataństwa zbestwione ukracał.  
Przekładasz łotra, który żył zawsze z rozboju,  
w pijaństwie, w cudzołóstwie, w grzechach jako w gnoju  
z dzieciństwa pono będąc, lżył wiecznego Boga,  
80 nad tego, przez którego do zakonu droga  
zawsze otwarta była: i sam go zachował,  
i przykład, ucząc inszych, z siebie pokazywał,  
jako zachować miłość Bogu i bliźniemu,  
jaka ma sprawiedliwość być ukrzywdzonemu,  
85 jako sieroty, wdowy gwałtownych rąk bronić,  
do nędznych, głodnych serce miłosierne skłonić,  
jak w cudzym nie korzystać i nikomu zdrady  
nie zamyślać. Nuż insze niezliczone rady  
i zbawienne nauki z ust jego płynęły,  
90 dobrodziejstwa cudowne, które tak słyneły  
po świecie, jako promień zasięgał słoneczny;  
to jest na koniec Chrystus, Messyjasz, Bóg wieczny.  
Dalej, nie przeciwiąc się starosta wołaniu,  
nakłonił sentencyją ku ubiczowaniu,  
95 spodziewając się zmiękczyć tym serca okrutne.  
O zamysły niezbożne, o wyroki smutne!  
Gdzież ta konstytucyja, gdzie na koniec wina?  
O cóż go biczować masz? Czy o to, że Syna  
imię Bożego nosi? Tym ci jest prawdziwie.  
100 Nieślachetny starosto, czemu sąd fałszywie  
wywracasz? Jeśli na ten cel sprawę przywodzisz,  
żeby Pan gardła nie dał, i w to nie ugodzisz,  
i nieprzystojnym środkiem nie masz na to godzić;  
miałbyś go sposobem swym prawnym oswobodzić.  
105 O serca wierne, żalem przeszłym utrapione,  
jakoż, prze Bóg, będziecie k temu nachylone,



- żebyście patrzeć mogły, będąc obecnymi  
 przy tej sprawie, która wnet niemiłosiernymi  
 tyrańskimi rękoma odprawiać się będzie;  
 110     jakoż się wam, patrzącym, wewnątrz nie rozsiędzie?  
 Nie bez żalu być musi, jednak temu kwoli  
 bądźmy, żebyśmy mogli obaczyć, rychło li  
 wypłyną krwie nadroższej zbawienne strumienie,  
 żebyśmy omyli w nich nieczyste sumnienie.  
 115   Przypatrujże się tedy, mizerny człowiecze:  
 ta krew tedy na zmycie twych grzechów pociecze.

## XXII. Ubiczowanie i koronacja Pańska

*Tunc ergo apprehendit Pilatus Iesum et flagell[avit] etc.*

Ioan. 19,[1]

- Muzo moja, skąd poczniesz? Nie tuszę, byś chęci  
 mojej dogodzić mogła, gdyż ostrej pamięci  
 przytępiło się żądło, już ustają siły,  
 bystropochopne zmysły moc swoją straciły.  
 5   A też nie tylko twoje niedoszłe Kameny,  
 lecz i samych Maronów doświadczone weny  
 nie podolają temu; samego tu z nieba  
 Poety, mistrza wiecznej mądrości potrzeba.  
 Więc abo raczej milczeć? Nie daj tego Boże –  
 10     za wziętą chęć i miłość niechaj, jako może,  
 kończy te krwawe dzieje na cześć Bogu swemu;  
 nie sobie kwoli, ale śpiewam kwoli temu.  
 Płacz, niedostępne niebo i sfery obrotne,  
 gaście pochodnie swoje, światła prędkolotne.  
 15   Wiatry niepoścignione, mgły, chmury, obłoki  
 miasto wody lejcie lży na niskie opoki.  
 A ty, ziemi, oblana zwierzchnią wilgotnością,  
 rusz fundamenty swemi i swą głębokością.

Zapłaczcie, elementa i wszystko stworzenie,  
20      którekolwiek na ziemi masz swe położenie.  
Ty, człowiecze, na koniec, który władasz temi  
    na powietrzu, na ziemi, w głębi stworzonymi  
czynami Boga swego, wszystkie żalność swoją  
    tu pokaż, tu lamentuj, kraj serce na dwoje –  
25      niech wylewa na skronie źródła żalu swego;  
    słuszna niesłusznej płakać krzywdy Boga swego.  
Owoć już Zbawiciel nasz pod chłostę skazany,  
    niemiłosiernym katom w srogie ręce dany.  
Obracają się wartko: ci świeżą brzezinę  
30      zaparzają w ukropie, twardą żyłwinę  
na smagłe bicz wiążą, cierzniem przeplatają,  
    z drotów łańcuchy kręcą, końce zaostwiają,  
owi tym czasem Pana z trzaskiem rozwiążają,  
    szatę białą i insze surowie zdejmują.  
35      Stoi swym własnym grzechem Adam obnażony,  
    stoi Chrystus przestępstwem jego obłupiony –  
on przy drzewie, Zbawiciel przy mocnym filarze;  
    tamtemu naznaczone cierznie, tego – karze.  
Oto obnażonego przywiązują kaci;  
40      niestetyż, już ci sieką, już chlustają, a ci  
dodawają różg świeżych, ułamki odnosząc.  
    Tuż, tuż nieprzyjaciele przynaglają, prosząc,  
nagrodę obiecują, żeby darsko bito;  
    już linieje skóra, już krwi płynie obfito.  
45      Już niedostaje mioteł: to, Jezusie, za to  
    różgami, żeś prorokiem nazywał się, a to,  
    żeś tytuły królewskie przypisał sobie.  
    Zakasawszy hycłowie duże ręce obie,  
biczami na przemianę z obudwu stron sieką,  
50      z biczów krwawe strumienie po łokciach im cieką.  
Kraje się ciało święte, ramiona rozwodzą,  
    o sztukę jeden z drugim w czerstwości swej chodzą.

Gen. 3

- O mizerna postaci! Żalosne trzaskanie  
 słyhać po wszystkich gmachach. Podnieś oczy, Panie,  
 55 na którego z tyranów; owa się poruszy  
 zalem, widząc z postaci mdłość zbolalej duszy.  
 „Dosyć ma za królestwo; jeszcze się zwał Bogiem.  
 Potrzeba go rozłączyć z tym chlubnym nałogiem.  
 Następujcie z drotami, a już go statecznie  
 60 wzbierzcie, żeby tej cięgi nie zapomniał wiecznie”.  
 Tu srodzy lwi po grzbiecie, ówdzie tygryssowie  
 w sine kołacą piersi, po twarzy, po głowie.  
 Ani tak obłowem swym orzeł nasycony,  
 szarpając, kawalcami rozmiata na strony,  
 65 jak tu za ostrym drotom sztuki wylatują.  
 Już się przez skórę białe kości ukazują,  
 już w pokrajanym ciełe krwi zostaje mało,  
 już się jej i pod nogi pogańskie nalało.  
 Hamujcie się, źli ludzie, niezbedny starosta!  
 70 Aza to, Rzymianinie, rzymskim trybem chłosta?  
 Czterdzieści plag w obyczaj tylko zadawano,  
 a tu ich pięć tysięcy czterysta zadano. Revelatio sanctorum  
et S[anctae] Brigidae  
 Rozstap się na tym miejscu, ziemi zapalczywa,  
 niech i sędzia, i Rada, i ta tłuszcz żywa  
 75 jako Abiron, Datan do piekła przepadnie Num. 16,[31-35]  
 albo niech na nie żywy z nieba ogień spadnie.  
 Spójrzy na te niskości, Ojczy zagniewany,  
 twój li to Syn u słupa stoi skatowany?  
 Ten li to mocną twoją ręką uderzony Isa. 50  
 80 jak paraliżem stoi plagami upstrzony?  
 Nie znać od wierzchu głowy aż do stopy dolnej Isa. 1,[6]  
 zdrowego miejsca na nim od ręki swowolnej.  
 Twój ci to jedyny Syn, onać to jest żywa,  
 święta, niepokalana Hostyja prawdziwa.  
 85 Ulituj się nad nim a już albo raczej  
 przybliź tę krzyżową śmierć, bo pewnie inaczej

w ręku tych nieużytych ludzi straci zdrowie.

Już, nasyceni, Pana odwiążcie, katowie.

„Jeszcze uczynimy co z nim na tę jego chlubę,

90 a co prędzej, póki mu nie pójdzie na zgubę.

Tak by nalepiej – acz ci Bogiem się mianował,

ale z tym nie radzimy, aby kto żartował –  
przeprowadźmy go sobie sam na suchą stronę,

a tu, jako na króla, włóżmy nań koronę,

95 oblecmy go w purpurę, sceptrum w rękę dajmy,

a sami go z ukłonem poważnym witajmy”.

I tak (śnadź samże Piłat tej dodał otuchy,

aby krnąbrne żydowskie mógł uskromić duchy)

wnet purpurę z molami zwiotszałą wyrwali.

100 Znowu szaty, które już byli rozkazali

Matt. 27.[28-30]

Panu oblec, z boleścią jego odzierają,

Mar. 15.[17-19]

ze krwią przywierającą na wywrót ściągają;

ściągawszy, w królewski płaszcz obłóczą mizernie.

Z ran aż do serca strzyka. Wnet niemiłosiernie

105 ubranego podniószy, porzuca na ławie.

„Jeszcze korony – rzeką – trzeba ku tej sprawie.

Tej niemasz, ale cierznią nałamać w ogrodzie,

niechaj temu królowi trochę mózgu wzbodzie”.

Zstało się; wnet koronę cierzniową uwili

110 (z widzenia serce wiednie), na głowę włożyli.

Potym, że nie przyległa, wtłoczyli trzciniami,

ostatek przytwierdzili drudzy palcatami.

Długie cierznie aż wpojszród mózgu się okrywa,

drugie aż wskroś przenika i skronie przeszywa.

115 Krew pomieszana z mózgiem leje się na oczy,

po ciele, po purpurze na ziemię się toczy.

„Dajcież mu miasto berła w ręce trzcinę długą!”

Tę podają, a w głowę uderzają drugą,

zaś przyklekają przed nim na jedno kolano:

120 „Witaj, królu żydowski!”. Potym zawołano

wszystkiej ratusznej roty; w rząd się odprawują: 660 milit[es] cohort[is]  
 „Witaj, królu żydowski!” – ci mu na twarz pluja.  
 „Witaj, królu!” – policzki drudzy wycinają,  
 nos łamią, gęby krzywią, ci świszczą, krzykają.  
 125 Tu wrzeszczą: „Witaj, królu żydowski!” – chłopięta,  
 tu Żydzi molestują: „Zachodzą nas święta,  
 odprawujcie się”. – „Wnetże, tylko niech obaczy  
 nasz pan starosta króla, niechaj się uraczy  
 tą śmieszną krotofilą”. Zatył go porwali,  
 130 szaty na nim i ciernia na głowie niechali.  
 Tak na poły żywego, z trzcina w ręce prawej,  
 zawiedli do starosty dla dalszej rozprawy.  
 O królu nieba, ziemie! Do tego li tobie  
 i twej nieogarnionej przyść mogło ozdobie?  
 135 W takie li twój majestat lekkie uważenie,  
 w taką hańbę i w takie przyszedł obelżenie?  
 To li to twoje śliczne berło? To li ona  
 twej wiekuistej chwały przedziwna korona?  
 Taka li cześć od twoich wybranych na niebie  
 140 przed wiekiem była i jest, i dziś czeka ciebie?  
 O dobroci, o łasko, o źródło głębokie  
 wielkiego miłosierdzia! Rozumy wysokie,  
 przesadzajcie się na tę dziś sławę dobroci.  
 Wasz, mędracy, dzielny dowcip niechaj się obroci  
 145 na chwałę tych tajemnic z obfitemi słowy;  
 ja ustawam, nie mej to rozum nędznej głowy.  
 Dziękuję jednak tobie za to krwie wylanie  
 i cokolwiek tu dla mnie cierpisz, Chryste Panie.

## XXIII. Oto Człowiek

*Ecce Homo.*

Ioan. 19,[5]

Wychodźcie, o syjońskie wdzięcznej kraszy córzy,  
 obaczcie Salomona, króla swego, który

Cant. 3,[11]

- czeka na was, królewską szatą przyodziany,  
w koronę od matki swej ukoronowany.
- 5 Kędykolwiek, troskliwa Rodzicielko, stoisz,  
acz tym żalości serca swego nie ukoisz,  
ale owszem urazisz śmiertelnie zranione,  
jednak, żalości pełna, na miejsce przestronne  
nastap, a tu obaczysz miłe dziecię swoje.
- 10 Wychodź, oblubie<ni>co: już na swe pokoje  
twój oblubieniec idzie w wesołym ubierze,  
ciebie dziś, duszo moja, za małżonkę bierze.  
Patrzcie wszyscy, którzy go widzieć pożąacie.  
Ukaż naszego Pana, niezbędny Piłacie;
- 15 wyniszczyłeś go ze krwi i ze wszystkiej siły.  
Niestetyż, o mój Panie, dobrodziejku miły,  
gdzież jest nieporównana twarzy twojej krassa?  
„Wycisnęła ją ze mnie mocnej ręki prassa”.  
Cóż to za płaszcz glancowny? „Krwiają moją zbroszony”.
- 20 A to co za czapkę masz? „Znak nędznej korony”.  
A te zaś pstrociny skąd na twym świętym ciełe?  
„Nie wiesz, synu? Twój to grzech nakrajał tak wiele”.  
Nieszczęśliwy ja człowiek; długoż cię tak srogo  
złość moja męczyć będzie? Także mię to drogo
- 25 oszacował, że mię krwią nieprzeplataną płacisz?  
Wszystkiegoś się wyniszczył, zdrowie nawet tracisz.  
Posłuchajcież, tyrani, co wam Piłat powie,  
o zakamiała tłuszczo, o zjadli Żydowie! Ioan. 19,[4-5]
- „Oto go wam dla tego stawię na widoku;  
wiedźcie, żeć śmiertelnego nie winien wyroku.
- 30 OTO CZŁOWIEK. Znacież go? A więc to onego  
postać króla Jezusa? Więc Syna Bożego  
ten człowiek ma na sobie jakie podobieństwo?  
Patrzcie, jeśli to wasze nie własne szaleństwo.
- 35 OTO CZŁOWIEK. Nie człowiek, ale robak raczy.  
Więc się jeszcze wasz rozum dotąd nie obaczy?

- A wszak ci oto śmierci już rówien, już kona;  
 patrzcie, na kogo to zółć wasza rozdrażniona”.
- „Nie dosyć mamy na tym. Ukrzyżuj, Piłacie!”
- 40 – „Weźcież go wy, a tam go ukrzyżować dacie,  
 złe, niecnotliwe serca; ja żadnej nie widzę  
 przyczyny w nim. Już wami jako psy się brzydzą”.
- „Nie tak: my zakon mamy, musi wedle tego  
 umrzeć, że się udaje za Syna Bożego”.
- 45 – „Skądżeś ty wždy? – odwiódszy, pyta Piłat Pana. –  
 Nie mówisz? Abo nie wiesz, że mi tu moc dana,  
 że cię i ukrzyżować, i mogę wyzwolić?”
- „O Piłacie, kiedyć by nie miano pozwolić  
 i dać tej mocy z nieba, nie miałbyś, wiedz o tym;  
 50 lecz kto mię wydał tobie, wspomni sobie potym,  
 gdyż ma większy grzech niż ty”. W tym się zadziwuje  
 Piłat i z tych słów Pana puścić usiłuje.
- A tam na dole szemrzą i wrzeszczą za drzwiami:  
 „Jeśliżec go upuścisz, przyczynim się sami,  
 55 że łaski u cesarza prędziucho pozbędziesz  
 i już nieprzyjacielem jego zawsze będziesz”.
- Strwożył się, usłyszawszy, starosta chudzina,  
 barzo go nieprzyjaźni przebodła przyczyna.  
 Jednak jeszcze się kusi, siadł na trybunale:
- 60 „Oto król wasz”. – „Ukrzyżuj, zabij”. – „Jakoż ale,  
 szaleni, mam waszego króla ukrzyżować?”
- „Cesarzem się, nie królem chcemy pieczętować”.
- Na koniec, widząc, Piłat, że nic nie przemaga,  
 i owszem, większe bunty i tumult się wzmaga,  
 65 przed wszystkimi ręce swe umywając, rzecze:  
 „Nie winienem ja tej krwi – na was niech pociecze”.
- „Na nas, na nas krew jego i na nasze syny,  
 a na tobie niech żadnej nie zostaje winy”.
- Już tedy, chcąc żydowskiej w tym dogodzić woli,  
 70 przysądził: „Zstań się już – pry – waszej prośbie kwoli: Mar. 15,[15]  
 Luc. 23,[25]

- i Barrabasza puszczam, i z tym już, co chcecie,  
wedle upodobania uczynić możecie”.
- O starosto wszeteczny, o niesprawiedliwy  
sędzia, o mężobójco nader niecnotliwy!
- 75 Ulękłeś się docześniejszej cesarskiej niechęci,  
a Boga i sławy swej nie masz na pamięci.  
Aza taką Rzymianie cnotę zachowali?  
Aza tak sprawiedliwość na sztych podawali?  
Aza więc nie owszem śmierć obierali sobie,  
80 niżli niesławę jaką zostawić po sobie?  
Czeka cię sąd straszliwy, czekają otchłanie,  
tam poznasz rękę Pańską i wieczne karanie.  
A my, o wierni Pańscy, tego się człowieka  
napatrzmy, boć go już śmierć niepochybna czeka;  
85 napatrzmy się, póki go z placu nie sprowadzą,  
bo nam potym w tumultcie widzieć go nie dadzą.  
OTO CZŁOWIEK, nabożna duszo, pożądaný,  
na wybawienie twoje teraz pokazany.  
OTO CZŁOWIEK; z tegoć to które wypływają  
90 hojne źródła, z twych grzechów ciebie omywają. Ioan. 5,[1-15]  
OTO CZŁOWIEK; ten będąc w swej Boskiej osobie,  
zstał się człowiekiem nędznym z miłości ku tobie.  
OTO CZŁOWIEK, który cię w niebo swym przykładem  
pokory, cierpliwości, wzgardy wiedzie śladem.  
95 OTO na koniec CZŁOWIEK, któregoć Bóg chwały  
daje, abyś z nim wespół żył wiecznie wiek trwały.

## XXIV. Dekret Piłatów na Pana Zbawiciela

*Tunc Pilatus volens satisfacere populo, adiudicavit fieri petitionem eorum.*

Ma<r>. 15,[15]

Jako niepościgniony wichem pędem leci,  
w krąg mieszając kurzawę, peł i lekkie śmieci,



tak wieść nieutrzymana, swoim darskim lotem  
wypierchnąwszy, ogłasza w Hieruzalem o tem,  
5 że już, już sentencyja wyszła starościna  
na Jezusa proroka; jednych ta nowina  
uweseliła wielce, drugich przeraziła,  
zwłaszcza którym dobrodziejstw poczynił Pan siła.  
Wszyscy jednak a wszyscy bieżą do ratusza,  
10 nowy rumor po sercach okropność porusza.  
Jako gdy martwe mrówki po lekliwym cieie  
abo się żywe tarnie po zaskórze ściele,  
radość jednych, a jednych smętna postać budzi.  
Ano niezliczona rzecz rozmaitych ludzi  
15 ubiegają miejsca swe, skądby usłyszeli  
dekret abo samego Jezusa widzieli;  
a zwłaszcza cudzoziemcy, którzy się zjachali  
na wielki fest, a wszyscy o Panu słychali.  
Nie miał świat miejsca tego, gdzie by milczeń miała  
20 sława o nim – po wszystkich prowincyjach brzmiała:  
roznosiły ją tłuszcze z chorób uzdrowione,  
ślepi wzrok, głuszy swój słuch odnosząc, i one  
pięć tysięcy pięciorgiem chleba a rybami  
dwiema się nasyciwszy, i drugie cudami  
25 różnemi i uprzejmą zniewolone chęcią,  
nagradzając mu ono serdeczną pamięcią –  
przyjemną o nim sławę po świecie nosiły.  
Więc nie bez tego, żeby obecne nie były  
niektóre z nich na ten zjazd; zaczym żalowali  
30 jedni, a drudzy się zaś temu dziwowali,  
że czyniąc takie cuda, Bożym palcem prawie,  
dał się na ten hak przywieść i ku tej niesławie;  
nie dziw, bo nie wiedzieli Boskiej tajemnice,  
żeby Chrystus miał umrzeć. Ale bym tesknice  
35 nie uczynił, wracam się do zaczętej sprawy.  
Jaki tryumf i radość pokazał lud krwawy,

wymówić trudno; wszyscy: „Eja!” – krzyczą. – „Eja!”.

I Mistrzowi, i uczniom upadła nadzieja.

40 Teraz, którzyściekolwiek Chrystusem go zwali  
i Królem Izraelskim, pódźcie za nim dalej,  
że Messyjasza swego i króla ujźrzycie,  
tam go czeka majestat, tam weń uwierzycie.  
Nuż insze urągania: w trąby, w bębny biją,  
z Panem się to tam, to sam po ratuszu wiją.

45 Przynaglają staroście, żeby niecotliwy  
dekret obwołać kazał, a sam był cierpliwy,  
nic nie wątpiąc w nagrodzie. Przeto rozsyłają  
woźnych na różne miejsca, a ci w głos wołają:  
„Słuchaj sam, Żydzie, słuchaj, Perso, Arabinie,  
50 Greku i Kreteńczyku, Medo, Rzymianinie  
i wszyscy, którzyście się zebrali na święta!

Wiedźcie o tym, że dzisiaj żydowskie książęta  
i wszytka Synagoga w nocy poimali  
niejakiego Jezusa i na ratusz dali.

55 Tam, przekonawszy prawem, dekret nań odnoszą,  
przeto o posłuchanie ja i oni proszą.

My, Pilat, w Hieruzalem starosta sądowy,

iz Jezus Nazareński z Maryjej, król nowy,  
tytuł królewski sobie przywłaszczzał, do tego  
60 targnął się na majestat cesarza wielkiego,  
na koniec Chrystusem się i Bogiem zwał prawie,  
której my statecznie się przysłuchawszy sprawie,  
instygatorom przewód prawny przyznawamy  
i jak śmierci godnego na gardło zdawamy:

65 niechaj go między lotry na krzyżu rozbiją  
a tytuł mu przystojny nad głową wyrują.

A kto się przeciw temu by namniej ozowie,  
ostry topór szyję mu ukroi przy głowie”.

Obwołano; za tym się wymagają głosy

70 niezliczone: „Zstań się, zstań, zstań” – aż pod niebiosy.

Niestetyż, ach niestetyż, już to niewątpliwa,  
 umrze Pan. A słyszyż to, Matko na pół żywa!  
 Już pono niejeden miecz twe wnętrzości kraje,  
 już podobno niedługoż serce w smętek staje.

75 Gdzież dzisiaj obietnica jest Gabryjelowa?

Zatrzymał ją Bóg na czas, aż Symeonowa  
 zostanie w skutku swoim; miarkujże się tedy  
 w żalu swoim, wzdyc i w tej uisci się kiedy  
 Bóg Ociec miłosierny, łaską cię napelni.

80 A tym czasem niechaj się ofiara wypełni,  
 którą namilszy Syn twój teraz ofiaruje

Ojcu za naród ludzki; niech się odprawuje.  
 Zstało się; Pana kaci już w rękę swych mają,  
 krew plastrami z purpurą z niego odzierają,

85 własne szaty nań ciągną przez koronę srogą;  
 ciężka, okrutna boleść. Plugawe krwią drogą  
 płócią ręce, a druga zewsząd z rozerwanych

głównych żył i z głębokich ran pokarbowanych  
 hojnie pod nogi spływa, a poganin depce

90 (strach mówić), dobrze że jej bestyja nie lepce.

O świątobliwe źródła, niebieskie strumienie,  
 sam, sam moje niegodne omyjcie summienie!

Jam ci nabroił tego, jam ci was roztoczył,  
 tylko iżem – zły człowiek! – jeszcze nie wytłoczył

95 dusze z Pana mojego. O niegodny sługo,  
 i tęć przeklęty twój grzech wyciśnie niedługo.

Już przynamniej te miejsca opłócz swemi łzami,  
 niż za Panem odejdiesz. Niech tego nogami  
 nie depcą, na co patrzeć niegodne i oczy;

100 niech to źrzenica twoja rześną rosą zmoczy,  
 ponieważ inszej z ciebie za swe wszystkie szkody  
 Pan dobrodziej twój odnieść nie może nagrody.

Ioan. 19,[2-3]  
 Matt. 27,[27-31]  
 Mar. 15,[16-20]

## XXV. Siódma i ostatnia droga Pańska pod krzyżem na śmierć

*Et baiulans sibi Crucem exiit in eum, qui dicitur Calvariae locum.*

Ioan. 19,[17]

- W ostatnią drogę na śmierć Chrystus Pan wychodzi –  
kto w Chrystusa uwierzył, wyniść się z nim godzi.  
Wychodźcież tedy, którzy ten Pański dar macie  
i którzy się sługami jego ozywacie.
- 5 Wychodź, bolesna Matko i siostry płaczliwe,  
snadź od ciężkiej żalości dotąd ledwo żywe.  
Wychodź, Janie; Piotr jeszcze gdzieś płacze w kawernie,  
drugich niemasz, choć rzekli przy Panu stać wiernie.  
Wychodźcie, przyjaciele (toć mi to serdeczny,  
10 to przyjaciel, który mię i w mej ostatecznej  
przygodzie nie odstąpi), kto Pana miłuje,  
kto łaskaw, wychodź każdy: już Pan następuje  
na swe miejsce. Już ondzie gotowy krzyż stoi,     Greg[orius] Nys[senus]  
na piętnaście stóp w dłużą; już się wojsko roi.     Verruchinus
- 15 Przychodniowie wprzód idą i lud pospolity,  
Pana kołem otoczył żołnierz znamienity,  
a pozad duchowieństwo, żydowskie książęta,  
więc dworzanie, więc słudzy, chałastra, chłopięta.  
Niewinny Izaaku, już na swe ramiona     Gen. 22,[1-19]  
20 weź te drewna, a pódźmy śpieszno, kędy ona  
góra wysoka stoi, tam twojej ofiary  
pewne miejsce; dźwigaj te śmierci swojej mary.  
Dźwigaj ten klucz Dawidów, na twych położony     Isa. 22,[22]  
chorych plecach – tym ci nam być ma otworzony  
25 wieczny pokój. Dźwigaj tę machinę mych złości,     Psal. 128,[3]  
ciężar wielki; połamie-ć potłuczone kości.  
Już leży krzyż na karku, niezwyczajne brzemię,  
nachylił Zbawiciela aż prawie na ziemię.  
Już wychodzi za obóz on Niepokalany  
30 Cielec, który wnet za grzech będzie zarzezany;     Levit. 4,[3-12]

oto go między dwiema sprosnemi bujwoły  
wiodą, przy nim trzy noże, dwa śmiertelne stoły.

Postępuj się, Kaimie, na przestronne pole, Gen. 4,[1-16]

niech w zazdrościwe oczy dalej cię nie kole

35 ofiara sprawiedliwa – oto już chętnie  
niewinny Abel idzie. Ale jako żywie

Bóg na wysokim niebie, tak bądź pewien tego,  
że skoro zamordujesz brata niewinnego,

już i sam Bogu swemu ofiary prześpiecznie

40 możesz nie ofiarować, bo wzgardzi nią wiecznie

i ty będziesz wygnanym tułaczem po świecie, Dan. [4,22]

strach i niewolą zawsze nosząc na swym grzbiecie.

A ty, proroku Pański, teraz pokaż śmieie

Ioan. 1,[29nn.]

palcem Baranka swoim, kiedy na swym ciele

45 dźwiga wszystkiego świata niezliczone złości:

niech się przypatrzą wszyscy tej jego miłości

a niech mu swegoż dźwigać ciężaru pomogą,

boć oto zmordowany ledwo idzie drogą.

Pójdźcież pod jarzmo Pańskie ani się lękajcie,

50 patrząc na wielkość jego, statecznie ufajcie,

żeć nad mniemanie lekkie i wdzięcznego smaku; Matt. 11,[30]

pójdźcie tylko, dzierżąc się czerwonego ślaku.

Tu zmówić 5 pacierzy i 5 *Zdrowych Maryj*.

## XXVI. Miejsce, gdzie Weronika święta oblicze Panu otarła

*Traditiones antiquorum et ipsum sudarium Romae conservatum testis.*

Zgiełk i wołanie straszne, tęten bystrych koni,  
chrzęst bechterów, szyszaków, zbroj i stalnych broni,  
szczęk daleko przed wojskiem po murach się ściele,  
ludzi jezdnych i pieszych nad obyczaj wiele.

- 5 Wyjrzy ta święta pani, pyta co się dzieje;  
opowiadają sprawę (śnadź się drugi śmieje,  
że dotąd niewiadoma tumultu przyczyny –  
znać, że ta nie chwytala po rynku nowiny).  
Przyjdą bliżej, obaczy: ano troje ludzi  
10 na śmierć wiodą; płacz się jej rzewny w sercu wzbudzi,  
widząc w pośrzedku barzo pokatowanego,  
krwią, gnojem oszpecone szaty i samego.  
Na szyjej łańcuch gruby, a ciernie na głowie  
przenika aż przez kości; oni dwaj łotrowie  
15 nic nie niosą, a ten sam szubienicę wlecze;  
krew z niego jako z wołu zjuszonego ciecze.  
Ta ręka przywiązana, ciężar niesie drugą.  
Niemiłosierni kaci okrutną posługą  
trapią go: ci za łańcuch pociągają z przodu,  
20 ci oszczepami pchają z tyłu, ci z odspodu  
podważają dragami, ci kolanmi biją,  
niektórzy palcatami kołacą nad szyją.  
Oblicze krwią opływa, zaciekają oczy,  
nie mogąc dalej patrzeć. Z sieni swej wyskoczy,  
25 ciśnie się przez poboczną jezdę i piechotę.  
Dziwując się, mniemają, że jaką robotę  
abo kunszt swój wyprawi, a ona już Pana  
dobieżawszy, z uprzejmą chęcią, na kolana  
przyklękawszy, podwiką lice mu otarła;  
30 zatym ją gniewliwa straż z szeregu wywarła.  
O bogobojna pani, o święta Werono!  
Budowne Hieruzalem nie ma drugiej pono  
tak świętej: żadna jeszcze swej dotąd litości  
nie pokazała Panu, żadna w powinności  
35 miłosiernych uczynków (choć mają wrodzone)  
nie poczuła się jeszcze. Pierwsza oszpecone  
ocierając te skronie, w miłości przodkujesz,  
pierwsza też pewnie Pańską łaskę pozyskujesz.

Czeką cię za to w raju rozkosznym korona  
 40 i teraześ naprędcę nie jest opuszczona.  
 Zaprawdęć, nie ma cię Pan czym inszym darować:  
 tę, którą tu twarz swoją wykonterfetować  
 na twej tuwalni raczył, weź wdzięcznie od niego;  
 oblicze to jest święte z Boga przedwiecznego;  
 45 to chowaj na pamiątkę swej dalszej nagrody.  
 Masz tu za raz obronę od wszelkiej przygody,  
 masz i błogosławieństwo, i pociechy trwałe,  
 masz na koniec i wszystko dobro doskonałe.  
 A nierzkąc uczynek ten, lecz i miejsce święte  
 50 znacznej posługi twojej nie będzie wyjęte  
 z pamięci bogobojnych: chrześcijańskie plemię  
 lizać i łzami kropić będzie tę tu ziemię,  
 w wiek będzie dobrodziejstwo tu twoje pamiętne;  
 już oto i dziś serca stękają tu smętne,  
 55 kołając do piersi swych. Wszystkim ku tej twarzy,  
 którą ty w rękę trzymasz, miłość serca żarzy.  
 A ty, z tejsze miłości, pódź w drogę za Panem  
 w towarzystwie z płacziwym białogłowskim stanem.

## XXVII. Miejsce, gdzie przemówił Pan do białogłów lamentujących.

*Sequebatur autem multa turba populi et mulierum, quae plangebant et lamentabantur.*

Luc. 23,[27]

Idą wprzód, idą pozad tłuszcze niezliczone,  
 idą też orszakiem swym białogłowy one,  
 które aż z Galilejej, prace nie litując,  
 szły za Panem, naukę zbawienną przyjmując.  
 5 Do tych hierozolimskie wmieszały się panie,  
 które w tąż, słysząc onych smętne narzekanie,

mimo to Weroniki przykładem wzruszone,  
 uderzyły w lamenty, w sobie rozrzewnione.  
 Litość je przyrodzona a postać mizerna  
 10 fizonomijej Pańskiej i niemiłosierna  
 złość zuchwałych siepaczów do tego przywiodła  
 i serca ostrorzewną żalością przebodła.  
 Idą tedy płaczliwe, serdecznie wdychając:  
 którą ich intencją nietajną Pan mając,  
 15 to jest, że go płakały z przyrodzonej skruchy,  
 ale żeby był Chrystus – snadź nie temi duchy,  
 jednak, chcąc im nagrodzić żalobę wdzięcznością  
 i potrzebną przestrogą, z piękną łaskawością  
 tu się k nim obróciwszy, rzecze temi słowy:                   Luc. 23.[28-31]  
 20 „Córki hierozolimskie, nie frasujcie głowy  
 i nie nade mną płaczcie, lecz same nad sobą  
 a nad swojemi synmi, swą miłą ozdobą.  
 Abowiem przyjdą czasy, których to posłowie  
 w Hieruzalem powstanie: «Błogo białejgłowie  
 25 niepłodnej i macicom, które nie rodziły,  
 błogosławione piersi, które nie karmiły».  
 Na on czas poczną wołać: «Przywalcie nas, góry,  
 przewróćcie się, pagórki, na nieszczęsne córy!».  
 Bo jeśli się to dzieje na drzewie zielonym,  
 30 cóż, mniemacie, będzie się dziać na ususzonym?  
 Odmieńcież swe lamenty, to lepiej śpiewajcie;  
 co w prorocctwiech umilkło, teraz wspominajcie,  
 to jest: «Wyszła ozdoba od Syjońskiej Córy,                   Hier. 8  
 zstały się jej książęta jako baran, który  
 35 nie znajdując pastwiska, taczając się, chodzi  
 przed pasterzem swym, który w tropy za nim godzi».  
 Nieszczęsne Hieruzalem grzech, grzech wykonało  
 i przeto już na wieki z gruntu wyniszczało.  
 Którzy je kolwiek przedtym w ucziwości mieli,  
 40 wszyscy a wszyscy wobec dziś nim pogardzieli,



a w którym dotąd wiara, sąd mieszkał i cnoty,  
dzis mężobójców pełno a jawnej sromoty.

Isa. 1.[21]

Tak iż teraz wszeteczna złość ludu mojego  
przenosi ciężką wagę grzechu sodomskiego”.

Isa. 4

45 Tu pamiętać słuszna rzecz, jakim Matka Święta,  
synowski usłyszawszy głos, żalem przecięta,  
aż do ziemi przypada: „Ach, synu jedyny,

namilsze dziecko moje. dla której przyczyny  
do mnie, żalostnej matki, nie przemówisz czego?

50 Czemu słowem swym żalu nie hamujesz mego?  
Synu mój, przedtym radość, dziś mego okrutna  
martwego serca żalost i tesknica smutna.

Któraż mi cię zła srogość z rąk moich wydarła?

Która zła chwila matkę, która by umarła

55 za syna barzo rada, z tobą rozłączyła?

Przez mi twoich niewczasów i twej nie życzyła  
śmierci? Czemużem w twoim nie zaległa grobie?

Nie doznałabym takiej żalost na sobie,  
jakiej doznawam teraz, patrząc na twe męki;

60 oto umieram, żyjąc, a żyję przedzdięki”.

Podniósł Pan oczu swoich na Matkę troskliwą,  
a wzrokiem swym ochłodził duszę ledwo żywą.

I by nie ta opatrność Pańska ratowała –  
tak konkludują wszyscy – tamże by skonowała,

65 bo, padszy na kamieniu, tak ostre toczyła  
krople, że każda kamień na wskroś przechodziła.

I stądże go na potym „łez opoką” zwano,  
nadto i kościół na nim sławny zbudowano,

który *Exanimata* („omdlewanie twoje” Ecclesia Exanimatae

70 znaczy to, Panno Święta) miał przezwisko swoje.

A my co będziem czynić? Białęgłowy płaczą,  
w Matce od smętku serce i wnętrznosci skaczą,

Pan omdlewa pod krzyżem, upada zemdlony  
i swym, i Macierzyńskim żalem przebudziony.

- 75 I więc też nie zapłaczem? i więc kamiennemu  
nie damy się poruszyć z miejsca sercu swemu?  
i więc nie wywiedziemy z tej wewnętrznej krynicy  
źródła na nasze skronie przez smętne źrzenice?  
Płacz, chrześcijańska duszo, dobywaj humoru  
80 i krwaworześnej rosy, płacz aż do umoru.

Tu zmówić 5 pacierzy i 5 *Zdrowych Maryj*.

## XXVIII. Miejsce, skąd Symon Cyreneńczyk pomógł Panu krzyża dźwigać

*Exeuntes autem invenerunt hominem quendam Cyrenaeum, nomine Simonem.*

Matt. 27,[32]; Mar. 15,[21]

- Co czynić, prze Bóg żywy? Dopiero tu bramy,  
baszty, przekopy, wały ostatnie mijamy.  
Kalwaryja wysoko, a Pan zmordowany,  
zemdlały go już na śmierć odnowione rany;  
5 łopatkę pod ciężarem zgniecione zdrętwiały,  
ramiona, kości, chrzęstki prawie podrewniały.  
Już do ziemi upada, już biją, już tłuką  
rozmaitym sposobem, rozmaita sztuką.  
Przynukają go w drogę: „Postępujże, królu,  
10 nie zmyślaj sobie – prawia – niepotrzebnie bólu.  
Jeśliś król, miej dworzany; sług panu potrzeba:  
wczoraś wieczór wspominał o aniołach z nieba,  
a dziś niemasz, kto by cię ratował w tej drodze.  
Pośpieszaj się, proroku, bo będziesz bit srodze”.
- 15 I insze pośmiewiska bluźnierskie paszczęki  
wyrzygały, tym sroższe zadając mu męki.  
Ej, nieużycki ludzie, baczenia zażyjcie  
abo już na tym miejscu ostatka dobijcie!

Niech tu śmierć swego nad nim dokona wyroku:

20 już ci nie może dalej, nie stąpi i kroku.

Myslą, co dalej czynić: mieszkać nieprześpiecnie,  
a trzeba, żeby skonał na krzyżu koniecznie.

„Na wierzch góry daleko, jak martwy już leży” –  
mówią, aż Symon ze wsi Cyreneńczyk bieży.

25 „Skąd wędrujesz? Postój tak, pomóż temu w górę  
co rychlej – żołnierz każe – żebyś nie wziął w s<k>órę”.

Pomóż z ochotą, pomóż, szczęśliwy Symonie!

Ten krzyż, jako czerwony widzisz z obie stronie,  
chwalebna Chrystusową krwią jest poświęcony;

30 już się go nie godzien tknąć ten to lud wzgardzony.

Ty się do niego przyjmi, do ciebie pierwszego  
ta Pańska łaska przeszła – już, już do obcego

narodu się przeniesie jego święta chwala,  
miedzy którym już będzie aż do wieku trwała,

35 a miasto Hieruzalem, Izrael i Juda,

jako od nakowalnie żużel abo ruda

w śmieci idzie, tak i ci pomiotłem się zstana;

zniesie Bóg ozdobę ich, dotąd pożyczaną.

A ty, pielgrzymie święty, weź ten klejnot drogi,

40 nieś za Panem; tym ci, tym dziś człowiek ubogi

z niewolej się okupi, skoro ten prawdziwy

Messyjasz obiecany, Chrystus i Bóg żywy,

na nim za naród ludzki zdrowie swe położy.

Nie może-ć się nagrodzić twoja praca drożej,

45 jako gdy za nią weźmiesz obietnice wieczne,

żywot i bractwo w niebie z anjoły społeczne.

Oto go już z twoich rąk chętni wyglądają

eligerowie Pańscy, już się uprzedzają

do męczeńskiej za swoim chorążym korony.

50 Podaj im ten porzecz, ślicznym ozdobiony

helmem wielkiego wodza; każdy skoro zoczy

ten to znak nieprzyjaciel, na stronę wyboczy

abo niedoścignionym pędem pierzchać musi,  
ani się o ten hufiec uderzyć pokusi.  
55 Niemieszkana, Symonie, nieś za Panem śmieie,  
zaprawdę już w nim siły zostało niewiele.  
Jednak gdy towarzysza miłego obaczy,  
snadź gorzko jadowitej tesknice zabaczy  
i posilony chęcią owa dźwignąć może  
60 tym więcej, gdy mu kompan wiernie dopomoże.  
Przygrzewają siepacze, nuż jeno do góry,  
sami nasuwnie miecą i zawoje z pióry.  
Przenika ich ciepły pot, czoła się im znoją,  
jednak nie rachują się z tą fatygą swoją,  
65 jaką z przykrości góry cierpią, idąc próżno,  
choć miejsca pochodziste obierają różno.  
Ale tu Pana ciągną jedni obodami,  
ówdzie Symona drudzy straszą obuszkami:  
„Nuż, nuż, dalej co rychlej, wszak, niebieski Synie,  
70 ondzie odpoczniesz sobie na tejże drabinie”.  
Dalej nabożnym sercom dawam na baczénie,  
jakie Pan z tym ciężarem wyżył utrapienie,  
niżli go wniósł na górę: krzyże się kruszyły,  
ręce i nogi cierpły, omdlewały siły,  
75 ciało zbite krzyż ciężki odcisnął od kości,  
otworzystych ran pełno i modrej siności;  
nuż ciernie drzewem starte głowę poorало  
i żadne zgoła miejsce zdrowe nie zostało.  
O grzechu, o trucizno, o mocna zarazo!  
80 Nigdy podobnej skazy dawną rdzą żelazo  
zdrapane nie odniesie, jaka na tym ciele  
z twego została jadu. Lecz co mówić wiele?  
Przypasz miecz, Persefono, i przyoblecz zbroję,  
wystąp na pojedynek, wzięwszy strzały swoje.  
85 Oto czeka na placu Chrystus, zasłoniony  
krzyżową tarczą; tu się twój niezwyciężony

animusz, tu, mocarko, pokaże twa siła,  
 coś kilka tysięcy lat fortune zwodziła  
 i nigdy nie przegrane harce na swą stronę;  
 90 obaczmy, kto weźmie zwycięstwa koronę.  
 Patrzcież, namilszy moi, patrzcie na tę krwawą  
 utarczkę; patrzmy, kto tu odejdzie z niesławą.  
 Długi czas przewodziła nad nami ta jędza,  
 zaganiając w podziemne ciemnice, gdzie nędza,  
 95 tesknica, trwoga nasze ojce i dziś trapi.  
 Zdarzy Pan Bóg, że tu szwank ostatni ułapi,  
 z którym pójdzie do lochów, skowycząc na wieki,  
 a nas zwycięzca sławny przyjmie do opieki.

## XXIX. Ukrzyżowanie Pańskie na Kalwaryjej

*Et venerunt in locum, qui dicitur Golgota, quod est Calvariae locus,  
 et ibi crucifixerunt eum.*

Matt. 27,[33]; Ioan. 19,[18]

Żalność mię moja trapi, a żalność sowita,  
 dwojaka na mym sercu dziś troska wyryta:  
 już mię odchodzi mój Pan – to jeden żal srogi,  
 drugi podobny temu – że mi za nim drogi  
 5 nie zostaje ani się go naśladować godzi.  
 O cóż mi wždy, dla Boga? O wszystko gra chodzi.  
 Pan mój, Bóg mój, pociecha, radość i wesele  
 odbiega, a sieroctwa i – nie mówiąc wiele –  
 wszystkich nieszczęśliwości rój przy mnie zostaje;  
 10 strach wspomnieć, dusza boli, baczenie ustaje.  
 Uzał się kto, daj radę, daj naukę zdrową,  
 jako wždy mam utulić żalność tak surową.  
 Trudno – każdego pono równy ogień piecze,  
 nieutulone serca snadź jeden miecz siecze.

- 15 Cóż tedy rzecz? Nie widzę zdrowszej rady sobie,  
jeno ciebie, Panie mój, póki dusza w tobie,  
prosić, abys zabiegał przyszłej mojej szkodzię,  
zebyś mię przeciw każdej uzbroił przygodzie  
dotąd, póki mi się żal w radość nie obróci,  
20 co będzie, gdy cię do nas szczęsna chwila wróci.  
A teraz daj tę łaskę, daj frasowliwemu  
z to zmysłu, bym do końca, imieniowi twemu  
na wieczną cześć i chwałę, miłość twoję sławił  
i to, co teraz cierpisz, pamięci zostawił.
- 25 Słuchajcież, niewiadomi, co się z Panem dzieje:  
nie tylko zdrowia, ale żywota nadzieje  
żadnej niemasz. Gotują naczynie mistrzowie  
(nie wiem, jako to dalej smętne pióro powie):  
zdarto koronę z głowy i szaty zdzierają,  
30 krwawych łupieżów plastry po ziemi latają.  
Wstyd nagości na ludzie nie da podnieść oczy,  
Matka Miłości pędem między katy skoczy,  
okryje go rańtuchem; zaraz odepchniona,  
niedaleko upadła mdłością przerażona.
- 35 Panu mirrą i żółcią napój roztworzony  
dają; skosztował trochę. Potym porzucony  
padnie na ono twarde śmierci swoje łożę;  
przyciskają drzewcami, kijmi, czym kto może,  
choć Pan dobrowolnie ku ich pomyśleniu  
40 rozciąga, kładzie ręce sam ku przewierceniu.  
O niestetyż, jakoż tu wysłowić tę mękę?  
Porwie okrutny tyran naprzód prawą rękę:  
przyłożywszy tępy góźdz, raz po raz uderzy –  
przechodzi, a co dalej, to się rana szerzy;  
45 rwie się ciało za goźdzem, żyły jako strony  
padają się, ból ciężki, ból niewysłowiony.  
Druga ręka do drugiej nie dostaje dziury –  
dociągają, drotowe okręciwszy sznury;

- stawy z miejsc wylatują, barki się gruchocą,  
50 musiała przyść do miejsca; także młotem grzmocą.  
Boleść boleści większa, krew strumieńmi płynie,  
przytłaczają kolanmi: „Leż – pry – Boży Synie,  
dawnoś zarabiał na to”; zaś nogi przybijają,  
bolne żądła wnętrzem się aż do serca ryją.  
55 Rzucają to tam, to sam: dobrze li przybili?  
Już dobrze; dopieroż zaś koronę włożyli.  
Już Pan leży na marach żalśnie rozpięty.  
O narodzie złośliwy, narodzie przeklęty!  
Aza (że naprzód powiem) taki napój dają,  
60 gdy na śmierć za obyczaj ludzkości żegnają?  
Druga: aza was takim tenże Bóg napawał,  
gdy słodki miód na puszczy z opoki wykrawał?  
Aza niebieska manna tego smaku była?  
Aza mirry i żółci gorzkość przynosiła?  
65 Na koniec: kiedyż takie okrucieństwo było  
nad kimkolwiek z tych, którym prawo przysądziło  
śmierć abo za występki przystojne karanie,  
jakie się teraz dzieje i większe się zostanie  
nad tym, który nie winien śmierci żadnym prawem?  
70 Przecz się mu tak, zły ludu, stawisz nielaskawem  
za niezliczone łaski i chęci zawzięte?  
O złości, o waśniwe serca nieujęte!  
A nas więc się to nie tknie? I więc w żywej duszy  
to takie okrucieństwo żalu nie poruszy?  
75 Więc nie rozbierze serca tak okrutna męka?  
A tym więcej, ponieważ nasza własna ręka  
tę w żółci jadowitej jagodę szczepiła,  
z żółci – mówię – to wino smoczej wytoczyła,  
truciznę niezleczoną, której on kosztując  
80 a zarazę w niej i śmierć niepochybną czując,  
oto nam ją świętego drzewa krzyżem słodzi,  
że już nikomu potym na śmierć nie zaszkodzi.

Psal. 80,[17]

Deut. 32,[32-33]

Exod. 25

Oto rozciąga ręce z wielką chęcią obie,  
 gotów nas z uprzejmością przygarnąć ku sobie,  
 85 i przed żadną boleścią nie ulega: oto  
 krew na zbawienie leje śliczną jako złoto.  
 O Ojcie miłosierdzia! O dziwna dobroci!  
 Pierwej stworzenie wszystko wniwecz się obroci,  
 niżelić za tę miłość dosyć uczynimy.

90 Już mamy napój zdrowy. Jeszcze cię prosimy,  
 a prosimy uprzejmie: racz mężne rozgromić  
 nieprzyjacioły nasze, racz bystre uskromić  
 szataństwo, które i dziś w okowach nas dręczy;  
 łup ten, który w paszczekach niedobytých jęczy,  
 95 wydrzy potężną ręką, zrzuć z więźniów kajdany,  
 a wbij na Lucypera i jego szatany.  
 A my na pożądane wodza swego boje  
 obróćmy z dobrą wiarą chętne oczy swoje.  
 Już ono łśni się jego proporzec wysoki,  
 100 niezłomnym drzewcem sięga pod same obłoki,  
 wyciągnąwszy ręce swe do potrzeby krwawej.  
 Będzie, da Bóg, szczęśliwy koniec tej rozprawy.

Tu zmówić 5 pacierzy i 5 *Zdrowych Maryj*.

### **XXX. Podniesienie z krzyżem Pana Zbawiciela naszego**

*Et ibi crucifixerunt eum.*

Ioan. 19,[18]; Luc. 23,[33]

Roznieście tę nowinę do narodów wszędzie,  
 mówiąc, że już na drzewie Pan królować będzie;  
 Pan, którego wielmożność i potężna władza  
 nad wszystkie króle tego świata się przesadza.

Psal. 95,[10]



- 5 Uciekaj, chytry wężu, zdrajco nasz wszeteczny,  
 uciekaj z tego drzewa: już Messyjasz wieczny  
 wstępuje, który twoją hardą głowę skruszy;  
 już twoja zjadła szczoka żądłem swym nie ruszy;  
 już w dół, któryś zdradziecko wykopał pod nami,  
 10 sam oczywiście wpadniesz z drugimi zdrajcami.  
 A ty, Jadamie, wyjrzy na obiecanego:  
 onoć nieprzyjaciela już depce twojego,  
 a snadź na tymże miejscu, gdzieś ty frasowliwe      Theophilactus 27  
 troski położył w grobie i ciało nieżywe.      Chrysost[omus]
- 15 Zdejmi co wskok, Mojżeszu, miedzianego węża,  
 wnet ujrzyysz na tym krzyżu Zbawiciela męża,  
 na którego kto spojrzy, przywróci mu zdrowie,  
 ani mu już zaszkodzią śmiertelni węzowie.  
 Już nie podnoście hostyj, zakonu starego      Exod. 29,[36-42]  
 20 kapłani, bo już nową Chrystusa żywego  
 obaczymy hostyją, a hostyją świętą,  
 niepokalaną ani rozumem pojętą.      Exod. 12,[5]
- Niech Aaron z ołtarza różgę swoją wytnie,  
 już Chrystusowa na swym ołtarzu zakwitnie,  
 25 ta, którą Hieremijas pokazaną sobie      3Reg. 12  
 widział, w czujnej, pozornej i ślicznej ozdobie.  
 Ale cóż potym więcej? Już, ognistosmoczy  
 gniewie niebaczących ludzi, którymeś i oczy,  
 i swą zapalczywością zaślepił rozумы,  
 30 sprosnym gadowym jadem zamąciwszy dumy,  
 rozpostrzy swoją srogość i wylej do końca,  
 cokolwiek masz trucizny, przed zachodem słońca.  
 Czyńcie, co macie czynić, zapalczywi kaci,  
 ani Pana, ani swych już nie bawcie braci.
- 35 Ale cóż rozkazuję tym, w których ochoty  
 aż nazbyt, nazbyt serca i skorej niecnoty?  
 I prędko, i bez wszelkiej na Boga pamięci  
 czynią, skąd się aż na śmierć nędzna dusza smęci.

A oczy miasto kropel już szczyrą krew leją,  
40 patrząc: ano tyrani nad Panem srożej.  
Już porwanego z krzyżem, ku ziemi zwróciwszy  
obliczem, a postronkiem mocno przykręciwszy,  
niosą do miejsca, kędy wykowana dbale  
wedle krzyżowej miary dziura w twardej skale.  
45 Pomocników dostatek: ten oszczepem wspiera,  
ten dźwigając potrząsa, aż Pan obumiera  
od okrutnego bólu, wisząc na dół twarzą.  
Wołają: „Dalej, rata”, na hańbę się czwarzą.  
Gdy już przyszło do miejsca, ku górze podnoszą,  
50 drugich, próżno stojących, na ratunek proszą.  
Czerstwej gromady siła i ramiona duże  
dźwignawszy wzgórze, krzykną: „Nuże teraz, nuże!”.  
Potym w nurtę upuszczą – aż do gwałtu skała  
uderzona pochopem stęklwym zagrzmiała,  
55 a głosy niezliczone i huk popędliwy,  
jako gdy się grom trzęsie po niebie krzykliwy,  
ożywa się z rozwozem aż między obłoki;  
otoż tobie, królu nasz, majestat wysoki!  
Już tu ciężkiej boleści nie umiem wysłowić  
60 i żal nieuśmierzony o tym nie da mówić,  
jednak z fizonomijej wiszącego Pana  
może być jakożkolwiek do serca podana  
nieznośna męka jego i haniebne bole:  
tu, pod sercem, raz ostry nieużycie kole,  
65 tu się targają żyły, tu się łamią kości,  
gryzą od miejsca swego urwane wnętrzości;  
nad żebrami się pada skóra wyciągniona,  
kruszą się w stawiech barki, skrzypają ramiona;  
miejsca przebicia goździ sto bólów przydają,  
70 wszytek usilny ciężar na sobie dźwigają;  
mdłość po żyłach na serce ociążałe padnie,  
głowa ku ziemi skłonna już sobą nie władnie.

- Ostatka szczupły rozum zmysłami swojemi  
nie pojmie ani <język> słowy nieplodnymi  
75 wymówić tego może, co Zbawiciel miły  
cierpiał, wszystkie wylawszy na zbawienie siły.  
Jeszcze na większą hańbę z obudwu stron one  
Matt. 27,[38]  
pokrzyżowano łotry z nim przyprowadzone;  
a to aby się Pismo Święte wykonało,  
Isa. 53,[12]  
80 że mu się między temi miejsce dostać miało.  
Tu gorzkiej Macierzyńskiej nie wspomnię boleści,  
bo ta z wielkością swoją ani się tu zmieści,  
ani ja tak rzetelnie mogę to objawić,  
jako ona cierpiała, ani się zabawić  
85 mogę jej ostrym bólem i dla swej ciężkości,  
i dla samej w tej mowie nieumiejętności,  
gdyż by mi wprzód zamilknąć przyszło bez wątpienia,  
niżli do skutecznego to wyrozumienia  
podać. Niech na tym dosyć, że już jedynego,  
90 mimo wszelki obyczaj pomordowanego,  
widzi na srogich marach Matka swego Syna;  
już, już żywota jego ostatnia godzina.  
Tu i żal przyjacielski, gdyby z to słów było,  
zaiste by się słusznie przypomnieć godziło.  
95 Ci jeśli przyjaciela, jeśli ojca zbyli,  
obaczmy: aleć na tym nikt się nie omyli,  
że przez pochyby ojca i że dobrodzieja  
już opieki łaskawej umiera nadzieja.  
My też, niegodni słudzy, co – prze Bóg – traci<e>my?  
100 Pana li? Więcej pewnie. Cóż dalej rzeczymy?  
Brata, ojca, na koniec Zbawiciela swego.  
Rozwał się, nędzne serce, od żalu wielkiego,  
złóż z Macierzyńskim smętkiem i przyjacielskimi  
lamentami swój smętek i lamentuj z nimi;  
105 rycz żalobliwym głosem, jako kiedy ryczy  
głodne po matce lwiątko abo jako krzyczy

smętna synogarlica, gdy strzelec ciekawy,  
 postrzeliwszy, odejdzie na gałązce krwawej  
 samca niedobitego, a ona, pomocy  
 110 dać nie mogąc, narzeka wieczne dni i nocy.

### XXXI. Tytuł abo napis nad Panem

*Scripterat autem titulum Pilatus.*

Matt. 27.[37]

Jako świetna jutrzienka, występując z morza,  
 świadkiem jest, że już blisko pod nią dzienna zorza,  
 tak one oświadczają kogoś charaktery:  
 ktoś znaczny – król musi być. Kto umie litery,  
 5 pódź a przeczytaj ze mną. Aleć i z daleka  
 znamy cię, Królu zacny, gdyż twoja opieka  
 i twój sławny regiment z wieku włada nami;  
 nie przemy się twoimi być niewolnikami.  
 Przystąp się, Żydowinie, przystąp, Greku dawny,  
 10 przystąp się i ty z nimi, Łacinniku sławny,  
 i wszyscy, którzykolwiek te języki znacie,  
 przystępujcie się, że ten napis przeczytacie.  
 Wiedząc to, że w żydowstwie król był zatajony,  
 dziś dopiero na ten tu pozór wystawiony,  
 15 dziś głośnie w Hieruzalem, głośnie imię jego,  
 czytaj, o Izraelu, tytuł króla swego,  
 pogańską ręką; czytaj: JEZUS NAZAREŃSKI  
 KRÓL ŻYDOWSKI istotny. O wierę, duch Pański  
 nauczył poganina. Nie tak pożąдали  
 20 nienawisni Żydowie, lecz nie otrzymali  
 poprawy; niech czytają, jak się napisało,  
 i tak bądź – Bóg to sprawił, cokolwiek się zstało.  
 Słusznie JEZUS, abowiem niż był narodzony  
 z Panny, tym od anjoła imieniem ochrzczony,

Psal. 75.[2]

25 a znaczy się Zbawiciel; dziś skutek zbawienia  
wykonywa się z tego świętego imienia.  
Słusznie i NAZAREŃSKI, bo mu ten przejrzany  
z wieków i przez proroka tytuł mianowany,  
a słowo „nazareus” znaczy się kwitnący;  
30 ten ci to naśliczniejszy kwiat wynikający  
ze pnia i szczepu Jesse i ta to już nowa  
odmładza się nadobnie latorośl krzyżowa,  
pożytek nam i owoc zdrowy obiecuje –  
już się tym nowy Adam na śmierć nie otruje.  
35 I KRÓL ŻYDOWSKI słusznie, bo z królów pochodzi  
Syn Dawidów. Sam Ociec linią wywodzi,  
od morza aż do morza państwo mu przyznając  
i brzeźnej ściany świata królem ogłaszając.  
Przed nim Arab i tarscy króle upadali,  
40 z insuł podatki niosąc, podnózek lizali.  
Lecz nie potrzeba więcej – już i dziś wyniosłe  
ten tytuł zaćmił góry, już i cedry rosłe  
okrył gałęziem swoim, jako świat szeroki  
rozciągając swą możność i aż nad obłoki  
45 swój tron ugruntowawszy, siadł na majestacie.  
Otoż Jezusa króla od Nazaret macie,  
którego iż żydowstwo harde nie przyjęło,  
ale owszem, zhańbiwszy, na śmierć potępiło,  
my go, wierni poddani, za swego przyznajmy,  
50 my przed nim na kolana i na twarz padajmy,  
wiarę i posłuszeństwo układne oddając,  
pod jego się regiment tym więcej wprasząc.  
A ty, o wieczny Królu, prośbami naszemi  
i chęcią nie pogardzaj, ale pokornymi  
55 racz poddanymi rządzić; wojuj nasze boje,  
ścieraj nieprzyjacioły, a potym pokoje,  
niepokój uprzątawszy, daj oglądać, Panie,  
tam gdzie masz wiekuisty tron i królowanie.

Psal. 71,[10]

## XXXII. Podział i losy o szaty Pańskie

*Milites etc. acceperunt vestimenta eius.*

Ioan. 19,[23]; Luc. 23,[34]

Patrz, miłosierny Ojczy, jeśli te są twego  
zafarbowane szaty Syna jedynego;

Gen. 37,[31-32]

rozdrapał go dziki zwierz paznokty ostremi,  
już go policzyć może między nieżywemi.

5 Pojrzy, Matko namilsza, jeśliże to ona  
sukieneczka, twą własną ręką urobiona.

Ona li to jest, która z twym Jednorodzonym,  
jeszcze na twym panińskim łonie obleczonym,  
pospołu wdzięcznie rosła kształtem swym i laty?

Euthymius

10 Ona li to na losy przysła między katy?

Ona, zaiste ona; ale odwróć oczy,  
póki twe od żalości serce nie wyskoczy.

Krajcie, niebaczni ludzie, jużście skrajali  
ciało święte, jużście i krew wysmoktali;

15 już mu nic nie zostaje prócz goździ granistych,  
prócz tych na chorej głowie spin ostroprzetkwistych.

A te ubogie szaty? Ale rzeźcie i te

(u was niewielkiej ceny, u nas znamienite,  
bo są Chrystusową krwią drogą pokropione,

20 jęgo nieogarnionym bóstwem poświęcone) –

niech już w równy dział idą: na czworę je skrajcie;  
tej tylko sukieneczki dzianej nie ruszajcie,

bo ta z dzieciństwa ciało Pańskie odziewała,  
a Matka panińską mu ręką ją utkała.

25 Co jeśli się komu niepodobna zdała,  
niech i temu nie wierzy, że nie podlegała

wiotchej starości odzież na żydowskim grzbiecie,  
zaledwie z nich opadła w czwartodziestym lecie;

Deut. 8,[4]

a jeśli w ustawicznym używaniu trwała,

30 bez wątpienia pospołu z drugim rósć musiała.

- Zdali-ć się to od rzeczy – gadaj, gdzie dostanie  
 nowej Zbawiciel szaty, kiedy zmartwychwstanie.  
 Nie krajcież tej, prorocztwu niech się rzeczonemu Psal. <22>,[19]  
 dosyć zstanie: rzućcie los, niech padnie jednemu.
- 35 Acz ci i przez to wielkie przezprawie odnosi:  
 nie odzierano sukien, jako sława głosi,  
 chyba z wierutnych łotrów i złoczyńców jawnych;  
 ale wy, zapomniawszy konstytucyj dawnych  
 i pobożności świętej, tegoście złupili,  
 40 który niewinnie cierpi, a tym przepuścili,  
 którzy za swe złoçynystwa słuszną karę mają,  
 a jednak oto w swoim ubierze konają.  
 Odstąpcież z tą puścizną, niechaj nie frasuje  
 Pana ta jawna wzgarda, niech się rozprawuje,  
 45 niech Rodzicielce swojej testament zostawi,  
 póki go zapaśna śmierć żywota nie zbawi.  
 Żałosny testamencie, bolesna rozprawo,  
 strzał hartownych i mieczów ostrych pełn<e> prawo!  
 Oczekiwając końca, tysiąckroć boleje  
 50 smętkiem dusza, schnie serce i wszystko niszczeje.

### XXXIII. Siedm słów ostatnich P[ana] Jezu Chrysta Zbawiciela naszego

1. *Pater, dimitte illis, non enim sciunt, quid faciunt.*

Luc. 23,[34]

- Kto pragnie uweselić uszy sfrasowane,  
 przystap się; opowiadam rzeczy niesłychane.  
 Jest ogród niepojętą rozkoszą sadzony,  
 od czeladnego Ojca rajem pomieniony.
- 5 Tam są dwie rosłe drzewa: w jednym skryte wrota  
 do nieodwrotnej śmierci, w drugim do żywota;

Paradisus

- na pierwszym śmiertelną pieśń zdradliwy wąż kszyka,  
 śliczny łabęć na drugim wdzięczną pieśń wykrzyka.  
 Tamże, rozwiódszy barki, uderzył na zdrajcę,  
 10 skruszył mu łeb; co widząc (samego za zwajcę  
 udawszy), zapalczywi gryffowie zdrapali,  
 głowę mu, ręce, nogi i ciało poklwali,  
 tak iż z okrutnych mordów prędko skonać musi.  
 Jednak im go tężej śmierć natarczywa dusi,  
 15 tym wdzięczniej, na pozornym zawieszony sęku,  
 śpiewa, sięgając z dusze łagodnego dźwięku.  
 Cztery strumienie rajskie z niego wypływają  
 (krew szczyra), a te okrąg ziemski odradzają.  
 Na koniec i onę śmierć, którą sam na sobie  
 20 piastuje, w jejże własnym zalewają grobie.  
 Na stronę podobieństwa! Ty to, Chryste Panie,  
 zdobisz przyjemnym głosem swe bliskie skonanie.  
 Kto ochotny, z osobna spojrzysz w każdą notę,  
 w każdej przykładowo brzmiącą możesz pojąć cnotę.  
 25 Oto wilcze żydowskie głosy zachrzypiały  
 wyją niełagodnymi bluźnierstwami nabrzmiały:  
 „Wach” – pierwszy wilk zaczyna, to jest: „Biada tobie,  
 co kościół Boży psujesz, a samemu sobie  
 nie możesz dodać rady; jeśliś ty istotnie  
 30 Synem Bożym, stąp z krzyża na ziemię ochotnie”.  
 Za nim drudzy: „O nędznik, wszak inszych ratował,  
 a sam się nie ratuje. Królem się mianował –  
 jeśli jest izraelskim królem, niechże z tego  
 drzewa zstąpi, a my tuż uwierzymy w niego.  
 35 Pokładał ufność w Bogu – niechże go wyzwoli;  
 jeśliż chce, teraz mu niech uczyni kwoli”.  
 To oni. Cóż Pan na to? Czy-li pomsty woła?  
 Abo (gdyż pewnie i sam oddać im to zdoła)  
 czy-li się mści? Czy-li też Ojca o to prosi?  
 40 Oto złe płaci dobrym, serce swe podnosi

Matt. 27,[40]

Mar. 15,[29]



w niebo (ponieważ ręki i oka nie może):

„Proszę, Ojczy, odpuść im, odpuść, wieczny Boże, Luc. 23,[34]  
boć nie wiedzą, co czynią, rozumu nie mają;  
owa się z nieprawości swych upamiętają”.

45 O miłosierdzie wielkie, bezdena litości!

Tu się naucz umartwiać swych zapalczywości,  
człowiecze: nieprzyjaciół tu naskromniej znosić

– toć wielka doskonałość – ani pomsty prosić,  
ani złym złego płacić, owszem, pamiętając

50 na krzywdy Chrystusowe i to uważając,

że równe nie potkają na świecie nikogo,

dobrocią złość nagradzać. O, jako tym błogo!

O, jaką za to wezmą zapłatę na onym

świecie, błogosławieństwem wiecznym uwielbionym!

## 2. *Amen dico tibi, hodie mecum eris in Paradiso.*

Luc. 23,[43]

55 Następują łotrowie z sprawą swoją dziwną:

ten, który na lewicy, dumą swą przeciwną  
i bluźnierstwem targa się, uwłaczając Panu:

„Jeśliś ty prawy Chrystus królewskiego stanu,  
i siebie, i nas wybaw”. Aza to tak proszą,

60 niepobożny bluźnierco? Aza tym odnoszą  
kształtem ratunek Boży? I bluźniesz, i fukasz.

Każdy na takiej prośbie, i ty się oszukasz.

Obchodzi to prawego, krzywdy Pańskiej broni:

„Boga się – pry – nie boisz, któryś w teje toni

65 i na tym haku uwiąził. My słusznie cierpiemy:

jaka robota, taką zapłatę bierzemy,

ale ten nic jako żyw złego nie wyrządził

i niesprawiedliwie go prawny los osądził.

Ja ciebie unizenie proszę, Pana mego,

70 wspomni na mię, gdy przyjdiesz do królestwa swego”. Luc. 23,[42]

Błogosławiony łotrze, skąd żeś się dowiedział,

że to Pan? Kto-ć o jego królestwie powiedział?

- Kto cię, proszę, tak prędko nauczył tej wiary?  
Aza go nie podobne-ż twym dźwigają mary?
- 75 Jeśliż Panem jest, przecz się dał przykować na nie?  
Jeśli królem, gdzieś takie widział królowanie?  
Czy to cierznie, czy goździe, czy głębokie rany  
znaczą swym podobieństwem, że to Pan nad Pany?  
Abo cię króla tego odpoczał na tobie,
- 80 abo cię też tak przejrzzał i ulubił sobie,  
chcąc zasługi swej drogiej i krwi wytoczonej  
skutek wywieść, a ciebie z toni zatraconej  
wyciągnąć; oto pierwszą ochotą ujęty,  
ciebie pierwszego bierze z rąk śmierci przeklętój.
- 85 Nie omyli<sz> się pewnie w tej swojej ufności:  
nie tylko o co prosisz, ale w obfitości  
wszytkiego za raz weźmiesz – bądź dobrej nadzieje,  
już słuchaj obietnice, a pisz przywileje.  
Chrystus mówi: „Za prawdę powiadam ci istą,  
90 dziś ze mną będziesz w raju, kędy wiekuistą  
chwałę ujrzysz i ze mną weselić się będziesz.  
Jako tu, tak tam na mej prawicy osiedziesz”.
- O zacny upominku, ważna obietnico!  
Wesel się już nie łotrze, lecz oblubienico
- 95 Chrystusowa, dziś jego świeżą krwią omyta;  
wesel się, czeka cię już radość znamienita,  
której oko nie dojrzy, nie usłyszy ucho,  
nie pojmie serce ludzkie. O szczęśliwa skrucho!  
O prawdziwa pokuto! Jakóż możesz wiele:
- 100 sam Bóg niewolnikiem twym – powiadam to śmieie.  
A wy, co sprawiedliwym niebo zamykacie,  
a gdzieś koło przepaści miejsce wymierzacie,  
wywracając te słowa: „Dzisiaj będziesz w raju”,  
mieszkajcie sami w onym zaciemnionym gaju,
- 105 który okrywa straszną przepaść Awernową  
(po naszymu to piekłem z staradawna zową),

abo raczej zarzućcie taką opinią  
 i odwoławszy swoją nową sentencyją,  
 nawróćcie się do Pana, pokutujcie rzewnie,  
 110 a co temu rzekł Chrystus, i wam rzecze pewnie;  
 tylko statecznie wierzcie, nie gniewając Boga –  
 otworzy się wam tamże kędy wiernym droga.  
 A my cię, Panie, z tym to zbawionym prosiemy:  
 niech czasu śmierci naszej ten głos usłyszemy.  
 115 Dziś nas obmyj krwią swoją, a czasu swojego  
 zaprowadź, Chryste Panie, do rajy wiecznego.

**3. *Mulier, ecce filius tuus; deinde discipulo: Ecce mater tua.***

Ioan. 19,[26-27]

„Nie zowcie mię Noemi, to jest «piękną krassą»,  
 ale zowcie mię Marą, bo mię w gorzkie prassy  
 wtłoczył Bóg i napełnił serce me gorzkością,  
 120 tak iż mi oczy zasły krwawą wilgotnością”.  
 Po coś, błogosławiona Panno, tu wstąpiła?  
 Czy-li dlatego, abyś też ofiarą była  
 za nas, którą jest twój Syn? Bo gdzie utrapione  
 serce jego – tam twoje mieczami zranione;  
 125 gdzie w jego rękę i gdzie goździe w nogach ryją –  
 tam twoje także strzały jadowite szyją;  
 jego pobita głowa, tarniem rozbudziona –  
 twoja także ostremi żądłami natkniona.  
 Po coś, błogosławiona Matko, tu wstąpiła?  
 130 Dlatego, abyś za nas też ofiarą była.  
 Ale wiedz to, że Syn twój tak sowito wiele  
 boleści ma na sercu, jak widzisz na ciele,  
 patrząc na twoją boleść i serce zranione,  
 serce mirrą i żółcią przykrą zakwaszone.  
 135 Uspokójże się na czas, niechaj się rozprawi  
 twój namilszy Syn z tobą, niech go już nie trawi  
 twój krwawy płacz, a skoro przemówi swe słowo,  
 ustępuj z p<la>cu tego, ciężko smętna głowo,

Ruth 1,[20]

póki cię ostatni miecz w poły nie rozkroi,

140 póki strapionej dusze nie rozetnie twojej.

Przystąpże się już, oto Pan do ciebie mowi:

„Niewiasto, oto syn twój”. Toż mówi uczniowi:      Ioan. 19,[26-27]

„Oto jest matka twoja”. I teje godziny

wziął ją za matkę sobie zwolennik jedyny.

145 „Nie słowo, ale oszczep w nieużytej Lemnie

z boleści ukowany utopiłeś we mnie,

synaczku mój; słusznem ja pierwej tobie miała

testament swój uczynić, niżem doczekała

tej żalosej odprawy; mnie pierwej przystało,

150 matce, syna odumrzeć, niż – co się dziś zstało –

że ty mnie odumierasz a karzesz sieroctwem.

Gdybym się słowem twoim i świętych prorocstwem

trochę cieszyć nie miała, że mi cię ma wrócić

dzień trzeci od umarłych i żal mój okrócić,

155 pewnie by mi się przyszło zalać swemi łzami

i <m>nie martwej tuż polec pod twemi marami”.

Przestań lamentu, Panno; swym rozumem bacznym

hamuj się od tych żalów. Nie może-ć opacznym

losem stanąć to, co nam Pismo obiecuje;

160 za tą twoją żalością radość następuje.

Wierz i ufaj, iżec się wedle wiary zstanie,

że pojutrze namilszy Syn twój z martwych wstanie

i nie w takim, ale już w uwielbionym ciebie

wstąpi do swojej chwały, gdzie wieczne wesele

165 i luba żyje radość w nieprzeżyte wieki;

a teraz Jana przyjmi do swojej opieki.

Gdyż i myśmy tej wiary, że przy miłym swoim

uczniu i nas zostawił na baczeniu twoim

Synaczek twój a nasz Pan i Bóg miłosierny.

170 Przy tej tedy nadziei każdy człowiek wierny

do ciebie, Miłosierdzia Matki, się udaje,

bo przez cię pewnej łaski Synowskiej dostaje.

Nie odrzucajże tedy nas, lichych, wygnanych  
 na ten mizerny padół, ale napisanych  
 175 w rejestrze swej opieki i swego starania –  
 prosimy cię pokornie – miej aż do skonania.  
 Na ostatek zjednaj nam miejsce tam, gdzie ciebie  
 Syn twój ozdobił chwałą na stołecznym niebie.  
 Tymże sposobem i ty, uczniu Pański miły,  
 180 pospołu z Matką twoją (gdyż ci tak życzyły  
 hojne błogosławieństwa) proś Pana za nami,  
 niech nam też błogosławi za twemi prośbami.

#### 4. *Heli, heli, lamazabactani.*

Matt. 27,[46]; Mar. 15,[34]; Luc. 23,[46]

Niebo i na nim światłe lampy zawieszono,  
 pod niebem i na ziemi żywiły stworzone  
 185 i wszystko przyrodzenie, swego Stworzyciela  
 widomą śmiercią zdjęte, lubego wesela  
 zapominając na czas, przyjemną ozdobę  
 zrzucając, a obłoczą powinny żalobę.  
 Słońce, które jest pierwszą ozdobą wszystkiemu,  
 190 napierwej lamentować każe światłu swemu:  
 swoje ogniste koło i złote promienie  
 obłoczy w czarną postać i w żalobne cienie;  
 grubą mgłą o szóstej się godzinie zawilo  
 i tak aż do dziewiątej światu nie świeciło,  
 195 gwałt przyrodzeniu czyniąc, czemu się dziwiają Dionysius Areopag[ita]  
 na kraj świata ci, którzy po niebie wartują:  
 „Abo – pry – Bóg stworzenia boleść jaką czuje,  
 abo się okrąg ziemię z gruntu rozstępuje”.  
 Tymże kształtem i insza robota rąk Pańskich,  
 200 jakoby pragnąc pomsty z drapieźców pogańskich,  
 gotuje się poruszyć przyrodzenia swego –  
 słuszna niesłusznej płakać śmierci Ojca swego.  
 A ty, o Chryste Panie, cokolwiek masz wola  
 powiedzieć, powiedz teraz, boć nas oczy boła,

205 patrząc na mękę twoją i ból niezwyčajny.

Ta wiara i ten dyskurs wiernym nie jest tajny,  
żeś wedle człowieczeństwa takiej męki użył.

Jakie karanie człowiek swym grzechem zasłużył.

Jakiej tedy był godzien pomsty grzech szkarady,

210 takeś wiele ucierpiał, bez wielkiej przysady,  
jako człowiek, bez folgi i ratunku z nieba;

bo do takiej ofiary tej było potrzeba

cierpliwości i tego dosycuczynienia,

gdyż taka rada była wiecznego przejźrzenia.

215 Przeto wielkiej boleści będąc pełen prawie,

Ojcu się namilszemu uskarżasz łaskawie:

„Wołam k tobie, Ojcze mój, i stoję przed twoim  
majestatem, lecz gardzisz tym wołaniem moim,  
nieubłagane ucho i wzrok odwróciwszy,

Iob 30,[20-21]

220 a mnie się w okrutnego z Ojca odmieniwszy.

Boże mój, o Boże mój, czemuś mię opuścił?

Czemuś tak niezwyčajny gwałt na mię dopuścił?”.

– „Nie opuściłem, synu, jeśli to rzec mogę,  
aleś sam dobrowolnie taką obrał drogę.

225 Taką cię miłość twoja na ziemię zwabiła,  
miłość niewysłowioną męką cię strapiła.

Jednakże cierpliwym bądź, prędko pożądany

koniec ujrzysz, wnet będziesz wdzięcznie przywitany  
od tych, którzy cię dawno pod ziemią czekają

230 i twej tam obecności wielce pożądają.

Wnetże połamiesz mocne zapory piekielne

i wywiedziesz swe więźnie <w> pola nieśmiertelne,

gdzie na prawicy mojej z tryumfem usiędziesz

a z okupu swojego weselić się będziesz”.

235 To litościwy Ociec. A ówdzie tyrani,

gdy Pan rzekł: „Eli, eli, lamazabactani”,

języka syryjskiego nie wyrozumieli:

„Elijasza – rzką – woła. Stójcie tak, przyjdzie-li”.

O ślepoto żydowska! Zaż Panu dziw było  
 240 z Eliaszem rozmawiać? Wam się nie godziło  
 widzieć na górze Tabor; byli, co widzieli  
 i nieco chwały jego zajrzawszy, już chcieli  
 budować tam przybytki, zapomniawszy świata,  
 ale im obiecano i weselsze lata,  
 245 i doskonalszą chwałę w onym budowaniu,  
 gdzie Pańskiemu nie będzie końca królowaniu.

### 5. *Sitio.*

Ioan. 19,[28]

Niebitne Filistyny już Samson zwojował, Iudic. 15  
 ale się z pracowitej wojny umordował,  
 upragnął; nie wie, co rzec, nie dostanie wody,  
 250 niskąd uwiędłej duszy nie baczy ochłody;  
 woła: „Boże mój, Boże, toć pragnę niezmiernie;  
 oto dla krople trunku umieram mizernie”.  
 Nie frasuj się, Samsonie, wnetże z oślej szczoki  
 zdrowej wypłyną wody przeźrzoczyste stoki.  
 255 Już niewaleczne Chrystus zbił nieprzyjacioly;  
 już wyje pod nogami śmierć i niewesoły  
 czart z drużyną skowyczy; już się uściły  
 pisma, żadnej litery swej nie pochybiły;  
 już też krwawy pot siły do znaku wysuszył;  
 260 żadnego miejsca niemasz, gdzie by gwałt nie ruszył.  
 „Pragnę – woła Zbawiciel. – Już mdłość bije na mię, Ioan. 19,[28]  
 już to pragnienie moje bliskiej śmierci znamię.  
 Zostaloli jeszcze co, w czym bych obietnicy Isa. 5,[4]  
 swej nie dosyć uczynił? Czegoż mej winnicy  
 265 niedostaje? Jeślibym snadź zapomniał czego,  
 pragnę wykonać względem zbawienia ludzkiego”.  
 Wiemy, Odkupicielu, że nie tak napoju  
 pragniesz, boś ty jest źródłem żywiącego zdroju, Ioan. 4,[14]  
 z którego człowiek pijąc, nie pragnie do wieku,  
 270 a samże z tej krynicy pić radzisz człowieku, Ioan. 7,[37]

ale grzech cię nasz morzy a czyni pragnienie  
 nieugaszona miłość na ludzkie zbawienie.  
 Słusznie tedy względem krwi twojej wysuszenia,  
 Chryste, pragniesz; lecz oto masz dla ugaszenia  
 275 od nieprzyjaciół twoich ocet ukwaszony:  
 oto hyzop dla smaku w tej gębce natchniony.  
 Co się zbawienia tycze, nierzkąc w obfitości,  
 ale i nad obfitość syt twojej miłości  
 przestępca, nędzny człowiek, boś nierzkąc łaskawie  
 280 pokropił go krwią swoją, aleś go w niej prawie  
 ponurzył i pozwolił niegodnemu pływać,  
 byle tylko chciał wdzięcznie tej łaski używać.  
 A niewyczerpanego skarbu nie przebierze:  
 jeśliby też niebieski na twojej ofierze  
 285 jeszcze mało miał Ociec, ostatniego stoku  
 dobędą i ostatek krwi wytoczą-ć z boku.  
 Niechże brodzi ten człowiek, by chciał, i po uszy,  
 a teraz oświadcz mu się: „Niech już twojej duszy  
 nie trapią te boleści; już dosyć wszystkiemu”.  
 290 I my-ć dobrodziejowi już dziękujęm swemu,  
 żeś nas tak umiłował, tak grzesznych ulubił,  
 żeś wszystek dla nas bolał i zdrowie swe zgubił.

## 6. *Consummatum est.*

Ioan. 19,[30]

Wypełniło się wszystko. Co proszę? Słuchajcie,  
 a słuchając, nabożnych łez nie osuszajcie.  
 295 Cokolwiek Trójca Święta w niebie uradziła  
 i co Przedwieczna Mądrość z nią postanowiła,  
 jakkolwiek chciała mieć wola wszechmogąca,  
 co sprawiedliwość ostra, co miłość gorąca  
 wynalazła, co pierwszym ojcom obiecano,  
 300 co tajemnice kryły, co pismem pisano,  
 co postać zasłaniała ceremonijami,  
 cokolwiek malowano z dawna figurami,



- czym grzech zniesiony być miał, czym człowiek stracony  
 z possessyjnej szatańskiej być oswobodzony,  
 305 kto w przepaści piekielne obalić miał schody,  
 kto przetorować drogę na niebieskie grody,  
 jakim kształtem osadzić tamże spustoszałe  
 i napełnić pokoje wiekom wiecznie trwale –  
 wszystko a wszystko dzisiaj ziściły wyroki.
- 310 Świadkiem tego jest w oczach naszych ten wysoki  
 krzyż i ten Odkupiciel na nim zawieszony:  
 ten ci to z Boga Ojca przed wiekiem zrodzony.  
 Uzałił się człowieka, rąk swo<ich> roboty,  
 widząc na on czas: ano śmierć, rajskimi wroty  
 315 wywiódszy, zepchnęła go w piekielną paszczkę,  
 gdzie dowodził grzech nad nim, pastwiąc mściwą rękę.  
 Uzałił się go, mówię: wprzód obietnicami  
 dał mu otuchę dobrą, potym posłańcami  
 upewnił, oznaczywszy śródki ku tej sprawie,  
 320 na ostatek sam przyszedł nad obyczaj prawie.  
 Przyszedszy, obietnice swe w skutek wprowadził:  
 oto sam siebie i swe zdrowie na to sadził.  
 Nasłuchaliście się już, jak ucierpiał wiele,  
 patrzcież jeszcze na świeże blizny w jego ciele.
- 325 Więcej się już nie zmieści ani więcej zdola  
 dowieść tyraństwo nad nim; już też oto woła,  
 oświadczając się Bogu i światu wszystkiemu,  
 że już dosyć uczynił miłosierdziu swemu:  
 „Już, człowiecze, raduj się. Już się wypełniło,  
 330 już się twoje stracone wesele wróciło,  
 już przywilej czujna śmierć i szatan utracił,  
 jużes się z anjołami, nawet ze mną zbracił.  
 Skasuj cyrograf srogi, Ojcze zagniewany,  
 złóż zapalczywość i swój gniew nieubłagany.
- 335 Otom ci już uczynił dosyć za człowieka,  
 już go niełaska twoja niech mija z daleka.

Rozkaż na Lucypera i jego książęta  
 wbić ogniwa i stalne zanitować pęta.  
 Rozkaż zawalić otchłań piekielnego źródła,  
 340 a pootwierać bramy wiecznego pokoju.  
 Niech ja naprzód z gromadą wnidę plonu swego,  
 ciebie z pokłonem, Ojca, przeprosić, miłego,  
 a po mnie którzykolwiek będą przychodniami,  
 niech bez bojaźni wchodzą otwartymi drzwiami,  
 345 niech zastępują miejsca sobie zapisane  
 i żyją lata wieczną rozkoszą nadane,  
 gdzie ich nie strapi nędza, troska nie dosięże,  
 głód nie zmorzy i żaden niewczas nie doleże”.

7. *Pater, in manus tuas commendo spiritum meum.*

Luc. 23,[46]

„Wszyscy wy, którzykolwiek tą drogą mijacie,  
 350 słuchajcie, przypatrzcie się, a łącznie uznacie,  
 jestli na świecie boleść równa mej boleści».  
 Niech na stronę ustąpi ostry ból niewieści,  
 niech i wszystkie ustąpią zwykłych obyczajów,  
 które z okrutnych może wymyślić rodzajów.  
 355 Od głowy aż do stopy ciało skatowali,  
 we krwi mojej po łokcie ręce swe płokali.  
 Głowę mi tarnie zbodło i mózg poorano,  
 słuch swój straciły uszy, wzroku mi nie zostało.  
 Na twarzy potłuczonych ciężkiej ręki ślaki,  
 360 chwieją się zbite zęby (ból nie lada jaki).  
 Kark i szyja pięściami z miejsca wysadzona,  
 drzewo ciężkie złamało plecy i ramiona.  
 Na tymże drzewie ręce, nogi przykowano,  
 kości policzyć może, piersi skołatano.  
 365 Porwały się jak strony rozciągnięte żyły,  
 stawy mocno rozpięte z czaszek wyskoczyły.  
 Krew mię uszła, uwiędło serce umorzone,  
 ciało mroźny wiatr zwarzył, siły wyniszczone.

Hier. 1,[12]

Vide

Psal. 22,[17-18]

Owa nie ma kędy tknąć igła wyostrzona,  
 370 kędyby mię nie zgryzła boleść niezmierna.  
 Już też dosyć, nie ma się ani dalej może  
 czym okrucieństwo tuczyć; już śmiertelne łoże  
 i wy, haki żelazne, ulżycie srogości  
 na czas, póki się ciało zbolale i kości  
 375 nie pożegnają z duchem; już przyszła godzina;  
 już mię indziej miłości zaciąga przyczyna.  
 Obróć oczy swe ku mnie, Ojcie dobrotny,  
 otoć się samże kapłan ofiaruj<ę> żywy  
 ofiarą wonnokrwawą, którą pieczętuję  
 380 swoimże własnym zdrowiem. A obowiązuje  
 miłosierdziem cię twoim: póki drogi swojej  
 nie odprawię, nie spuszczaż z oka Matki mojej,  
 którą z mej śmierci taka żalność prześladuje,  
 że sfrasowanej dusze przy sercu nie czuje.  
 385 Przeto weź ją w opiekę a obróć w wesele  
 żal i smutek, który się koło serca ściele.  
 Oddajęć jeszcze i te smętne białełgłowy –  
 oddal od nich, Ojcie mój, frasunek surowy;  
 Jana także i moje stadko rozproszone –  
 390 pobierz, proszę cię, wszystko pod swoją obronę,  
 by snadź nie szwankowali przez nawalną trwożę.  
 Na koniec (boć już więcej mówić nie przemożę)  
 usłysz, wołam do ciebie, Ojca namilszego:  
 «Ojcie, polecam w ręce twoje ducha mego»”.

### XXXIV. Umarł Chrystus

*Et haec dicens, inclinato capite emisit spiritum.*

Ioan. 19,[30]; Luc. 23,[46]

Wszystkie płacze i wszystkie frasunki troskliwe,  
 wszystkie lamenty, wszystkie płacze żalobliwe,

ilekolwiek śmiertelnych obrzędów na ziemi,  
wszystkie się zwalcie na mię z ciężarami swemi;  
5 cokolwiek leż na sercu i pod sercem żywie,  
zbierzcie się wszystkie za raz do kupy rzewliwie,  
płynięź dwiema strumieńmi w zapłakane oczy,  
krew się niechaj za łzami na ostatek toczy.  
Umarł Chrystus. I umarł? O śmierci okrutna,  
10 o godzino nad insze wszystkie czasy smutna!  
Żywot umarł? Bóg z Boga? Który wszystko stworzył?  
Umarł, ale swą śmiercią śmierć naszą umorzył.  
I więc go nie mam płakać? Ej, fata burzliwe,  
jeśli go nie oplączę, na mię zapalczywe  
15 pomsty swoje podnieście, folgi mi nie dajcie,  
tu nielitości mojej, proszę, dokonajcie.  
A jakóż go nie płakać? A on w strasznym grobie  
sam zaległ miejsce moje, gwałt zadawszy sobie.  
Ach, płakać, prze Bóg żywy, płakać tysiąc razy  
20 i – by przez to nie popaść, duszo, wiecznej skazy –  
tuż by gwałtowne ręce podnieść na swe zdrowie  
i pod nogami jego polec smętnej głowie.  
Ale co to za lament zachodzi me uszy?  
Ty to, żaloszna Matko, z pokrajanej duszy  
25 krwawych dobywasz mieczów. Ach, nieludzkie prawo!  
O nade wszystkie insze okrutniejsza sprawo!  
Jednegoż tego miała na panieńskim łonie  
Matka Syna, a oto zjadłej Persefonie  
nie żal było, w sercu jej siedmbolesne męki  
30 utopiwszy, wydrzeć go z Macierzyńskiej ręki.  
I mniemasz, żeś wygrała, jędzo nieużyta?  
Oto cię samę jedno cię za gardło chwyta:  
ostatni raz pewnie tchniesz, pewnie musisz one  
wyrzygnąć z gardzielów swych dusze pochłonięne.  
35 Pana naszego Matko, przyłącz mię do siebie,  
niech z tobą pod tą truną przy jego pogrzebie

- narzekam; mój ci to był dobrodziej zaiste,  
 mój Bóg – niech tu wyleję lzy nad nim rześiste.  
 Nie już żalości koniec. Ondzie podle Matki  
 40 widzę lamentujących białychgłów ostatki.  
 Jeden taki był onym przyjaciel serdeczny  
 i tego im zazdrościł jakiś wyrok wieczny.  
 I więc im nie pomogę, który-m toż, co oni,  
 szkody popadł? Ej, słuszna nie osuszać skroni:  
 45 lejcie się, gorzkie źródła, na sine jagody,  
 póki nie weźmiem za to przystojnej nagrody.  
 Jużż to koniec? Nie już, więtsze widzę dziwy:  
 ono płacze słoneczny promień złotogrzywy,  
 zawiązawszy światło swe w czarnonitnym worze;  
 50 z płaczem obłoczne cienie i gęste mgły porze.  
 I więc mu nie pomogę? I więc swego wzroku  
 nie zaćmię mętłą wodą płacznego stoku?  
 Ono się pada ściana kościelnej zasłony  
 od wierzchu aż do spodu: ołtarz poświęcony  
 55 i chwalebne świętości stanęły na jawie  
 (nasz to Pan otwiera nam chwałę swą łaskawie).  
 Otwierajcież się, porty, wnidzie sprawiedliwy  
 naród, strzegący prawdy i cnotcie życzliwy. Isa. 26.[2]  
 Ono haniebny kamień z kościoła się wali, B[eatus] Hieron[ymus]  
 60 płaczą anjeli, krzycząc: „Przenieśmy się dalej”. ex Euang[elio]  
 Ej, do nas, święci Boży, my wam pomożemy Nazar[ensium]  
 płakać, my tegoż Boga śmierci żalujemy.  
 Ono się z płaczu trzęsą fundamenta ziemne,  
 drży szataństwo, strach padnie na otchłanie ciemne.  
 65 Krają się, ryczą skały, przepaść się otwiera, Horosius Hist[oria] lib. 27  
 kamienne miasta, zamki budowne pożera.  
 I więc, prze Bóg, nad skałę twardsze serce będzie?  
 Niech się rwie, niech się pada, niechaj się rozsiędzie.  
 Ono się strasznych grobów otwierają doły,  
 70 wyrzucają umarłe, aby niewesoły

opłakiwały pogrzeb; z trun ich wymiatują  
a do świętego miasta drogę ukazują.

Wyrzuć wnętrzności swoje, mego serca grobie,  
nie hamuj łez, nie trzymaj nielitości w sobie.

75 Ono pogański setnik, niemego stworzenia  
żałobą poruszony i gryzem sumienia,  
krzyczy: „O, wieręć, to był prawdziwie Syn Boży!”.

Ono się straż i tłuszcza mocnym cudem trwoży:  
ryk, płacz nieutulony, tłuką się pięściami

80 w piersi, nawracając się do Pana sercami.

I więc poganinowi dam naprzód w tej mierze?

Więc ma mię tłuszcza w płaczu celować i w wierze?

Nie będzie to zaiste! Niechaj i ja z nimi,  
i oni płaczą ze mną siłami spólnymi.

85 Umarł Chrystus. O bracia, płaczmyż sprawiedliwie,  
obumierajmyż przy nim, póki nie ożywie!

Umarł Chrystus. O smętku, zalewaj wnętrzności,  
krusz serce, targaj siły, przenikaj przez kości!

Umarł Chrystus. O duszo, zapomni wesela,

90 płacz Chrystusa, płacz Pana, płacz Odkupiciela!

Umarł Chrystus. O ciało, zapomni rozkoszy,  
siecz, morduj się, niech osła cierpki popiół proszy!

Umarł Chrystus. O zbytku, zapomni swejwoli,

wiąż chciwość, nie popuszczaj namiętnościom kwoli!

95 Umarł Chrystus. Już dalej serdeczna ochota

nie może się rozpostrzeć; już i mnie żywota

nie życ, śmierci. Daj tyło, Chryste, krzywdę swoją

wysłowić ostateczną, a potym już moję

weź, kiedy raczysz, duszę, nic nie dbam o ciało,

100 byle mi w lasce twojej umrzeć się dostało.

## XXXV. Przebicie boku Pańskiego

*Unus militum lancea latus eius aperuit.*

Ioan. 19.[34]

3Reg. 22

Czasu jednego walna bitwa się stoczyła:

król izraelski, mając nieprzyjaciół siła,  
stał przeciw Syryjczykom na wozie potężny;  
zabit i skonał wieczór król śmiały, król mężny.

5 Ciepła krew z świeżej rany w stronę woza spływa,  
zaczynam po wszystkim wojsku woźny obwoływa:  
„Przed zachodem słonecznym, gdzie należy komu,  
wracaj się do swej ziemi, do miasta, do domu”.

Słusznie to, o mój Królu, mogę rzec o tobie:

10 oto w izraelskiego dziś króla osobie  
przeciw nawalnym Syrom na swym wozie śmieie  
wyjachawszy, z drzewcem swym stanąłeś na czele.

A jako mężny hetman wielkie wojska swoje  
zastąpiłeś, trzymając wszystkie silne boje

15 na sobie dotąd, aż cię śmiertelnym żelazem  
uderzył nieprzyjaciół; za którym to razem  
lud twój żywie, tyś zabit; oto jeszcze z rany  
nie zastanowiona krew na wóz farbowany  
spływa. O ślachetna krwi koła wielebnego!

20 Wieluś nas zastąpiła od boju martwego.  
Opowiem to wyraźniej. Mężobójcom chodzi  
nie o to, co im zakon na pamięć przywodzi,  
żeby ukrzyżowanych z powinnej litości  
przed zachodem chowali, lecz żeby srogości  
25 ostatek wykonali. Urząd molestują:

„Starosto! Zawołane święta następują,  
a jest powinność nasza krzyżowanych chować;  
więc że jeszcze żywi są, każ poprzelamować  
kości w nich, prosimy cię, niech prędzej skonają”.

30 I ocz proszą i zaraz posługacze mają:

- drabanci na grosz chciwi już gnaty gruchocą  
 skrajnym lotrom, zatym się do Pana obrocą.  
 Tam, nieżywego widząc, łamać go nie chcieli  
 (Pismo jest, że w nim kości naruszyć nie mieli),      Exod. 12,[46]
- 35 ale chcąc się zalecić, potrzebny pieniędzy  
 zbrojny jeden <do>skoczy z rohatyną prędzěj.      Longinus
- Krzyknie zboląła Matka: „Ej, proszę uboga,  
 niech raczej we mnie utknie ta twoja broń sroga.  
 Już ci nieżywy mój syn i to nędzne ciało  
 40 więcej niż nazbyt stosów silnych wytrzymało”.
- Tu Bogarodzicielka prosi, do nóg pada,  
 a katem niebłagana zapalczywość włada –  
 ślepy na jedno oko, drugim cel wymierzył  
 i tak rażno z pochopu w bok Pański uderzył,  
 45 że włócznia bok, śledzionę i serce rozdarła,      S[ancta] Brig[ida]
- aż się o lewe żebro utkniona oparła.  
 Linie krew za żelazem z przeźrzoczystą wodą;  
 nienasycone piekło, bądź zdrajcy nagrodą!  
 Nie tak, trzeba złe płacić dobrym niebacznemu;  
 50 zstało się: tamże zaraz człowiekowi złemu  
 krew święta, która z grotu w powiekę prysnęła,  
 bladą łuskę złupiwszy, wzrok mu otworz<e>ła.  
 O miłosierdzie równe bezdennej studnicy!  
 Ty i w niewiernej duszy, i w ciemnej źrzenicy  
 55 wzrok otwierasz. Daj chwałę Panu, poganinie,  
 dzień po<d>le dnia, niech żadnej minuty nie minie,  
 której byś nie miał tego oplakiwać rzewnie,  
 żeś się na niego targnął; a wierz temu pewnie,  
 żeć odpuści występki i do swojej chwały  
 60 przyjmie cię – oto masz znak, bądźże w wierze stały.  
 A wy, cudowne źródła z boku wytoczone,  
 z naszych niedostojnych ust bądźcie pochwalone.  
 Ty, krwi naślachetniejsza (acz i nazbyt było  
 tej, której się z żywego Pana nacedziło;



- 65 jednak na dostatniejsze nasze odkupienie  
    płyn i ty), zaprowadź nas na wieczne zbawienie;  
niech w tobie potomny zbór nieoszacowane  
    skarby czerpa na dusze grzechem poimane.  
Ty zaś, prześliczna wodo, z pierworodnej zmaży  
70 omywaj nas, ścierając potomne zarazy.  
Nie daj przystępu ku nam wszystkim natarczywym  
    najzdom i broń przyszcia pokusom zdradliwym.  
Już dosyć: wzięła koniec chwalebna ofiara  
    i już też słodkobrzmiająca umilkła cytara  
75 Dawidowa, zbotwiałej zawie<r>zona pieśni.  
    Umilkł Chrystus, już i mnie przyjdzie przestać pieśni,  
pieśni lamentów pełnych i głosu krwawego.  
    Już śliczna gołębicą z korabiu Noego  
wyleciała znajdować niedostępne góry.  
80 Mnie też niełza, jeno się ogarnawszy pióry,  
utaic w tym korabiu i tulić się łzami,  
    póki ona do arki i temiż drzwiczkami  
nie przyleci, bo przez niej nie wiem, co rzec: wody  
    wkoło mię otoczyły i mokrej przygody  
85 zewsząd pełno, strach na mię nawalny uderza,  
    śmierć ku mnie stąd i zowąd mokrym pędem zmierza.  
O mój Boże, mój królu, mój Panie kochany!  
    O serdeczny lekarzu mej śmiertelnej rany!  
O wesele dusze mej, mój Samarytanie!  
90 O mój Odkupicielu, śliczny Pelikanie!  
Ochlodo serca mego, mój pasterzu czujny!  
    Korono głowy mojej, mój kwiateczku bujny!  
Mój przewodniku drogi, mój mocarzu śmiały!  
    Upadłeś, niestetyż mnie, na hartowne strzały;  
95 upadłeś, piersi swoje za mię zastawiwszy;  
    upadłeś, mnie z okrutnych rąk oswobodziwszy;  
upadłeś na mizernym śmierci mojej haku;  
    upadłeś na śmiertelnym grzechu mego znaku.

- Upadłeś. Czymże-ć, proszę, tę uprzejmość twoję  
100 nagrodzić mam? Bym dobrze nędzną duszę moję  
utopił w gorzkim płaczu, bym swe wnątrze splawił  
w szczyre łzy, bym i serce brzytwami rozkrwawił,  
bym ciało w sztuki zrzezał – nie nagrodzę tego.  
Czymże jednak nagrodzę miłość Boga mego?
- 105 Upadam pod nogi twe i słuchacze moi,  
w tą uprzejmością płacąc uprzejmości twojej;  
acz nie równa, jednakże, jako z nas być może,  
przyjmi z upłakanych serc, miłosierny Boże.  
Przyjmi tę to gorącą ofiarę łez krwawych,  
110 a nie odrzucaj, prosim, od siebie nieprawych,  
ale tą krwią wylaną omyj nieprawości  
a napiątnuj pamiątkę tej swojej miłości  
w ochotnych sercach naszych; pamiętać ją chcemy,  
twym krzyżem, twoją śmiercią szczyścić się będziemy.
- 115 Z tej ratunki, pociechy i wszelkie pomocy  
już obiecując sobie, wszystkie dni i nocy,  
którekolwiek przed nami na żywot zostały,  
będziemy się uprzedzać do twej świętej chwały.  
Dokąd mię jeszcze wiedziesz, Muzo spracowana?
- 120 Do Matki Miłosierdzia. Matko utroskana,  
przez mękę Syna twego, przez tę krew obfitą  
po twych Panieńskich szatach rywulami litą,  
przez okrutną śmierć jego, przez boleści twoje  
usilne prośby nasze przyjmij w uszy swoje.
- 125 Błagaj Synaczka swego, a o co nam chodzi,  
uprosz, Panno; więcej mi mówić się nie zgodzi.  
Teraz niech będziem z tobą na jego pogrzebie,  
a potem wyjednaj nam cząsteczkę na niebie,  
gdzie Syn twój z Bogiem, Ojcem swoim, z Duchem Świętym  
130 króluje, podając wiek wiekom niepojętym.

## XXXVI. Nagrobek Panu Zbawicielowi

*Erat in horto monumentum. Ibi ergo etc. posuerunt eum.*

Ioan. 19,[41-42]; Matt. 27,[59-60]

Tu leży Jezus Chrystus, Syn Boga żywego,  
 Bóg z Boga, odkupiciel narodu ludzkiego,  
 z Dawidowego domu, Messyjasz, król wieczny,  
 droga, prawda i żywot pierwszy ostateczny.  
 5 Maryja, czysta Panna, przy świętej zasłonie  
 począwszy, powiła go na panińskim łonie.  
 Poczęcia, narodzenia jego, dziwnej sprawy,  
 cudownego żywota, dzielności i sławy –  
 tych nagrobek ten ciasny literami swemi  
 10 nie oświadczy, abowiem najsubtelniejszymi  
 zmysłami mózgów ludzkich nie są ogarnione,  
 na niebie tylko w dziejach wiecznych wyrażone.  
 Jednak o jego śmierci komu wiedzieć miło,  
 obejrzy się: ono krzyż, na tym go przybiło  
 15 miłosierdzie i litość, na tym zdrowie swoje  
 położył za nas; tyło świadczą one zdroje,  
 które jeszcze pod krzyżem twarda skała pije;  
 tamże w gruncie swym postać śmierci jego ryje.  
 A to epitafijum tyło przypomina,  
 20 jako boleści pełna Matuchna jedyna  
 ciało jego, goździami, włócznią rozbodzone  
 i jak snopeczek mirry wiatrem ususzone,  
 z Nikodymem a z Józwe, z Janem i z siostrami,  
 zdjawszy z krzyża, gęstemi opłokawszy łzami,  
 25 drogą maścią natarszy, w czyste obwinęli  
 prześcieradłko i w tym to grobie położyli.  
 Psalmodyj<a> anjelsk<a> i żalosne pianie,  
 rzewnorzetelne głosy, stękliwe płkanie,  
 Macierzyńskie lamenty, przyjacielskie smętne  
 30 pieśni i gorące łzy po dziś dzień pamiętne  
 tej skale. Samo Echo pamięć wydrożyło,  
 kiedy usilnym płaczem o kamień dzwoniło,

lejąc z kąta do kąta głos nieutulony,  
 jako kiedy po sklepach brzmia krzykliwe dzwony.  
 35 Na koniec Rodzicielka, kilkakroć omdławszy,  
 miłe Synowskie ciało już ucałowawszy,  
 ostatni raz u tych drzwi aż krwią zapłakała,  
 potem je tym kamieniem zawalić kazała.  
 Już tedy, cokolwiek miał nasz Pan śmiertelnego,  
 40 tu położył, a w duchu mocą Bóstwa swego  
 puścił się do bezdennych pałaców piekielnych  
 dobywać potęgą swą duchów nieśmiertelnych.  
 Już niedobyte wały i żelazem spięte  
 baszty, mury kamienne i bramy ujęte  
 45 łańcuchy kowanemi z Tartarowej stali  
 i wszystka się już ciemnych limbów otchłań wali.  
 Już trzozszczoki stróż Cerber i Lucyper śmiały,  
 śmierć i Jędze, co tamtej twirdze pilnowały,  
 pętami ognistemi mocno okowane,  
 50 aż do ostatniej ściany piekielnej zagnane;  
 tam z Furyjami modre ognie wydymają:  
 „Biada! – wrzeszczą. – Biada nam, biada!” – narzekają.  
 A tu pożądanego obstąpiwszy wkoło,  
 milionami więźnie witają wesolo:  
 55 „Zawitaj, Zbawicielu, zawitaj, nasz Panie,  
 zawitaj, Messyjaszu! Twoje królowanie,  
 twoja władza na wieki! Eja, o radości!  
 Chwała Bogu naszemu bądź na wysokości!”

### XXXVII. Pobudka do płaczu nad grobem

Płaczcie anjeli, płaczcie duchy święte,  
 radość wam dzisiaj i wesele wzięte.  
 Płaczcie przy śmierci, płaczcie przy pogrzebie  
 króla waszego i Boga na niebie.

- 5 Płaczcie wesole niebieskie pokoje  
na dzień dzisiejszy i sieroctwo swoje.  
Płaczcie nad grobem, w którym położony  
Boga waszego Syn jednorodzony.
- Płacz jasne Słońce, płacz koło miesięczne,  
10 zalejcie, gwiazdy, światła swoje wdzięczne.  
Płaczcie promienie z nieba wywieszane –  
wasze przedniejsze światło zagaszone.
- Płaczcie obłoki, płaczcie chmury dżdżyste,  
lży miasto rosy wylejcie rześiste.
- 15 Płaczcie pioruny, płaczcie błyskawice  
nad grobem króla niebieskiej stolicy.
- Płaczcie i wiatry, i niebieskie biegi,  
płaczcie dżdże, grady, płaczcie mrozy, śniegi.  
Płaczcie, ścieląc się nad temi górami;  
20 w tym grobie leży, który władał wami.
- Płaczcie zatopy, płaczcie morskie wały,  
płaczcie insuły, płaczcie brzeżne skały.  
Płaczcie – umarł Pan, który was fundował,  
tu leży, co wam wszystkim rozkazał.
- 25 Płaczcie i ryby, i wielorybowie,  
płaczcie syreny, płaczcie delfinowie.  
Płaczcie pod wodą utworzone dziwy:  
umarł Pan a wasz stwórzyciel właściwy.
- Płaczcie potoki, płaczcie niezbrodzone  
30 rzeki i źródła płaczcie otworzone.  
Płaczcie – umarł Pan, który wasze wody  
stoczył i brodom poznał przechody.
- Płacz ziemio, płaczcie fundamenta ziemne,  
płaczcie jaskinie, płaczcie lochy ciemne.
- 35 Płaczcie – umarł Pan, budownik wasz miły,  
w któregoście się ręce zawiesiły.
- Płaczcie pagórki, płaczcie góry wielkie,  
płaczcie opoki i kamienie wszelkie:

- umarł Pan, który rękoma swojemi  
40 ugruntował was na niezwrotnej ziemi.  
Płacz i ty, góro święta, uwielbiona,  
płacz, Chrystusową śmiercią oświecona,  
płacz, którą krwawe poświęciły zdroje,  
płacz, na której Pan stracił zdrowie swoje.  
45 Płacz i ty, grobie w skale wykowany,  
płacz, który Pana piastujesz nad Pany.  
Płacz śmierci jego kamieniu szczęśliwy,  
na którym leży Bóg z Boga prawdziwy.  
Płaczcie pustynie i cedrowe śliczne  
50 i wy tu, lassy, płaczcie okoliczne,  
płaczcie, pod których cieniem leży ciało,  
które Bożego Ducha okrywało.  
Płaczcie ptaszęta, płaczcie bydło polne,  
płaczcie i leśne zwierzęta swowolne,  
55 płaczcie robactwo, płaczcie i gadziny –  
stwórca wasz umarł, Syn Boży jedyny.  
Płacz na ostatek człowiecze, któremu  
wszystko to kwoli stworzono samemu;  
płacz Stworzyciela, płacz Boga swojego,  
60 płacz Messyjasza, płacz Króla wielkiego.  
Płaczcie u piersi niewinne dziecieczki,  
płaczcie młodzieńcy, płaczcie panienczki;  
płaczcie i wdowy, i małżeński stanie,  
płaczcie duchowne zbory po swym Panie.  
65 Płaczcie mieszkańcy, przychodniowie płaczcie  
(płaczem się w tej tu kawernie uraccie);  
płaczcie – tu leży, którego ślakami  
krwawemi chodząc, szukaliście sami.  
Płaczmyż go wszyscy – dla nas jest zabity,  
70 dla nas goździami i włócznią przebity;  
dla nas, obrawszy tę srogą śmierć sobie,  
umarł na krzyżu, a leży w tym grobie.

# KOMENTARZE









## I. WYKAZ ZNAKÓW I SKRÓTÓW PRZYJĘTYCH W EDYCJI

### 1. Znaki edytorskie i skróty w transkrypcji i komentarzach

- < > – nawiasy kątowe w tekście utworu oznaczają koniektury wydawcy  
[ ] – nawiasy kwadratowe oznaczają ingerencje redakcyjne: zarówno rozwinięcia skrótów, jak i uzupełnienia, np. numery wersów przy cytatach biblijnych  
bl. – lekcja uznana przez wydawcę za błędną  
marg. – marginalium  
popr. wyd. – poprawka wydawcy  
transkr. – transkrypcja

### 2. Skróty oznaczające poszczególne części i utwory zawarte w edycji

- Ded – *Jaśnie Wielmożnemu Panu... Mikołajowi Zebrzydowskiemu...*, wiersz dedykacyjny *Pamiętki krwawej ofiary...*  
DCz – *Do Czytelnika*, wiersz wstępny *Pamiętki krwawej ofiary...*  
I ... XXXVII – cyframi rzymskimi oznaczono części *Pamiętki krwawej ofiary...*  
Pm – *Pamiętka krwawej ofiary...*  
ZwDed – *Do Jaśnie Wielmożnej Paniej... Anny z Pilce Opalińskiej...*, list dedykacyjny *Zwierciadła smutnego...* („Aneks”)  
ZwI ... XVI – cyframi rzymskimi oznaczono kolejne części *Zwierciadła smutnego...* („Aneks”)

### 3. Skróty częściej cytowanych utworów i opracowań

*Apokryfy NT* – *Apokryfy Nowego Testamentu*, red. M. Starowieyski, t. 1: *Ewangelie apokryficzne*, Lublin 1986.

BRYGIDA ŚW. *Modlitwy o Męce Pańskiej* – św. Brygida, *Modlitwy o Męce Pańskiej*, [w:] M. Bellina, *Rozmyślenia Męki niewinnej Jezusa Chrystusa...*, Poznań 1714.

BRYGIDA ŚW. *Skarby niebieskich tajemnic* – Brygida św., *Skarby niebieskich tajemnic, to jest Objawienia niebieskiego świętej Matki Brygitty*, Zamość 1698.

*Cały świat – Cały świat nie pomieściłby ksiąg*, *Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, wyd. W. Rzepka i W. Wydra, wstęp M. Adamczyk, Warszawa–Poznań 1996.

KOCHANOWSKI *Treny* – J. Kochanowski, *Treny*, [w:] tenże, *Poezje*, oprac. J. Pelc, Warszawa 1988.

OPEĆ *Żywoć Pana Jezusa Krysta* – [Ps.-Bonawentura], *Żywoć Pana Jezusa Krysta Stworzyciela i Zbawiciela rodzaju ludzkiego wedle Ewangelist[ów] świętych z rozmyślaniem nabożnym doktorów Pisma świętego krótko zebrany*, przeł. B. Opeć, Kraków 1522 (facsimile: Kraków 1882).

*Rozmyślania dominikańskie* – *Rozmyślania dominikańskie*, t. 1, wyd. i oprac. K. Górski i W. Kuraszkiewicz, oprac. ikonograficzne Z. Rozanow, wstęp komparatystyczny T. Dobrzeńcki, Wrocław 1965 („Biblioteka Pisarzy Polskich”, seria A, nr 3).

*Rozmyślanie przemyskie* – *Rozmyślanie przemyskie. Transliteracja, transkrypcja, podstawa łacińska, niemiecki przekład*, t. 2, wyd. F. Keller i W. Twardzik, Freiburg i. Breisgau 1998 („Monumenta Linguae Slavicae Dialecti Veteris. Fontes et Dissertationes”, Bd 42).

#### 4. Skróty dotyczące literatury średniowiecznej

*Fizjolog – Physiologus* (numeracja wg wydania: *Physiologi Graeci singulae variarum aetatum recensiones...*, ed. F.S. Sbordone, Mediolani 1936; przedruk: Hildesheim–Zürich–New York 1991)

HIER.*Epist.* – Sophronius Eusebius Hieronymus (św. Hieronim), *Epistulae* (Listy)

#### 5. Skróty ksiąg biblijnych

W pierwszym wykazie zamieszczono skróty pojawiające się w druku z 1610 r. (tytuły ksiąg biblijnych w tłumaczeniu [za:] *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r.*, wyd. J. Frankowski, Warszawa 1999), przy czym dla łatwiejszego odszukiwania skrótów łacińskich odstąpiono od tradycyjnej kolejności ksiąg i zastosowano porządek alfabetyczny; w wykazie drugim – skróty obowiązujące we „Wprowadzeniu do lektury” i w objaśnieniach (oznaczenia, tytuły ksiąg i lokalizacje [za:] *Biblia Tysiąclecia*, wyd. 3, Poznań 1983).

Acto. – Liber Actorum, Actus Apostolorum (Dzieje Apostolskie)

Apoc. – Apocalypsis Ioannis (Objawienie św. Jana)

Cant. – Canticum Cantorum (Pieśń nad Pieśniami)

Dan. – Liber Danielis (Proroctwo Danielowe)

Deut. – Deuteronomium (Księgi Powtórzonego Prawa)

Eccl. – Ecclesiasticus (Eklezjastyk)

Exod. – Exodus (Księgi Wyjścia)

- Gen. – Genesis (Księgi Rodzaju)  
Hier. – Liber Hieremiae (Proroctwo Jeremiaszowe)  
Ioan. – Evangelium secundum Ioannem (Ewangelia według Jana)  
Iob – Liber Iob (Księgi Hiob)  
Isa. – Liber Isaiae (Proroctwo Izajaszowe)  
Iudic. – Liber Iudicum (Księgi Sędziów)  
Levit. – Liber Leviticus (Księgi Kapłańskie)  
Luc. – Evangelium secundum Lucam (Ewangelia według Łukasza)  
Mar. – Evangelium secundum Marcum (Ewangelia według Marka)  
Matt. – Evangelium secundum Matthaeum (Ewangelia według Mateusza)  
Num. – Liber Numeri (Księgi Liczb)  
Psal. – Liber Psalmorum (Księgi Psalmów)  
2Reg. – Liber II Regum (Księgi Wtóre Samuelowe; = 2Sm)  
3Reg. – Liber III Regum (Księgi Trzecie Królewskie; = 1Krl)  
4Reg. – Liber IV Regum (Księgi Czwarte Królewskie; = 2Krl)  
Ruth – Liber Ruth (Księgi Rut)  
1Sam. – Liber I Samuelis (Pierwsze Księgi Samuelowe; = 1Sm)  
Thren. – Threni, Lamentationes (Treny, to jest Narzekania Jeremiasza Proroka)

- Rdz – Księga Rodzaju  
Wj – Księga Wyjścia  
Kpl – Księga Kapłańska  
Lb – Księga Liczb  
Pwt – Księga Powtórzonego Prawa  
Sdz – Księga Sędziów  
Rt – Księga Rut  
1Sm – Pierwsza Księga Samuela  
2Sm – Druga Księga Samuela  
1Krl – Pierwsza Księga Królewska (= 3Reg.)  
2Krl – Druga Księga Królewska (= 4Reg.)  
Hi – Księga Hioba  
Ps – Księga Psalmów  
Pnp – Pieśń nad Pieśniami  
Syr – Mądrość Syracha, czyli Eklezjastyk  
Iz – Księga Izajasza  
Jr – Księga Jeremiasza  
Lm – Lamentacje  
Dn – Księga Daniela  
Jl – Księga Joela  
Mt – Ewangelia według św. Mateusza  
Mk – Ewangelia według św. Marka  
Łk – Ewangelia według św. Łukasza

J – Ewangelia według św. Jana  
 Dz – Dzieje Apostolskie  
 Rz – List do Rzymian  
 1Kor – Pierwszy List do Koryntian  
 Flp – List do Filipian  
 Ap – Apokalipsa św. Jana

Cytaty biblijne w objaśnieniach [za:] *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r.*, wyd. J. Frankowski, Warszawa 1999.

## 6. Skróty nazw bibliotek

BJ – Biblioteka Jagiellońska w Krakowie  
 BN – Biblioteka Narodowa w Warszawie  
 BUW – Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego  
 Czart. – Biblioteka Czartoryskich w Krakowie  
 IBL – Biblioteka Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie  
 Kórn. – Biblioteka PAN w Kórniku  
 KrNorb. – Biblioteka krakowskiego klasztoru Sióstr Norbertanek  
 Ossol. – Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich PAN we Wrocławiu  
 UAM – Biblioteka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
 WPubl. – Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy

## II. OPIS ŹRÓDEŁ

*Pamiętka krwawej ofiary...* Abrahama Roźniatowskiego dochowała się w dwóch edycjach drukowanych:

A – PAMIĄTKA || KRWAWEY || Ofiary Páná Zbáwicielá ná- || szego IEZVSA CHRISTVSA: || Wedle mieysc Hierosolimskich, || nád Zebrzydowicami wykon- || terfetowaných. || Przez || ABRAHAMA ROZNIATOWSKIE<sup>0</sup> || Roku Pańskiego 1610. nápisána. || Memoria Iosiae: in omni ore quasi mel in- || dulcabitur, etc. Eccl: 49. || W KRAKOWIE, || W Drukárni Piotrá Piotrkowczyká. || Roku Pańskiego/ 1610. – 4<sup>0</sup>. Knlb. 3, slb. 105, snlb. 1; sygn. A-O<sup>4</sup>.

Edycja ta ma dwa warianty typograficzne (oznaczane jako A<sub>1</sub> i A<sub>2</sub>) różniące się lekcjami w tekście. Jest to wynik świadomych działań autora lub redaktora, bowiem większość lekcji w A<sub>2</sub> to poprawki błędów A<sub>1</sub>. Możemy zatem bez wątpliwości ustalić kolejność: wariant A<sub>2</sub> powstał później niż wariant A<sub>1</sub>.

Wariant A<sub>1</sub> znany jest z dwóch egzemplarzy: BJ 198 I (defekt: brak s. 5-8) i WPubl. XVII. 2. 663. Wariant A<sub>2</sub> dochował się w dwóch zdefektowanych drukach: Kórn. 12621 (brak s. 51-105) i IBL XVII 2.47 (brak k. tyt. i s. 95-96). W wariacie A<sub>1</sub> powstał defekt paginacji: zamiast 64 wydrukowano 62. W wariacie A<sub>2</sub> pomyłki paginacji występują tylko w egzemplarzu Kórn. 12621: zamiast 35 wydrukowano 31, zamiast 38 – 34, zamiast 39 – 35, zamiast 42 – 38.

Owo zróżnicowanie paginacji w dwóch egzemplarzach wariantu A<sub>2</sub> wymaga rozważenia i wyjaśnienia: gdyby towarzyszyły mu różnice tekstowe, niewątpliwie należałoby się zastanawiać, czy nie mamy do czynienia z oddzielnymi wariantami wydania z 1610, powiedzmy A<sub>2</sub> i A<sub>3</sub>. Ponieważ jednak różnice między egzemplarzami Kórn. i IBL ograniczają się do numeracji stron, a tekst jest jednobrzmiący, wypada poprzestać na hipotezie, że uszkodzenia powstawały przy zmianach w składzie i były korygowane w trakcie druku. Sytuacje takie dość często zdarzały się przy składzie ręcznym, kiedy to kolumnę przygotowaną do druku wiązano rzemieniem lub sznurkiem: najbardziej narażone na rozsypanie były wiersze skrajne, więc m.in. te zawierające numery stron.

**B – PAMIĄTKA || KRWAWEY OFIARY, || Pána Zbawiciela nášego || JEZUSA || CHRYSUSA: || Wedle mieysc Hierozolimskich / || nád Zebrzydowicami wykonterfetowaných. || PRZEZ || ABRAHAMA ROZNIATOWSKIEGO, || Roku Pańskiego 1610. nápisána. || A teraz ná wzbudzenie gorętszego w Wiernych || Chrystusowych nabożeństvá, || zá stáraníem y Sumptem iedney Osoby, || z Dozwoleniem Stárszych / || PRZEDRUKOWANA. || Roku Pańskiego, 1692. || W Krákovie / w Drukárni Akadémickiey. – 4<sup>0</sup>. Knlb. 2, slb. 102, snlb.2; sygn. )H<sup>2</sup>, A-N<sup>4</sup>, O<sup>2</sup>.**

Korzystałem z egzemplarza Ossol. XVII. 5723, poza tym znane są egzemplarze: BN W.12396, BN XVII. 3208, BUW 4.1.9.2.6.1.

Druga edycja nie zawiera wiersza dedykacyjnego, zamiast tego na k. )H<sub>2</sub>r zamieszczono elogium o incipicie: „Jezusowi Nazareńskiemu, Królowi Żydowskiemu...”. Ponadto występują dość liczne różnice tekstowe w stosunku do przekazu A. Jako bardzo późny przedruk przekaz ten nie może służyć przy ustalaniu tekstu w niniejszej edycji.

Za podstawę edycji przyjęto wariant A<sub>2</sub>, a w tej części, w której egzemplarz IBL jest zdefektowany (s. 95-96) – A<sub>1</sub> (korzystano z egzemplarza BJ).

Dzieło nie miało późniejszych przedruków.

### III. ZASADY TRANSKRYPCJI

Teksty utworów Abrahama Roźniatowskiego podano w niniejszej edycji w formie zmodernizowanej, starając się jednak zachować te właściwości pisowni, które – choć odbiegają od przyzwyczajęń dzisiejszego czytelnika – oddają istotne cechy języka epoki. Jak to zwykle bywa, gdy źródłem tekstu jest edycja drukowana, nie da się rozstrzygnąć, czyj mianowicie język w ten sposób zachowujemy: autora czy zecera lub korektora; zastrzeżenie to dotyczy zwłaszcza właściwości fonetycznych nie potwierdzonych przez rymy. Z drugiej strony, druk zapewniał wówczas tekstowi pisownię znacznie bardziej ustabilizowaną niż rękopis, dzięki czemu wydawca dzisiejszy nie musi dokonywać zmian tak radykalnych jak w przypadku korzystania z przekazów rękopiśmiennych.

Kompromis między modernizacją a zachowaniem pisowni oryginalnej winien uwzględnić przede wszystkim potrzeby adresata edycji. Celem niniejszej Serii jest

dostarczenie tekstu czytelnego dla wykształconego odbiorcy, niekoniecznie jednak zainteresowanego szczegółami zapisu w dawnych przekazach, dlatego modernizacja pisowni idzie tu dość daleko, zbliżając się do reguł stosowanych przy tzw. edycjach typu B (zob. *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*, red. K. Górski, Wrocław 1955).

Podstawa źródłowa tekstu *Pamiętki krwawej ofiary...* budzi zaufanie większe niż zwykle w przypadku druków siedemnastowiecznych, mamy bowiem do czynienia z tekstem starannie poprawianym. Autor lub wydawca dość konsekwentnie usunął w wariacie opisanym tu jako A<sub>2</sub> ewidentne pomyłki drukarza i niedoskonałości metryczne. Ważne jest i to, że dokonywano korekt również w wyrazach, które nie były błędnie wydrukowane: zmieniano *żydostwo* na *żydowstwo*, *wszystko* na *wsztyko* (niekonsekwentnie, bo zdarzały się i poprawki idące w odwrotnym kierunku). Korekta owa musiała być dokładna i uważna, skoro wylapano i poprawiono błąd polegający na zmianie kolejności wersów (XXI 77-78).

Chwiejność pisowni w tak dopracowanym tekście świadczy bardziej o powszechnej wówczas niepewności niż o niestaranności drukarza. Wydaje się, że stosowane w takich przypadkach przez dzisiejszych edytorów (i zalecane przez instrukcje transkrypcyjne) ujednolicanie pisowni prowadzi do zatarcia istotnej cechy dawnego zapisu. Chęć zachowania „kolorytu” siedemnastowiecznego tekstu sprawiła, że w niniejszej edycji podejmowano niekiedy decyzję respektowania chwiejności pisowni w druku z 1610 r.

Część rozwiązań transkrypcyjnych nie wymaga komentarza. Trudno byłoby np. zachowywać podwójne oznaczanie miękkości (*będzie*, *kości*), stosowanie *i* niezgłoskotwórczego (= *j*) w nagłosie lub między samogłoskami w śródgłosie (*iuż*, *swoią*) czy *y* na oznaczenie spójnika oraz w końcówkach (*y żywey duszy*). Omówienia wymagają tu tylko rozwiązania nieoczywiste.

Wydawca niniejszego tekstu stosował przy transkrypcji następujące zasady szczegółowe:

### Samogłoski *i*, *y*, *j*

W wyrazach pochodzenia obcego grupę *-ia-* (*-ya-*) zmieniono na *-ija-* (*-yja-*) nie tylko w wierszu, gdzie konieczne to było dla utrzymania metrum, ale także w tytułach i we fragmentach prozaicznych, np. *chrześciański* → *chrześcijański*, *intencyą* → *intencyją*.

W niektórych wyrazach względny metryczny każą czytać *i* niezgłoskotwórcze (w dzisiejszym systemie) jako zgłoskotwórcze: *poimać* (wyraz trzysylabowy, np. IX 6, XV 53), *Kaifasz* (np. XI 91, XII 3, Zw VI 18); wyrazy te transkrybowano w ten sposób także w tytułach. Co interesujące, imię *Mojżesz* ma stale formę dwusylabową.

W wyrazie *anjol* (w druku konsekwentnie pisanym jako *anyoł*) i w wyrazach pochodnych (przymiotnik *anjelski*) transkrypcja, jakkolwiek dziś może się wydawać nieco ekscentryczna, stara się oddać ówczesne wyczucie etymologiczne (z łac. *angelus*).

Niekonsekwentną pisownię wyrazu *maiestat / magestat* (np. XXII 135, XXIV 42) zmodernizowano (→ *majestat*).

### Samogłoski pochylone

Nie zachowywano kreskowania *a* pochylonego (*á*). Utrzymano formę realizującą pochylone *a*: *swowolny* (IV 19 i in.). Pochylone *e*, nie kreskowane w druku, oznaczano tylko w pozycji rymowej, np. *progi / srogiej* (XIII 53-54), *prawej / rozprawy* (XXII 131-132). Zachowano nieliczne przykłady ścieśnienia *e* do *i/y*, np. *przechyrstwa* (XIX 82), *bohater* (XVII 45), *szczyre* (XXXV 102), *Nikodym* (XXXVI 23, Zw XVI 23), *przedtym* (V 6, Zw III 71), *potym* (XXIII 50, Zw I 92), *raczy* (= raczej; Zw III 25). W ten sam sposób potraktowano ślady wymowy rozszerzonej przed spółgłoskami półotwartymi, np. *wolemy* (= wolimy; XXI 48), *wycierpiemy* (XX 21), a także w końcówkach fleksyjnych narzędnika i miejscownika l.poj. oraz narzędnika l.mn. r.m. i r.n., np. *o tem* (XXIV 4), *miedzy temi* (XXX 80), *swemi* (XXII 18), *ognistemi* (XXXVI 49), *gęstemi* (XXXVI 24). Nie modernizowano zapisów typu *odyść* (= odejść; I 40).

Pochylone *o* zasadniczo oddano zgodnie z dzisiejszą pisownią jako *ó*, robiąc wyjątek dla pozycji rymowej, np. *mowiac / zowiac* (XIII 33-34), *sobie / probie* (XIII 49-50). Zachowano *o* w wyrazach, w których zamiast dzisiejszego *u* w druku występuje konsekwentnie *o*: *drot* (= drut; np. XXII 32), *drotowy*, *nota* (= nuta; XIX 79), *strona* (= struna, XXIX 45), *plokali* (XXXIII 356), *oplokawszy* (= oplukawszy; XXXV 24), *zbotwiałej* (XXXV 75).

W wyrazie *Ogrojec* pozostawiono *o* ze względu na występującą w tekście i świadczącą o poczuciu etymologicznego związku formę *Ogrodziec*.

Nieliczne wyrazy, w których występują oboczności *e* || *a* i *e* || *o*, oddano za źródłem, np. *jezda* (XXVI 25), *szczoka* (VIII 24, Zw VI 45).

### Samogłoski nosowe

Zachowano wahania w pisowni nosówek w wyrazach *się* || *sie*, *między* || *miedzy*. Zachowano też konsekwentny beznosówkowy zapis wyrazów *tesknica*, *teskność*, *paszczeka / szczeka*, *wydrożony*. Nie modernizowano oboczności *ą* || *ę*, np. *wnątrze* (XXI 110), *na gębce* (= na gąbce; XXXIII 276), *wąglem* (XX 30).

### Spółgłoski

Długie *s* (ʃ) transkrybowano jako *s*, *z*, *ś* lub *sz*, zasadniczo zgodnie z pisownią dzisiejszą. W przypadkach, kiedy mogłaby powstać wątpliwość, czy litera ta oznacza *s*, czy *ś*, oddawano ją w zależności od tego, czy w tekście choć raz wystąpiło tzw. okrągłe *s* z oznaczeniem miękkości lub bez niego; stąd pisownia *jeśli*, *śpieszy* i pochodne, *beśpieczny* i pochodne, *sprosny*.

Tam, gdzie w druku niekonsekwentnie stosowano znaki diakrytyczne nad spółgłoskami, pisownię zmodernizowano, np. *się zarzy* → *się żarzy*. Ujednociono zapis następujących wyrazów: *niżli*, *źwierz*, *źwierzęcy*.

Znak *ś* transkrybowano jako *sz* lub *ż* w zależności od sensu; niekiedy powstawały wątpliwości, czy oznacza on końcówkę 2. os. l.poj. czasownika, czy partykulę *-ż*, np. „a *słyszysz*-*ż* to, matko na pół żywa” (XXIV 72).

Pisownię spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych z reguły modernizowano, np. *roskoszą* → *rozkoszą* (XXXIII 346), *rospaczy* → *rozpaczy* (I 97), *weś* → *weź* (XXXIII 385), *poledz* → *polec* (XXXIV 22), *odchłań* → *otchłań* (XXXVI 46). Dotyczy to także przedrostków, np. *zfrasowanej* → *sfrasowanej* (V 36), *rościąga* → *rozciąga* (XXIX 83).

Dawną formę *łabęć* (XXXIII 8) pozostawiono bez zmiany za źródłem ze względu na poczucie etymologiczne (*olbąć*), które kazało siedemnastowiecznym autorom tworzyć przymiotnik *łabęci*.

Kłopoty sprawia wyraz *prędzej* || *pręcej*, który pisany jest niekonsekwentnie, a co ważniejsze – obie formy występują w rymach: *prędzej/jędzej* (XIX 25-26), *pręcej/więcej* (XII 75-76). Zachowano za źródłem chwiejność pisowni.

### Grupy spółgłoskowe

Pozostawiono za drukiem zapisy grup spółgłoskowych *-erz-*, *-źrz-*, *-śrz-*, *-jśrz-*, *-jźrz-*, np. *cierzuinową* (VI 25), *przeźrzoczyste* (XXXIII 254), *podejźrzane* (III 7), *pojśrzodek* (XIII 37), *upojśrzód* (X 13), *źrzenica* (XXIV 100), *źródło* (VI 78), *ujźrzycie* (XXIV 41).

Pozostawiono podwojenia spółgłoski *s* między samogłoskami, zarówno w wyrazach obcego pochodzenia (*Messyjasz*, np. I 21; *tygryssowie*, XXII 61; *prassa*, np. VI 47; *kussy*, VIII 38; *obsessowie*, XII 83; *possessyja*, XXXIII 304), jak i rodzimych (*krassa*, np. XX 27; *lassy*, XXVII 50). Zmodernizowano niekonsekwentną pisownię wyrazów *rosa* i *losy*; nie zachowując podwojenia *s*. W pochodnych wyrazu *tyran* występuje niekiedy podwojenie *n*, jednak pisownia jest niekonsekwentna, co skłoniło wydawcę do jej zmodernizowania.

Wyraz zapisywany jako *sstawać* (*się*), *sstać* (*się*) (łac. *fieri* lub *sufficere*) transkrybowano jako *zstawać* (*się*), *zstać* (*się*), np. *zstało* (*się*) (XXII 109), *nie zstaje* (= nie wystarcza; V 40). W tekście występuje także czasownik *stać*, *stawać* (łac. *stare*), konsekwentnie pisany przez jedno *s*, stąd jego transkrypcja nie przedstawia trudności.

Nie modernizowano pisowni imiesłowów uprzednich pomijającej *ł*, np. *rozwiódszy* (XXXIII 9), *rzekszy* (V 23).

Również inne uproszczenia grup spółgłoskowych przyjęto za drukiem, np. *krasomóstwo* (DCz 9), *wykonterfetować* (XXVI 42), *goździe* (XXXIII 77), *garło* (XXI 3), *barzo*, *wszytko*, *abo* (w przypadku dwóch ostatnich słów zachowano niekonsekwentną pisownię pierwodruku). Utrzymano też uproszczony przedrostek *na-*, np. *namilszy* (IV 10), *nadroźszy* (DCz 20), *namniej* (XXIV 67), *przynamniej* (XXIV 97). Nie modernizowano pisowni bez *j* także w formach czasownikowych: *przyjmi* (XXXV 108), *przyść* (XII 32), *odysć* (I 40), *spicież* (tryb rozkazujący, VII 5).



## Końcówki fleksyjne

Jak wspomniano wyżej, zachowano końcówki rzeczowników r.m. i n.: *-em*, *-eni*. Podobnie postąpiono także z końcówkami w odmianie żeńskiej w bierniku l.poj.: *włócznieą* (VI 26), *śmierć naszą* (XXXIV 12), *krzywdę swoją* (XXXIV 97) oraz w dopełniaczu l.poj.: *dusze* (= duszy; XXXV 89), *nadziej* (I 100), *Galilej* (XVIII 76).

Zachowano odmianę obu członów w wyrazach *białogłowa*, *białogłowy*, *białychgłów* itp. oraz *swejwoli* (XXXIV 93), pisząc te słowa łącznie.

## Pisownia łączna i rozdzielna

Została zmodernizowana, pozostawiono jednak niezgodną z dzisiejszymi zasadami pisownię wyrażen, w których konsekwentna praktyka siedemnastowieczna świadczy o żywym jeszcze wyczuciu etymologii: *na ten czas* (XXI 27), *na on czas* (II 5), *w on czas* (II 21), *tym czasem* (XVI 1), *z to* (= dosyć, wystarczająco dużo; XXIV 22), a także rzadkie nawet w tamtych czasach: *przed się wziął* (XXI 4), *o bok* (I 46, V 59). Bez względu na formę obecną w pierwodruku łącznie zapisano: *wtym* (= wtem), *potym*, *przedtym*, *zaczym* (= przeto), *kwoli*. Niektóre wyrażenia były transkrybowane łącznie lub rozdzielnie, zależnie od znaczenia, np. *zaraz* (= potem) lub *za raz* (= za jednym razem); *coraz* (przy stopniu wyższym przymiotnika lub przysłówka) lub *co raz* (= raz za razem).

Łączną lub rozdzielną pisownię partykuł dostosowano do zasad dzisiejszych, jedynie w wypadkach, gdy pisownia łączna mogłaby być myląca, oddzielono partykułę dywizem, np. *przydzie-li*, *zdali-ć*, *będzie-ć*, *może-ć*, *my-ć*, *tak-że*. Stosownie do znaczenia (bez względu na grafie druk) zapisywano *nie* w połączeniu z formą *masz*: *niemasz* (= nie ma, nie istnieje), *nie masz* (= ty nie masz). Przyimek *ku*, skrócony do formy *k* w połączeniu z zaimkiem, potraktowano tak jakby miał formę rozwiniętą, oddzielając go spacją od następującego wyrazu: *k temu*, *k niemu* itp.

## Wielkie i małe litery

Pisownię wielkich i małych liter zmodernizowano. Gdy mowa o Bogu, Jezusie i Matce Boskiej, rzeczowniki odnoszące się do tych osób z reguły rozpoczynają się wielką literą (dotyczy to także przymiotników pochodnych: *Pański*, *Boży*, *Ojcowski*, *Macierzyński*), zaimki natomiast (zarówno osobowe jak i dzierżawcze) – małą. Stosownie do kontekstu pisano wielką lub małą literą określenia bohaterów utworu: syn, matka, ojciec; gdy np. Maryja mówi o Jezusie „mój syn”, Jezus o Maryi „matka” itp., a zatem rzeczowniki te oznaczają tylko i wyłącznie relacje rodzinne, zaczynają się małą literą. Nazwy alegoryczne wyróżniono pierwszą literą majuskułową (np. *Pelikan*, *Baranek*, *Król*). Wyraz „męka” pisano wielką literą, gdy oznaczał ciąg wydarzeń składających się na Pasję Chrystusa, małą zaś – gdy określał męczarnię.

Zgodnie z zasadami przyjętymi w niniejszej Serii, zrezygnowano (nie bez wątpliwości) ze stosowanej w XVII w. i dziś zasady rozpoczynania wersu wielką literą (zwaną nie bez powodu wersalikiem).

## Wyrazy obcego pochodzenia

W nazwach własnych pochodzących z języków obcych występują wahania pisowni. Przykładem może być imię złooczyńcy, którego Piłat wypuścił na wolność zamiast Jezusa – w transkrypcji przyjęto ostatecznie formę użytą w druku kilka razy: *Barrabbasz*. Utrzymano także inne nazwy własne, choć bywają pisane niezgodnie z dzisiejszą praktyką: *Symon Cyreneńczyk* (XXVIII tyt.), *Hieruzalem* (np. XVIII 10; oraz przymiotnik *hierozolimski*, np. XXVII 5). W transkrypcji zmodernizowano oczywiście pisownię *ph* (*Philistyn* → *Filistyn*; np. II 5) i *th* (*Gethsemani* → *Getsemani*, zob. III tyt.; *thron* → *tron*, XXXI 45). Wyrazy *fizonomija* i *chalastra* podano w pisowni pierwodruku, zachowano też pisownię wyrazu *parabola* (XIX 83).

## Interpunkcja

Przestankowanie zmodernizowano, starając się uwzględnić interpunkcję pierwodruku, co prawda nie zawsze konsekwentną. Pomocne to było, gdy podział zdania na części nie jest jednoznaczny: wtedy wprowadzano znak interpunkcyjny w miejscu, które sugeruje interpunkcja pierwodruku. Narrator z upodobaniem stosuje długie zdania, zwłaszcza we fragmentach cechujących się podwyższonym stylem. W pierwodruku widać wyraźnie rozróżnienie między znakiem długiej pauzy (kropka) i pauzy średniej (dwukropek, niekiedy średnik); modernizując przestankowanie, próbowano oddać tę cechę dawnej pisowni w taki sposób, by nie była myląca dla współczesnego odbiorcy, przyzwyczajonego do innych reguł. Stąd w tekście występuje wiele średników, stosowanych jako znak pauzy średniej. Z tego samego powodu pozostawiono szeregi pytańników i wykrzykników w emocjonalnie nacechowanych fragmentach, gdzie występują one po każdym zdaniu; reguły dzisiejsze kazałyby redukować w tych miejscach liczbę znaków interpunkcyjnych.

Wprowadzono cudzysłowy dla wyróżnienia kwestii wygłaszanych przez postacie. Wykrzyknik, używany w druku z 1610 r. często w funkcji pytajnej (zob. np. XVIII 59, XIX 61 i 64), zmieniono w tych miejscach na pytańnik.

## Skróty i marginalia

Nieliczne skróty w tekście rozwinięto, ujmując uzupełnienia w nawias kwadratowy; pozostawiono bez rozwinięcia niektóre grzecznościowe skróty w dedykacjach i przedmowach, np. *WM*, *JMP*, *JejMci*, *Mciwej Pani*, *MPaniej* itp., ze względu na wielość możliwych rozwiązań.

Odsyłaczy do ksiąg biblijnych przy mottach do poszczególnych części oraz na marginesach nie rozwijano (ich wykaz zamieszczono wyżej, na s. 138-139). Różne formy zapisu (np. *Math.* i *Matt.* dla Ewangelii św. Mateusza) sprowadzono do jednej. Ponieważ autor podaje tylko numery rozdziałów ksiąg biblijnych, uzupełniono je o numery wersów ujęte w nawias kwadratowy; brak owych numerów wersów oznacza, że chodzi o cały rozdział.

## Układ graficzny tekstu

Numeracja części i wersów utworu pochodzi od wydawcy.

#### IV. APARAT KRYTYCZNY

Skrót A oznacza zgodność obu wariantów wydania z 1610 r.; gdy teksty w owych wariantach się różnią, zastosowano odpowiednie oznaczenia: A<sub>1</sub>, A<sub>2</sub>.

##### I. Pierwsza droga Pańska...

w. 90 *chodzi*<e>*li* – transkr. (ze względu na rym); *chodzili* – A; *bieżeli* – B

##### VII. Poimanie Pańskie w Ogrojcu

w. 87 *Niezliczon*<e> – popr. wyd.; *niezliczona* – A (bl. spowodowany wcześniejszym *tluszczą nasyconą*)

##### IX. Pan przywiedziony do Annasza

w. 7 *obwieszcz*<q> – popr. wyd.; *obwieszcza* – A (bl.)

##### XVI. Rozpacz Judaszowa

w. 22 *poźrzycie* – A<sub>2</sub>; *pożrzycie* – A<sub>1</sub> (bl.)

w. 34 *dyjabelskie plemię* – A<sub>2</sub>; *o diabelskie plemię* – A<sub>1</sub> (hipermetria)

w. 43 *Haceldema* – A<sub>2</sub>; *Halcedema* – A<sub>1</sub>

w. 48 *pódźmyż* – A<sub>2</sub>; *pódźmy* – A<sub>1</sub>

##### XVIII. Trzeci sąd Pański...

w. 45 *ty jest królem* – A<sub>2</sub>; *ty królem* – A<sub>1</sub> (lipometria)

w. 75 *żydowstwie* – A<sub>2</sub>; *żydostwie* – A<sub>1</sub>

w. 80 *umilkną* – A<sub>2</sub>; *umilknął* – A<sub>1</sub> (bl.)

##### XIX. Piąta droga Pańska...

w. 58 *Jeśli* – A<sub>2</sub>; *Jiśli* – A<sub>1</sub> (bl.)

w. 82 *przechyrstwa* – A<sub>2</sub>; *przecherstwa* – A<sub>1</sub>

##### XX. Szósta droga Pańska...

w. 1 marg. *Psal.* <21> – popr. wyd.; *Psal.* 48 – A (bl.)

w. 5 *wszystkomożnym* – A<sub>2</sub>; *wszystkomnożnym* – A<sub>1</sub>

w. 53 *od Heroda* – A<sub>2</sub>; *do Heroda* – A<sub>1</sub> (bl.)

##### XXI. Czwarty sąd Pański...

w. 77-78 w A<sub>1</sub> zmieniona kolejność wersów (bl.)

##### XXII. Ubiczowanie i koronacja Pańska

w. 77 *Spojrzy* – A<sub>2</sub>; *Spojźrzy* – A<sub>1</sub>

w. 107 *Tej* – A<sub>2</sub>; *Też* – A<sub>1</sub> (bl.)

**XXIII. Oto Człowiek**

- w. 10 *oblubie<ni>co* – popr. wyd.; *oblubieńco* – A (lipometria)  
 w. 51 *W tym* – A<sub>2</sub>; *Wtym* – A<sub>1</sub> (bł.)  
 w. 68 *zostaje* – A<sub>2</sub>; *zostanie* – A<sub>1</sub>  
 w. 79 *obierali* – A<sub>2</sub>; *ocierali* – A<sub>1</sub> (bł. drukarza)

**XXIV. Dekret Piłatów...**

- Motto: *Ma<r>. 15* – popr. wyd.; *Matt. 15* – A (bł.)  
 w. 62 *sprawie* – A<sub>2</sub>; *prawie* – A<sub>1</sub> (bł. oka, zob. w. 61)  
 w. 78 *wzdyć i* – A<sub>2</sub>; *wzdyć* – A<sub>1</sub> (lipometria)  
 w. 99 *niegodne i oczy* – A<sub>2</sub>; *niegodne oczy* – A<sub>1</sub> (lipometria)

**XXVI. Miejsce, gdzie Weronika...**

- w. 26 *mniemają* – popr. wyd.; *mniemając* – A (bł. spowodowany wcześniejszym *dziwując się*).

**XXVIII. Miejsce, skąd Symon Cyreńczyk...**

- w. 26 *s<k>órę* – popr. wyd.; *storę* – A (bł. drukarza)

**XXX. Podniesienie z krzyżem...**

- w. 74 *<język>* – popr. wyd.; *rozum* – A (bł. oka, powtórzenie wyrazu z w. 73)  
 w. 99 *traci<e>my* – transkr. (ze względu na rym); *tracimy* – A

**XXXI. Tytuł abo napis nad Panem**

- w. 48 *potępi<e>ło* – transkr. (ze względu na rym); *potępilo* – A

**XXXII. Podział i losy o szaty Pańskie**

- w. 33 marg. *Psal. <22>* – popr. wyd.; *Psal. 27* – A (bł.)  
 w. 48 *peln<e>* – popr. wyd.; *pelno* – A (bł. drukarza spowodowany późniejszym *prawo*)

**XXXIII. Siedm słów ostatnich...**

- w. 85 *omyli<sz>* – popr. wyd.; *omyliz* – A (bł.)  
 w. 138 *z p<la>cu* – popr. wyd.; *z palcu* – A (bł.)  
 w. 156 *<m>nie* – popr. wyd.; *nie* – A (bł.)  
 w. 232 *<w> pola* – popr. wyd.; *vpola* – A (bł. drukarski)  
 w. 313 *swo<ich>* – popr. wyd.; *swojej* A (bł.)  
 w. 378 *ofiaruj<ę>* – popr. wyd.; *ofiaruje* – A (bł.)

**XXXV. Przebicie boku Pańskiego**

- w. 36 *<do>skoczy* – popr. wyd.; *odskoczy* – A (bł.)  
 w. 52 *otworz<e>ła* – transkr. (ze względu na rym); *otworzyła* – A

w. 56 *po<d>le* – popr. wyd.; *pole* – A (bl.)

w. 75 *zawie<r>zona* – popr. wyd.; *zawieszona* – A (bl.)

### **XXXVI. Nagrobek Panu Zbawicielowi**

w. 27 *Psalmodyj<a> anjelsk<a>* – popr. wyd.; *Psalmodyją anjelską* – A (bl.)



# OBJAŚNIENIA<sup>1</sup>



K.tyt.: *Memoria Iosiae*... – „W uścicach kaźdych jako miód osłodnieje pamiątka jego [Jozjasza]”; Syr 49,2.

## **Jaśnie Wielmożnemu... Mikołajowi Zebrzydowskiemu...**

Tyt.: *Mikołajowi Zebrzydowskiemu* – zob. „Wprowadzenie do lektury”, s. 5-6.  
*śniatyńskiemu ... staroście* – Śniatyń: miasto na Podolu, nad Prutem.

w. 7 *mimo te* – oprócz tych.

w. 10 *sfigurował* – tu: wytyczył.

w. 14 *od narodów potomnych* – przez przyszłe pokolenia.

w. 31 *z swymi* – domyślnie: z bliskimi.

*troski próżne lata* – szyk: lata próżne troski.

w. 32 *choć dokąd* – dopóty dopóki; por. podobne zakończenie dedykacji [w:]

A. Roźniatowski, *Apollo słowiański*..., Kraków 1617, k. D<sub>4</sub>r:

Niech ci da na ostatek żyć szczęśliwe lata,

choć póki leniwy zółw nie obejdzie świata.

---

<sup>1</sup> Odsyłacze do tekstów biblijnych umieszczane przez Roźniatowskiego na marginesie potraktowano w niniejszych objaśnieniach zależnie od ich charakteru:

1) tam, gdzie autor przytacza w tekście dosłowny lub niemal dosłowny przekład, miejsce pozostawiono bez komentarza;

2) jeśli odsyłacz odnosi się do dłuższego fragmentu biblijnego (np. narracji o jakimś wydarzeniu), ograniczono się do jego streszczenia;

3) gdy autor odsyła do krótszego fragmentu, przytoczono go w przekładzie J. Wujka.

Brzmienie łacińskich fragmentów biblijnych pełniących rolę motto jest na ogół zgodne z wersją Wulgaty, niekiedy nieznacznie modyfikowaną w sposób odpowiadający autorowi.

## Do Czytelnika

- w. 10-11 *swoje / zarazy* – mowa o grzechu pierwородnym.
- w. 16 *w Pańskie miłosierdzie każe* – liczę na Pańskie miłosierdzie.
- w. 22 *zmysłu* – tu: rozumu.

## I. Pierwsza droga Pańska...

Motto: „Hymn odprawiwszy Jezus wyszedł”. Cytat jest kompilacją dwóch miejsc: Mk 14,26: „Hymno dicto”; J 18,1: „egressus est”.

w. 5 *których obeszły Tryjony sarmackie* – sens: którzy żyją na północy, w Sarmacji.

*Tryjony* – *Septem Triones*, siedem wołów w zaprzęgu, nazwa gwiazdozbioru Małej Niedźwiedzicy; tu: północ.

w. 6 *lackie* – należące do Lachów, polskie.

w. 33 *z uprzejmością* – chętnie, gorliwie.

w. 34 *czas opowiada* – zapowiada termin.

w. 37 *marg.* – w obu ewangeliami nie ma odpowiednika słów przytoczonych w tekście; por. natomiast Łk 22,15: „Pożądaniem pożądałem pożywać tej Paschy z wami”.

w. 47nn. – opis obmycia nóg apostołom pojawia się tylko w J 13,1-11, brak go w ewangeliami synoptycznych.

w. 48-49 *nie tyło dobrym slugom, lecz i temu, który / w przeklętym sercu swoim knował Panu zdradę* – fakt, że Jezus obmył nogi także Judaszowi, podkreślali autorzy apokryfów i kaznodzieje; motyw ten występuje w *Ewangelii Nikodema (Acta Pilati)* pochodzącej zapewne z V w. (*Apokryfy NT*, s. 442), a także w *Rozmyślanii przemyskim*, s. 531 (rozdz. 359): „Czczenie o tem, jako miły Krystus umył i Judaszowi nogi, chcąc ji nawrócić od jego złego umysłu”; zob. *OPĚĆ Żywot Pana Jezu Krysta*, k. 91v:

O wielka pokora i miłość jego, gdy się też sklonił ku zrajdcy swemu, niebiosia się temu dziwujcie i wszystkie rzeczy ziemskie drżycie, iż stworzyciel wszytkiego stworzenia pokleknął przed swym zrajdcą na swe kolana.

w. 50-51 *dawszy im tę radę, / aby go więc w pokorze tej naśladowali* – zob. J 13,14-15:

Jeśli tedy ja, Pan i Nauczyciel, umyłem nogi wasze, i wy powinniście jeden drugiego nogi umywać. Abowiem dałem wam przykład, abyście, jakom ja wam uczynił, tak i wy czynili.

w. 57 *to tylko* – sens: to tylko powiem, że... (choć nie jestem godzien mówić o tajemnicy Eucharystii, por. w. 54-56).

w. 59 *w tej zastonie świętej* – pod tą świętą postacią (chleba eucharystycznego).



w. 68 *zaczyna hymnę świętą* – o śpiewaniu hymnu kończącego ucztę paschalną wspominającą Mt 26,30 oraz Mk 14,26.

w. 71-82 – wyrzuty czynione Judaszowi to częsty motyw w utworach pasyjnych; zob. np. *Rozmyślanie przemyskie*, którego autor powołuje się na mowę św. Jana Chryzostoma (s. 512-513; rozdz. 341):

O Judaszu, barzo zły kupcze, [...] gdzieś miał przywilej, iż cie apostołem wybrał i uczynił cię przyjacielem i czeladnikiem swoim....?

Podobnie w *Sprawie chędogiej o Męce Pana Chrystusowej (Cały świat, s. 291-292)*:

O, oślepiąca złości! O, synu wiecznego zatracenia! [...] I czemu nie boisz się męki tako wielkiego grzechu? Zaprawdę, lepiej by tobie było, by się był nie porodził.

w. 73 *Lepiej się było na świat nie narodzić tobie* – zob. Mt 26,24:

[...] biada onemu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydan: dobrze mu było, aby się był nie narodził on człowiek.

Por. też Mk 14,21 i obj. poprzednie.

w. 80-81 *pokarm drogi / dając* – zob. J 13,26: „A omoczywszy chleb, dał Judaszowi Szymona Iszkarioty”.

w. 81 *uzałił się* – zob. J 13,21:

To rzekłszy Jezus, zatrwożył się duchem [w *Biblii Tysiąclecia*: „doznał głębokiego wzruszenia”] i oświadczył, i rzekł: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, że jeden z was wyda mię.

w. 91-92 *roztargnione / animusze* – rozdarte serca, niepewność.

w. 95-96 *«Uderzę pasterza, / ... dla bojaźni zwierza»* – cytat z Za 13,7.

w. 104 *się żarzy* – tu: jaśnieje.

w. 105-114 – scena opowiedziana za Mt 26,33-35 i Mk 14,29-31.

w. 110 *dwakroć kur zapieje* – o dwukrotnym pianiu koguta wspomina tylko Mk 14,30: „[...] pierwej niż dwakroć kur zapoje”.

## II. Cedron

Motto: „[...] za potok Cedron”; J 18,1.

w. 2-3 *Jozafatowego / pagórka* – wzgórze nad doliną Cedronu (na zachód od murów Jerozolimy), którą utożsamiano z doliną Jozafata – miejscem Sądu Ostatecznego.

w. 5-20 – opowieść o Dawidzie i Goliacie; por. 1Sm 17.

w. 14 *róg ciemienia* – czoło.

w. 19 *figurowały* – zapowiadały, stanowiły figurę w sensie teologicznym.

w. 20 *osobę Pańską nosił Dawid* – Dawid był prefiguracją Chrystusa.

w. 21 marg. – „[...] król też przechodził przez potok Cedron”; 2Sm 15,23. Scena ta rozegrała się podczas ucieczki Dawida z Jerozolimy przed zbuntowanym przeciw niemu synem Absalomem.

w. 23 *konterfetował* – odmalowywał; tu: zapowiadał.

### III. Getsemani

Motto: „Tedy przyszedł Jezus z nimi do wsi, którą zowią Getsemani”; Mt 26,36.

w. 1 *Getsemani* – dosł. ‘tłocznia oliwy’; nazwę tę podają Mt 26,36 i Mk 14,32. Dokładna lokalizacja Getsemani nie jest znana; dzisiaj wskazuje się kilka miejsc położonych na Górze Oliwnej lub w jej pobliżu.

w. 4 *trzech z sobą w Ogrodziec mianuje* – zob. Mt 26,37 i Mk 14,33; nie wspomina o tym Łukasz.

*Ogrodziec* – ogrójec, miejsce ogrodzone; tu: Ogrójec, miejsce niedaleko Getsemani.

w. 14 *do gardła swego* – do śmierci swojej.

w. 18 *wamże drogę gotuję do nieba* – zob. J 14,2: „Abowiem idę gotować wam miejsce”.

w. 21-22 *Tylko czujcie ... / ... pewna droga* – zob. Mt 26,41: „Czujcie a módlcie się, abyście nie weszli w pokusę”; por. Mk 14,38 i Łk 22,46.

### IV. Ogrodziec

Motto: „[...] na Górę Oliwną, kędy był ogród, do którego wszedł”. Cytat jest kompilacją dwóch miejsc: Mt 26,30: „[...] in montem Oliveti”; J 18,1: „[...] ubi erat hortus, in quem introivit”.

w. 2 *zajmuje* – tu: sięga.

w. 5 *smętna dusza moja aż do śmierci prawie* – zob. Mt 26,38: „Smętna jest dusza moja aż do śmierci”; por. też Mk 14,34.

w. 7-8 *Pozostańcie tu ... / ... zażyjcie* – zob. Mt. 26,38: „[...] czekajcie tu a czujcie się ze mną”; por. też Mk 14,34.

w. 21-22 *jako zaciśniony / kamień dolecieć może* – zob. Łk 22,41: „A on oddalił się od nich, jakoby mógł zaciśnąć kamieniem”.

w. 29-30 *widząc cię tak siebie samego / ... wzgardzonego* – sens: widząc, że sam sobą tak wzgardziłeś (w akcie pokory).

### V. Modlitwa Pańska w Ogroju

Motto: „[...] klękawszy na kolana [...] padł na oblicze swoje na ziemię”. Cytat jest kompilacją trzech fragmentów: Łk 22,41: „positis genibus”; Mt 26,39: „proci-dit in faciem suam”; Mk 14,35: „super terram”.

w. 1-4 – treść modlitwy Jezusa powtórzona za ewangeliami synoptycznymi: Mt 26,39; Mk 14,36; Łk 22,42.

w. 3 *można li rzecz* – jeśli to możliwe.

w. 5-12 – dialog między Jezusem a Ojcem podczas modlitwy w Ogrójcu pojawia się w opowieściach apokryficznych, np. w *Rozmyślaniach dominikańskich* (s. 66) i w *Rozmyślaniu przemyskim* (rozdz. 407); rozmowa przytoczona przez Roźniatowski różni się jednak od obu tych wersji.

w. 15-22 – napominanie śpiących uczniów jest kompilacją Mt 26,40-41 oraz Mk 14,37-38; u pierwszego z ewangelistów Jezus zwraca się do uczniów, nie wyróżniając Piotra, u drugiego zaś napomina Piotra i kieruje zachętę do wszystkich.

w. 25-29 – powtórzenie słów modlitwy Jezusa mówiących o kielichu znajdujemy tylko w Mt 26,42.

w. 30 marg. – „[...] ogarnął mię żółcią i praca [...]. Ale i gdy wołać będę i prosić, odrzucił modlitwę moję”; Lm 3,5. 8.

w. 33-34 *znowu do kochanych / wraca się zwolenników* – trzykrotnie powtórzony motyw zaśnięcia uczniów zawierają ewangelie Mateusza i Marka; por. Mt 26,40. 43. 45; Mk 14,37. 40. 41. U Łukasza (22,46) Jezus wraca do śpiących apostołów tylko raz.

w. 35 *Zawrzały powiekami zapłakane oczy* – zob. Mt 26,43: „[...] abowiem były oczy ich obciążone”; por. też Mk 14,40.

w. 36 *postać* – tu: obraz, przeczucie.

w. 40 *nie zostaje* – nie wystarcza.

w. 45-52 – autor rozszerza tu relację ewangelistów Mateusza i Marka, którzy trzeci fragment modlitwy Jezusa określają ogólnie: „[...] trzeci raz się modlił, też mowę mówiąc”; por. Mt 26,44; zob. też Mk 14,39.

w. 51-52 – motyw zbroi i tarczy pochodzi z opowieści apokryficznych; zob. np. *Rozmyślania dominikańskie* (s. 64), gdzie anioł ukazuje Jezusowi „zbroję męki jego”.

w. 53-56 – o aniele pocieszającym Jezusa podczas modlitwy w Ogrójcu zob. Łk 22,43; inne ewangelie o tym nie wspominają. Według *Rozmyślań dominikańskich* (s. 62) i *Rozmyślania przemyskiego* (rozdz. 400) ów anioł to Gabriel.

## VI. Anioł utwierdzający Pana...

Motto: „I ukazał się mu Anioł z nieba, posilając go”; Łk 22,43.

w. 6 *mary* – tu: krzyż jako mary pogrzebowe.

w. 8 *związek cierpliwości* – wiązadło cierpienia; wśród przedmiotów związanych z męką Chrystusa przedstawiano kajdany (łańcuchy).

w. 10 *na tym helmie* – chodzi o helm zbawienia; zob. Ef 6,17: „[...] i przyłbice zbawienia weźmiecie, i miecz ducha (które jest słowo Boże)”.

w. 25-26 – narzędzia Męki Pańskiej, popularny motyw ikonograficzny zwany *arma Christi*; oprócz wymienionych w tekście występowały jeszcze: kolumna biczowania, tytuł wypisany przez Pilata i całun.

w. 37 marg. *In agonia* – podczas konania.

w. 40-42 – motyw krwawego potu występuje w Łk 22,44: „I zstał się pot jego jako krople krwi zbiegającej na ziemię”; pozostałe ewangelie synoptyczne o nim nie wspominają. Liczne rozszerzenia tego wątku znajdujemy w apokryfach.

w. 43 *krwaworześny* – krwawy i obfity (rzęsiasty).

w. 46 *strumień obfity się toczy* – motyw obfitej krwi Pańskiej pojawia się w opowieściach apokryficznych; zob. np. *Rozmyślenia dominikańskie* (s. 60):

[...] kropie krwawe przez sukienkę płynęły aż na ziemię. Bo w niem więcej krew padowała, bo był przeznaczysz<t>szej natury sangwinis. A przetoż krew jego rzuciła się ku sercu jego, potem rozeszła się ku stawom jego. Takozż ze wszech stawow i członkow płynęła krew czysta i błogosławiona [...].

Por. *Rozmyślenie przemyskie*, s. 598 (rozdz. 399): „[...] bo <z> jego wszech stawów kurząc się pot krwawy poszedł jako z gorącej łaźni”. Zob. też BRYGIDA ŚW. *Skarby niebieskich tajemnic*, s. 14-15:

Z mojej bowiem [tzn. Maryi] krwi ciało najczystsze i najforemniejszej kompleksyj wziął, skóra Jego tak subtelna i miękka była, że za małym i lekkim uderzeniem zaraz krew wyprysnęła. Sama też krew Jego tak świeża była, że na skórze zdala się być bardzo czysta.

w. 47 z *winorodnej jagody prassą wytłoczonej* – nawiązanie do motywu tłoczni mistycznej, opartego na wizji Izajasza (Iz 63,1-6), wykorzystanej w Apokalipsie (Ap 19,15). Chrystusa przedstawiano jako wytłaczającego w kadzi winne grona symbolizujące gniew Boży. Liczne są graficzne realizacje tego motywu.

## VII. Poimanie Pańskie w Ogroju

Motto: „Któręgokolwiek pocałuję, ten jest, imajcie go”; Mt 26,48.

w. 10 *bez wieści* – tu: w tajemnicy, bez rozgłaszania.

w. 16 *stalne echo* – tu: echo powodowane przez szcęk stalowych mieczów.

w. 20 *rzecze* – domyślnym podmiotem tego zdania jest Judasz.

w. 22-24 – motyw apokryficzny: Judasz pocałunkiem odróżnia Jezusa od jednego z uczniów, niezwykle podobnego do Pana; zob. *Rozmyślenia dominikańskie* (s. 74):

A toć wam powiedam, iżści jeden zwolenik k niemu podobien, przeto ja dam wam znanie.

*Rozmyślenie przemyskie*, s. 514 (rozdz. 341):

[...] jeden jest z jego zwolenikow we wszem jemu podobny, a przeto chęć wam to dać znanie: Kogoć ja całuję a na kogoć pirwej rękę podniosę, więc ji natychmiast imcie.

w. 26 marg. – odsyłacz niezbyt trafnie dobrany, bliższy tekstu jest fragment Mk 14,41-42: „Dosyć, przyszła godzina: oto będzie wydan Syn Człowieczy w ręce grzeszników. Wstańcie, pódźmy: oto, który mię wyda, blisko jest”.

w. 41-44 – zob. 2Sm 20,9-10:

Rzekł tedy Joab do Amazy: „Witaj bracie mój!”. Ujął prawą ręką podgardlek Amazy, jakoby go całując. Lecz Amaza nie obaczył miecza, który miał Joab, który go w bok uderzył i wylał trzewa jego na ziemię ani wtórej rany przydał, i umarł.

w. 45-46 – zob. Mt 26,50: „Przyjacielu, na coś przyszedł?”; Łk 22,48: „Judaszu, pocałowaniem wydawasz Syna Człowieczego?”.

w. 52 *Postójcie tak mało* – zatrzymajcie się na chwilę.

w. 53-62 – epizod z dwukrotnym pytaniem zadany przez Jezusa: „Kogo szukacie?”, pojawia się tylko w J 18,4-8.

w. 65-72 – opowieść jest autorską kompilacją opartą na relacjach ewangelistów.

w. 65 marg. – odsyłacze biblijne dobrane zostały niezbyt szczęśliwie. Uczeń, który użył miecza, nazwany jest Piotrem tylko w J 18,10-11, natomiast pytanie przytoczone w tekście znaleźć można tylko w Łk 22,49: „A widząc ci, którzy przy nim byli, co się dziać miało, rzekli mu: Panie, mamy-li bić mieczem?”.

w. 67 *biskupiego* – tu: arcykapłańskiego. W całym tekście określa Roźniatowski żydowskiego arcykapłana jako biskupa.

w. 69 *tu ucho uzdrowi* – o tym szczegółóe mówi tylko Łk 22,51: „A dotknąwszy ucha jego, uzdrowił go”.

w. 71 *mieczem dowodzi* – argumentuje, używając miecza.

w. 73-74 – zob. OPEĆ *Żywot Pana Jezu Krysta*, k. 106v:

[...] bych ja chciał sie bronić, jż bych nie mógł prosić Ojca mego, a dalby mi ninie więcej niż dwanaście ciem aniołów, którzy by mie obronili.

w. 75 *Więc nie chcesz, bym pił kubek mnie od Ojca dany?* – zob. J 18,11: „Kieli cha, który mi dał Ociec, pić go nie będę?”.

w. 77-80 – zob. Mt 26,55; Mk 14,48-49; Łk 22,52-53.

w. 81-82 – zob. Łk 22,53: „aleć ta jest godzina wasza i moc ciemności”.

w. 87 *zgraje* – tu: rzesze.

w. 93 marg. – „Bracią moją oddalił ode mnie, a znajomi moi jako obcy odeszli ode mnie. Opuścili mię bliscy moi, a ci, którzy mię znali, zapamiętali mię”; Hi 19,13-14.

w. 97 *Nawet i bracią moję oddaliłeś, Panie* – zob. Ps 69[68],9: „Zstałem się obcym braciej mojej”.

## VIII. Wtóra droga Pańska...

Motto: „[...] związali go i przywiedli go naprzód do Annasza”; J 18,12-13.

w. 1 marg. – „Obtoczyli mię cielcy mnodzy, bycy tłuści oblegli mię”; Ps 22[21],13.

w. 1-4 – parafraza Ps 22[21],13-14.

w. 7 *szczekami* – szczękami (w pierwodruku pojawia się niekiedy odmienna pisownia tego wyrazu: *szczoka*; zob. np. niżej, w. 24).

w. 11-13 *już ludu Bożego / nie będziesz więcej zwodził ni się z cesarskiego / uragać majestatu* – zob. Łk 23,2: „Tegośmy naleźli podwracającego naród nasz i zakazującego dani dawać cesarzowi [...]”.

w. 15-20 – opis pierwszego naigrawania się z Jezusa przez tłum żydowski na podstawie Łk 22,63-65:

Lecz mężowie, którzy go trzymali, naigrawali go, bijąc. I zakryli go, i bili oblicze jego, i pytali go, mówiąc: Prorokuj, kto jest, co cię uderzył? I wiele inych rzeczy, bluźniąc, mówili przeciw niemu.

w. 23-24 – porównanie Jezusa do Samsona, który ośłą szczęką pobił Filistynów, pojawia się w kontekście pojmania Jezusa w Ogrójcu np. w *Rozmyślaniu przemyskim*, s. 624 (rozdz. 419: „O tem, jako Samson jedną czeluścią osłową pobił tysiąc mężów bronych, przez ktore się znamieniuje wicięstwo milego Jesukrysta”).

w. 25-26 *jako baranek ... / za wodzem bieży milczkiem pod nóż wyostrzony* – zob. Iz 53,7: „Jako owca na zabicie wiedzion będzie, a jako baranek przed strzygącym go zamilknie, a nie otworzy ust swoich”.

w. 28 *hak* – tu: zguba.

w. 32 – prawdopodobny sens: że postępek dotychczas nie praktykowany przekracza miarę.

w. 39 *wytrębiują w rozku* – miejsce niejasne: „wytrąbić” – ‘wykląć, wyszydzić’, także ‘trąbiąc dokuczyć’.

*w rozku* – być może chodzi o rodzaj instrumentu lub o ciasne miejsce, zaulek.

w. 43-46 – motyw apokryficzny; zob. *Rozmyślenia dominikańskie* (s. 82):

A kiedy przyszli ku rzece, którą zwano Cedron, dla drzewa cedrowego, któreż około rzeczki było i jest dotychmiast, a tedy oni szli przez ławicę, która przez rzeczkę położona. A Pana Jezusa zepchnęli w rzeczkę barzo kamienistą [...].

Por. *Rozmyślanie przemyskie*, s. 635-636 (rozdz. 435):

A kiedyż przybliżał się ku potokowi, jen zwał Cedron, gdzie była skała wielka a pełna kamienia ostrego, a jako stąpali na doł, sepechnęli ji tako silnie, iż padł na ostre kamienie i skrawił swe wszytko oblicze.

w. 47 *Tyropoon* – dolina dzieląca na dwie części wyżynę, na której położona była starożytna Jerozolima; także potok płynący tą doliną.

w. 49 *Betsaida* – w Wulgacie (najprawdopodobniej wynik pomyłki kopisty, właściwa forma: Betesda) nazwa Sadržawki Owczej w północno-zachodniej Jerozolimie. Droga z Getsemani do domu Annasza wiodła jednak raczej obok sadzawki Siloe, położonej na południowym wschodzie.

## IX. Pan przywiedziony do Annasza

Motto: „[...] i przywiedli go naprzód do Annasza”; J 18,13.

w. 9 *po wydrożonych sklepach* – tu: po sklepionych pomieszczeniach pałacu.

w. 11 *daruje za nowinę* – nagrodzi za przyniesienie wiadomości.

w. 17-18 *I zwolennik drugi; I tego znał biskup, a on i biskupie sługi* – zob. J 18,15: „[...] i drugi uczeń. A ten uczeń był znajomy nawyższemu kapłanowi”. Autor *Rozmyślenia przemyskiego* (s. 673; rozdz. 441) komentował owo pierwszeństwo św. Jana:

To ni ma być przypisano więcej jego znajomości, ale wielebności i cnocie jego, iż wszedł w dom biskupi i Piotra wwiódł z sobą.

Według apokryficznej *Ewangelii Nazarejczyków* (zob. *Apokryfy NT*, s. 76), św. Jan, syn rybaka Zebedeusza, często nosił ryby na dwór Annasza.

## X. Pierwszy sąd u Annasza...

Motto: „Tedy nawyższy kapłan spytał Jezusa o jego uczniach”; J 18,19.

w. 5 *niewinny Abel* – porównanie do Abła zabitego przez Kaina było powszechnie używaną starotestamentową prefiguracją ofiary Jezusa; zob. też XXV 35-36, gdzie również określono Abła przymiotnikiem „niewinny”.

w. 8-9 *Gdzież twoi uczniowie, I gdzie fałszywa nauka* – zob. J 18,19: „Tedy nawyższy kapłan spytał Jezusa o jego uczniach i o nauce jego”. W innych ewangeljach nie wspomina się pytania o uczniów.

w. 12-18 – odpowiedź Jezusa jest parafrazą J 18,20-21:

Jam jawnie mówił światu: jam zawsze uczył w bóżnicy i w kościele, gdzie się wszyscy Żydowie schadzają, a w skrytości nicem nie mówił. Co mię pytasz? Pytaj tych, którzy słuchali, com im mówił: oto ci wiedzą, com mówił.

w. 21 *wyciął policzek Panu uzbrojoną ręką* – motyw ten pochodzi z tradycji apokryficznej; zob. *Rozmyślenia dominikańskie* (s. 86):

[...] a tedy jeden sługa biskupa nawyższego wyciągnawszy rękę, mając zielazną rękawicę, i dał Panu Jezusowi w lice, aże ranę wielką uczynił w licu jego. [...] O, bez wątpienia po wtore i trzecie, i dalej uderzył w lice namilszego Pana Jezusa. A tu krew sie rzuciła z jego rany, ktora była od onego uderzenia. I pelny były usta jego krwi [...].

Według *Rozmyślenia przemyskiego* (rozdz. 445) i *Żywota Pana Jezu Krysta* (OPEĆ, k. 109r) sługą tym był ów Malchus, któremu Jezus cudownie uzdrowił ucho odcięte w Ogrójcu przez św. Piotra.

w. 25 *zauszne żyty* – żyły biegnące za uszami.

w. 41 marg. – słowa Eliasza przeciwko wojskom króla Ochozjasza (2Krl 1,10): „Jeśli jest człowiek Boży, niech zstąpi ogień z nieba a niech cię pożrze i pięćdziesiąt twoich”.

w. 45-48 – opowieść o proroku Micheaszu, który przepowiedział królowi Achabowi klęskę w wojnie z Syrią, oraz o Sedecjaszu, który był przeciwnego zdania i spoliczkował Micheasza; por. 1Krl 22.

w. 49 marg. – „Otworzyli na mię usta swoje a wymawiając bili twarz moję”, Hi 16,11; oraz „Otworzyli na nas usta swe wszytcy nieprzyjaciele”, Lm 3,46.

## XI. Piotr się Pana zaprzął

Motto: „A Piotr siedział przed domem na podwórzu”; Mt 26,69.

w. 10 *od miecza próżno* – brak miecza (odebranego przez Jezusa w Ogrójcu).

w. 11-34 – w relacji Roźniatowskiego zebrane zostały motywy ze wszystkich ewangelii, toteż Piotr zapiera się tu Jezusa więcej niż trzykrotnie (w. 14, 19, 25, 31-33).

w. 25-26 *i mowa, / te własne galilejskie wydają cię słowa* – motyw rozpoznania Piotra dzięki cechom języka pochodzi z Mt 26,73: „Prawdziwieś i ty jest z nich, bo i mowa twoja cię wydawa”.

w. 30 *wywodzi* – oczywiście Piotr.

w. 35-36 – o szczególnie tym wspomina tylko Łk 22,61: „A Pan, obróciwszy się, pojrzał na Piotra”.

w. 42-84 – długi monolog św. Piotra następujący po zaparciu się Jezusa dowodzi popularności motywów pokutnych w literaturze barokowej; stał się także częstym elementem utworów mesjadowych, np. w pieśni XIV *Jezusa Nazareńskiego* Szymona Gawłowickiego (1686).

w. 45 *Nieszczęśliwy-m ja człowiek* – zob. KOCHANOWSKI *Treny IX*, 17-18:

Nieszczęśliwy ja człowiek, który lata swoje  
Na tym strawił, żebych był ujrzzał progi twoje!

Zob. także niżej, XXIII 23.

w. 45-47 – zob. Hi 3,11: „Czemum w żywocie nie umarł? Wyszedszy z żywota, wnet nie zginął?”; por. wyżej, I 73.

w. 66 *przywieść ... na hak* – doprowadzić do zguby.

w. 67 marg. *Conversio Petri* – nawrócenie Piotra.

## XII. Trzecia droga Pańska...

Motto: „I odesłał go Annasz związanego do Kajfasza, najwyższego kapłana”; J 18,24.

w. 1-10 – podczas procesu Jezusa arcykapłanem i przewodniczącym Wysokiej Rady był Kajfasz; jego teść Annasz piastował urząd arcykapłański wcześniej, ale także w wydarzeniach opisanych tutaj odegrał ważną rolę (por. J 18). Inni ewangelści, oprócz Jana, nie wymieniają w tym kontekście imienia Annasza, ale mówią o Kajfaszu (Mt 26,57) lub o najwyższym kapłanie bez imienia (Mk 14,53; Łk 22,54). W opowieściach apokryficznych rozważano tę sprawę bardziej szczegółowo; por. *Rozmyślanie przemyśkie*, s. 667-669 (rozd. 440):

Tedy Annasz, który był starszy a świeker Kaifaszow, przed tym czasem dzierżał biskupstwo a przeto tego lata, jego Bog umęczon, Kaifasz oprawiał biskupstwo. [...]



Alboż podług świętego Bedy ich domy tako były ustawiony, iż dom Annaszow był blisko wrot i widziało sie im, czusz tłuszczam, niedobrze, by ji minęli. [...] I mowi Jozefus, iż Kaifasz nie sprawnie był biskupstwa dostał tego lata, ale je był przenajął [...].

w. 2 *na dwie personie* – forma liczby podwójnej; por. niżej w. 4: *dwie głowy*.  
w. 6 *u starosty* – starostą nazywa się w staropolskich relacjach ewangelicznych Piłata.

w. 19 *do rady* – tu: na naradę.

w. 20 *Synagoga* – tu: zgromadzenie, rada starszych.

w. 31 *miesięcznej* – ustawionej w półksiężyc (?).

w. 39 *dla godła* – dając znak, że wiodą oskarżonego (łańcuch jako więzy, kajdany).

w. 50 *pioronowego ... sęku* – miejsce niejasne; chodzi o pioruny i błyskawice jako przejawy sądu Bożego; być może tu „sęk” w znaczeniu ‘uderzenie’, ale takiego znaczenia nie notują słowniki.

w. 53 *nie chce mieć po tobie* – nie wymaga od ciebie.

w. 61 *Po wytoczonych baniach* – po sklepieniach pałacu Kajfasza.

w. 65 *pobłazają rycerstwu zacnemu* – przypodchlebiają się możliwym.

w. 69-88 – autor wprowadził do relacji słownictwo prawnicze związane z procedurami w dawnym sądownictwie polskim, doskonale znanymi szlachcie XVI-XVII w.; por. także XIII 8-10.

w. 75 *terminując kryminały* – formułując akt oskarżenia.

w. 84-85 *prawnego ... / postępku* – postępowania prawnego, przestrzegania procedur prawnych.

### XIII. Wtóry sąd Pański...

Motto: „A przedniejszy kapłani i wszytka rada siedząca szukali...”; Mt 26,59.

w. 1-10 – nawiązanie do historii królowej Jezabel, żony Achaba, która przez fałszywe oskarżenie doprowadziła do ukamienowania Nabota i przejęcia jego winnicy; Nabot był typem niewinnie skazanego Chrystusa. Zob. też W. Odymalski, *Świata naprawionego od Jezusa Chrystusa... ksiąg dziesięć*, Kraków 1670, ks. IX, okt. 126:

Lecz jak niezbożna Jezabel, krwie chciwa  
Nabota, niegdy męża niewinnego,  
srogim palając ogniem, zapalczywa,  
gdy się na zgubę nasadziła jego,  
gwoli tej rada zasiadła fałszywa,  
zwodząca świadki kłamliwe na niego –  
tak Chrystus Jezus, Nabot sprawiedliwy,  
stał w pośrodku Rady niezycźliwój.

w. 5-6 – szyk: kwoli swojej królowej gotowi uczynić gwałt jasnej niewinności i sprawiedliwości.

w. 8-10 – por. XII 60-88 i obj.

w. 22 *powieści płone* – daremne mowy.

w. 23-36 – epizod z fałszywymi świadkami opiera się na relacjach ewangelicznych: Mt 26,60-61: „A na koniec przyszli dwa fałszywi świadkowie i rzekli: Ten mówił: Mogę zepsować kościół Boży, a po trzech dniach zasię ji zbudować”; oraz Mk 14,57-58:

A niektórzy, powstawszy, fałszywie świadczyli przeciw jemu, mówiąc: Żeśmy my słyszeli jęgo mówiącego: Ja rozwalę kościół ten ręką uczyniony, a za trzy dni inny, nie ręką uczyniony, zbuduję.

Stosowne słowa Jezusa przytacza J 2,19: „Rozwalcie ten kościół, a we trzech dniach wystawię ji”. Autor *Rozmyślenia przemyskiego* przywołuje autorytet Ojca Kościoła (s. 729; rozdz. 466):

K temu odpowiada święty Jeronim, ukazując trojaka rzecz, iż byli krzywi a fałszywi świadkowie. Pierwej przeto, iż słowa przemienili, bo Krystus nie rzekł: „mogę złomić albo skazić”, ale: „złomcie”; wtore, iż nie rzekł: „zasię ustawię inny”, ale: „wzbudzę”, też się przyrowna kościołu żywemu a nie kamiennemu; trzecie baczycie iż fałsz, iż więcej słowo przyłożyli, bo rzekli: „ręką uczyniony”, a miły Krystus tego nie rzekł...

w. 43-48 – dialog między arcykapłanem a Jezusem opiera się na Mt 26,63-64 i Mk 14,61-62.

w. 49 *szatę rozdarszy* – por. niżej obj. do 85-96.

w. 50-54 – zob. Mt 26,65-66; Mk 14,63-64.

w. 69-78 – zob. Mt 26,67-68; Mk 14,65; Łk 22,63-65.

w. 85-96 – gest rozdarcia szaty (por. w. 49) jako reakcja na bluźnierstwo, uznana za reakcję emocjonalną, sprzeczny był z godnością kapłańską.

w. 91 marg. – „Arcykapłan [...] głowy swej nie odkryje, szat nie rozedrże”; Kpl 21,10.

w. 106 marg. – „Abowiem nie w luku moim nadzieję mieć będę, a miecz mój nie wybawi mię. Wybawiłeś bowiem nas od trapiących nas, a mające nas w nienawiści zawstydziliś”; Ps 44[43], 7-8.

w. 112 marg. – „Ciało moje dałem bijącym, a policzki moje szczypiącym, twarzy mojej nie odwróciłem od łających i plujących na mię”; Iz 50,6.

#### XIV. Pan Zbawiciel do piwnice wtracony...

Motto: Z tradycji i objawień danych świętym.

w. 16-17 *początku ... / ... niemasz* – jeszcze nie nastąpił nawet początek twych mąk.

w. 17 *od tych dób* – tu w sensie: dotychczas.

w. 26-27 *plot ... /... jednym gałęzistym drzewem zasadzony* – żywoplot.

w. 33 *do smrodliwej piwnice wepchnęli* – motyw apokryficzny; zob. *Rozmyślenia przemyskie*, s. 732 (rozdz. 474):

Także chcąc odpocząć i wsadzili ji barzo w ciemnicę ciemną i postawili strożą barzo wielgą okolo jego a kazali, by sie jemu naśmiewali, iżby nie usnął ani odpoczął aże do dnia.

w. 40 *smrodliwym gnojem podrzucony* – stojący na śmierdzącym gnoju.

w. 45-46 *oto z nowiną niepokieszną bieży / smętny Jan* – według apokryfów św. Jan zawiadomił o męce Jezusa listownie Marię Magdalenę i Martę, a osobiście Maryję; zob. *Ewangelia Nikodema* (wersja B), która stanowi źródło tzw. „żałów Maryi” (*Cały świat*, s. 442-444); por. *Rozmyślanie przemyskie*, s. 734 (rozdz. 475): „[...] przyszedł w dom dziewice błogosławionej, która była w silnem udręczeniu, czekający swego milego syna”.

w. 69 *Pódź, Magdaleno, pódźcie, moje drogie siostry* – zob. *Rozmyślanie przemyskie*, s. 737 (rozdz. 478):

Tedy rzekła ku Magdalenie i inem paniam, ktore tamto były: „O wy, dzi<sup>e</sup>wki jerozolimskie, oblubienice mile boże, was proszę, abyście ze mną szły uroniły. Wy, panie moje, wstańcie i przyłączcie się mnie, bociem trudne nowiny o mem synu a waszem mistrzu słyszała.

w. 71 marg. – „Poprzysięgam was, córki jerozolimskie, jeśli najdziecie milego mego, abyście mu oznajmiły, że mdleję z miłości”; Pnp 5,8.

w. 79 marg. – „Napelnil mię gorzkościami, opoil mię piolynem”; Lm 3,15.

w. 85 *w jakiejkolwiek toni* – miejsce niejasne; prawdopodobny sens: w jakichkolwiek okolicznościach.

## XV. Pan z piwnice wywiedziony...

Motto: „A gdy było rano, weszli w radę [...] przeciwko Jezusowi, aby go o śmierć przyprawili”; Mt 27,1.

w. 16 *wysiędzie królewskiego rządu* – wyrażenie niejasne; z kontekstu wynika, że chodzi o pozbawienie Jezusa tytułu królewskiego.

w. 18-20 – zob. Łk 22,67-68: „Jeśli wam powiem, nie uwierzycie mi, a jeśli i spytam, nie odpowiecie mi ani wypuścicie”.

w. 31-32 *łańcuch przyniesiono, / który dla potępionych tylko urobiono* – zob. *Rozmyślania dominikańskie* (s. 114):

A też to potrzebno jest, dajcie nań włożyć on łańcuch wielki, który na złościwe męzobojce kładą. A tedy sędzia, ujrzawszy ten łańcuch na niem, będzie mniemał, iż ten winien śmierci.

w. 37-38 *w otchłanie zawzięci / patryjarchowie* – po śmierci Jezus zstąpił do podziemi (Otchłań, hebr. *Szeol*), by wyzwolić sprawiedliwych mężów Starego Testamentu, oczekujących tam na przyjście Mesjasza.

w. 41-44 – parafraza Iz 45,8:

Spuście rosę, niebiosa, z wierzchu, a obłoki niech spuszcza ze dżdżem sprawiedliwego. Niech się otworzy ziemia i zrodzi zbawiciela, a sprawiedliwość niechaj wznidzie polem.

w. 62 *w lekkie ... uważanie wzięty* – potraktowany z lekceważeniem.

## XVI. Rozpacz Judaszowa

Motto: „Tedy ujrzawszy Judasz, który go wydał, iż był skazan...”; Mt 27,3.

w. 15-16 *nam się nie zgodzi / ta moneta* – nie przydadzą nam się te pieniądze.

w. 18 *wybieży; porzuciwszy srebrniki w kościele* – zob. Mt 27,5.

w. 20 *przekłete jędze* – Parki, motyw mitologiczny, mogący dziwić w kontekście opowieści ewangelicznej; Roźniatowski jednak tu i ówdzie przywołuje postacie mitologiczne, niemal bez wyjątku w sytuacjach, gdy mowa o śmierci i piekle; por. XXVIII 83, XXXIII 105, XXXVI 45, 47.

w. 32-33 *telbuch jak bęben puknie, a płuca z wątroba / i wszystkie się wnętrzości uyleją na ziemię* – motyw wylania się wnętrzości Judasza wywodzi się z Dz 1,18: „[...] a obiesiwszy się, rozpukł się na poły i wypłynęły wszystkie wnętrzości jego”; por. też *Rozmyślanie przemyskie*, s. 762 (rozdz. 503): „[...] sie mieni, iż sie urwał ten istny powroz, a upadł a także skrzepł, a brzuch sie jemu rozkocił i wypłynęły jego wnętrze s niego [...]”.

w. 35 *niegodzieneś był dusze wypuścić ustami* – wyjaśnienie zaczerpnięte z tradycji apokryficznej; zob. np. *Rozmyślanie przemyskie* (jw.): „[...] bo nie było dostojno, aby ten zły duch miał wyinic przez usta, ktoremi był Jesukrysta całował”; por. też *Sprawa chędogo... (Cały świat, s. 297)*: „I wylała sie wszytka wnętrzość jego, bo nie był dostojen, aby dusza jego licha wyszła przez usta, ktorymiż Bożego Syna całował”.

w. 40-44 – zob. Mt 27,6-8.

## XVII. Czwartą drogą Pańska...

Motto: „Przywiedli tedy Jezusa od Kajfasza na ratusz. A było rano”; J 18,28.

w. 4 – sens: smutne okoliczności pozbawiają zorze ich naturalnego blasku.

w. 6 *larmy* – larmo: alarm, bicie na trwogę. Tu z pewnością chodzi o instrumenty wydające ostry dźwięk; słowniki dawnej polszczyzny nie notują jednak takiego znaczenia.

w. 9 *ciśnie się na oko* – wysuwa się naprzód.

w. 36 *przeciw tobie* – tu: do ciebie.

w. 37-38 *jako wiele / ... dowodzi* – jak wiele dokonuje.

w. 50 *Nie lękaj się* – motyw strachu Pilata nie występuje w ewangeliach, pojawia się natomiast w apokryfach, gdzie Pilat jest świadkiem cudownych wydarzeń (chorągwie pochylały się przed wchodzącym do sali Jezusem); zob. *Ewangelia Nikodema (Apokryfy NT, s. 428)*: „Gdy to ujrzal Pilat, przelękl się[...]”; podobnie w *Rozmyślaniu przemyskim* (rozdz. 500).

w. 51 *przeszej niedziele* – mowa o Niedzieli Palmowej.

w. 61-62 – zob. J 18,28: „A było rano i sami nie weszli na ratusz, aby się nie zmazali, ale iżby pożywali Paschy”.

w. 64 *skrupułu ... z sumnieniem* – pretekstu polegającego na powołaniu się na sumienie.

w. 69 *na sweż pokolenie* – na swą latorośl, na potomka żydowskiego rodu, czyli na Jezusa.

w. 70 *za sunnienie* – tu: za obrazę sumienia, grzech (por. w. 63-64).

### XVIII. Trzeci sąd Pański...

Motto: „A tak Pilat wyszedł do nich z ratusza i rzekł: Co za skargę...”; J 18,29.

w. 1-4 – parafraza fragmentu Ps 64[63],4-6:

Bo zaostrzyli jako miecz języki swoje,  
naciągnęli luk, rzecz gorzką,  
aby w skrytościach strzelali na niepokalanego.  
Z prędką nań strzelać będą, a nie będą się bać.

w. 3 *darski* – tu: gotowy do strzału.

w. 6 z *postawą nastrępioną* – napuszony.

w. 11-12 – aluzja do sposobu, w jaki Jakub uzyskał błogosławieństwo od ślepego ojca Izaaka: by upodobnić się do swego bardziej owłosionego brata Ezawa, na ręce nałożył skórę kozłącą; zob. Rdz 27 (Jakub jest tu oczywiście prefiguracją Chrystusa).

*Ezau* – tego imienia autor nie odmienia i każe czytać je jako wyraz trzysylabowy.

w. 18 *Co się ... rozumie* – tu: jaki jest cel.

w. 18-24 – por. J 18,29-31:

Co za skargę przynosicie przeciw człowiekowi temu? Odpowiedzieli i rzekli mu: By ten nie był zloczyńcą, nie podalibyśmy go byli tobie. Rzekł im tedy Pilat: Weźmiecie go wy a według Zakonu waszego osądźcie go. Rzekli mu tedy Żydowie: Nam się nie godzi nikogo zabijać.

w. 30 *herodyjanom* – zwolennikom Heroda, którzy współpracowali z władzami rzymskimi. Wraz z faryzeuszami próbowali oni podejść Jezusa, zadając pytanie o podatek; zob. Mt 22,21: „Oddajcież tedy, co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Bożego Bogu”.

w. 63 marg. – „Założyłem straż ustom moim, gdyż stał grzesznik przeciwko mnie”; Ps 39[38],2.

### XIX. Piąta droga Pańska...

Motto: „A Pilat [...] odesłał go do Heroda”; Łk 23,6-7.

w. 3 *bezpprawnie przewodzi* – sądzi wbrew prawu.

w. 4 *jasna* – tu: jawna.

w. 13-14 *przysięgą przysięgi Bóg niezwyknięty; / obiecując go mnożyć w swój lud niezliczony* – zob. Rdz 15,4: „Wejźrzy na niebo a zlicz gwiazdy, jeśli możesz. I rzekł mu: Tak będzie nasienie twoje”; Rdz 17,4. 6: „Jam jest, a przymierze moje z tobą, i będziesz ojcem wielu narodów. [...] I uczynię, że się rozmnożysz bardzo wielce i rozkrzewię cię w narody, i królowie z ciebie wyznądą”.

w. 20 – prawdopodobny sens: zaczyna im brakować nadziei, której wcześniej nabrali.

w. 37nn. – motyw wizyty u Heroda występuje tylko w Łk 23,8-12.

w. 55 *tetrarcha* – tytuł przysługujący Herodowi Antypasowi jako zwierzchnikowi jednego z czterech okręgów Galilei i Pergi.

w. 59 *ojca mego* – Herod II Antypas był synem Heroda Wielkiego króla Judei, sprawcy rzezi niewiniątek towarzyszącej narodzinom Jezusa (zob. Mt 2,16).

w. 69-71 *spyta ... galilejskim słowem / ... żydowskim, to tym, to zaś owem / i wszelakim językiem* – motyw apokryficzny; zob. *Rozmyślanie przemyskie*, s. 797 (rozdz. 515): „[...] i począł jego pytać rozmaitemi mowami [...]”.

w. 73-74 *w lekkie uważenie / pytanie jego padło* – pytanie jego zostało zlekceważone.

w. 78 *wyrywie misterstwo* – tu: pokaże mistrzostwo.

w. 85 *jako głupiego w białe ubrać szaty* – zob. Łk 23,11: „A wzgardził im Herod z wojskiem swoim i naigrał obleczonego w szatę białą”. Opowieści apokryficzne rozwijają ten wątek; zob. *Rozmyślania dominikańskie* (s. 124): „A tedy Herod kazał oblec Jezusa w białe odzienie na pośmiech jako wilę i wzgardzonego człowieka [...]”.

w. 86 *dwa płaty* – domyślnie: sukna.

w. 92 *jakoby uczcić go nie umiał* – sens: że [Jezus] nie okazał mu szacunku.

w. 95-98 – zob. Łk 23,12: „I zostali się przyjaciółmi Herod i Pilat onego dnia, bo przedtym byli sobie nieprzyjaciółmi”.

w. 97 *do swojej przywiódł kluby* – przywrócił do właściwego stanu.

w. 101 *zbrzeźna taśma* – pas na brzegu szaty; aluzja do faktu, że wyżsi urzędnicy rzymscy i kapłani nosili togę z pasem purpurowym, tzw. *toga praetexta*.

## XX. Szósta droga Pańska...

Motto: „A wzgardził im Herod [...] i naigrał z obleczonego w szatę białą, i odesłał do Pilata”; Łk 23,11.

w. 6-7 *niebo stolica twoja, a ziemia podnożnym / stolkiem* – zob. Iz 66,1.

w. 7-10 – wizja Boga żywiącego całe stworzenie przywodzi na myśl *Pieśń* („Czego chcesz od nas, Panie”) Jana Kochanowskiego.

w. 24 marg. – „Kto zwycięży, tak będzie obleczon w szaty białe i nie wymażę imienia jego z ksiąg żywota”; Ap 3,5.

w. 34-42 – zob. *Rozmyślanie przemyskie*, s. 803-804 (rozdz. 520):

[...] tako ji wiedli do Pilata zasie od Heroda przez miasto, wołając nań <i> rzekąc: „Widzcie, ludzie, toć to jest skaźca zakonu; tenci nauczał przeciw zakonowi”. A tym

wołaniem pobudzili i rozgorz[sz]yli wszystkie lud, iżę pochwatając kamienie, błoto a drwa, czym kto mógł, i rzucali na mięgo Jesukrysta i upluskali ję silno, i było niedobrze znać, by był człowiek.

w. 44 marg. – „W słońcu postawił przybytek swój, a ono jak oblubieniec wychodzący z łożnice swojej, rozweseliło się jako obrzym na bieżenie w drogę”; Ps 19[18],6.

w. 49 *Bezeta* – dzielnica Jeruzolimy w obrębie tzw. Drugiego Miasta.

w. 63 *lacne* – tu: należyte.

## XXI. Czwarty sąd Pański...

Motto: „A Piłat zezwawszy przedniejszych kapłanów [...]”; Łk 23,13.

w. 3 *na garlo ... stali* – nastawali na życie.

w. 3 marg. – Ewangelia św. Mateusza nie omawia obszerniej starań Piłata o uwolnienie Jezusa; bardziej odpowiedni byłby odsyłacz do Łk 23,13-16.

w. 17 *nic podobnego śmierci* – nic takiego, co by się kwalifikowało do kary śmierci.

w. 30 *na gorącej krwi* – na morderstwie.

*na gardło zdano* – skazano na śmierć.

w. 38-42 – motyw snu żony Piłata i jej wstawiennictwa za Jezusem pojawia się tylko w Mt 27,19.

w. 69 *to was okrutnych w tym upośledziło* – sens: natura (przyrodzenie, w. 67) sprawiła, że jesteście w swym okrucieństwie gorsi od innych.

w. 71 *bazyliżkowanym jadem* – bazyliżek to legendarny stwór o wyglądzie jaszczurki, prawzór wszelkich smoków.

w. 71-72 *lwice, / ... wilczyce* – przedstawienia alegoryczne: lwica oznaczała pychę, wilczyca – chciwość.

w. 73 marg. – „A wyście się zaprzeli Świętego i Sprawiedliwego, i prosiście, aby wam darował męża mężobójcę”; Dz 3,14.

w. 76 *szataństwa zbestwione ukracał* – panował nad dzikimi diabłami, tzn. wyrzucił groźne diabły z opętanych.

w. 85 *gwałtownych rąk bronić* – bronić przed gwałtem.

w. 94 *naklonił sentencyją* – wydał wyrok.

w. 102 *w to nie ugodzisz* – nie osiągniesz tego.

## XXII. Ubiczowanie i koronacja Pańska

Motto: „Wtenczas tedy Piłat wziął Jezusa i ubiczował”; J 19,1.

w. 1 *Muzo* – zwrot do Muzy to danina płacona tradycji (por. inwokacje do *Iliady* i *Odysei* Homera, *Przeważnej legacyi* Samuela Twardowskiego czy *Muzy polskiej* Wacława Potockiego). W mesjadach owa druga inwokacja występuje zwykle przed bezpośrednim opisem męki; częste w niej deklaracje niemocy twórczej poety realizują topos skromności autorskiej.

w. 5-6 *twoje niedosze Kameny; / ... Maronów doświadczone weny* – topika inwokacji wyraźnie odwołuje się do mitologii antycznej i do wzorców epiki starożytnej.

*twoje niedosze Kameny* – twój niedojrzały talent (topika skromności autora); Kameny to rzymskie nimfy źródeł, które bardzo wcześnie zaczęto utożsamiać z Muzami.

*Maronów doświadczone weny* – znane wszystkim umiejętności poetów starożytnych; Wergiliusz jest tu reprezentantem antycznej poezji epickiej.

w. 13-26 – po raz pierwszy pojawia się motyw *planctus naturae* (opłakiwanie przez naturę), stanowiący ważny element lamentów wielkopostnych typu elegijnego, a wywodzący się z religijnej poezji Średniowiecza. Rozwinięcie tego motywu nastąpi nieco dalej; zob. XXXVII. „Pobudka do płaczu nad grobem”.

w. 21-23 – zob. Rdz 1,26:

I rzekł: Uczynimy człowieka na wyobrażenie i na podobieństwo nasze: a niech przełożony będzie rybom morskim i ptastwu powietrznemu, i bestiom, i wszytkiej ziemi, i nad wszelkim płazem, który się płaza po ziemi.

w. 29-32 *świeżą brzezinę / zaparząją ... / ... / z drótów łańcuchy kręcą, końce zaostrażają* – w opowieściach apokryficznych również spotyka się rozbudowane opisy narzędzi, którymi biczowano Jezusa; zob. np. *Rozmyślenia dominikańskie* (s. 136): „[...] jeśli gotować nań miotły, biczę srogie, węzłowate i pęgi żelazne, i łańcuchy z <h>aczkami, i powrozy”.

w. 35-38 – analogia między Chrystusem i Adamem; zob. Rz 5,12-21. Ikonograficzny wyraz znalazła ona w porównaniu drzewa rajskiego i słupa biczowania. Odsyłacz marginalny wskazuje na opowieść o grzechu pierwszych rodziców w Rdz 3.

w. 38 *tamtemu naznaczone ciernie* – zob. Rdz 3,17-18:

Przeklęta będzie ziemia w dziele twoim! W pracach jeść z niej będziesz po wszystkie dni żywota twego. Ciernie i osty rodzić ci będzie a ziele będziesz jadł ziemie.

*tego – karze* – zdanie eliptyczne; domyślnie: tego (tj. Chrystusa) naznaczono (poddano) karze.

w. 41 *ułomki* – zużyte różgi.

w. 52 *o sztukę ... chodzą* – współzawodniczą.

*czerstwości* – dzielności, sile (ironicznie).

w. 65 *sztuki* – tu: fragmenty ciała.

w. 70 *rymskim trybem chłosta* – ściśle rzecz biorąc, Rzymianie nie ograniczali liczby razów podczas biczowania, czynili to Żydzi; zob. niżej, obj. do w. 71-72.

w. 71 marg. – Objawienie dane świętym i św. Brygidzie. Św. Brygida, księżna szwedzka (XIV w.), była autorką słynnych *Objawień (Revelationes)*, w których interesująco komentuje się cierpienia Jezusa.



w. 71-72 *Czterdzieści plag w obyczaj tylko zadawano. / a tu ich pięć tysięcy czterysta zadano* – czterdzieści batów jako dopuszczalną liczbę wymienia oto Pwt 25,2-3:

Według miary grzechu będzie i razów miara. Wszakże tak, żeby liczby czterdziestej nie przeszły: aby szkaradzie posieczony przed oczyma twemi nie odszedł brat twój.

Zwykle wymierzano karę o jeden raz mniejszą; wspomina o tym np. św. Paweł (2Kor 11,24): „Od Żydów wziąłem po pięćkroć po czterdzieści plag bez jednej...”. O ograniczeniu liczby razów podczas ubiczowania wspomina autor *Rozmyślenia przemyskiego*, dodaje jednak od razu (s. 824-825; rozdz. 537):

[...] a Żydowie ubaczywszy to, iżże Piłat chciał tem biczowaniem ich gniewu dosyć uczynić, [...] natychmiast [dali] potajemnie tem sługom pieniądze i najęli je, by ji tako bili, iżby żyw ostać nie mogli.

Liczbę 5400 batów podają objawienia św. Brygidy Szwedzkiej.

w. 75 *Abiron, Datan* – Izraelici buntujący się przeciw Mojżeszowi na pustyni. Za karę rozstała się pod nimi ziemia i pochłonęła ich wraz z rodzinami; zob. Lb 16,31-35.

w. 79 marg. – odsyłacz do tzw. trzeciej pieśni o Słudze Jahwe w Iz 50; zob. szczególnie 50,6: „Ciało moje dałem bijącym, a policzki moje szczypiącym, twarzy mojej nie odwróciłem od lających i plujących na mię”.

w. 79-80 – sens: ten li to uderzony jak paralizem twoją mocną ręką stoi upstrzony plagami (tzn. śladami uderzeń).

w. 81 marg. – „Od stopy nogi aż do wierzchu głowy nie masz w nim zdrowia, rana i siność, spuchły raz. Nie jest zawiązany, ani lekarstwem opatrzony, ani oliwą zmiękczony”; Iz 1,6.

w. 90 *póki mu nie pójdzie na zgubę* – póki mu się nie zemrze.

w. 93 *na suchą stronę* – według Mk 15,16 żołnierze wyprowadzili Jezusa „do sali ratusznej”, czyli do siedziby gwardii pretorianów; mieściła się ona w twierdzy Antonia, położonej wyżej niż pretorium Piłata, bo przylegającej do wzgórza świątynnego.

w. 97-98 *samże Piłat tej dodał otuchy, / aby krnąbrne żydowskie mógł uskromić duchy* – zob. *Rozmyślenie przemyskie*, s. 828 (rozdz. 540):

[...] chcąc Piłat dosyć ich gniewu uczynić i przykazał, aby ji na śmiech obleczone w to iste odzienie pawłoczyste, aby Żydowie nasyciwszy się jego przeciwności albo sromocie i nie żądali dalej przelania jego krwi niewinnej.

w. 99 *wnet purpurę z molami zwiotszałą wyrwali* – motyw apokryficzny; zob. *Rozmyślenie przemyskie*, s. 827-828 (rozdz. 540):

[...] przynieśli natychmiast jedno odzienie czerwonej pawłoki, sprostne wielmi a stare. Jako mienia niektórzy, iżże to iste odzienie było, jicmże nigdy starzy krolowie żydowszczy koronowani.

w. 113-115 *cierźnie aż wpojszród mózgu się okrywa, / ... / Krew pomieszana z mózgiem leje się na oczy* – zob. *Rozmyślenia dominikańskie* (s. 154):

I wbieżały ostrożyny [kolce] prze kości aż do mózgu. A tę własność cirmie ma, iz bierze w się wszelką wilkość [wilgoć], bo jest wnątrz prozne. A gdy przyszło ku mózgu, tedy wpoilo w się mózg z głowy Jezusowej. I napelnily się ostrożyny krwi i mózgu z głowy Jezusowej.

*się okrywa* – tu: kryje się.

w. 121 marg. – 660 żołnierzy kohorty. Kohorta (łac. *cohors*) – dziesiąta część legionu; w czasach Augusta liczyła ok. 500 żołnierzy.

w. 126 *Zachodzą nas święta* – święta dla nas się zaczynają.

w. 139 *cześć od twoich wybranych na niebie* – cześć oddawana przez anioły.

### XXIII. Oto Człowiek

w. 1 marg. – „Wynidźcie a oglądajcie, córki Syjońskie, króla Salomona w koronie, którą go ukoronowała matka jego w dzień zrękowin jego i w dzień wesela serca jego”; Pnp 3,11.

w. 10-12 – zob. Jl 2,16: „Niech wynidzie oblubieniec z komory swej, a oblubienica z komnaty swojej”.

w. 23 *Nieszczęśliwy ja człowiek* – zob. XI 45.

w. 26 *Wszystkiegoś się wyniszczył* – zob. Flp 2,7: „[...] wyniszczył samego siebie, przyjąwszy postać sługi”.

w. 35 *Nie człowiek, ale robak raczy* – zob. Ps 22[21],7: „A jam robak, a nie człowiek”.

w. 39-44 – scena opowiedziana wiernie za J 19,6-7.

w. 45-62 – zob. J 19,8-15.

w. 52 z *tych słów* – ze względu na te słowa.

w. 55 *u cesarza* – cesarzem był wówczas Tyberiusz, następca Oktawiana Augusta.

w. 63-68 – scena opowiedziana za Mt 27,24-25; motyw umycia rąk przez Pilata pojawia się tylko w tej ewangelii.

w. 79-80 – autor przytacza tu powszechną opinię na temat pojmwania cnoty przez starożytnych Rzymian, którzy honor cenili wyżej niż życie; wśród bohaterów reprezentujących taką postawę najbardziej znani byli Marek Atyliusz Regulus i Kanton Młodszy Utyceński.

w. 81-82 *Czeka cię sąd straszliwy...* – apokryfy przedstawiają różne wersje śmierci Pilata: miał zostać ścięty na rozkaz cesarza (*Wydanie Pilata*) lub popełnić samobójstwo (*Śmierć Pilata*). Istnieje też inna opowieść o śmierci Pilata: miał być zawinięty w skórę wołu, która wysychając, udusiła go, tak że wnętrzności wyszły mu ustami (*Apokryfy NT*, s. 470).

w. 90 marg. – odsyłacz biblijny wskazuje na opowieść o uzdrowieniu chorego przy Sadzawce Owczej (Betesda).

## XXIV. Dekret Pilatów na Pana Zbawiciela

Motto: „A Pilat, chcąc ludowi dosyć uczynić, przysądził, aby się zstało żądanie ich”. Kompilacja dwóch fragmentów: Mk 15,15: „Tunc Pilatus volens satisfacere populo”, i Łk 23,24: „[...] adiudicavit fieri petitionem eorum”.

w. 11-12 *martwe mrówki ... / ... żywe tarnie po zaskórzu* – mrowienie pod skórą, ukłucia wynikające z emocji.

w. 14 *rzecz* – tu: liczba(?).

w. 32 *na ten hak przywieść* – do tej zguby doprowadzić.

w. 34-35 *bym tesknice / nie uczynił* – bym nie znużył czytelnika.

w. 55 *przekonawszy prawem* – udowodniwszy w procesie sądowym.

w. 57-68 – dekret Pilata przeciw Jezusowi zob. np. w *Rozmyślaniach dominikańskich* (s. 172).

w. 63 *przewód prawny przyznawamy* – przyznajemy zwycięstwo w procesie.

w. 71 *już to niewątpliwa* – nie ma już wątpliwości.

w. 75 *obietnica ... Gabryjelowa* – zob. Łk 1,32:

Ten będzie wielki, a będzie zwan Synem Najwyższego i da mu Pan Bóg stolicę Dawida, ojca jego, i będzie królował w domu Jakubowym na wieki.

w. 76 *Symeonowa* – tj. Symeonowa obietnica; zob. Łk 2,35, gdzie Symeon mówi do Maryi: „[...] i duszę twą własną przeniknie miecz, aby myśli z wielu serc były objawione”.

w. 85 *ciągną* – tu: wciągają, wkładają.

## XXV. Siódma i ostatnia droga Pańska...

Motto: „A niosąc krzyż sobie, wyszedł na ono miejsce, które zwano Trupiej Głowy”; J 19,17.

w. 13 marg. *Greg[orius] Nys[senus]* – Grzegorz z Nyssy, grecki retor i pisarz chrześcijański (333-394), jeden z Ojców Kościoła zwanych kappadockimi. Najważniejszy wśród jego traktatów dogmatycznych to *Wielka katecheza* (*Oratio catechetica magna, Logos katechetikos megas*).

w. 14 marg. *Verruchinus* – Cristoforo Verocchio, kapucyn z Umbrii, żył w pierwszej połowie XVII w.; autor m.in. *Centum meditationes de praecipuis spiritualis vitae misteriiis...* (Coloniae 1605; *Setnik rozważań na temat głównych tajemnic życia duchowego*), gdzie za Grzegorzem z Nyssy określa wymiar krzyża Chrystusowego na 15 stóp, tj. ok. 4,5 m. Podobnie OPEĆ *Żywot Pana Jezu Krysta*, k. 135v: „[...] zatem krzyż wielki i wielmi ciężki nagotowali, na piętnaście stóp długi”. W *Sprawie chędogiej*... wysokość krzyża wynosi 18 stóp (*Cały świat*, s. 302).

w. 19nn. *Niewinny Izaak*... – syn Abrahama Izaak jest typem Chrystusa z powodu ofiary, jaką miał z niego złożyć ojciec na górze Moria (utożsamianej z Golgotą); drwa na ołtarz ofiarny, jakie dźwigał Izaak, to zapowiedź drzewa krzyża.

w. 23 marg. – „I dam klucz domu Dawidowego na ramię jego i otworzy, a nie będzie, kto by zamknął”; Iz 22,22.

w. 25 marg. – „Na grzbiecie moim budowali grzesznicy, przedłużali nieprawość swoją”; Ps 129[128].3.

w. 29-30 – kapłan miał według Księgi Kapłańskiej (fragment wskazany przez odsyłacz na marginesie) ofiarować za swój grzech cielca bez skazy.

w. 32 *trzy noże, dwa śmiertelne stoły* – sens niejasny; cały obraz nawiązuje do starotestamentowych obrzędów, stąd noże i stoły ofiarne. Być może stoły śmiertelne nawiązują do faktu, że krzyż Chrystusa uchodził za stół ofiary prowadzącej przez śmierć do zmartwychwstania.

w. 41 marg. – „Wyrzucą cię od ludzi, a z bydłem i z bestyjami, i z zwierzem będzie mieszkanie twoje”; Dn 4,22.

w. 43 *proroku Pański* – Janie Chrzcicielu.

w. 43 marg. – „Nazajutrz ujrzal Jan Jezusa idącego do siebie i rzekł: Oto Baranek Boży, oto który gładzi grzech świata”; J 1,29.

w. 51 marg. – „Abowiem jarzino moje wdzięczne jest, a brzemię moje lekkie”; Mt 11,30.

## XXVI. Miejsce, gdzie Weronika...

Motto: Świadkiem przekazy starożytnych i sama chusta zachowana w Rzymie.

w. 24-30 – motyw Weroniki wywodzi się z tradycji apokryficznej; zob. np. *Rozmyślenia dominikańskie* (s. 186):

Tedy zastąpiła jedna pani imieniem Weronika, która często za Jezusem chodziła kazania jego słuchać. A gdy szli z Jezusem mimo jej dom, ujrawszy ona Pana Jezusa tak upłwanego, ukrwawionego, oczy upłakanego, ukłękła przed nim, pozdrowiła go a wzięwszy rąbek z głowy swej, podała go Panu Jezusowi z wielką żalnością. [...] I wziął on rąbek od swej sługi, i potarł swe oblicze błogosławione takie, jakie natenczas było uszkaradzone i sine, takie jej na pociechę i na wieczną pamięć zostawił. Toż wyobrażone oblicze na każdy rok w Rzymie ukazują.

Etymologia imienia (*Veraikon* – ‘prawdziwy obraz’; od łac. *vera* – ‘prawdziwa’ i gr. *eikón* – ‘obraz, wizerunek’), choć może budzić wątpliwości, wiąże się z tą opowieścią bardzo ściśle.

w. 26 *Dziwując się, mniemają* – podmiotem są strażnicy prowadzący Jezusa. *robotę* – tu: żart, figiel.

## XXVII. Miejsce, gdzie przemówił Pan...

Motto: „I szła za nim wielka rzesza ludu i niewiast, które płakały go i lamentowały”; Łk 23,27.

w. 2-4 – zob. Mt 27,55: „I było tam wiele niewiast z daleka, które były poszły za Jezusem od Galilejej posługując mu”.

w. 7 *mimo to* – oprócz tego, ponadto.

w. 16 – sens: ale nie były w stanie pojąć, że on jest Chrystusem.

w. 20-30 – wierna parafraza Łk 23,28-31; dalsze fragmenty przemówienia Jezusa są amplifikacją autora.

w. 23-24 *postowie / w Hieruzalem powstanie* – w Jeruzalem zrodzi się powiedzenie.

w. 33 *od Syjońskiej Córy* – od Jerozolimy, zwanej tak ze względu na świętą górę Syjon, na której zbudowana była Świątynia; zob. np. Pnp 1,6: „I odstąpiła od Córki Syjońskiej wszytka ozdoba jej”.

marg. – odsyłacz do prorocstwa Jeremiasza mylący; chodzi raczej o Lm 1,6:

I odstąpiła od Córki Syjońskiej wszytka ozdoba jej: zstały się książęta jej jako barani nie znajdujący paszej i poszli bez siły przed obliczem goniącego.

w. 37-40 – zob. Lm 1,8:

Grzech zgrzeszyło Jeruzalem, dlatego się niestateczne zstało; wszyscy, którzy je czcili, wzgardzili je, bo widzieli zelżywość jego, samo też wzdychając obróciło się nazad.

w. 41 marg. – „Jako się zstało nierządnicą miasto wierne, pełne sądu? Sprawiedliwość mieszkała w nim, a teraz mężobójce”; Iz 1,21.

w. 44 marg. – prawdopodobnie pomyłka; porównanie grzechów Jerozolimy do Sodomy i Gomory znajdujemy w pierwszym rozdziale prorocstwa Izajasza (Iz 1,10): „Słuchajcie słowa Pańskiego, książęta Sodomskie, weźcie w uszy Zakon Boga naszego, ludu Gomorski”.

w. 47-60 – pierwszy z dłuższych lamentów Maryi; motyw ten często występował w historiach pasyjnych, uwydatniał ideę współcierpienia Matki Bożej. Wśród apokryfów wzorem była niewątpliwie *Ewangelia Nikodema* (por. obj. do I 48-49).

w. 69 marg. *Écclesia Exanimatae* – kościół wzniesiony przez cesarzową Helenę w Jerozolimie na miejscu, w którym według legendy Maryja miała tak obficie wylewać łzy, że wydrążyły one skałę; Adrichomiusz (XVI w.) mówi o tej świątyni jako o zniszczonej.

## XXVIII. Miejsce, skąd Symon Cyreneńczyk...

Motto: „A wychodząc, naleźli człowieka Cyrenejczyka, imieniem Szymona”; Mt 27,32.

w. 28 *z obie stronie* – z obu stron.

w. 38 *zniesie Bóg ozdobę ich* – zob. Lm 1,6: „I odstąpiła od Córki Syjońskiej wszytka ozdoba jej”.

*dotąd pożyczaną* – prawdopodobny sens: dotychczasowa świetność Jerozolimy była pochodną wierności Żydów wobec Boga.

w. 50 *Podaj im ten proporzec* – porównanie krzyża do chorągwi znajdujemy w hymnie Wenancjusza Fortunata (Venantius Fortunatus; ok. 550-ok. 600) *Vexilla Regis prodeunt* (*Sztandary Króla się wznoszą*).

w. 61 *Przygrzewają siepacze* – tu: siepaczom robi się gorąco (dlatego w wersji 62 mówi się, że zdejmują wierzchnie odzienie i nakrycia głowy).

w. 65 z *przykrości góry* – z powodu stromego podejścia pod górę.

w. 83 *Persefono* – śmierć stająca do pojedynku z Chrystusem została tu nazwana imieniem bogini Podziemia, małżonki Hadesa.

w. 85nn. – Chrystus uzbrojony w tarczę krzyża i staczający bój ze śmiercią przywodzi na myśl obrazy z listów św. Pawła; zob. np. 1Kor 15,55-57:

Pożarta jest śmierć w zwycięstwie. Gdzie jest zwycięstwo twe, śmierci? Gdzie jest, śmierci, oścień twój? A oścień śmierci jest grzech, a moc grzechu. Zakon. Lecz dzięki Bogu, który nam dał zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa.

w. 95 *nasze ojce* – przodków przebywających w otchłani; por. XV 37, XXXIII 341.

## XXIX. Ukrzyżowanie Pańskie...

Motto: „I przyszli na miejsce, które zowią Golgota, co się wyklada miejsce trupiej głowy, [...] gdzie go ukrzyżowali”; pierwsza część zdania pochodzi z Mt 27,33, druga – z J 19,18.

w. 30 *łupieżów* – łupież: skóra zwierzęca; tu chodzi zapewne o zaschłe strupy z ran Jezusa.

w. 32-33 *Matka Miłości pędem między katy skoczy, / okryje go rańtuchem* – motyw apokryficzny, zob. *Sprawa chędogo...* (*Cały świat*, s. 303):

[...] ujrawszy Dziewica Maryja Syna swego tako nagiego i związanego, jakoli była jak zumiała, wszakoż podwikę z głowy dała Nikodemowi, który lędźwi Panu Jezusowi przykrył. Też chciała Dziewica Maryja Syna swego płaszczem przykryć, ale nie była dopuszczona i z wielgą przeciwnością odepchniona.

w. 35 *mirrą i żółcią ... roztworzony* – taki, w którym rozpuszczono mirrę i żółć.

w. 39 *ku ich pomyśleniu* – wedle ich woli.

w. 42-50 – motyw rozciągania ramion Chrystusa za pomocą sznurów przy przybijaniu do krzyża pochodzi z tradycji apokryficznej; zob. np. *Sprawa chędogo...* (*Cały świat*, s. 303):

Jego ukrzyżowania obrząd wypisuje jeden doktor Gregorius Nazareński [Grzegorz z Nazjanzu], iż Żydzi położyli krzyż na ziemi, a na ten krzyż kazali Jezukrystowi nagiemu wstąpić z rękoma i nogoma rozłożonoma. A podług miary ciała jego trzy dury uczynili są w krzyżu, bo drzewo krzyżowe było jest bardzo twarde, a goździe, którymi mian przybijan być, nie miały ostrości, aby ciało Jezukrystowo niewinne tym okrutniej drały i udreślały. A tedy napirwej jego prawicę twardym biciem przybili. A w tym przybiciu pierwszym natychmiast żyły jego wszystkie z jego ciała świętego odciągnęły się z swych stawów i ścisnęły wszystko ciało jego tako, iż gdy chcieli przybić jego lewą rękę powrozem przyciągali tako, iż członki jego i stawy wielgim rozciąganiem poczęły się rozdzierać, iż jego kości święte możony widziany być.

Por. BRYGIDA ŚW. *Skarby niebieskich tajemnic*, s. 14:

Potym porwali go okrutni katowie i rozciągnęli na krzyżu. Naprzód prawą rękę jego przybili do krzyża, który dla gwoźdźcia przedziurawiony był, i rękę także samą z tej strony przedziurawili, z której kość twardsza była. A potym drugą ciągnąc powrozem także do krzyża przybili. Potym prawą nogę, a na niej lewą dwiema gwoźdźmi przybili tak dalece, że się wszystkie żyły wyciągnęły i rwaly.

Motyw ten, stosowany również w bardziej ekspresywnych plastycznych przedstawieniach Męki Pańskiej, spotyka się w mesjadach i pobożnych rozważaniach pasyjnych.

w. 50 *także* – tu: powtórnie, przybijając drugi gwoździec po dociągnięciu lewej ręki.

w. 60 *za obyczaj ludzkości* – praktykując miłosierdzie.

w. 61 marg. – „I nakarmił je tłuściością zboża, i nasycił je miodem z opoki”; Ps 81[80],17.

w. 63 *niebieska manna* – pokarm zesłany z nieba podczas drogi Izraelitów z Egiptu do Ziemi Obiecanej; zob. Wj 16.

w. 73 *A nas więc się to nie tknie?* – czy nas to nie będzie dotyczyć?

w. 77 marg. – „Z winnice sodomskiej winnica ich, i z przedmieścia Gomory winna jagoda ich, jagoda żółci, a grona barzo gorzkie. Żółc smoków wino ich a jad żmijów nie uleczony”; Pwt 32,32-33.

w. 82 marg. – w rozdziale 25,10-22 Księgi Wyjścia znajduje się opis Arki Przymierza, będącej prefiguracją krzyża Chrystusowego.

w. 99 *Już ono lśni się jego proporzec wysoki* – parafraza incipitu hymnu *Vexilla Regis prodeunt* Wenancjusza Fortunata.

### XXX. Podniesienie z krzyżem Pana Zbawiciela naszego

Motto: „I tam go ukrzyżowali”; J 19,18.

w. 1 marg. – „[...] powiadajcie między narody, iż Pan królował”; Ps 96[95],10.

w. 7 *twoją hardą głowę skruszy* – zob. Rdz 3,15:

Położ nieprzyjaźń między tobą a między niewiastą, i między nasieniem twym a nasieniem jej, ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę jej.

W tłumaczeniu Wujka mamy zaimek „ona”, choć poprawniejszy byłby „ono” (nasienie, tj. potomstwo); Roźniatowski nawiązuje do owego poprawnego tekstu.

w. 13 marg. *Theophilactus* – Teofilakt (ok. 1050-1108), arcybiskup Ochrydy i metropolita Bułgarii, autor komentarza do czterech ewangelii pt. *Hermeneia eis ta tessara Euangelia* (wyd. w tłum. łac. *In quattuor Evangelia enarrationes*, Basileae 1524 i kolejne).

w. 13-14 *a snadź na tymże miejscu, gdzieś ty ... / troski położył w grobie i ciało nieżywe* – na Golgocie umieszczano grób Adama, a jego czaszkę malowano u stóp

krzyża jako symbol śmierci każdego człowieka. Tradycja ta wywodzi się z apokryfów Starego Testamentu, a z myślicieli chrześcijańskich wypowiadali się na ten temat m.in. Orygenes i Epifaniusz z Cypru.

w. 14 marg. *Chryzost[omus]* – Jan Chryzostom (Iohannes Chrysostomus; ok. 350-407), Ojciec Kościoła, mówca i teolog, biskup Konstantynopola; w 468 homiliach komentował Nowy Testament.

w. 15 marg. – „I rzekł Pan do niego: «Uczyni węża miedzianego a wystaw go na znak: który ukąszony wejrzży nań, żyw będzie». Uczynił tedy Mojżesz węża miedzianego i wystawił go na znak: na którego, gdy ukąszeni patrzyli, byli uzdrowieni”; Lb 21,8-9.

w. 16-18 – wąż miedziany był zapowiedzią ofiary Chrystusa na drzewie krzyża; zob. J 3,14-15:

A jako Mojżesz podwyższył węża na puszczy, tak potrzeba, aby podwyższon był Syn Człowieczy, aby wszelki, który weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.

w. 19 marg. – odsyłacz do Wj 29,36-42 odnosi się do fragmentu opisującego składanie ofiar zwierzęcych przez Aarona i jego synów-kapłanów.

w. 22 marg. – „A baranek będzie bez zmayı, samczyk, roczny”; Wj 12,5.

w. 23-24 – o lasce Aarona, która zakwitła jako jedyna spośród złożonych na ołtarzu, opowiada Lb 17.

w. 25 marg. – odsyłacz biblijny mylący; zob. raczej Jr 1,11-12:

I zstało się słowo Pańskie do mnie, mówiąc: Co ty widzisz, Jeremiaszu? I rzekłem: Laskę czującą ja widzę. I rzekł Pan do mnie: Dobrześ widział, bo ja czuć będę nad słowem moim, abym je wypełnił.

w. 26 *czujnej* – w wizji Jeremiasza różdżka pochodzi (podobnie jak laska Aarona) z drzewa migdałowego, nazywanego „czuwającym” ze względu na wczesną porę kwitnienia.

w. 49-54 – opis stawiania krzyża zawiera szczegóły apokryficzne; por. *Rozmyślenia dominikańskie* (s. 200):

[...] kilkonaście mocnych Żydów wzięwszy krzyż z Jezusem i postawili w jednej kamiennej, małej rozpadłej skale. I upuścili krzyż w onę dziurę barzo ciężko, iż sie zasie ciężko strząsnęło i rany rozszerzyły. [...] I obwisnęło na krzyżu ciało Jezusowo od onego ciężkiego zatrząśnienia.

w. 48 *rata* – (właściwie: „raka”) hebrajskie wyzwisko, dosł. ‘pusta głowa’.

w. 77 marg. – „Tedy są ukrzyżowani z nim dwa łotrowie: jeden po prawicy, a drugi po lewicy”; Mt 27,38.

w. 79 marg. – „[...] ponieważ wydał na śmierć duszę swoją, a złościami jest policzon”; Iz 53,12.



w. 95-96 *Ci jeśli przyjaciela, jeśli ojca zbyli, / obaczmy* – sens: zobaczmy, czy [przyjaciela, w. 93] stracili przyjaciela, czy ojca.

### XXXI. Tytuł abo napis nad Panem

Motto: w Ewangelii św. Mateusza brzmienie tekstu jest nieco inne, cytat pochodzi z J 19,19: „A napisał Piłat i tytuł [...]”.

w. 10 *Łacinniku* – obywatelu cesarstwa mówiący po łacinie (w odróżnieniu od Żyda i Greka).

w. 13 *w żydostwie król był zatajony* – prawdopodobny sens: w czasach, o których mowa, Żydzi nie mieli króla.

w. 14 marg. – „Znajomy Bóg w Judzie, w Izraelu wielkie imię Jego”; Ps 76[75],2.

w. 19-20 *Nie tak pożąдали / nienawisni Żydowie* – zob. J 19,19-22:

A napisał Piłat i tytuł, i postawił nad krzyżem. A było napisano: JEZUS NAZARENSKI KRÓL ŻYDOWSKI. Ten tedy tytuł czytało wiele Żydów, iż blisko miasta było miejsce, gdzie był ukrzyżowany Jezus. A było napisano po Żydowsku, po Grecku i po Łacinie. Mówili tedy Piłatowi nawyższy kapłani Żydowscy: Nie pisz: Król Żydowski, ale iż on powiadał: Jestem król Żydowski. Odpowiedział Piłat: Com napisał, napisałem.

w. 28 *przez proroka tytuł mianowany* – aluzja do Mt 2,23: „A przyszedłszy mieszkał w mieście, które zowią Nazaret: aby się wypełniło, co rzeczone jest przez proroki: Iż Nazarejskim będzie nazwany”. W tekście tym ewangelista ma na myśli zapewne Proroctwo Izajasza; zob. niżej, obj. do w. 30-31.

w. 29 – hebrajskie słowo „nazir” znaczy ‘poświęcony, wybrany’. Instytucja nazireatu już w Starym Testamencie wiązała się z przestrzeganiem dodatkowych przepisów i praktykowaniem ascezy; nazirejczykiem był Jan Chrzciciel, podobny charakter przypisywano Jezusowi.

w. 30-31 *kwiat wynikający / ze pnia i szczepu Jesse* – zob. Iz 11,1: „I wyndzie Różdźka z korzenia Jessego, a Kwiat z korzenia jego wyrośnie”; jest to jedna z najważniejszych zapowiedzi mesjańskich w Proroctwie Izajasza.

w. 36-38 – zob. Ps 72[71],8: „I będzie panował od morza aż do morza i od rzeki aż do krańców ziemi”.

w. 39 *tarscy króle* – królowie miasta Tarszisz nad Morzem Śródziemnym (gr. Tartessos?), znanego z handlu złotem i metalami.

w. 39 marg. – „Królowie Tarsis i wyspy przyniosą dary, królowie arabscy i Saba przywiozą upominki”; Ps 72[71],10.

### XXXII. Podział i losy o szaty Pańskie

Motto: „Żołnierze... wzięli szaty jego”; J 19,23.

w. 1-2 – aluzja do historii biblijnego Józefa (Rdz 37), którego szaty bracia poplamili krwią koźlęcia, chcąc przekonać Jakuba, że jego ukochanego syna rozszarpały dzikie zwierzęta.

w. 6 *sukieneczka, twą własną ręką urobiona* – motyw apokryficzny; zob. np. *Sprawa chędogo...* (*Cały świat*, s. 303):

[...] miał Krystus suknią jedną nie szytą, ale wszystkie jedwabiem z wierzchu utkaną, którą włosnoma rękoma Dziewica Maryja, matka jego, utkała jemu była, gdy był dziecikiem. A ta suknia rosła jest pospolu z Jezusem.

w. 7 marg. *Euthymius* – Euthymios Zigabenos, mnich z Konstantynopola (XII w.), doradca cesarza Aleksego I Komnena; napisał m.in. komentarz do czterech ewangelii wydawany drukiem w XVI i XVII w. (*Commentaria in sacrosancta quattuor Christi Evangelia...*, Parisii 1544 i kolejne edycje), w którym znalazła się opowieść o szacie rosnącej wraz z Jezusem.

w. 27 marg. – „Odzienie twoje, którymś się odziewał, namniej nie zwiotszało”; Pwt 8,4.

w. 28 – sens: szaty Izraelitów nie zniszczały podczas czterdziestoletniej wędrówki przez pustynię.

w. 33 marg. – „[...] rozdzielili szaty moje, a o suknią moję los miotali”; Ps 22[21],19.

w. 46 *zapaśna* – tu: uprawiająca zapasy; metafora częsta w obrazowaniu śmierci.

### XXXIII. Siedm słów ostatnich P[ana]...

Kompozycja oparta na siedmiu kwestiach wypowiedzianych przez Jezusa na krzyżu ma tradycje średniowieczne, motyw ten pojawia się np. w *Rozmyślaniach dominikańskich* (s. 202). W poezji polskiej pojawiła się jako znamieny motyw pobożności bernardyńskiej; zob. pieśni *Mękę Bożą spominajmy* oraz *Wspominając Boże słowa* (w: *Polskie pieśni pasyjne. Średniowiecze i wiek XVI*, t. 1, oprac. M. Korolko, oprac. językowe J. Puzynina i T. Dobrzyńska, oprac. paleograficzne H. Kowalewicz, Warszawa 1977, s. 119-123 i 289-290). Kolejność „słów” bywała różna; u Roźniatowskiego zgadza się ona z *Rozmyślaniem dominikańskimi*.

#### 1

Motto: „Ojcze, odpuść im, boć nie wiedzą, co czynią”; Łk 23,34.

w. 3-20 – autor opisuje przedstawienie graficzne o cechach obrazu emblematycznego; wzoru nie udało się odnaleźć.

w. 3 marg. *Paradisus* – (łac.) raj.

w. 8 *śliczny tabęć* – przedstawienie Chrystusa jako łabędzia śpiewającego na krzyżu swą pieśń nie jest tak popularne jak analogia z pelikanem, przykuwało jednak uwagę autorów pasji, o czym świadczy choćby wydane w latach 1665 i 1668 dzieło Klemensa Bolesławiusza *Rzewnostodki głos tabęcica umierającego*, będące przekładem łacińskiego utworu Jana z Hoveden (Hondemiusza) pt. *Philomena*.

w. 9 *roziwódzsy barki, uderzył* – podmiotem tego zdania jest łabędź.

w. 11 *gryffowie* – skrzydlate lwy o głowie i szponach orla, w legendach strzegące ukrytych skarbów.

w. 19-20 *onę śmierć ... / ... w jejże własnym zalewają grobie* – motyw krwi spływającej czterema strumieniami nawiązuje do czterech rzek rajskich (Rdz 2,10-14).

w. 27 *wach* – (łac. *vah*) ach, och (etymologia wywodząca ów wyraz od łac. *vae* – ‘biada’ jest fałszywa).

## 2

Motto: „Zaprawdę mówię tobie: dziś ze mną będziesz w raju”; Łk 23,43.

w. 87 *za raz* – jednocześnie.

w. 105 *Awernową* – piekielną; od łac. *Avernus lacus* – jeziora w Kampanii, w pobliżu Kume, wydzielającego trujące opary (stąd nazwa: gr. *áornos* – ‘bez ptaków’), uznawanego za jedno z wejść do Podziemia.

## 3

Motto: „Niewiasto oto syn twój. Potym rzekł uczniowi: Oto matka twoja”; J 19,26-27.

w. 117 marg. – „Nie zowiecie mię Noemi (to jest piękna), ale mię zowiec Mara (to jest gorzka), boć mię gorzkością barzo napelnił Wszzechmogący”; Rt 1,20.

w. 145 *nieużytej* – tu: niewzruszonej, trwającej jak skała.

*w ... Lemnie* – na wulkanicznej wyspie Lemnos miał swoją kuźnię bóg ognia Hefajstos.

## 4

Motto: „Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił?”; Mt 27,46.

w. 195 marg. *Dionysius Areopag[ita]* – właśc. Pseudo-Dionizy Areopagita, pisarz chrześcijański z przelomu V/VI w., podszywający się pod imię Dionizego naróconego na Areopagu przez św. Pawła.

w. 196 *ci, którzy po niebie wartują* – aniołowie.

w. 197-198 – zob. *Sprawa chędogo...* (*Cały świat*, s. 307):

Bo Dionizius, który był tedy wielki mistrz pogański, ujrzał ciemność słoneczną przeciw biegu przyrodzonemu, początku nie wiedząc, rzekł jest: Alboż Bog wszytkiego stworzenia cierpi, albo wszego świata okrąg skazi się.

w. 217 marg. – „Wolam do ciebie, a nie wysłuchawasz mię, stoję, a nie patrzysz na mię. Odmieniłeś mi się w okrutnego a w twardości ręki twojej sprzeciwiasz mi się”; Hi 30,20-21.

w. 232 *poła nieśmiertelne* – tu: niebo, miejsce przebywania zbawionych.

w. 237 *języka syryjskiego* – ściśle rzecz biorąc, czwarte „słowo” Jezusa na krzyżu przytacza się w transkrypcji z aramejskiego; język syryjski, używany m.in. w liturgii, był wschodnioaramejskim dialektem używanym w okolicach Edessy.

w. 238 *Stójcie tak, przyjdzie-li* – zapewne zdanie eliptyczne; sens: „Stójcie tak, [okaże się], czy przyjdzie”.

w. 240-243 – mowa o Przemienieniu Pańskim na górze Tabor; zob. Mt 17,1-8; Mk 9,2-8; Łk 9,28-36.

## 5

Motto: „Pragnę”; J 19,28.

w. 253-254 z *ośleję szczoki / ... uypłyną wody przezźroczyście stoki* – zob. Sdz 15,19:

I otworzył Pan tam trzonowy żąb w czeluści ośleję, i wyszły z niego wody. Których się napiwszy, [Samson] ochłodził ducha i posilił się.

w. 263 marg. – „Co jest, com więcej miał uczynić winnicy mojej, a nie uczynilem jej?”; Iz 5,4.

w. 268 marg. – „Ale woda, którą mu ja dam, zostanie się w nim źródłem wody wyskakującej ku żywotowi wiecznemu”; J 4,14.

w. 270 marg. – „Jeśli kto pragnie, niech do mnie przyjdzie a pije”; J 7,37.

w. 274 marg. – „A natychmiast bieżawszy jeden z nich, wziąwszy gębkę, napelnił octem i włożył na trcinę, i dawał mu pić”; Mt 27,48; „A przybieżawszy jeden i napelniwszy gębkę octu, i włożywszy na trcinę, dał mu pić, mówiąc: Niechajcie, patrzmy, jeśli przyjdzie Eliasza, aby go zdjął”; Mk 15,36.

w. 276 *hyszop* – niewielki krzew używany przy obrzędach pokropienia; tu: jego napar, który ma właściwości wykrztuśne.

## 6

Motto: „Wykonało się”; J 19,30.

w. 301 *co postać zasłaniała ceremonijami* – sens: co kryło się za zewnętrzną formą ceremonii.

w. 314-315 – błąd składni, domyślnie: widząc, że śmierć... wywiódlszy, zepchnęła...

w. 315 *w piekielną paszczękę* – wejście do piekła przedstawiano w sztuce chrześcijańskiej jako otwartą paszczę wielkiej ryby (potwora Lewiatana).

w. 341 z *gromadą ... plonu swego* – z wybawionymi z otchłani, których Chrystus wprowadzi do nieba; por. XV 37.

w. 348 *doleże* – forma czasu przyszłego od „dolegać”.

## 7

Motto: „Ojcie! W ręce twoje polecam ducha mego!”; Łk 23,46.

w. 349 marg. – cytat z Lamentacji Jeremiasza, tu oznaczony jakby pochodził z księgi tego proroka; tłumaczenie daje autor w wersach 1-3.

w. 353 *zwykłych obyczajów* – tu: zwykłego kształtu, pospolite.

w. 354 *może* – można (podobnie w wersie 16).

w. 356 marg. *Vide* – (łac.) patrz.

w. 357-370 – parafraza tego fragmentu wierszem jedenastozgłoskowym znalazła się w *Pochodni Miłości Bożej* Kaspra Twardowskiego (wydanie: 1628), „Pieśń trzecia”, zwrotki 7-9 (cyt. [za:] wydanie w opracowaniu K. Mrowcewicz, Warszawa 1995, s. 37; „Biblioteka Pisarzy Staropolskich”, t. 2):

## 7

Mizerna postać Pańskiej kompleksyjnej,  
nie znać obrazu fizyjonomijnej:  
ciężka korona na dół głowę tłoczy,  
włosy sklijone krwią, zawrzały oczy.  
Mózg tamie zbodło i głowę zorało,  
ciało stłuczone i krwią zasiniąło.  
Na twarzy zbitej ciężkiej ręki szlaki,  
chwieją się zęby – ból nie lada jaki.

## 8

Szyja z swojego miejsca wysadzona,  
drzewo złamało plecy i ramiona;  
ręce i nogi srodze przekowane,  
rumienieją się krwią zafarbowane.  
Bok przekopany strasznym rowem zieję,  
szarłatna struga krew rumianą leje;  
potargały się rościagnione żyły,  
stawy rozpięte z czaszek wyskoczyły.

## 9

Kości i palce wszystkie zgruchotano,  
członki stłuczone, piersi skolatano.  
Ciało wiatr zwarzył, siły wyniszczone,  
krew uszła, serce uwiędło zmorzone.  
Nie ma kędy tknąć igła wyostrzona,  
gdzie by nie była boleść niezmiernona –  
taki konterfekt cudownej nauki  
ledwie nie żywe wyrażały sztuki [...]

w. 364 marg. – „Przebodli ręce i nogi moje, policzyli wszystkie kości moje”;  
Ps 22[21],17-18.

### XXXIV. Umarł Chrystus

Motto: „A to rzekłszy, skłoniwszy głowę, ducha oddał”. Cytat ten jest kompilacją dwóch fragmentów: J 19,30 („Et haec dicens [...]”); Łk 23,46 („[...] inclinato capite emisit spiritum”).

w. 1-6 – parafraza początku *Trenu I* Jana Kochanowskiego; zob. KOCHANOWSKI *Treny I* 1-6:

Wszystki płacze, wszystkie lzy Heraklitowe  
I lamenty, i skargi Simonidowe,  
Wszystki troski na świecie, wszystkie wzdychania  
I żale, i frasunki, i rąk łamanie,  
Wszystki a wszystkie za raz w dom się mój noście,  
A mnie płakać mej wdzięcznej dziewczki pomoście.

- w. 9 *I umarl?* – czyż umarl?
- w. 16 *niełitości mojej ... dokonajcie* – tu: dokonajcie bezłitosnej rozprawy ze mną.
- w. 20 *by przez to nie popaść ... wiecznej skazy* – sens: gdyby można to zrobić i nie podlegać wiecznej skazie.
- w. 23 *zachodzi me uszy* – dochodzi do mych uszu.
- w. 29 *siedmbolesne męki* – odwołanie do schematu siedmiu boleści Matki Boskiej, często przedstawianych jako siedem mieczów przeszywających jej pierś.
- w. 43-44 *toż, co oni, / szkody popadł* – tu chyba potknięcie gramatyczne autora. Zapewne zamiast *oni* winno być „ony” (ze szkodą dla rymu), a zwrot mógłby brzmieć: „też, co ony, szkody popadł”.
- w. 54-55 *oltarz poświęcony / i chwalebne świętości* – miejsce Święte Świętych w świątyni jerozolimskiej; rozdarcie zasłony było znakiem Dnia Pańskiego (por. w. 56: „nasz to Pan otwiera nam chwałę swą łaskawie”).
- w. 59 marg. *B[eatus] Hieron[ymus] ex Euang[elio] Nazar[ensium]* – św. Hieronim (*Sophronius Eusebius Hieronymus*; ok. 340-420), Ojciec Kościoła, tłumacz Biblii na łacinę. W jednym z listów (*HIER.Epist.* 120,8) pisał, powołując się na apokryficzną *Ewangelię Nazarejczyków (Hebrajczyków)* (cyt. [za]: *Apokryfy NT*, s. 72):

W *Ewangeliu* zaś, która jest napisana hebrajskimi literami, czytamy, że to nie zasłona świątyni się rozdarła, ale że wyjątkowej piękności architraw świątyni runął, rozdzielił się i rozłamał.

w. 60 *Placzą anjeli, krzycząc: „Przenieśmy się dalej”* – św. Efreem Syryjczyk (zm. 373), poeta i teolog działający w Nisibis i Edessie (pisał w języku syryjskim, ale dość szybko tłumaczono jego dzieła na język grecki i ormiański). W mowie *O Męce (De Passione)* pisze, że w chwili śmierci Jezusa ze Świątyni uleciała biała gołębicą i słyszano słowa aniołów (takie, jak przytacza Roźniatowski).

w. 65 marg. *Horosius „Hist[oria]” lib. 7* – Orozjusz (*Orosius*; zm. przed 423), chrześcijański pisarz łaciński, autor m.in. dzieła *Historiarum adversus paganos libri VII (7 ksiąg historii przeciw poganom)*; o zjawiskach towarzyszących śmierci Jezusa mowa w rozdziale 4 księgi 7.

w. 69-70 *Ono się strasznych grobów otwierają doły, / wyrzucają umarle* – zob. Mt 27,52-53:

I groby się otworzyły, i wiele ciał świętych, którzy byli posnęli, powstało. I wyszedłszy z grobów po zmartwychwstaniu jego, weszli do Miasta Świętego i ukazali się wielom.

w. 75-77 – zob. Mt 27,54; Mk 15,39; Łk 23,47-48.

w. 81 *dam naprzód* – dam się wyprzedzić.

w. 92 *niech osła cierpki popiół proszy* – niech ulatuje (w trakcie ćwiczeń ascetycznych) cierpki popiół jak spod oselki używanej do ostrzenia narzędzi.

**XXXV. Przebicie boku Pańskiego**

Motto: „[...] jeden z żołnierzów otworzył włócznią bok jego”; J 19,34.

w. 2 *król izraelski* – Achab, którego śmierć w bitwie z Syryjczykami opisana jest w 1Krl 22,35-37; Roźniatowski niemal dosłownie tłumaczy ten fragment w wersach 1-8.

w. 19 *krwi kola wielebnego* – kontynuacja obrazu z w. 17-18: krew spływa na kolo wozu bojowego (rydwanu?), stąd to niezwykle na pierwszy rzut oka sformułowanie.

w. 20 *martwego* – tu: śmiertelnego, niosącego śmierć.

w. 21-32 – zob. J 19,31-34.

w. 34 marg. – „W jednym domu będzie jedzony [baranek paschalny] i nie wyniesiecie nic z mięsa jego ani połamiecie jego kości”; Wj 12,46.

w. 35-52 – historia Longinusa jest motywem apokryficznym; zob. np. *Rozmyślenia dominikańskie* (s. 204):

A widząc Longinus, iż Jezus umarł, kazał sobie włócznią naprawić do boku Jezusowego, bo ślepy był, i przebodł z ziemi serce jego. I wypłynęła krew i woda z boku Jezusowego, i dotknęła się oczu jego, i ujrzzał, i zawołał: O, zaprawdę wierny to jest Syn Boży!

w. 45 marg. *S[ancta] Brig[ida]* – zob. obj. do XXII 71 marg.

w. 56 *dzień po<d>le dnia* – dzień po dniu, nieustannie.

w. 70 *potomne zarazy* – grzech pierworodny, przechodzący z ojców na dzieci.

w. 78-79 – zob. Rdz 8,8-13, opowieść o kolejnych gołębicach wypuszczanych przez Noego z arki podczas potopu; gdy trzecia nie wróciła, oznaczało to, iż „osechl wierzch ziemi”.

w. 89 *mój Samarytanie* – aluzja do przypowieści o miłosiernym Samarytaninie; zob. Łk 10,30-37.

w. 90 *Pelikanie* – znane już od II w. po Chr. legendy o pelikanie, który własną krwią ożywia lub karmi pisklęta, stosowano do Chrystusa w hymnografii i sztuce kościelnej (por. *Fizjolog* I 4).

w. 97 *na mizernym ... haku* – na nieszczęsnym narzędziu kaźni.

w. 112 *napiątnuj* – tu: wyciśnij (sens pozytywny).

w. 122 *litą* – tu: rozlewając się.

**XXXVI. Nagrobek Panu Zbawicielowi**

Motto: „[...] był [...] w ogrodzie grób [...]. Tam tedy [...] położyli Jezusa”; J 19,41-42.

w. 5 *przy świętej zaslonie* – nawiązanie do Łk 1,35: „Duch Święty zstąpi na cię, a Moc Nawyższego zaćmi tobie”.

w. 18 *w gruncie swym postać śmierci jego ryje* – sens: skała ryje w sobie obraz śmierci Chrystusa.

w. 20-26 – zob. J 19,38-42.

w. 22 *jak snopeczek mirry* – por. Pnp 1,12: „Snopek mirry jest inily mój”. Por. BRYGIDA ŚW. *Modlitwy o Męce Pańskiej*, k. h<sub>2</sub>v: „Tam na ten czas jako wiązanka mirry wisiałeś wysoko i przyrodzona wilgotność wnętrzości twoich uschła, a śpik kości twoich uwiadł”.

w. 31 *Echo* – nimfa zakochana bez wzajemności w Narcyzie (lub w pewnym satorze) i skazana na powtarzanie ostatniej sylaby wynawianych wyrazów.

w. 39-58 – opowieść o tym, co działo się między śmiercią Jezusa a zmartwychwstaniem, ma źródła apokryficzne; wśród nich najstarszym jest tekst z V w. zatytułowany *Descensus ad inferos* (*Zstąpienie do otchłani*). Opowiada o tym także autor *Rozmyślań dominikańskich* (s. 208-209).

w. 41-42 – nawiązanie do XV 37-38.

w. 45 *Tartarowej* – Tartar to najgłębiej położona część krainy zmarłych.

w. 46 *ciemnych limbów otchłani* – łac. *limbus* oznacza w chrześcijańskiej kulturze skraj piekła, gdzie przebywali ludzie zmarli przed Chrystusem oraz nieochrzczeni (*limbus puerorum* – ‘raj dzieci’).

w. 47 *Cerber i Lucyfer* – stróże piekła: trójgłowy pies mitologiczny i upadły biblijny anioł, również wyobrażany z trzema paszczami, w których na dnie piekła pokutują najwięksi zdrajcy.

w. 48 *Jędze* – Erynie, potwory mieszkające w Podziemiu, wyobrażane jako skrzydlate stwory z kłębiącymi się wężami zamiast włosów.

w. 51 z *Furyjami* – Furie: w mitologii rzymskiej boginie zemsty ścigające przestępców, utożsamiane z Eryniami.

### XXXVII. Pobudka do płaczu nad grobem

Niniejszy fragment *Pamiętki...* wyróżnia się odmiennym metrum, ma też własną dalszą historię. W połowie XVII w. anonimowy autor włączył go do *Żalosznej tragedyi de Passione Christi*, dochowanej w rękopisie BJ 3526 (zob. *Dramaty staropolskie. Antologia*, oprac. J. Lewański, t. 6, Warszawa 1963, s. 131-133). Nieco rozszerzona wersja licząca 108 wersów weszła do kanonu katolickich pieśni pasyjnych: znalazła się w *Śpiewniku* zebrany przez Pankracego Folwarskiego (Kraków 1802, s. 437-438) i *Śpiewniku kościelnym* Michała Mioduszewskiego (Kraków 1838, s. 96-100). Do dziś jest śpiewana w kościołach; zob. *Polskie śpiewy religijne społeczności katolickich. Studia i materiały*, red. B. Bartkowski, współpraca K. Mrowiec i J. Stęszewski, Lublin 1990, s. 110-111 (tamże wymieniono przekazy rękopiśmienne i drukowane z XIX w.). Nie wiadomo na pewno, czy *Pamiętka...* Roźniatowskiego stanowi pierwotne źródło tego tekstu, ale jest to wysoce prawdopodobne. Za zwrócenie uwagi na tę tradycję dziękuję drowi Jerzemu Mańkowskiemu, za życzliwą pomoc w poszukiwaniach przekazów – prof. Piotrowi Poźniakowi.

w. 9 *koło miesięczne* – Księżyc.

w. 17 *niebieskie biegi* – orbity ciał niebieskich lub sfery niebieskie.



# SŁOWNIK WYRAZÓW ARCHAICZNYCH



Cyfry rzymskie oznaczają numery kolejnych epizodów, arabskie – numery wersów. Skrót Zw odsyła do zamieszczonego w „Aneksie” do niniejszej edycji utworu *Zwierciadło smutne...* Objaśnienia pozostałych skrótów znajdują się na s. 137.

*ano* – oto; XVII 57; XXVI 9; XXX 40; Zw II 90

– że; XXXIII 314; Zw XII 1; Zw XIII 7

*aza* – czy; VII 71; XXIII 77, 78, 79; XXIX 59, 61, 63, 64; XXXIII 59, 60, 74; Zw II 111; Zw V 48; Zw VIII 39; Zw XIV 21, 22

*badać się* – dopytywać się; XV 47

*bankietować* – częstować; Zw II 46

*barki* – skrzydła (metaforycznie); XXXIII 9

*bawić* – zatrzymywać; XXX 34

*bechter* – pancerz, kirys; XXVI 2

*bolny* – sprawiający ból; XXIX 54

*brać się* – udawać się, iść; XI 15

(o co) – ujmować się (za czym); X 11

*brana, brona* – brama; IX 1; XIX 44

zob. *porta*

*brzydliwy* – okropny, odrażający; XI 65

*bujwól* – bawół; VIII 1; XXV 31

*by* – nawet gdyby; Zw VIII 58

*bystropochopny* – prędki, sprawny w działaniu; XXII 4

*celować* (w czym) – przewyższać (pod jakim względem); XXXIV 82

*chalastra* – gmin, motloch; VIII 7; XVII 24; XXV 18

*charakter* – litera, znak, napis; XX 31; XXXI 3

*chlustać* – chłostać, smagać; XXII 40

*chować* – zachowywać; XIX 11, 50; XXVI 45; Zw XII 19

*chuć* – pragnienie, chęć; III 43; XIX 76

*ciekaw* – prędki, porywczy; XXX 107

*cierplliwość* – cierpienie; VI 8; XXXIII 213; Zw III 54, 100

*ciąga* – chłosta; XXI 55; XXII 60

*ciężko* – bardzo; III 38; XXI 41; XXXIII 138

*co żywo* – wszyscy; VII 90; VIII 33; XII 25, 37, 58; XX 42; Zw III 100; Zw V 34

*czarnonitny* – utkany z czarnej nici; XXXIV 49

*czas: za czasem* – w przyszłości; IX 38; X 4

*czaszka* – panewka kości w stawie; XXXIII 366

*czeladny* – rządzący czeladzią; Ded 23; XXXIII 4

*czerstwy* – silny, dzielny; XXX 51

*czuć* – czuwać; III 21; V 18, 20; Zw III 20

*czujny* – czuwający, gotowy (na co); XIV 44; XXXV 91

- czura* – ciura, pacholek; XIX 80  
*czwartodzieisty* – czterdziesty; XXXII 28  
*czuwarzyć się* – droczyć się, złośliwie przedrzeźniać; XXX 48  
*czynić* (z kim) – walczyć, zmierzyć się (z kim); II 9
- darski* – ochoczy, żywy; XXII 43; XXIV 3  
*dla* – z powodu; I 96; IV 24; VIII 55; IX 5; XVIII 69; XIX 60; XXI 41; XXVII 48; XXX 85, 86; XXXIII 250; Zw VIII 21; Zw XV 12  
*dłuża*: w *dłużą* – na długość; XXV 14  
*dobrze* – niemal, o mało co; XXIV 90; Zw XV 20, 70  
*docześny* – przemijający, doczesny; XXIII 75  
*dokonać* (kogo) – uśmiercić (kogo); XIV 83; Zw XIII 2  
*dokonywanie* – śmierć; XIV 18; Zw V 56  
*dorywcza*: w *dorywczą* – z doskoku; XIII 67  
*dosatni* – pełni, doskonali; XXXV 65  
*dowodzić* – panować; XXXIII 316  
 – dokonywać (czego); XVII 38  
*drab* – szeregowy żołnierz; XIX 29  
*drabant* – żołnierz z halabardą lub włócznią; XXXV 31  
*drot* – drut; XXII 32, 59, 65; XXIX 48; Zw VIII 50; Zw IX 10; Zw XIII 16  
*drugi* – inny; XXX 10  
*duma* – wyniosłość, pycha; XXX 30; XXXIII 56; Zw XIV 18  
*dworski* – złośliwy, zuchwały; VIII 38  
*dworstwo* – żartowanie, wygłupy; XIX 75  
*dybać* – skradać się; IX 15  
*dzúrowidz* – gap; XVII 11
- elementa* – (z łac.) żywioły; XXII 19; Zw XIV 57; Zw XV 39  
*eliger* – wybraniec (por. łac. *eligo* ‘wybieram’); XXVIII 48
- fatum* (l.mn. *fata*) – (z łac.) los; XXXIV 13  
*fest* – uroczystość, święto (por. łac. *festum*); XXIV 18  
*figurować* – przedstawiać, wyobrażać; II 19  
*fizonomija* – oblicze; XXVII 10; XXX 61  
*fortelny* – przebiegły; Zw II 76  
*fukać* – łajać, strofować; XXXIII 61; Zw XIV 23  
*fundować* – wlewać (por. łac. *fundo*); Zw II 9
- gębka* – gąbka; XXXIII 276  
*glancouny* – świetny, błyszczący (por. niem. *glänzen* ‘błyszczec’); XXIII 19  
*godło* – umówiony znak, hasło; VII 21; XII 39; Zw III 71  
*granisty* – kanciasty, z ostrymi krawędziami; XXXII 15  
*gruby* – tępny (o rozumie); DCz 5  
*gryz* (sumienia) – wyrzut; XXXIV 76  
*grzebień* – grzebanie, pochówek; XVI 43; Zw V 113  
*grzmotny* – hałaśliwy; XII 60
- hamza* – gmin (por. *haramza*, od tur. *harami* ‘zbójnik’); XVII 21  
*hostyja* – zwierzę ofiarne (por. łac. *hostia*); XXII 84; XXX 19, 21  
*humor* – (z łac.) wydzielina (np. łzy); XXVII 79  
*hymna* – hymn; I 68; Zw II 68
- indziej* – gdzie indziej; XXXIII 376  
*inkwizycyja* – przesłuchanie, śledztwo; IX 39; XV 25  
*instygator* – oskarżyciel (por. łac. *instigator* ‘podżegacz, prowodyr’); XXIV 63  
*insula* – wyspa (por. łac. *insula*); XXXI 40; XXXVII 22  
*istotny* – prawdziwy; XXXI 18  
*isty* – pewny, niewątpliwy, prawdziwy; XXXIII 89; Zw II 43; Zw XIV 33
- jagody* – policzki; XXXIV 45  
*jednostajnie* – zgodnie, jednomyślnie; XV 21; XXI 44  
*jeśli* – czy; XII 90, 93; XIV 74; XVII 36; XIX 58, 62, 64; XXX 95; XXXII 1  
*już* – już-że; V 47
- karbona* – skarbona; XVI 40; Zw V 110  
*kaszyja* – kasja, nazwa nadawana wonnemu krzewowi cynamonowca; Zw VII 54  
*katowczyk* – uczeń kata; XIV 34  
*kawerna* – (łac. *caverna*) jaskinia; XXV 7; XXXVII 66  
*kazać* (w co) – przemawiać (w imię czego); DCz 16  
*kluba* – porządek, dyscyplina, właściwy stan; XIX 97

- konkludować* – (łac. *concludo*) stwierdzać; XXVII 64  
– zawiązywać (zgromadzenie); XV 9
- konysztor* – (łac. *consistorium*) narada; XII 25
- konterfetować* – wiernie przedstawiać, odmalować; k. tyt.; XXVI 42; ZwDed; Zw XII 16  
– zapowiadać; II 23
- korab* – arka, łódź; XXXV 81
- kryminal* – akt oskarżenia; XII 75
- krzczyca* – kark, głowa; XII 82
- kszykać* – syczeć; XXXIII 7
- kunszt* – dzieło; Zw I 7
- kupa* – tłum; Zw X 22
- kus* (l.mn. *kussy*) – kawał, figiel; VIII 38
- larmo* – alarm, bicie na trwogę; XVII 6
- lato: lecie* – w lecie; Ded 21
- limby* – przedpiekle, kraina mroku (por. łac. *limbus* ‘krawędź, skraj’); XXXVI 48
- linąc* – chlunąć; XXXV 47
- lisowaty* – rudy; IX 10
- litować* – żalować; XXVII 3
- lity* – rozlany, rozlewający się; XXXV 122; Zw XV 92
- ludzkość* – litość, miłosierdzie; XXIX 60
- lacny* – łatwy; V 26; VII 33; XI 16; XVIII 44; XX 63; Zw VI 30
- lakomy* – pożądaný, upragniony; I 70
- ława* – kładka; VIII 45
- leptać* – chleptać; XXIV 90
- łożysko* – leże, legowisko; VII 18
- łsnić się* – błyszczeć; XXIX 99
- łupież* – skóra; XXIX 30
- łyczak* – sznur z łyka; VIII 19
- miałki* – słaby; Zw XIII 61
- mieć* (za co) – mniemać (co), spodziewać się (czego); X 18; XVII 75
- mieszkać* – zwlekać; XIV 65; XXVIII 21
- mięszkać się* – dłużyć się; Zw VII 44
- mimo* (co) – obok (czego); II 3; IX 2  
– oprócz (czego); XXVII 7
- misterstwo* – biegłość, zręczność; VIII 37; XIX 78
- mistrz* – kat; XXIX 27
- mizerny* – żalony, smutny; VI 28; Zw IV 24; Zw V 4
- naczyńie* – narzędzie; XXIX 27
- nakowalnia* – kuźnia; XXVIII 36
- napawać* – poić; XXIX 61; Zw I 71
- napiątnować* – wypisać; XXXV 112; Zw XV 82
- naród* – pokolenie, ród; Ded 14; V 10, 11, 63; XXIV 82; XXVIII 43; XXXIV 58; XXXVI 2; Zw I 1; Zw XII 35; Zw XIV 78; Zw XVI 2  
zob. *pokolenie*
- nastrzepiony* – napuszony; XVIII 6
- nasuwień* – okrycie wierzchnie, ozdobny płaszcz zakładany na zbroję; XXVIII 62
- naśladować* – postępować (za kim, za czym); II 31; III 34; XIV 2; XXIX 5; Zw III 13  
– prześladować, ścigać; III 29
- natchniony* – wsączony; XXXIII 276
- nawalny, nawalny* – potężny, wielki; XXXIII 391; XXXV 11, 85
- nawazyć* – nastawać; XIII 13
- nędný* – biedny, nieszczęśliwy; I 64
- niebacznie* – bezwzględność; XX 25
- nieblagany* – nieublagany; V 37; XXXV 42
- nielekko* – z trudem; XX 34
- niemasz* – nie ma, nie istnieje; IX 6; XI 58; XII 25, 86; XIV 17, 25; XVII 19; XIX 73; XXV 8; XXVIII 13; XXIX 27; XXXIII 260
- niemieszkana* – bez zwłoki; XXVIII 55
- nieodurotny* – nieodwołalny, nieuchronny; XXXIII 6
- nieokrócony* – nieokielznany; I 13
- niepochybny* – niewątpliwy, pewny; V 36; XXIII 84; XXIX 80
- nieprzekonany* – taki, któremu nie udowodniono winy; XIII 98; Zw VIII 40
- nieprzeplatny* – bezcenny; XXIII 25; Zw IX 65
- nieprzeżyty* – wieczny; Zw II 57
- niezrykac* – nie tylko; DCz 3; XIII 74; XVII 67; XXVI 49; XXXIII 277, 279; Zw II 73
- niestety, niestetyż* – biada, o zgrozo!; XI 64, 65; XXII 40; XXIII 16; XXIX 41; XXXV 94; Zw I 31; Zw IX 4, 62; Zw XIII 13
- nieugaszony* – nie dający się zneutralizować (o truciznie); XXI 72
- nieujety* – niepohamowany; I 37; XIII 2; XXIX 72; Zw II 67  
– nienasycony; X 34; Zw V 13
- nieunoszony* – nieposkromiony, nieokielznany; XVII 24

- nieuprzejmy* – nieszczerzy; III 6  
*nieużyty* – nieublagany, bezlitosny; XXX 64;  
 Zw V 10  
*niewiadomy* – nieświadom, nie wiedzący;  
 XXIX 25  
*niezbedny* – plugawy, ohydny; XXII 69; XXIII  
 14; Zw IX 59; Zw XIV 97  
*niezurotny* – nieruchomy; XXXVII 40  
*ninacz* – na nic; XVIII 59  
*nić* – zanim; XXXI 23  
*nota* – nuta; XXXIII 23  
*nurta: w nurcie* – w głąb; XXX 53
- obaczyć się* – opamiętać się; XXIII 36  
*obierać się* (z czego) – rodzić się; XVIII 48  
*obierza* – pułapka, sieć; VII 92; Zw III 112  
*oblekać* (3 os. l.mn.: *obłoczą*) – przywdziewać;  
 XXXIII 188, 192; Zw III 55  
*obliczny* – umiejscowiony na twarzy; XIV 78  
*obmowa: obmowę czynić* – bronić się; XVIII  
 62; XIX 65; Zw VI 41-42  
*oboda* – obręcz; XXVIII 67  
*obses* (l.mn. *obsessowie*) – szaleniec (z łac.;  
 także ‘człowiek opętany przez diabła’);  
 XII 83  
*obwieszczać* – dawać znać, ogłaszać; IX 7  
*ocz* – o co; XVI 16; XXXV 30  
*oczkołwiek* – o co tylko; V 6  
*odejść* (co) – porzucić (co); XXX 108  
*odnosić* – głosić, rozpowiadać; XXIV 22, 55;  
 XXXIII 60; Zw XIV 22  
 (czego) – zabierać (co), pozbawiać  
 (czego); III 10  
*odprawować się* (w rząd) – ustawiać się (w rze-  
 dzie); XXII 121  
*odsądzać* – pozbawiać; III 9  
*ogniwa* – okowy, kajdany; XXXIII 338  
*oko: na oko* – bezpośrednio, naocznie; XI 29;  
 XIX 51  
*omylić* – ominąć; XVII 76  
*ondzie* – tam; XXV 13; XXVIII 70; XXXIV 39;  
 Zw III 69  
*osadzić* – zaludnić; XXXIII 307  
*osła* – oselka; XXXIV 92  
*osobliwość* – oryginalność, cecha szczególna;  
 XVII 17  
*ostroprzetkwiasty* – ostry i przebijający skórę;  
 XXXII 16
- oszalony* – oszukany, otumaniony; IX 33  
*oświadczyć się* (komu) – oznajmić (komu);  
 XXXIII 288  
*otworzyszy* – otwarty; XXVIII 76  
*owa* – oto; XXXIII 369  
 – tedy, więc; III 31; IV 11; XIII 30; XIX  
 34, 80  
 – może, a nuż; XXII 55; XXVIII 59; Zw IV  
 65, 67  
*owszem* – przeciwnie, raczej; XIII 91; XVII 66;  
 XVIII 99; XXIII 7, 64, 79; XXXI 48;  
 XXXIII 49; Zw III 98; Zw IV 62; Zw X 32  
*ozdoba* – splendor, chwała; III 10; XXII 134;  
 XXVII 33; XXVIII 38; XXX 26; XXXIII  
 187; Zw XI 23
- padać* – powiadać (być może forma synkopo-  
 wana ze względu na rytm); XII 27  
 (*się*) – pękać; XXIX 46; XXX 67;  
 XXXIV 53, 68; Zw I 57; Zw VIII 56; Zw  
 XII 41  
*palcat* – kij; XIII 61; XXII 112; XXVI 22  
*parabola* – przypowieść, żart słowny; XIX 83  
*pastwić* – karmić; XXXIII 316  
*pel* – pył; XXIV 2  
*pierzchliwy* – prędki, skory; XVII 24  
*pochoździć* – przechodzić, iść; VIII 40  
*pochoźdisty* – stromy; XXVIII 66  
*pochopeć*, z *pochope* – gwałtownie, z rozma-  
 chem; XXX 54; XXXV 44  
*pochnutywać*, *pochnutywać* – pokrzykiwać,  
 chępić się; II 7; XII 64  
*pochyba: bez pochyby* – niewątpliwie, na pew-  
 no; I 109; XXX 97  
*pochnutywać* zob. *pochnutywać*  
*pocieszny* – radosny, wesoly; XII 24  
*poczesność* – splendor, okazałość; XIX 40  
*podjąć* – przyjąć, odebrać; XII 36  
*podle* – obok; XVIII 100; XXXIV 39  
*podsiemie* – przedsiemek; XII 33  
*podwika* – chusta; XXVI 29  
*podwodzić* – namawiać, podmawiać; XXI 43  
*pogębek* – uderzenie w policzek; XIX 33; Zw  
 IV 50  
*pogotowu* – a cóż dopiero, tym bardziej; XVII 34  
*poklwać* – podziobać; XXXIII 12  
*pokolenie* – ród; I 22 (zob. *naród*)  
 – latorośl, potomek; XVII 69

- położenie* – miejsce; XXII 20
- pomieniony* – nazwany; II 1; XXXIV 4
- pomiotło* – śmieć, wyrzutek; XXVIII 37
- pono* – zapewne, jak się zdaje; XXI 79; XXIX 13
- ponosić* – roznosić, rozgłaszać; XIII 74
- popisować się* (kim) – podawać się (za kogo); XV 30
- porta* – (łac.) brama; XXXIV 57  
zob. *brona*
- porze* – pruje, przepływa przez; XXXIV 50
- posłowie* – powiedzenie, przysłowie; XXVII 23
- posłuch* – posłuchanie; XVII 60
- possessyja* – władza (por. łac. *possessio* ‘objęcie w posiadanie’); XXXIII 304
- postępek* – postępowanie, procedura prawna; XII 85; Zw V 14
- postępować się* – przenieść się, usunąć się; XXV 33
- poszyjkować* – bić po karku i szyi; XII 41; Zw IV 62; Zw XII 25
- potrzebny* – potrzebujący; XXXV 35
- poważny* – oznaczający powagę; IX 12
- powiadacz* – mówca, narrator; I 19
- pozorny* – okazały, wspaniały; XXX 26; XXXIII 15  
– dający dobry widok; XVII 12
- pozór* – obraz, wzór; XIV 8  
– widok; XXXI 14
- pożrzeć* – pochłonać; XVI 22
- pożyć* – zwyciężyć, pokonać; XIII 110; Zw V 52
- prawie* – prawdziwie, naprawdę, zaiste; IV 5; XXI 30; XXIV 31, 61; XXXIII 215, 320
- prawny* – prawniczy, związany z wymiarem sprawiedliwości; XII 84; XXI 104; XXIV 63; XXXIII 68; Zw XIV 30
- propozycja* – oskarżenie (por. łac. *propositio* ‘przypadek prawny’); XII 84
- pry* – powiada, rzecze, powiadają; II 9; V 25; VI 15; VII 11, 38; X 27, 48; XIII 50; XVI 40; XIX 58; XXI 53; XXIII 70; XXIX 52; XXXIII 64, 197; Zw II 47; Zw III 53; Zw IV 41; Zw VI 27; Zw IX 24; Zw XIV 26
- przez* – dlaczego; I 93; X 16, 30; XII 2; XXVII 56; XXIX 70; Zw III 80; Zw XIV 15
- przeć się* – zaprzeczać; XXXI 8
- przejrzany* – przewidziany, przeznaczony; XXXI 27
- przejrzanie* – opatrność; XXXIII 214
- przek* – poprzek; Zw IX 28
- przekop* – rów, fosa; XXVIII 2
- przemysł* – sposób; Zw II 109
- przerazić* – przeniknąć, poruszyć; V 66; XVIII 17; Zw II 89
- przesadzać się* – wysilać się; XIX 54; XXII 143  
(nad co) – przekraczać (co); XXX 4
- przeskok* – przejście; VII 33
- prześpiecznie* – beztrosko, spokojnie; V 19; XXV 39
- przewaga* – nakład, trud; IX 37
- przewieść* (nad kim) – uzyskać przewagę (nad kim); VII 82; XXVIII 93  
*prawo* (na kim) – zastosować prawo (wobec kogo); XIII 105; Zw V 3-4, 47
- przewodnia* – przewodnictwo; VII 10
- przez* – bez; XXX 97; XXXV 83; Zw IV 80
- przedzideki* – gwałtem, wbrew woli; III 42; XXVII 60
- przeprawie* – bezprawie; XII 95; XXXII 35
- przychodzić* – pielgrzym, przybysz; XIV 30; XXV 15; XXXIII 343; XXXVI 65
- przyczyna* – powód oskarżenia, wina; XVIII 54, 60; XXI 13, 54; XXIII 42, 58; Zw VIII 8; Zw XIV 74
- przyjąć się* (do czego) – przycisnąć się, przytulić się (do czego); XXVIII 31
- przymknąć się* – przybliżyć się; XIX 48; Zw II 1
- przynukać* – przynaglać; XXVIII 9
- przyrodzenie* – natura; XXI 67; XXXIII 185, 195, 201; Zw XIV 60
- przysada*: *bez przysady* – bez zbędnych wahań; XXXIII 210
- przyskurki* – psoty, przykrości; XIX 82
- przystosować* (komu) – zastosować (do kogo); XX 4
- przyszcie* – dostęp, dojście; XXXV 72
- przytomny* – obecny; XVII 73; XIX 17; Zw II 63; Zw IV 73
- pstrocinny* – rany, ślady po uderzeniach; XXIII 21
- pujnal* – pugińał, sztylet; VII 44
- puknąć* – pęknąć; XVI 32
- puszcza* – pustynia, puste miejsce; XIII 68; XXIX 62; Zw II 31
- puścizna* – bezmyślność, beztroska; XXXII 43

- rańtuch* – chusta; XXIX 33  
*rata!* – pusta głowo! (hebr. wyzwisko); XXX 48  
*regiment* – panowanie; XXXI 7, 52  
*rohatyń* – rodzaj włóczni; XXXV 36  
*rozbodzony* – rozplatany, przecięty; XXXIII 127; XXXVI 21  
*rozkwilić* – rozczulić; XVII 75  
*rozmiatać* – rozrzucić; XXII 64  
*rozprawować się* – rozrzucić się, ogłosić ostatnią wolę; XXXII 44; XXXIII 135  
*rozsiaść się* – rozerwać się, pęknąć; XXI 110; XXXIV 68; Zw VIII 56  
*roztagiony* – niezgodny, rozdarty; I 91  
*rozterka* – rozruch; XXI 74  
*roztoczyć* – rozlać, wylać; XXIV 93  
*roztworzony* – taki, w którym coś rozpuszczono, rozrzedzony; XXI 35; Zw XIII 9  
*rozwód*: z *rozwoдем* – szeroko, po całej okolicy; XXX 57  
*ruda* – szlaka, materiał odpadowy w kuźni; XXVIII 36  
*rumor* – wieść; IX 8; XXIV 10  
*rywula* – strumień (por. łac. *rivulus*); XXXV 122  
*rzecz*: w *rzeczy* – na niby, pozornie, rzekomo; IX 27; Zw VI 6  
*rzeczony* – nazwany; XX 49  
*rzęsny* – rześisty, obfity; XXIV 100  
*rzetelny* – wyraźny; XV 40; XXX 83  
*rzewnić* – rozczulać; XIV 54; XVII 74; Zw II 91
- sadzić* (na co) – poświęcać (dla czego); XXXIII 322  
*sam* – tu; II 10; XV 12; XXII 93; XXIV 49, 92; Zw VIII 44; Zw IX 55  
*sceptrum* – (łac.) berło; XXII 95; Zw IX 25; Zw XIV 6  
*sekwestr* – niewola, areszt (por. łac. *sequestrum* ‘depozyt’); X 5; XIII 12  
*sentencyja* – (łac. *sententia*) wyrok; XV 55; XIX 5  
*serdecznie* – śmiało, odważnie; II 13  
*setnia* – sotnia, oddział liczący ok. 100 żołnierzy; VII 13  
*sfigurować* – przedstawić, zobrazować; Ded 10  
*sklep* – sklepienie pomieszczenie; IX 9; XXXVI 34  
*skłonny* – uprzejmy; XIV 75
- skrzętny* – natrętny, uporczywy; XI 3  
*skusić* – spróbować; Zw VII 7  
*skutek*: *skutkiem* – w rzeczywistości; VIII 31  
*slawa* – wieść; XXXII 36  
*słowo*: *do słowa* – bez wykrętów, prosto; XV 17  
*sluszną* – należy; XVIII 95, 98; XXXIII 202  
*smagły* – zdatny do smagania; Zw VIII 48  
*smoktać* – ssać; DCz 11; XXXII 14  
*spędzać* – rozpędzać, rozpraszać; XV 2  
*spina* – (łac.) cierń; XXXII 16; Zw I 85  
*spoleczny* – wspólny; V 9; XI 22; XXVIII 46  
*sporządzać się* – sposobić się, przygotowywać się; XVII 5  
*sprawa* – szyk (wojska); VII 13  
     – postępowanie, działanie, czyny; III 12; XII 32; XXXVI 7; Zw XVI 7  
*sprawić się* – złożyć zeznanie; XIII 7  
*sromota* – przykrość, ból; XII 35; XVII 33  
*stalny* – stalowy; VII 16; XXVI 2; XXXIII 338  
*stawić się* – okazać się; XXI 70  
*stok* – strumyk, struga; XXXIII 285; XXXIV 52; Zw XV 18  
*stos* – cios, raz; VI 36; XII 67; XIV 11; XXXV 40  
*strona* – struna; XXIX 45; XXXIII 365; Zw XIV 4  
*surowie* – srogo, okrutnie; XXII 34  
*suspicyja* – (łac. *suspicio*) podejrzenie; XVII 21  
*suwędra* – plama; XV 13  
*sytny* – sycący; I 6  
*szabasz* – szabat; XVIII 91  
*szarwark* – hałas, zamieszanie (w pierwszym znaczeniu: z niem. *Scharwerk* ‘praca pańszczyźniana’); XVII 9  
*szczątkę*: *do szczątku* – do końca; Zw I 46  
*szczoka* – szczeka, paszcza; VIII 24; XVIII 65; XXX 8; XXXIII 253; Zw VI 45  
*szczudlek* – szczutek, uderzenie; XIV 32; Zw V 37; Zw IX 35  
     zob. *sznupka*  
*szczupły* – ubogi; DCz 9; XXX 73  
*szczyć się* – osłaniać się, bronić się; XXXV 114; Zw XV 86  
*szczyry* – prawdziwy; XXXIII 18  
*szedziury* – siwy; XI 82  
*szkarady* – haniebny, brzydki; IV 17; XXXIII 209

*sznupka* – szczonek, docinek, złośliwy żart; XII 36  
zob. *szczudlek*

*szpaczkować* – żartować, drwić; XIX 79

*szluczny* – zreżny, przemysłny; IX 33

*sztych*: *na sztych* (podawać) – na szwank (narażać); ryzykować; XXIII 78

*ślak* – ślad; XXXIII 359; XXXVII 67; Zw XI 38.

*śrzejoga* – żar; Zw XVI 22

*światły* – jasny; XXXIII 183

*świecki* – światowy; XVIII 42

*taczać się* – błąkać się; XXVII 35

*targać się* – szarpać się; XXXIII 57

*tarnie* – cierń; XXIV 12; XXIII 357

*telbuch* – bandzioch, brzuch (por. cerk. *trbuch* ‘wnętrznosci’, *tribuch* ‘żoładek’); XVI 32

*terminować* – formułować; XII 75

*tesak* – miecz; Zw III 92

*teskliwy* – przykry, uciążliwy; I 19; XV 44

*tesknica* – cierpienie, udrczenie; XXVIII 58, 95; Zw III 34; Zw V 60

– nuda; XVII 72; XXIV 34

– żal, płacz; II 30; IV 3; VI 18; XXVII

52; Zw III 16, 56; Zw XII 55

*tęten* – tętent, tupot; XXVI 1

*truna* – trumna; XXXIV 36, 71

*trzewa* – trzewia, wnętrznosci; I 72; Zw II 117

*trzoszczoki* – trójszczęki; XXXVI 47

*tuwalnia* – ręcznik, chusta; XXVI 43; Zw XII 17

*tyło* – tylko; I 3, 48; XX 11; XXXIV 97; XXXVI 16, 19; Zw XVI 19

*ucziwość* – poważanie; XXVII 39

*udawać się* – podawać się; XXIII 44; XXXIII 11; Zw X 12

(na co) – zamierzyć, podjąć (co); XVIII 3

*udawić* – udusić, zabić; XI 46; XVI 26; Zw II 119

*uiścić się* – spełnić się; XXXIII 257

*ulegać* (od kogo) – stronić (od kogo), kryć się (przed kim); VII 96

*umorzyć* – uśmiercić; XXXIII 367; XXXIV 12; Zw XV 6

*umór* – skonanie, koniec; XXVII 80

*upamiętać się* – opamiętać się, nawrócić się; VII 49; XXI 52; XXXIII 44; Zw V 88; Zw XIV 14

*uprząć* (powagę) – przybrać poważną postawę; Zw VII 23

*uprzedać się* – prześcigać się; XIX 37; XXXV 118

*uprzejmość* – gorliwość, szczerza chęć; I 33; XXIX 84; XXXV 99; XXXVI 106; Zw II 16; Zw III 42, 52; Zw XV 69; Zw XVI 76

*uprzejmy* – szczerzy, otwarty, łaskawy; XVIII 95; XX 68; XXIV 25; XXVI 28; XXIX 91; Zw III 22, 79; Zw XI 6; Zw XVI 2

*usilny* – wielki; III 16; XXX 70; XXXVI 32; Zw III 16, 28; Zw XIV 46

*warować* (co) – pilnować (czego), obstawiać (co); VII 33

*waśniwy* – kłótlivy; XXIX 72

*wej!* – patrzcie!; X 8

*wiek*: *do wieku* – na zawsze; I 59; XI 78; XXVIII 34; XXXIII 269

*wieść się* – postępować; XVI 14; Zw V 96

*winność* – wina; XVIII 94; Zw XV 52

*wiotchy* – słaby, nietrwały; XXXII 27

*wizerunk* – wzór, przykład; I 47; III 41; XI 89

*własny* – prawdziwy; I 9; XIII 44; XVI 47; XXIII 34

*właśnie* – prawdziwie, istotnie, naprawdę; I 17; II 23; VII 77, 96

*wobec* – powszechnie, ogólnie; XXVII 40

*wola*: *dać wolą* – zezwolić; IX 22

*wotować* – głosować; XII 87

*wotum* (l.mn. *wota*) – zdanie sędziego, wyrok (por. lac. *votum* ‘ślubowanie’); XII 73

*wrotna* – furtianka, odzieżniara; IX 22

*wstydlivy* – zawstydzony; V 23

*wszystkokrotny* – skracający wszystko, potężny w niszczeniu; XIX 15

*wszystkomogący* – wszechmocny; V 26

*w tąż* – podobnie, tak samo; XXVII 6; XXXV 106; Zw XIII 51

*wyciągać* (na co) – skłaniać (do czego); I 27

*wydawca* – zdrajca (o Judaszu); Zw II 64

*wydrożony* – wydrażony, wysklepiony; IX 9

*wydrożyć* – wyryc, wydrążyć; XXXVI 31

*wymagać się* – nasilać się, wzmacniać; XXIV 69

*wymierzać się* – wymawiać się; XI 20

- wysnować się* – wypłatać się; XIII 32  
*wytrębować* – przepędzać, wyganiać; VIII 39  
*wywierać* (żarty, psie kussy) – stroić (żarty, psie figle; robić psikusy); VIII 38; XIX 76  
*wywrót: na wywrót* – na lewą stronę (szaty); XXII 102  
*wywrzeć* – wypchnąć; Zw XII 10  
*wzbierać* – uderzać; XXII 60  
*wzbóść* – skłuć; XXII 108  
*wzruszenie* – wzburzenie; XIII 90  
*wzwód* – most zwodzony; XIX 44  
*wzdam* – wszakże; ZwDed
- zabaczyć* – zapomnieć; XXVIII 58  
*zabawa* – zajęcie, praca, czyn; I 24; XV 25  
*zabawić się* – zająć się; I 89; XXX 84  
*zabawny* – zajęty; ZwDed  
*zaciśniony* – rzucony; IV 21  
*zadzierzyć* – zatrzymać; V 56  
*zajmować* – sięgać; IV 2  
*zajrzeć* – ujrzeć, zobaczyć; XI 5; XXXIII 242  
*zakamiał* – zatwardziały; XXIII 28  
*zakon* – prawo; XIII 93, 94; XV 61; XVII 62, 67, 68; XIX 10; XXI 80; XXIII 43; XXXV 22; XXX 19; Zw X 11; Zw XIV 94  
*zalożyć* (kogo czym) – poświęcić, ofiarować (co za kogo); Zw I 24  
*zapamiętać* – zapomnieć; XVII 67  
*zapamiętały* – ten, który zapomniał; niepomy; XIV 22; XVII 63; XXI 61  
*zapaśny* – uprawiający zapasy; XXXII 46  
*zaprząć się* – wyrzec się; I 111, 113; XI tyt., 57; Zw II 86; Zw IV 77  
*zaraza* – trucizna; DCz 11  
*zarazem* – wnet, natychmiast; VI 17; VII 64; X 39; XV 31; Zw XI 3  
*zaskórże* – miejsce pod skórą; XXIV 13  
*zastanowić* – zatrzymać, zatamować; XIV 56; XXXV 18  
*(się)* – zatrzymać się; VII 19; XX 25  
*zastawić* – nadstawić; XXXV 95  
*(się)* – wystąpić w obronie; XVIII 43  
*zastąpić* – obstać, obstać; XVII 13  
 – osłonić; XXXV 14, 20  
 – zająć (miejsce); XXXIII 345
- zatop* – odmet; XXXVII 21  
*zawierać* – przeprowadzać, dokonywać; I 69; XVI 2  
*zawolany* – ważny, wielki; XXXV 26  
*zaurzyć* – zamknąć się; V 35  
*zawszedy* – zawsze, zawsze; XVI 44; Zw V 114  
*zaurściagać* – powściągać, opanowywać; I 14; Zw III 44  
*zauzięty* – postanowiony, podjęty; VI 32; XXIX 71  
 – zabrany; XV 37  
*zażąć się* – rozpalić się; Zw V 9  
*zbawić* – pozbawić; XXXII 46; Zw I 76  
*zbor* – zgromadzenie; XV 7; Zw V 23  
 – kościół; XVI 45; XXXV 67; XXXVII 64  
*zbrodzień* – zbrodniarz, przestępca; IX 32; XV 62  
*zbrózdzić* – pobruździć, poorać; X 33  
*zdać* (na gardło) – skazywać (na śmierć); XXIV 64; Zw X tyt.  
*zdjęty* – przejęty; XXXIII 186  
*zdrowie* – pomyślność, powodzenie, szczęście; XIV 65; XXXVI 15  
*zemleć* (kogo) – doprowadzić do omdlenia (kogo); XXVIII 4  
*zezwoić się* – zgodzić się; XVIII 99  
*ziewacz* – szyderca; IX 40  
*ziewać* (na kogo) – lżyć (kogo); VIII 7; XII 83  
*zima: zimie* – w zimie; Ded 21  
*zjadły* – wściekły, zajadły; XXIII 28; XXX 8; XXXIV 28  
*zjuszony* – skrzwawiony; XXVI 16  
*zmysł* – rozum, rozsądek (również w l. mn.); DCz 22; XXII 4; XXIX 22; XXX 73; XXXVI 11; Zw I 80; Zw XIII 61; Zw XV 55; Zw XVI 11  
*znacnie* – w widoczny sposób; X 23  
*znak: do znaku* – do szczytu; XXXIII 259  
*zopytać* – zapytać; XVIII 49  
*zostać* – zostawić; Zw II 71  
*zstać się* – stać się, zdarzyć się; V 4, 46; IX 16; XIX 32, 42; XX 14; XXII 109; XXIII 70, 92; XXIV 70, 83; XXVII 34; XXVIII 37; XXIX 68; XXXI 22; XXXII 34; XXXIII, 150, 161; XXXV 50; Zw II 15; Zw III 32; Zw XIV 90, 92



*zstawać* – starzczać; V 40; XXIX 5; XXXIII 358

*z to* – dość, na tyle; III 25; XXIX 22; XXX 93;

Zw I 69

*zwałca* – wichrzyciel, klótnik; XXXIII 10

*związek* – wiązadło, kajdany; VI 8

*zwiotszały* – stary, zmurszały; XXII 99

*zwołennik* – wyznawca, apostoł; II 29; IV 4; V 34; VII 83, 89; VIII 14; IX 17, 21; Zw III 101, 109; Zw XIV 50

*żałosny* – smutny; I 63

*żyła, żyłowina* – lyko; XXII 30; Zw VIII 50; Zw IX 7





*Zwierciadło smutne*... wydano drukiem w osiem lat po *Pamiętce krwawej ofiary*..., z przeznaczeniem dla „ludzi zabawnych lubo też w czytaniu teskliwych” (przetłumaczymy: zbyt zajętych, by przebrnąć przez 105 stron tekstu wierszowanego). Formuła ta brzmi jak dzisiejsze reklamy kompilacji literackich dla maturzystów, nie dziwi jednak w przypadku utworu religijnego o tak wyrazistym adresie czytelniczym: zarówno „wersja pełna”, jak i „skrót” służyć miały przecież w pierwszym rzędzie kalwaryjskim pielgrzymom jako literackie opracowanie Męki Pańskiej, swoista pomoc w osiągnięciu wzruszeń przeżywanych na lanckorońskich „drózkach”. Użytkowy charakter dzieła przyczyniał mu zapewne popularności, mierzonej także – jeśli nie głównie – liczbą sprzedanych egzemplarzy, a to z kolei niewątpliwie skłoniło i poetę, i wydawcę do pracy nad nową, skróconą redakcją.

Sytuacja ta nie określa wszakże bez reszty charakteru przeróbki z 1618 r. Porównanie obu wersji przekonuje bowiem, że Roźniatowski nie poprzestał na mechanicznym skróceniu *Pamiętki krwawej ofiary*... „połowicą pisma”, jak pisał na stronie tytułowej i w przedmowie dedykacyjnej; ściśle rzecz biorąc, utwór wcześniejszy liczy ponad 3300, a *Zwierciadło smutne*... – 1238 wersów, czyli nieco ponad 1/3 objętości pierwowzoru.

Tomik wydany w 1618 r. jest ciekawym przykładem parafrazy literackiej, tym ciekawszym, że przecież narracja pasyjna musiała przestrzegać porządku tradycyjnego, wyznaczonego przez Ewangelię i bogatą tradycję. Odnosi się wrażenie, że Roźniatowski nie tylko unikał mechanicznego powtarzania, ale także świadomie dążył raczej do różnicowania obu tekstów niż do ich upodobnienia. Wyraźnie widać to w wielu wypowiedziach postaci i we fragmentach narracji, przejmowanych ze źródeł ewangelicznych z dbałością o to, by w *Zwierciadle*... uzyskały odmienną szatę słowną niż w *Pamiętce*... . Owe wariacje sprawiają wrażenie ćwiczeń w parafrazowaniu, niezwykle interesujących dla odbiorcy nastawionego nie na informacyjną zawartość tekstu, lecz na literackie „smaczki”. Przykładów można by przytaczać wiele, tu niech wystarczy charakterystyczne opracowanie dialogu Jezusa w Ogrójcu z żołnierzami, którzy przybyli pod wodzą Judasza, by aresztować Zbawiciela:

Dalej Pan, widząc, co się z nim zaraz dzieć miało,  
postąpi k nim i rzecze: „Postójcie tak mało.  
Kogóż, mili rycerze, tak pilno szukacie?”

– „Jezusa od Nazaret”. – „Jam jest, mnieć to macie” –  
rzekł Pan. Wnet bez pamięci ono zbrojne plemię  
wstecz ustąpi i zaraz upadnie o ziemię.

„Nuż, dokazujcie męstwa, żołnierzu zuchwały,  
potykajże się z ludem swoim, wodzu śmiały.  
Powstańcie, niebożęta, kogóż wždy patrzycie?”

– „Jezusa od Nazaret”. – „Zaś mię nie widzicie?  
Wszakem powiedział: «Jam jest». Lecz gdy o mię idzie,  
niech przynamniej ta moja czeladka odéjdzie”.

(*Pamiętka krwawej ofiary...* VII 51-62)

Zaś do żołnierzów rzecze: „Kogóż to szukacie?

Jezusa od Nazaret? Abo go nie znacie?  
Jam jest”. Wyrzekł, a oni wstecz poupadali,  
jako kiedy gęsty grad słabe kłosa wali.

Znowu Zbawiciel spyta: „Kogóż wždy szukacie?”

– „Jezusa”. – „Wszak-em wam rzekł: jam jest, mnieć to macie.  
Wszakże, ponieważ tylko na mnie wam należy,  
niech ta czeladka moja w pokoju odbieży”.

(*Zwierciadło smutne...* III 81-88)

Ambicja autorska kazała Rożniatowskiemu przerabiać nawet te fragmenty, które zdecydował się przejąć z *Pamiętki...* w miarę wiernie; zmiany niekiedy polegały na zastąpieniu jednego zwrotu frazeologicznego innym, niekiedy na zastosowaniu odmiennej pary rymowej bądź po prostu na zmianie szyku. Dzięki temu *Zwierciadło...* jest czasami pomocne przy komentowaniu *Pamiętki...*. Gdy np. we wcześniejszej wersji czytamy o krwi Chrystusa „rywułami litej” (XXXV 122), to ów rzadki rzeczownik (mylący, bo zwykle oznaczał rodzaj wina z Rivoglio) łatwiej zrozumieć, skoro w *Zwierciadło...* odpowiedni fragment mówi o krwi „strumieniami litej” (Zw XV 92), a zatem „rywuły” okazują się spolszczeniem łacińskich *rivuli* ‘strumienie’.

Tendencja do wygładzania stylu, do unikania w tekście *Zwierciadła...* zwrotów i pomysłów niekiedy ryzykownych, jest wyraźnie widoczna. I znów za przykład bodaj najbardziej charakterystyczny służyć może fragment mówiący o pojedynku Chrystusa: w *Pamiętce krwawej ofiary...* do boju ze Zbawicielem staje Persefona (XXVIII 83), co może zaskakiwać w utworze stroniącym od mitologicznego sztafażu, a w osiem lat później autor wzywa do walki banalną nieco, ale nie kojarzącą się z pogaństwem „srogą Śmierć” (Zw XII 47).

Wśród fragmentów przejętych w *Zwierciadło smutnym...* z wersji wcześniejszej stosunkowo niewiele jest dosłownych lub niemal dosłownych autocytatów – większość to mniej lub bardziej wiernie parafrazy. Dołączone poniżej zestawienie nie

może oddać w pełni i szczegółowo zależności *Zwierciadła... od Pamiątki...*, wyróżniono w nim jednak cytaty dosłowne lub różniące się bardzo nieznacznie od pierwotnego, dodając w odpowiednich miejscach literę C, by zobrazować, jak są nieliczne. Fakt, że w końcowych partiach tekstu owych autozapożyczeń jest znacznie więcej niż w początkowych, dowodzi, że pracę swą Roźniatowski wykonywał pod presją czasu i gdyby nie to, zapewne na tyle skutecznie przerobiłby *Pamiętkę...*, by uczynić ze *Zwierciadła...* utwór zupełnie od wcześniejszego odmienny w warstwie słownej (bo przecież nie w sferze fabuły).

Po uwzględnieniu wszystkich fragmentów przejętych z *Pamiątki...*, uzyskujemy liczbę 302 wersów (przypomnijmy: na 1238 wersy *Zwierciadła...*); niespełna jedną czwartą tekstu zaczerpnął więc autor ze swej wcześniejszej książeczki, dostosowując go zresztą i zmieniając. Dlatego zdecydowaliśmy się dołączyć *Zwierciadło...* do edycji *Pamiątki...* jako – w istocie – drugą chronologicznie polską pasję poetycką.

Przynosi ona nieco nowych w stosunku do *Pamiątki krwawej ofiary...* motywów. Oto opisując w 1610 r. Ostatnią Wieczerzę, programowo wymówił się Roźniatowski od rozważania tajemnicy Eucharystii, wspomniawszy tylko w uwadze nawiasowej o jej ustanowieniu („o anielskim chlebie niech śpiewają anieli na wysokim niebie”; *Pamiętka...* I 55-56), w *Zwierciadle smutnym...* natomiast sprawę traktuje dość obszernie, z przywołaniem topiki eucharystycznej (Zw II 17-58). Odmiennie są też niektóre sceny, postacie i rekwizyty. Ujmując rzecz w skrócie, stwierdzić można, że wysiłki autora *Zwierciadła...* zmierzały do skoncentrowania narracji na głównych epizodach Męki Pańskiej, z pominięciem lub pobieżnym potraktowaniem scen mniej istotnych. Zagubiła się w tym koncepcja „siedmiu dróg”, trzeba było bowiem uprościć marszrutę Chrystusa, by zamiast trzydziestu siedmiu epizodów *Pamiątki...* Pasja pomieściła się w szesnastu.

Literatura staropolska wydała wiele parafraz jawnych i ukrytych, zna także zjawisko plagiatu. Dość rzadko jednak spotkać się można z tego rodzaju autoparafrazą, jaką jest *Zwierciadło smutne...* z 1618 r. względem wcześniejszej o osiem lat *Pamiątki krwawej ofiary...*. Abraham Roźniatowski podjął się ambitnego zadania, najprawdopodobniej bowiem zamierzał napisać nową wersję Pasji przy okazji banalnego skracania zbyt długiego dla „zabawnych” utworu. Niemal mu się to udało: tylko w końcowych partiach odwoływał się obficie do wcześniejszego tekstu. Czytelnicy otrzymali więc dowód dbałości autora o dzieło i własny wizerunek, a badacze i miłośnicy dawnej literatury – materiał, który pozwala obserwować siedemnastowiecznego poetę niemal bezpośrednio przy pracy.

**ZWIERCIADŁO SMUTNE  
WYRAŻAJĄCE WIZERUNK OKRUTNY  
MĘKI I ŚMIERCI  
PANA ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSYTA**

**Do Jaśnie Wielmożnej Paniej,  
JejMci P[aniej] Anny z Pilce Opalińskiej,  
kasztelanki poznańskiej, starościnej leżajskiej etc.**

Krótkości dogadzając, przewybornej sławy od zacnej osoby WM, Jaśnie Wielmożna Mciwa Pani, pochodzącej (gdyż też ona sama z siebie i z osobliwych przymiotów swoich ozdobniejsza i okazalsza jest, niżli by z pochwały i z ust moich była) zamilczeć, a samę rzecz tylko podać muszę. Po wykonaniu peregrynacyj i ślubów swoich (w trzecieletnim więzieniu moskiewskim poprzysiężonych) odpoczywając z trudów swych na nowej Kalwaryjej pod Lanckoroną wymierzonej, opisałem, zebrawszy z Ewangelistów św[iętych], *Pamiętkę krwawej ofiary P[ana] Zbawiciela naszego*. Więc i ze mną on czas, jako to niezabawny sam będąc, ludziom się zabawnym lubo też w czytaniu teskliwym krótkością przysposobić nie umiał, tedy teraz sam też zabawom podlegając, tejże materyjej (abym ją i inszym czytelnikom, i sam sobie przychęcił) połowicą pisma, tak jako mi z daru Bożego zmysłów dostało, skróciłem i *Zwierciadłem smutnym* nazwałem.

Którą to pracą swoją, upatrując, komu bym ofiarować miał, zabiegły mi przed oczy hojne łaski i rzeczywiste dobrodziejstwa domowi, to jest chrzczoneym i powinnym moim, obficie pokazane, na ostatek zawsze przychylne ku nim serce WM mojej MPaniej. Na znak tedy wdzięczności, więc i dla ozdoby, którą to *Zwierciadło*, z bolesnej Męki Pana Zbawiciela naszego skonterfetowane, z zacnej nabożnych i miłosiernych uczynków pełnej osoby WM mojej MPaniej dostojną mieć może, ono – choć smutne, ale jednak przezroczyście – WM mojej MPaniej chętnie ofiaruję, tę sobie otuchę czyniąc i tej nadzieje będąc, że jeśli nie względem tego, co tu jest z prace mojej, tedy wzdám względem tego, co jest z przenedroższej krwi Chrystusowej, która się w nim świeci, u WM chrześcijańskiej a mojej Mciwej P[aniej] wdzięczne i przyjemne zostanie.

O co wielce prosząc, uniżone posługi moje WM mojej wielce Mciwej Paniej zalecam i w miłościwą łaskę oddawam.

Najniższy służebnik  
Abraham Roźniatowski

## I. Jezusa ukrzyżowanego miłującym

- Narodzie bogobojny, Chrystusowe plemię,  
rzuć na czas marną rozkosz i nikczemną ziemię,  
a ducha niech powinność chrześcijańska ruszy;  
tu obróć serce swoje, tu podaj swe uszy,  
5 tu, gdzie widzisz swój żywot i zbawienie swoje.  
A ja zaczynam w imię, Jezu Chryste, twoje.  
Gdy on piękny kunszt Boga w Trójcy jedynego,  
człowiek stworzony kształtem stwórcy swego,  
stał w raju w pośrodku swej rozkoszy wiecznej,  
10 zawisłym sercem i złym okiem wąż wszeteczny  
patrzając na to, bolał tak długo, aż rady  
chytrej dosięgł i dowiódł swojej nad nim zdrady.  
Osłodził mu gorzki smak w drzewie zakazanym  
i przywiódł o przestępstwo, za które wygnanym  
15 najwyższa Sprawiedliwość musiała na wieki  
uczynić go i podać śmierci do opieki.  
Aż miłosierdzie, z Boga Syn jednorodzony,  
użalił się nędznego i spólną wzruszony  
litością przedsięwziął zaś do rozkoszy wiecznej  
20 wrócić go; i tak za nim z ochoty serdecznej  
puścił się taką przykrą drogą, z dziwnej rady,  
że go nie drzewiej nawiódł na zbawienne ślady,  
aż jarzmo i przeklęstwo jego na się włożył  
i na koniec swym własnym zdrowiem go założył.  
25 Lecz jako żeś wybieżał z niebieskich własności,  
śmiały olbrzymie, w drogę naszej śmiertelności?  
Jako żeś, jasność swoją zostawiwszy w niebie,  
ukochanego Ojca, zwyciężył sam siebie  
a niewolniczą-ś postać przyjął dobrowolnie?  
30 Oto praca, ubóstwo, oto nędza spólnie  
w prawie ludzkim, niestetyż, mizernie zasiadły  
a te wszystkie śmiertelnym na cię prawem spadły.  
Miłość, o miłosierny, miłość to na tobie  
wymogła: ta cię z nieba ściągnawszy w osobie  
35 najniższej Panienczki, najwyższego Boga  
zamknęła. O przedziwna twoja na świat droga!  
Ta cię wszystkich niewczasów, ta cię nabawiła  
ludzkich nieszczęśliwości, ta cię wyniszczyła

- ze wszystkich sił; na koniec ze krwi twojej drogiej  
40 ta przywiodła do męki i do śmierci srogiej.  
O prawo! o miłości! o męki okrutnej,  
o śmierci niesłychany wizerunku smutny!  
Zabit, zamordowany na drzewie przeklętym,  
który był, jest i będzie Bogiem niepojętym!
- 45 Którego cześć i chwała nie miała początku  
ani końca mieć będzie, pozwolił do szcządu  
śmiertelnemu stworzeniu wytoczyć krew z siebie,  
sam nieśmiertelnym będąc na ziemi i w niebie.  
O przedziwna miłości! o wdzięcznej pamięci  
50 godna sprawo! o Pańscy aniołowie święci!  
o którekolwiek w niebie uwielbione duchy  
patrzycie na twarz jego! Wierzę, że od skruchy  
topnieją serca wasze, kiedy krwią pisany  
wizerunek Boga swego widzicie i rany.
- 55 Wierzę, że światłość swoją słońce i obłoki  
tracą jako na on czas, wierzę, że opoki  
padają się i ziemia, i wszystkie żywioly  
stękają, wspominając on dzień niewesoły;  
on – mówię – dzień, on, w który stworzyciela swego  
60 widziały srogą śmiercią umierającego.  
Ty sam tylko, człowiecze, któremu to kwoli  
uczynił Odkupiciel z chętniej dobrej woli,  
ty – mówię – sam tkni ducha, tkni serca swojego  
a porachuj się, jako dobrodzieja twego
- 65 ta laska i ta miłość wdzięcznym cię zastanie,  
gdyć jawnym wizerunkiem przed oczyma stanie  
pamiętka śmierci jego rzewnie wyrażona,  
moim niedoskonałym piórem ponowiona.  
Zaiste-ć, mój nikczemny język z to wymowy  
70 nie ma, żeby godnemi wymówił to słowy,  
bo z macierzyńskich piersi grzechem napawany  
i po dziś dzień na sobie odnawiając rany,  
niedostojnym się czuje i zgoła drętwieje  
na tak niewysłowione świątobliwe dzieje.
- 75 Jednak ty, co cię miłość na drzewie rozbiła,  
bok, ręce, nogi zbodła i zdrowia zbawiła,  
przez srogą śmierć, proszę cię, przez blizny wryte,  
przez nadrozszej krwi twojej strumienie obfite



- podnieć ochotę moją darem wiecznym z nieba  
80 i przydad nieukowi zmysłów co potrzeba.  
A ja, co się tu znajdzie z łaski twojej godnego,  
poniosę we krwi twojej przed cię, Boga mego,  
i czytelnik, uczuwszy w pracy mej twe dary,  
ze mną wespół przyniesie-ć przyjemne ofiary:  
85 ogniwa, biczę, różgi, plagi, ostre spiny.  
gwoździe, włócznią, twardy krzyż i Matki jedynęj  
żałosne lzy, i miecze w pól przenikające,  
na koniec serca nasze k tobie palające.  
A ty, jako ten, który za nas cierpieć raczysz,  
90 owa i nas, i nasze ofiary obaczysz,  
a obaczywszy, w bliznach dasz miejsce głębokich,  
a potym na niebieskich pałacach wysokich.

## II. Tajemnice w Wieczerniku i w drodze do Ogrojca

- Jak śliczny łabędź, gdy się śmierć jego przymyka,  
dziateczkom swym łagodniej i wdzięczniej wykrzyka,  
tak Jezus Chrystus, widząc, że go niewątpliwa  
śmierć na krzyżu wygląda, wdzięczniejszych zażywa  
5 rozmów z uczniami swemi. A jakiej miłości  
zażył, zstępując z nieba w pokorne wnętrzości,  
taką pała, wstępując teraz na krzyż srogi.  
Miłość, miłość zaleca, a ich grzeszne nogi  
umywając, pokorę w serca ich funduje;  
10 jeszcze i cierpliwości pamięć zostawuje,  
gdy przeciw zdrajcy swemu teżę zażył chęci.  
O doskonale cnoty, o godne pamięci!  
Przed którego obliczem anjeli padają,  
drzą mocarstwa, niebieskie trony chwałę dają,  
15 ten się podnóżkiem zstawa dziś ubogich ludzi.  
Komuż serca ta jego uprzejmość nie wzbudzi?  
Dalej. Ale cóż dalej? Jakoż usta swoje  
otworzę na przedziwne tajemnice twoje,  
sprawiedliwy Baranku? Racz z niepobożności  
20 marny język mój obmyć i wargi ze złości.  
Słuchajże, królu, słuchaj, bogaczu, ubogi,  
nie powiem ci upadku ani żadnej trwogi,

- ale błogosławieństwo, rozkoszy wesele,  
które się dziś poczyną, i z nim pociech wiele.
- 25 Już jabłko, co rodzice nasze pomorzyło,  
w ożywiający się dziś pokarim obróciło;  
już izraelska Pascha z zasłony wychodzi,  
nowy niepokalany Baranek się rodzi;  
już podpłomyków przasných nikomu nie trzeba,  
30 na ich miejsce niosą nam anjelski chleb z nieba;  
już i manny nie będziem znajdować po puszczy,  
Messyjasz żywą mannę sieje swojej tłuszczy;  
już nie wywódź, Mojżesz, strumienia z opoki,  
dobywają się żywe źródła przez obłoki;
- 35 już kozłów niech nie rzeżą ani cielców Bogu,  
już, już-oto ofiara przyjemniejsza w progę.  
Dzisiaj starego żniwa smak straciło zboże,  
bo już dojrzało nowe, nowy chleb jeść może.  
Chleb – mówię – najwyższego z nieba przyniesiony,  
40 tym człowiek bierze żywot chlebem nasycony;  
chleb żywota, chleb łaski, chleb posilający,  
chleb od śmierci i wiecznych upadków broniący.  
A co większa, Bóg isty pod osobą chleba,  
krew pod osobą wina – wierzyć temu trzeba.
- 45 Nawyższy Melchizedech ten dziś ofiaruje  
z winem słodkim, tym uczniu mile bankietuje:  
„Bierzcie – pry – pożywajcie, toć jest Ciało moje”.  
Także też kielich wzięwszy, Ojcu dzięki swoje  
uczyniwszy, podaje: „Pijcie – mówi – z tego,  
50 toć Testamentu moja własna Krew Nowego.  
Toż i wy pamiętajcie dla mojej pamięci  
zawsze czynić, chcieć i doznawać mej chęci”.  
O niepojęte cuda! niesłychane dziwy!  
Który między anjoly żywiesz, Bóg prawdziwy  
55 z Ojcem i z Duchem Świętym w jedynej istności,  
z grzesznymi chcesz obcować na ziemskiej niskości.  
O chwalebny anjelski nieprzeżyty Chlebie,  
tyś twierdza, tyś tu nasze wesele i w niebie!  
Na koniec, o!, jakie Pan dobrodziejstwa hojne  
60 pokazuje sługom swym, jako przedostojne  
rozdawa im kapłańskie poważne urzędy!  
Pocieszyciela z nieba mianuje i wszędy

- przytomnym w sakramencie być im obiecuje,  
przedsięwzięcia wydawce swojego żaluje,  
65 przestrzega, napomina. A słowa ogniste  
(szczera niebieska mądrość) wywodzą rześiste  
lzy z apostołskich oczu. Aż Pan, nieujęta  
żałość ich obaczywszy, zaczął hymnę świętą  
i wyszedł z Wieczernika. „Dokądże – pytają –  
70 kochany Mistrzu idziesz? A jakoż cię mają  
uczniowie twoi zostać? Nie czyn sirotami  
sług swych, jedyny Panie, nie rozstaj się z nami.  
Pójdziemy na śmierć z tobą”. – „Nierzkąc na śmierć, ale  
dziś – rzekł Pan – zgorszycie się ze mnie i na male  
75 zawiśnie wiara wasza. Szymonie, mój sługo,  
wiedz, iż fortelny szatan usiłował długo,  
żeby was tak przesiewał, jako przez rzeszoto  
drobne pszeniczne ziarna sieją; ale oto  
jam się za tobą modlił, żeby nie ustała  
80 wiara twoja i ufność nie tak szwankowała.  
Pamiętajże też ty więc, stanąwszy w swej mierze,  
utwierdzać bracią swoją przy statecznej wierze”.  
„Co? Panie mój – rzecze Piotr – ja zdrowie przy tobie  
i do ciemnic poniosę, i położę w grobie”.  
85 Na to Pan: „Powiadam ci: niżli kur zapieje,  
po trzykroć się mnie zaprzysz”. Piotr nieco zblednieje.  
Zatrwożył się, bo barzo zaleca się słowy:  
„Z tobą, mój drogi Mistrzu, umrzeć-em gotowy” –  
rzekł. A litość wnętrzości Pańskie przeraziła,  
90 patrząc: ano się czeladź jego potrwożyła.  
Przestał ich żalasnemi dalej rzewnić słowy,  
ale do Boga Ojca w niebo swe rozmowy  
obrócił: „Ojczy miły, Ojczy mój laskawy,  
świadom-eś powolności i każdej mej sprawy.  
95 Zlecam ci, idąc na śmierć, tę czeladkę moję,  
którym-em ja do serca podał wołą twoję.  
Zachowaj ich w łasce twej, a prawdy światłością  
oświecając, racz bronić pod swą opatrnością”.  
I przeszli rzekę Cedron w bok Oliwnej Góry.  
100 Była tam Getsemani wioseczka, przy której  
zostawuje ośm uczniów, za sobą Piotrowi  
i kochanemu z bratem kazawszy Janowi.

- Tym czasem zdrajca Judasz swój zamysł przekłety  
 wykonywa, traktując o Pana z książęty.  
 105 Nasypali trzydzieści srebrników monety  
 świętokrajcy do jego łakomej kalety  
 i zaraz zbrojną rotę przydali piechoty.  
 Wziął zapłatę i służyć przyrzeka z ochoty:  
 „Mam – powiada – swój przemysł, mam osobną sztukę,  
 110 poimają go łącno, gdy im dam naukę”.  
 Aza to tak, zły Juda? Dawno żeś z rąk swego  
 mistrza wziął cząstkę chleba błogosławionego?  
 A na toż twe do złego prędkie unył nogi,  
 podając ci do serca laskawe przestrogi?  
 115 I tak-że mu to, lotrze, dobrym dobre płacisz?  
 Wspomniesz wnetże, co na tym swoim handlu stracisz,  
 kiedy z ciebie łakomstwo z trzewami wypłynie,  
 od niefortunnej matki nieszczęśliwy synie!  
 Bodaj cię była pierwej taż śmierć udawiła,  
 120 niżelić ta niewinna krew przedajna była.

### III. Tajemnice w Ogrojcu

- W ogrodzie niefortunny człowiek żywot stracił,  
 w ogrodzie się z śmiercią swą i z przekłętstwem zbracił;  
 przystojna rzecz i tak się zdało Najwyższemu,  
 aby też w ogrodzie był zbawieniu naszemu  
 5 początek, a na drzewie skutek doskonały.  
 O tajemny wyroku Króla wiecznej chwały!  
 Radujcie się już tedy, wierni Pańscy, proszę:  
 radość wam opowiadam, wesele przynoszę.  
 Już do Ogrojca wchodzi ten, który zbawienie  
 10 i pożądane niesie więźniom odkupienie.  
 Abo – stójcie tak mało – będzie czas weselu,  
 a teraz cię, serdeczny nasz Odkupicielu,  
 w smętku i w modlitwie twej naśladować trzeba.  
 Słuchajcież słów, pojmujcie tajemnice z nieba.  
 15 Wchodzącego w Ogrodziec ujmie smętek srogi,  
 przystępują usilne tesknice i trwogi,  
 snadź wyrażając w sercu okrucieństwa one  
 na jego okrutną śmierć już przysposobione.

- I rzecze: „O, toć smętna dusza moja, dzieci;  
20 czujcie tu, aż się wrócę”. I – jako zaleci  
kamień z ręki – odszedszy, ręce w niebo wznosi,  
sercem uprzejnym, słowy gorącemi prosi:  
„Ojcze, pociecho moja, Ojcze mój jedyny,  
kielich ten, w którym gorzkość przykra ludzkie winy,  
25 niechaj mię raczy minie; jednakże nie moja,  
ale w tym niech się dzieje święta wola twoja”.
- Dwakroć się modli, dwakroć budzi ucznie one  
sneem prze usilną żalność gwałtownym zmorzone.  
Aż na koniec, po trzecie, z utrapionej duszy,  
30 padszy na twarz, wszystkich sił gorących poruszy  
i zawoła: „Ojcze mój, jeśli mię nie moze  
minąć ten kielich, zstań się wola twoja, Boże”.
- Rzekł, a zatym krew ona, która się taila  
przy tesknicy serdecznej, na wierzch wystąpiła,  
35 aż krwawym potem ciało przeczyste spłynęło;  
śliczne szaty i miejsce krwią się porosiło.  
Patrz, miłosierny Ojcze, to li namilszego  
skropiona zwierzęcą krwią szata Syna twego?  
Otoć pierwszego grona za Syjońską Córę  
40 wyciska wdzięczne wino, oto skropił górę.  
Czemuż nad nim powinnej Ojcowskiej litości  
nie zażyjesz, bacząc te jego uprzejmości?  
Patrz, jako aż się poci, wzdychając do ciebie;  
czemu zawściągasz litość na wysokim niebie?
- 45 Już się też dalej odjąć miłosierdziu swemu  
Ociec łaskawy nie mógł: posyła ku niemu  
anioła z wysokości, dawszy w usta jego  
wiecznej mądrości słowa, żeby namilszego  
w smętku Syna pocieszył i, o której wiedział  
50 jeszcze na łonie Boskim, śmierć mu opowiedział.  
Wdzięczny był Panu poseł, wdzięczne z nim rozmowy:  
oświadcza swą uprzejmość, że umrzeć gotowy  
dla zbawienia ludzkiego: „Ani się – pry – boję  
naokrutniejszej męki, cierpliwości zbroję  
55 już obłoczę, już oto na śmiertelną drogę  
wybieram się, złożywszy tesknicę i trwozę;  
trwozę, która mię dotąd trapić nie przestała,  
dokąd na mnie Ojcowskiej łaski nie poznała.

- Daj krzyż, daj i ten kubek, a do Ojca mego  
 60 wróc się, odnieś poselstwo Syna posłusznego”.  
 Zniknie anioł, Pan wstaje i z ochotną twarzą  
 idzie z onego miejsca, a na nim się żarzą  
 wdzięczne szaty, jako gdy kwitnie kwiat różany  
 abo świt od promieni słonecznych rumiany.
- 65 Przyszedszy do swych, rzecze: „Już odpoczywajcie”;  
 i zaś po małej chwili: „Nu, dosyć, wstawajcie.  
 Przyszła godzina moja, oto w grzeszne ręce  
 wydany Syn Człowieczy ku okrutnej męce”.  
 Tu domawia, a ondzie już pochodnie widać:  
 70 idzie rota za wodzem, który go ma wydać.  
 A dał im przedtym godło: „Tęgo przestrzegajcie:  
 którego pocałuję, w skok-że go imajcie,  
 boć on mądrości pelen i Jakuba brata  
 ma podobnego sobie”. I tak, gorszy kata,  
 75 ujrzawszy, a Pan ku nim idzie nielekliwy,  
 zmyśliwszy przyjacielski obyczaj zdradliwy,  
 pocałuje go, rzekszy: „Witaj, Mistrzu miły”.  
 – „Przyjacielu, iza-li na to zarobiły  
 uprzejme chęci moje? Po coś z ludźmi temi  
 80 przyszedł i przecz mię witasz słowy obłudnemi?”  
 Zaś do żołnierzów rzecze: „Kogóż to szukacie?  
 Jezusa od Nazaret? Abo go nie znacie?  
 Jam jest”. Wyrzekł, a oni wstecz poupadali,  
 jako kiedy gęsty grad słabe kłosy wali.
- 85 Znowu Zbawiciel spyta: „Kogóż wždy szukacie?”.  
 – „Jezusa”. – „Wszak-em wam rzekł: jam jest, mnie-ć to macie.  
 Wszakże, ponieważ tylko na mnie wam należy,  
 niech ta czeladka moja w pokoju odbieży”.  
 W tym Piotr, dobywszy korda, biskupiego sługi  
 90 zatnie po prawym uchu, aż padł jako długi.  
 „Stójcie tak” – zawoła Pan. Wnet ucho uzdrowi,  
 a tesak schować kazał do poszew Piotrowi:  
 „Ażaby mnie aniołów nie dał Ociec z nieba,  
 kiedyby to nie pismom iść się potrzeba?”.
- 95 Znowu do ludu rzecze: „Wyszliście we zbroi,  
 właśnie jako na łotra: jam przed wami swojej  
 nauki nigdy nie krył, i owszem – siadałem  
 co dzień w kościele z wami i w głos nauczałem,

- a nie imaliście mię. Aleć to ciemności  
100 waszych godzina przysła, a mej cierpliwości”.  
To słysząc, zwolennicy ustąpią ubodzy,  
a Jezusa siepacze pochwycili srodzy:  
ujęli go za barki, ręce skępowali,  
a szyję łańcuchami mocno okowali.
- 105 Zbawicielu nadroższy, gdzież twoja obrona?  
Gdzie dziś cudownym chlebem rzesza nasycona?  
Gdzie niezliczone zgraje chorych uzdrowionych?  
Gdzie Łazarz i gdzie liczba umarłych wskrzeszonych?  
Nawet dokąd się tvoi zwolennicy biorą?
- 110 Wydało cię co żywo! Sam jeden z pokora  
w nieprzyjacielskich rękę stoisz odbieżany  
jako w mocnej obierzy jeleń uwikłany.  
Przynamniej nie odstępuj Pana, duszo moja;  
Zbawiciel twój, kochanie i pociecha twoja
- 115 pójdzie już na srogi sąd; ty też za nim śmieie  
miedzy te jadowite pódź nieprzyjaciele.

#### IV. Sprawa u Annasza i w drodze

- Już poimany Chrystus, chrześcijanie wierni.  
Za nim do sądów, za nim, wszyscy miłosierni!  
Dajcie świadectwo o nim, ponieważ go one  
odbiegły dobrodziejstwem rzesze nasycone.
- 5 Idziesz, niewinny Ablu, do swojej ofiary;  
a wiesz to, że dzisia krwią oblejesz swe mary?  
A wiesz to, że już Kaim podnosi broń swoją,  
która dzisia-ż rozłączy z tobą duszę twoję?  
Wiesz bez wątpienia, a wždy idziesz bez obrony
- 10 jako cichy baranek pod nóż wyostrzony.  
Idźże już tedy, Jezu, gdzie cię ci powiodą  
okrutni przewodnicy z niepobożną trzodą;  
idź, dogodzisz tam swojej serdecznej miłości,  
gdy wylejesz zbawienną krew za nasze złości.
- 15 Każ otwierać, Annaszu świętokupco, wrota:  
Jezus, któregoś kupił u Iszkaryjota,  
w Ogrojcu na modlitwie wzięty, skępowany,  
jak zloczyńca przywiedzion pod twoje parkany.

- Już się setnik i rota nad nim napastwili,  
20 mściwe serce i srogie ręce uraczyli,  
przez Jozefatów okop, przez Cedron, co idzie  
ku Tyropeon źródlu i ku Betsaidzie,  
popychając, powrozmi ciągnąc bez litości  
i coraz mizerniejsze zadając przykrości.
- 25 Na cię, Annaszu, kolej. Wnidź za jego progi,  
sfatygowany Jezu, odpoczni z tej drogi.  
Niewczesny odpoczynku, brząkają okowy,  
zgraja, siepacze bluźnią, urągają słowy.  
Annasz surowie pyta: „Gdzież teraz nauki,  
30 gdzie uczniowie, gdzie twoje, nowy mistrzu, sztuki?”  
Nielza milczeć, bo krzywda Ojcowska i swoja.  
„Nauka – odpowie Pan – nie pokątna moja:  
mawiałem w synagogach i wpojszród kościoła,  
gdzie wszystkim lud żydowski schadzał się, a zgoła  
35 nigdy nie przepowiadał w skrytości, tajemnie.  
Ale co to mnie pytasz? U tych, co ode mnie  
nasłuchali się często, wywiaduj się raczy;  
znaleźć się i tu może, co me słowa baczy”.
- Rzekł, a tu zbrojną ręką służebnik zuchwały  
40 wyciął policzek Panu – skronie wstyd poznały:  
„Takaż to – pry – z najwyższym biskupem rozmowa?”.  
Odpowie Pan: „Jeślim rzekł nieprzystojne słowa,  
wydaj świadectwo o złym, a jeślim rzekł słusznie,  
czemuż mię policzkujesz, człowiecze, bezdusznie?”.
- 45 O lekki mężu, któryś przeokrutnej dłoni  
zostawił tak tęgi raz na niewinnej skroni!  
Kędyż powinna litość, którą i jawnemu  
winien byś był złoczyńcy karania godnemu?  
A ten nic nie zawinił, cierpi z dobrej woli,  
50 a snadź nie tak pogębek jako go twa boli  
niesprawiedliwość a to, że tak okrutnego  
pochlebce cierpi biskup u dworu swojego.  
Przyjmi na przywitaniu, Jezu mój cierpliwy,  
a pódź do Kaifasza na niesprawiedliwy  
55 trybunał: już tam czeka Rada zajuszona,  
z poimania twojego wielce ucieszona.  
Duszo! A czujesz tę wieść, że już twego Pana  
związanego prowadzą do arcykapłana?



- Ach, jakoż ci się serce od żalu nie skraje?  
60     Widzisz, jaki to tumult, jakie idą zgraje,  
a żaden się nad jego krzywdą nie zlituje,  
        owszem – to ten potraça, to ów poszykuje.  
O, gdyby to co rychlej oglądać pokoje  
        Kaifaszowe, w których głośnie przyscie twoje,  
65     Nazareńczyku miły! Owa tam na sądzie  
        postawiony zażyjesz folgi w lepszym rządzie,  
owa niewinność twoja ubłaga tam kogo;  
        ale wątpię, bo wszyscy pogładają srogo.  
Koniec li to już drodze? Wnidź, więźniu jedyny,  
70     wnidź, pokorny, między te przepyszne rabiny.  
Jakożkolwiek tam padnie, serce me twej sprawie  
        niechaj przytomne będzie, patrz na mię laskawie,  
patrz i na wszystkich, których zbawienie sprawujesz,  
        zwłaszcza których żalonych z twojej męki czujesz.  
75     A napierwej na Piotra obejrzy się, Panie,  
        uslysz jego gorzki płacz, rzewne narzekanie.  
Tak ci jest, żeć się zaprzal kilka razy ciebie  
        przed marnemi dziewczkami, jednak żeś w potrzebie  
doznał w Ogrojcu po nim miłości i wiary.  
80     Teraz upadł, lecz oto żaluje przez miary –  
        patrz, jak stęka w jaskini staruszek ubogi.  
        Przebacz uczniowi swemu, przebacz, Mistrzu drogi;  
wszak tu ma pierwsze miejsce miłosierdzie twoje,  
        bo tu poczynasz cierpieć za stworzenie swoje.

## V. Sprawa u Kaifasza i w drodze

- Słuchaj mię, niebo, słuchaj, wielorodna ziemi:  
        ten, który wami włada i czyny wszystkie mi,  
wszechmocność swoją złożył, a na sobie prawo  
        da człowiekowi prz<e>wieść. O mizerna sprawo!  
5     Oto między grzesznemi nad świętymi święty  
        stoi nieprzystojnemi łańcuchami spięty.  
Nieszczęsne Jeruzalem, nawróć się do niego,  
        poznaj Jezusa, poznaj Messyjasza swego.  
Trudno, zażęła się złość, rozumy się wściekły,  
10     serca się nieużyte nienawiścią spiekły.

- A tyżeś to, Nabocie winien sprawiedliwy?  
 Nie ty – winnica twoja a Jezabel chciwój  
 łakomstwo nieujęte. O Rado fałszywa!  
 I kędyż takich prawo postępków zażywa?
- 15 Samiście obwinili i samiż sędzicie,  
 świadki i świadectwa ich niezgodne stawicie.  
 Oto już dwaj ostatni świadkowie wychodzą,  
 a i ci się w przewrotnym świadectwie nie zgodzą.  
 Ten mówi, że: „Zepsuję”, ów: „Mogę zepsować”
- 20 kościół ten, a za trzy dni inszy pobudować” –  
 jakoby to z ust Pańskich obadwa słyszeli;  
 ano wiecznej mądrości słów nie zrozumieli.  
 Wstał zatym arcykapłan wpojśród zboru swego:  
 „Czemu przeciw tym świadkom nie odpowiesz czego?”
- 25 Milczy Pan, a on znowu: „Na Boga żywego  
 poprzysięgam cię, powiedz: jestli-ś ty Syn jego?”.  
 – „Ty mówisz – odpowie Pan. – Nadto wam prawdziwie  
 powiadam, jako wieczny Bóg na niebie żywie:  
 na prawicy mię jego pewnie oglądacie
- 30 i zaś przychodzącego w obłokach poznać”.  
 – „Zbłuznił – rzecze Kaifasz. – Cóż po świadkach dalej?  
 Samiście tu bluźnierstwa z ust jego słuchali.  
 Cóż się wam zda?” A oni: „Godzien śmierci zgoła”.  
 – „Godzien śmierci – co żywo – godzien śmierci” – woła.
- 35 Zaraz błogosławione skronie policzkują,  
 targają śliczne włosy, na oblicze pluja.  
 Ten go szczudłkiem, ów pięścią, ów oczy zakryje:  
 „Prorokuj – prawią – Chryste, kto cię teraz bije”.
- Pohamujcie, źli ludzie, swej zapalczywości,  
 40 zachowajcie ostatek pogańskiej srogości.  
 Dajcie baczeniu miejsce, dajcie miejsce słuszne  
 miłosierdziu, ujmicie serca swe bezduszne.  
 Jezu, mój Zbawicielu, a wszak ty sam prawa  
 stanowisz i wszelaka na świecie ustawa
- 45 z ciebie początku swego ma patrzeć i końca,  
 tyś sam złych egzekutor, a dobrych obrońca.  
 Czemuż niesłuszne prawo dasz przewieść na sobie?  
 Aza, mocarzu sławny, nie podobniej tobie,  
 przypasawszy do boku swój miecz wytoczony
- 50 abo ostremi sajdak strzałami natkniony,

- nieprzyjacioły harde pod nogi swe złożyć,  
aniż się dać mocy ich tak mizernie pożyć?  
Oto nienasycony naród hańby twojej  
napastwil się i ustał, a ty srogiej swojej  
55 męki początku nie masz; opodał świtanie,  
a nie tam jeszcze twój kres i twe dokonanie.  
Oto biskupa, oto Radę sen morduje;  
rozchodzi się, a ciebie strażą opatruje,  
kędys do niepoczesnej wepchnąwszy ciemnice  
60 na dalsze pośmiewisko, na większe tesknice.  
Żalosa Rodzicielko, jużes snadź od Jana  
wiadomość pewną wzięła, kędy odszedł Pana.  
Powiedział ci, co się z nim działo po te czasy,  
o jaką hańbę przyszedł, o jakie niewczasy.  
65 O nieszczęсна nowino, o haniebna wieści!  
Utopiłaś w Panieńskiej duszy miecz boleści.  
Wychodź, żalosna Matko, już świtają zorze,  
wychodź, dokąd ci serca ten miecz nie rozporze.  
Oglądaj Jedynaczka, trafisz na czas prawie,  
70 bo się już Synagoga zgodziła w tej sprawie.  
Już go tam do Piłata po dekret prowadzą,  
aleć się nań, serdeczna, napatrzeć nie dadzą.  
Patrz jednak, ile oczom pozwoli dzień smutny:  
onoć idzie w pojszrodku gwardyje okrutnej.  
75 Łańcuch, na potępione lotry ukowany,  
kolo jego niewinnych ramion osnowany.  
A poznasz? One li to nawdzięczniejsze skronie,  
któreś ty całowała na panieńskim łonie?  
Oneć, ale tej nocy upoliczkowane,  
80 gęstą ręką i flegmą wszeteczną uplwane,  
straciły śliczną krasę i barwę różaną.  
Abo nie patrz, Maryja, abyś ciężką raną  
rozkrojona, serdecznie siebie nie męczyła,  
widząc, iż teraz nad nim okrucieństwa siła.  
85 Iszkaryjocie zdrajco, prawda, żeć już skrucha  
przystępuje do twego przeklętego ducha?  
Prawda, że niewinna krew twe sumnienie piecze?  
Upamiętaj się, radzęć, mizerny człowiecze.  
Wiesz, jako to Pan dobry i pelen litości:  
90 proś, proś, a on odpuści twoje nieprawości;

- nic to, choć na nim widzisz te śmiertelne pęta.  
 Prózna rada – pobieżał Judasz przed książętą:  
 „Owo pieniądze wasze; zgrzeszyłem, panowie,  
 przedawasz krew niewinną”. Na to się ozowie  
 95 duchowieństwo: „A nam co do tego, nieboże?  
 Ty się wiedz, jako raczysz, już to nie pomoże”.  
 Wtym go zatrwoży rozpacz, że nie myśląc wiele  
 wybieży, porzuciwszy srebreniki w kościele,  
 i stanąwszy pod drzewem, powróż, który w rękę  
 100 z sobą przyniósł, skwapliwie zawadzi do sęku.  
 „Miłosierdzia-m niegodzien – wielkim głosem rzecze –  
 ale niech mię, grzesznika, zła rozpacz nie piecze”.  
 Zadzierzgnąwszy w pół szyje, rzuci mocno z sobą,  
 aż twarda skóra pukła, a płuca z wątrobą  
 105 i wszystkie się wnętrzności wylały na ziemię.  
 Otoż tobie, lakome dyjabelskie plemię!  
 Miejsze piekło, ponieważ niegodnym się czujesz  
 i miłosierdzia z nieba już nie potrzebujesz.  
 A kapłani, pieniądze pozbierawszy one,  
 110 nie sypali ich odtąd w kościelną karboń,  
 mówiąc: „Krwie to zapłata”, ale uradzili,  
 żeć za nie jedną rolę garnczarską kupili  
 na grzebienie pielgrzymów; Haceldema tedy  
 (rozumie się „rola krwi”) zwano ją zawsze.  
 115 A ty się, duszo moja, wróć do sprawy Pańskiej.  
 Onoć już przywiedziony jest na sąd pogański,  
 a zgola już po dekret na śmierć niewatpliwą;  
 patrz, duszo, a lamentuj nad sprawą rzewliwą.  
 Nie była ani będzie podobna na ziemi:  
 120 przejąć serce twe musi okrucieństwę swemi.

## VI. Sprawa pierwsza u Pilata

- Okrutna sprawa, pełna niesprawiedliwości,  
 któż kiedy był w takowej znalezionej złości,  
 z którym by w Jeruzalem Rada z gminem takim  
 do starosty po dekret szli sercem jednakim?  
 5 Sercem, mówię, tyrańskim, z jakim dziś przychodzi  
 z tobą, niewinny Jezu. Więc w rzeczy uchodzi

- zmazy weszczem na ratusz, a twej sprawiedliwój  
krwie przelać nie ma za grzech naród zapalczywy.  
„Wyjdz, starosto, przed ratusz” – lud żydowski prosi,  
10 skargę na Króla swego gwałtowną przynosi.  
Co za skarga? Sluchajmy: „Gdyby ten, Piłacie,  
człowiek złoczyńcą nie był, my byśmy się na cię  
zdać nie śmieli ani go tobie wydawali.  
Patrz, co tu zacnych osób – ci wszyscy uznali,  
15 że srogiej godzin śmierci”. Na to Piłat rzecze:  
„Weźcież go tam do siebie, wszak to nie uciecze.  
Tamże go sobie sądźcie wedle swego prawa”.  
Odpowiada Kaifasz: „O gardło tu sprawa,  
a księżej się nikogo zabijać nie godzi”.  
20 To usłyszawszy, Piłat do ratusza wchodzi,  
pojawszy Pana z sobą w osobne rozmowy.  
„Tyś jest królem żydowskim?” – spyta temi słowy.  
„Skądże to wiesz? – rzecze Pan. – Czy sam to masz z siebie,  
czy też kto inszy sławę tę przyniósł do ciebie?”  
25 Znowu Piłat: „Izali-m ja Żydowin? – rzecze. –  
Twój mi cię własny naród podał. O człowiecze,  
coś przewinił?”. Na to Pan: „Królestwo – pry – moje  
nie z tego świata: wzdycć bym też miał sługi swoje,  
którzy by mię w żydowskie ręce nie wydali;  
30 ale zem nie tu królem, łączno mię dostali”.  
„Jednak żeś ty jest królem?” – „Ty mówisz, Piłacie,  
zem ja jest król, którego na to samo macie  
na świat urodzonego, abym prawdzie świętj  
świadkiem był. I ktokolwiek z prawdy jest poczęty,  
35 głosu mojego slucha”. Tu Piłat, spytawszy:  
„Co jest prawda?”, a na to dalszej nie sluchawszy  
odpowiedzi, znowu się Żydom prezentuje:  
„Ja – prawi – w tym człowieku winy nie znajduję”.  
Na to krzyknęli wszyscy, a zwłaszcza książęta,  
40 że: „Ten i Boga bluźni, i gwałci nam święta”.  
– „Jezusie – rzecze Piłat – milczysz? Przecz obmowy  
nie czynisz, obwiniony gwałtownemi słowy?”  
Mówi, lecz Jezus milczy o swej niewinności,  
aż się zdumiewa sędzia takiej cierpliwości.  
45 A tu przybywa skargi, rozdierają szczoki:  
„Nie czynj sprawiedliwości, o starosto, zwłoki.

- Ten zwodnik, z galilejskiej począwszy granice,  
wzruszył żydowską ziemię aż tu, do stolice”.
- Słyszac o Galilejej, przerwie Pilat glosy:  
50 umilkna, kwaśne czoła zmarszczywszy i nosy.  
„Aza jest Galilejczyk?” – zawola, a oni:  
„Tak jest, wielki starosto”. Zatył się nakloni:  
„Ponieważ jest Herodów, sądzicieź się tam z sobą;  
wszak teraz i król Herod jest tu swą osobą”.
- 55 Zatył się Herodowi Pana związanego.  
Niewdzięcznie to żydostwo przyjmuje od niego,  
lecz on dogodził sobie, bo co przedtym byli  
w nieprzyjaźni, odtąd zaś przyjaźń odnowili.  
Ale twoje-ć to dzieło, Jezu, królu wieczny,  
60 płomień to twojej sprawił miłości serdecznej,  
żeś rozerwaną przyjaźń i zgodę rozciętą  
związał i laską swoją spoil niepojętą.  
Cóż za nagrodę od nich za to weźmiesz, Panie?  
Od Heroda – biały płaszcz, hańbę i wyśmianie,  
65 a od Pilata – plagi z koroną cierniową,  
na koniec – dekret na śmierć okrutną krzyżową.

## VII. Sprawa u Heroda

- Wychodź, namilszy Jezu, w poniewolną drogę!  
Ja, niegodny pisorym, tak tego nie mogę  
wypisać okrucieństwa, jakie tam już tobie  
zgotowała nienawiść. Już na swej osobie  
5 doświadczyś, jako ciężkie naszych złości brzemię;  
nie raz jerozolimską krwawym potem ziemię  
skropić masz i nie jednej jeszcze skusić drogi,  
niżli cię okrutna śmierć wbije na krzyż srogi.  
Dogodzi się, Herodzie, teraz twojej chęci:  
10 on to przesławny Jezus, jeśli masz w pamięci,  
któregoś ty wielekroć widzieć pragnął chciwie,  
przywiedziony jest przed cię, ale nie pocziwie –  
jak widzisz, jadowite żydowskie książęta  
włożyły nań tę hańbę i te ciężkie pęta.
- 15 Słuchajcieź mię, słuchacze: kiedy go już Żydz  
pod pałace przywiedli, już i Herod widzi

- tęgo, o którym w dziejach ojcowskich pisano,  
że go jeszcze w powiciu zamordować chciano  
i szukając, obfitą krew niewinnych dzieci  
20 przelano na żalosne betlehemskie śmieci.  
Wyjdzie z ochotą wielką, pewien będąc tego,  
że co wnetże ku myśli ujrzy cudownego.  
Powagę sobie uprzadł, pogląda na Pana,  
rychło przed nim z pokorą padnie na kolana.
- 25 Niecierpliwy, żydowskie skargi usty swemi  
przerwie, mówiąc do Pana; już rozmaitemi  
pyta go językami, już mu i niemilo,  
że się jego nadziei nic nie dogodziło,  
abowiem Jezus miły nic ku niemu zgoła  
30 nie chce mówić i z ziemie wzniesić swojego czoła.  
Książęta przynaglają, hańbę rozmaita  
kładąc nań i zmyślając potwarz jadowita.  
Ale nie słuchając ich długo, Herod hardy  
śnadh nie względem ich skargi, jako dla swej wzgardy,  
35 że mu nie odpowiadał, do żartów się rzucił,  
do których i swe wszystkie dworzany przychucil.  
Na ostatek w biały płaszcz przyobleczzonego  
odsyla Pilatowi, ustępując swego  
prawa i pierwszą przyjaźń swoją zalecając.
- 40 A oni porwą Pana, dalej nie czekając.  
Wróćże się, Jezu drogi, a bądź pewien tego,  
że w tej drodze zażyjesz niewczasu gorszego,  
niżli gdy cię tu wiedli; musi to być ciężka  
na cię droga, bo srogim siepaczom się mięszka,  
45 bo Żydzi naglą. Ale cóż to za ubiory?  
Ono li to odzienie, one li to wzory,  
ona li zbrzeżna taśma, co cię oświadczała  
Królem królów i Panem panujących zwała?  
Pódź, królewno, któraś więc w szacie szczyrozłotėj  
50 stawała o bok przy nim, patrz, jakiej roboty  
ta biała suknia na nim; śnadh i ty żalobę  
obleczesz, obaczywszy królewską osobę.  
Nie znać odzienia na nim, z którego płynęła  
wonna kropla i mirra z kassyją pachnęła.

### VIII. Sprawa druga u Piłata

- Zastępco śmierci mojej, Jezu mój jedyny,  
 i godzien żem ja tego, że o moje winy  
 przyszedłeś ku tej hańbie i ku tej srogości?  
 „Zły narodzie żydowski, jeszcze żeś w swej złości  
 5 nie ukoił się dotąd? – Piłat ku nim rzece. –  
 Jeszczeż was dotąd krwawa zapalczywość piecze?  
 Daliście mi człowieka, w którym żadnej winy  
 i żadnej nie znajduję śmiertelnej przyczyny;  
 a nie tylko ja, ale ani Herod baczny  
 10 nie rzekł, aby się znalazł w nim występек znaczny.  
 Przeto go raczej chłostą skarzę a wypuszczę.  
 A na koniec słuchajcie, zajątrzone tłuszcze:  
 zwykłem wam więźnia puszczać na to wasze święto.  
 Jest Barrabbasz, którego na zloczyństwie wzięto;  
 15 wybierajcież tu sobie, którego z nich chcecie:  
 Jezusa li, co go to Chrystusem zowiecie,  
 czy tego mężobójcę? Poradźcie się siebie”.
- W tym Piłatowa przyśle: „To – prawi – do ciebie,  
 małżonku mój, posyłam: i tobie, i temu  
 20 niech, proszę, pokój będzie jak sprawiedliwemu,  
 boć mię dzisiaj dla niego nocny sen utrapił”.
- Tym czasem arcykapłan pospółstwo ułapił,  
 krzyknęli tedy wszyscy: „Barrabbasza chcemy!  
 Barrabbasza nam daruj, pokornie prosie<e>my”.
- 25 – „A z tym, co go Chrystusem zową, co rzeczenie?”  
 – „Ukrzyżuj, ukrzyżuj go i nie żyw na świecie!”
- Szczęśliwy mężobójco, którego śmierć srogą  
 zastępuje Messyjasz swoją duszą drogą,  
 nie licząc tego za żal i za hańbę sobie,  
 30 że mu większą niezbożność zadają niż tobie.  
 Jeszcze po trzecie Piłat rzece: „Cóż ten złego  
 człowiek uczynił? Co w nim zabicia godnego  
 znajdujecie?”. Lecz oni tym więcej wolali:  
 „Ukrzyżuj go, ukrzyżuj, niech nie żywie dalej”.
- 35 Spodziewając się jednak, że tym zahamuje  
 ich zapalczywość ostrą, gdy go ubiczuje,  
 posłał siepaczom Pana, żeby go zewlekli  
 i biczami statecznie u słupa wysiekli.



- Pilacie! Aza takie dekreta Rzymianie,  
40 zwłaszcza nieprzekonanym, na ubiczowanie  
wydawali? O, jakoś chybił rzymskiej cnoty!  
Cóż temu rzec, Jezu mój? Gotuj się z ochoty,  
gotuj się, mój serdeczny – już kaci gotowi,  
już wołają: „Kaźcie sam temu Jezusowi”.
- 45 Gotuj się, onoć na cię już gotowe bicze,  
zewłócz szaty, niechaj wstyd rumieni oblicze;  
pokaż niewinne ciało przed katowskie oczy.  
Onoć jeden w ukropie smagle różgi moczy,  
drudzy węzły na biczach twarde zawięzują,
- 50 drudzy surowe żyły drotem oplatają.  
Gotuj się i ty, moja duszo, patrz na katy,  
jako zdzierają z twego dobrodzieja szaty;  
patrz i ty, smętne serce, jako już kochanie  
twoje oprawcy wiodą na ubiczowanie.
- 55 Ale jakoż tu, prze Bóg, taką żalność swoje  
widząc, nie rozsiedziesz się, nie spadasz na dwoje?  
Jakoż gorzkie wnętrzości zahamujesz w sobie?  
Patrz jednak, by cię smętek stopić miał w żalobie.

### IX. Ubiczowanie i koronacja Pańska

- Jeśli kto może patrzeć na tak ostre plagi,  
przystap się do filaru, przy którym już nagi  
stoi niewinny Jezus, wstydem i miłością  
pałając. Ach, niestetyż, pódźcie z kwapliwością,  
5 patrzcie, jak swej czerstwości już nad nim dowodzą,  
patrzcie, z jaką ochotą koło niego chodzą,  
jako ramiona duże i wyprawne żyły  
rozwodzą, zacinając do ostatniej siły.  
Odmieniają się pary, sieką na przemiany,
- 10 skóra się rwie za biczmi, drot rozkrawa rany,  
a surowizna mięso odbija od kości.  
Przyczyn się kto za Panem, zażyjcie litości,  
niemiłosierni ludzie, dla Boga żywego:  
już tego katowania nazbyt, okrutnego,
- 15 już plecy i ramiona postradały ciała,  
już potluczona skóra od mięsa odstała,

- już przez pobite piersi kości wyglądają,  
już oto ze wszystkich żył strumienie spadają;  
już też nie macie gdzie bić, już od wierzchu głowy  
20 aż do stopy nie znajdzie nigdzie plany zdrowej.  
Jużże to koniec? Nie już. Jako znowu radzą,  
co by z nim jeszcze czynić, odpocząć nie dadzą.  
„Królem się zwał, koronę włożyć się nań godzi  
i purpurę, niechże – pry – po królewsku chodzi.  
25 Uczyniemyż mu majestat, sceptrum w rękę dajmy,  
a sami go za króla z ukłonem witajmy”.  
I tak uwiwszy ostrą koronę cierniową,  
położywszy w przek laski nad bolesną głową,  
gwałtem cisną, aż ciernie w mózgu się okrywa  
30 i po zaskórze bodzie a krwią się omywa.  
Trzcinę mu w rękę dają, on bierze z pokorą,  
ci zaś, z rąk wydzierając, tłuką w głowę chorą;  
brzydkimi, wszetecznymi słowy go witają,  
rzędem na jedno przed nim kolano klękają,  
35 policzki wycinają, szczudłkami w nos biją,  
pięściami w kark raz po raz kołacą za szyją.  
I długoż to tyraństwo, Zbawicielu drogi,  
cierpieć masz? Już ja patrzeć nie mogę, ubogi.  
Tak-że się nędzny człowiek upodobał tobie,  
40 żeś dla niego wyniszczył wszystko w samym sobie?  
Póďteć, syjońskie cór, póďteć, oglądajcie,  
swojego Salomona w koronie poznajcie,  
w którą go własna matka ukoronowała,  
matka mu ten tak świątynny upominek dała.  
45 Póďte i ty, duszo moja; ono twój koronę  
już oblubieniec włożył, ciebie dziś za żonę  
pragnie mieć, oto wieniec, ślicznie przeplatany  
czerwonej róży kwieciami, na głowę mu dany.  
Otwórz, oto kołace: „Wstań, oblubienico,  
50 otwórz, puść mię do siebie, moja gołębico!  
Ulituj się nade mną, jedynaczko droga,  
niech cię dzisiaj obejdzie moja boleść sroga.  
Patrz, jakoć mi nalano na złociste włosy  
nocnych kropel i ranej krwaworześnej rosy”.  
55 Sam, sam, o wierni Pańscy, oglądajcie Pana:  
onoć z niego czysta krew do szczętu wylana;

- użalcie się, a toczcie krwawych lez strumienie:  
 krwią Zbawiciel sprawuje nasze wybawienie.  
 Ukaz naszego Pana, niezbedny Pilacie,  
 60 patrzcie wszyscy, którzy go widzieć pożądacie,  
 jako prawie z ostatniej wyniszczyl go siły.  
 Niestetyż, o nasz Panie, dobrodzieju miły,  
 długoż cię tak okrutnie, długoż cię tak srogo  
 nasz grzech mordować będzie? Tak żeś to nas drogo  
 65 oszacował, że nas krwią nieprzeplataną płacisz,  
 głowę kładziesz i zdrowie swe za nasze tracisz?

### X. Pilat, Pana ukazawszy, niewinnego na śmierć zdawa

- Odmiana twarzy Pańskiej i ciała zbitego  
 przelomila człowieka serce pogańskiego.  
 Poruszył się litością, patrząc mu na rany,  
 że tak nader okrutnie był pokatowany,  
 5 i stanąwszy na ganku z nim, do Żydów rzecze:  
 „Otom go tu wam stawil; zgoła w tym człowiecze  
 żadnej nie widzę winy. Oto człowiek; ale  
 podobien-że do ludzi?”. A oni zuchwale,  
 ujrzawszy Pana, krzykną: „Ukrzyżuj, Pilacie!”.  
 10 – „Weźcież go, a tam sami ukrzyżować dacie”.  
 – „Nie tak; my zakon mamy, musi wedle tego  
 umrzeć, że się udawa za Syna Bożego”.  
 – „Skądęś ty wždy? – odwiódszy, spyta Pilat Pana. –  
 Nie mówisz? Abo nie wiesz, że mi tu moc dana  
 15 i w moich to ręku jest, chcęli ukrzyżować,  
 chcęli cię wolnym puścić i gardłem darować?”  
 – „Nie miałbyś takiej mocy – rzecze Pan do niego –  
 gdybyć nie była dana z nieba wysokiego.  
 Przeto więtszy ten ma grzech, kto mię wydał tobie”.  
 20 Zdumiewa się starosta, te słowa sam w sobie  
 rozbierając; tym prędzej rad by puścić Pana,  
 ale zaś kupa wrzeszczy jako opętana:  
 „Jeśli tego upuścisz, cesarskim nie będziesz  
 przyjacielem i łaski u niego pozbędziesz”.  
 25 Co Pilat usłyszawszy, ulękl się, chudzina;  
 zbodła go nieprzyjaźni cesarskiej nowina.

- Jednak jeszcze się kusi, siadł na trybunale:  
 „Oto król wasz”. – „Ukrzyżuj, zabij!” – „Jakoż ale,  
 szaleni, mam waszego króla ukrzyżować?”
- 30 – „Cesarzem się, nie królem, chcemy pieczętować”.  
 Na koniec, widząc Pilat, że nic nie przemaga,  
 i owszem – większe bunty i tumult się wzmaga,  
 ręce swoje przed nimi umywa i rzecze:  
 „Niewinien-em ja tej krwi, na was niech pociecze”.
- 35 – „Na nas – krzykną – krew jego i na nasze syny,  
 a na tobie niech żadnej nie zostaje winy”.  
 Przysądził tedy Pilat i dekret ferował  
 na śmierć Pańską, i lotra Barrabbę darował.  
 Ledwo wyrzekł, a Pana wnet Żydzi porwali
- 40 i katom niepobożnym pod opiekę dali.  
 Zdarto z niego purpurę, a na miejsce ono,  
 gdzie był koronowany, nago prowadzono.  
 Więc na głowie korona, a tu nań odzienie  
 gwałtem cisną; jakież tam było utrapienie,
- 45 kiedy ociekłe rany ciernie rozrażało,  
 a boleści na boleść co raz przybywało!  
 Nieszczęśliwy-m ja człowiek, mój to grzech tak wiele  
 pastwi się na niewinnym Pana mego ciele.  
 Bracia i siostry mile, oblóćcie żalobę,
- 50 już osądzono na śmierć królewską osobę.  
 Umiera, umiera Król, któremu królowie  
 cześć i chwałę powinni; już na jego zdrowie  
 nierychło patrzeć będziem, już nasza nadzieja  
 odchodzi na czas, tracim swego dobrodzieja.
- 55 Oblóćcie grube szaty, już nasze kochanie,  
 Zbawiciel nasz, wychodzi na ukrzyżowanie.

## **XI. Już Zbawiciel nasz Jezus Chrystus na śmierć pod krzyżem idzie**

- Skoro już sentencyją srogą obwołano,  
 ostre goździe i ciężki krzyż nagotowano,  
 wrzucono go zarazem na ramiona Pańskie.  
 Patrzcież na ten to ciężar, serca chrześcijańskie,
- 5 patrzcie: zbolaly Jezus dźwiga nasze złości.  
 O przedziwna, uprzejma, niezwykła miłości!

- O wdzięczny Izaaku, nieś te przykre mary  
Ojcu swemu do wonnej, przyjemnej ofiary!  
Nieś, czego nikt nie nosił, nieś, Jezu, gdzie onę  
10 górę widać, zwycięstwa twojego koronę.  
Wyprowadzony z bramy o godzinie trzeciéj:  
sława głośna po wszystkim Jeruzalem leci,  
że już na śmierć Jezusa wiodą. Niezliczone  
tłumy idą, tamże też białogłowy one,  
15 które aż z Galilejej, prace nie litując,  
szły za Panem, naukę zbawienną przyjmując.  
Do tych jerozolimskie w mieszały się panie,  
tamże spólny zaczęły płacz i narzekanie.  
Co Pan słysząc, przemówił ku nim słowa one:  
20 „Córki jerozolimskie, żalem rozrzewnione!  
Nie nade mną wy płaczcie, lecz same nad sobą  
a nad swemi dziećmi, swą miłą ozdoba.  
Abowiem oto przyjdą tak nieznośne czasy,  
których narzekać będą prze wielkie niewczasy,  
25 mówiąc: «Błogosławione, które nie rodziły,  
szczęśliwe piersi, które płodu nie karmiły».  
Na on czas będą wołać: «Przywalcie nas, góry,  
przykryjcie nas, pagórki, nieszczęśliwe córki.  
Bo jeśliż się to dzieje na drzewie zielonym,  
30 cóż, mmimacie, będzie się dziać na ususzonym?»”.  
Obejrzny się też na nas, za tobą idących  
i twej krzywdy, zbolaly Jezu, żalujących;  
obejrzny się a pociesz wiernych słowy swemi.  
Słuchajcież, Jezus mówi usta łagodnemi:  
35 „Pódcie pod jarzmo moje ani się lękajcie,  
patrzac na wielkość jego – statecznie ufajcie,  
żeć nad mniemanie lekkie i wdzięcznego smaku;  
pódcież, dzierząc się moją krwią zlanego ślaku”.

## XII. Weronika i Symon i weszcie Pańskie na Kalwaryją

Ujrzawszy Weronika, ano troje ludzi  
na śmierć wiodą, płaczem się rzewliwym pobudzi,  
widząc wpojśrzodku barzo pokatowanego,  
pod ciężarem krzyżowym upadającego.

- 5 Oni dwaj lekczej idą, a ten swój krzyż wlecze,  
z głowy mu krew po drzewie i po sukniach ciecze.  
oblicze krwią opływa, zaciekają oczy.  
Nie mogąc dalej patrzeć, między katy skoczy  
i przypadszy, ręcznikiem lice mu otarła,  
10 aż ją gniewliwa rota z szeregu wywarła.  
O bogobojna pani, o święta Werono,  
budowne Jeruzalem nie ma drugiej pono  
równiej tobie: ty sama w miłości przodkujesz,  
sama też pierwszą pewnie łaskę pozyskujesz!
- 15 Zaprawdę nie ma cię Pan czym teraz darować:  
tę twarz jego, którać tu wykonterfetować  
na twej tuwalni raczył. weź wdzięcznie od niego;  
oblicze to jest święte Boga przedwiecznego.  
To chowaj na pamiątkę swej dalszej nagrody:  
20 masz tu za raz obronę od wszelkiej przygody,  
masz i błogosławieństwo, i pociechy trwałe,  
masz na koniec i wszystko dobro doskonałe.  
Dalej już Pan nie może, już siła zemdlała,  
już zaledwie smętny duch nie wynidzie z ciała.
- 25 Tłuką, podnoszą, pchają, poszykują srodze.  
Jednak bojąc się tego, żeby gdzie na drodze  
nie skonał, myślą, co rzec. Pan pod krzyżem leży,  
a w tym ode wsi Symon Cyreneńczyk bieży –  
tamże przymusili go, żeć też on krzyż srogi  
30 dźwigał na ramionach swych, co zbywało drogi.  
Pomóż, pielgrzymie wierny, weź ten klejnot drogi,  
nieś za Panem; tym ci to dziś człowiek ubogi  
z niewolej się okupi, skoro ten prawdziwy  
Messyjasz Odkupiciel, Chrystus i Bóg żywy,  
35 na nim za naród ludzki zdrowie swe położy;  
nie może-ć się zapłacić twoja praca drożej,  
jako gdy za to weźmiesz obietnice wieczne:  
żywot i bractwo w niebie z anioły społeczne.  
Dalej, nabożne serca, bierzcie w uważenie,  
40 jakie pod tym ciężarem miał Pan udręczenie:  
niżli go wniósł na górę, plecy się padały,  
ręce i nogi cierpły, siły omdlewały.  
Ciało zbite krzyż ciężki odcisnął od kości,  
ciernie skruszone głowę starło bez litości.

- 45 O grzechu, o zarazo, jaki jad w tym ciele  
    niewinnym zostawiłeś! Lecz co mówię wiele?  
Przypasz miecz, sroga Śmierci, i włóż na się zbroję,  
    wystąp na pojedynek, weź ostrą broń swoją.  
Oto czeka na placu Chrystus uzbrojony  
50     mocnym krzyżem, miłością ostrą zasloniony.  
A my, namilszy moi, patrzmy na tę krwawą  
    utarczkę, patrzmy, kto tu odejdzie z niesławą.  
Długi czas przewodziła nad nami ta jędza,  
    zaganiając w podziemne ciemnice, gdzie nędza,  
55     tesknica, trwoga nasze dotąd ojce trapi;  
    zdarzy Pan Bóg, że tu szwank ostatni ulapi,  
z którym do piekła pójdzie, skowycząc na wieki,  
    a nas Zwycięzca sławny przyjmie do opieki,  
wygrawszy wstępną wojnę krwią swoją i zdrowiem;  
60     co wam niżej, żalosny, słuchającym powiem.

### XIII. Chrystus na krzyżu rozbity i podniesiony

- Słuchajcież, wierni Pańscy, miłość mi kazała,  
    abym wam dopowiedział, jako dokonała  
dziś ta smutna godzina Dobrodzieja mego;  
    a ty mię, Duchu Święty, wspomóż, niegodnego.  
5     Naprzód tedy tyrani, gdy przyszedł na górę,  
    zdzęli sukienki z niego, odarli i skórę.  
Wstyd oczu nie da podnieść, ano wielkość ludzi  
    patrza na jego nagość, żal ich nic nie wzbudzi,  
lecz jeszcze napój z mirrą, z żółcią roztworzony  
10     dają mu; i skosztował, proroctwy wzbudzony.  
Dalej porwą go kaci i na krzyż porzuca,  
    ci do świdrów, do gwoździ, do młotów się rzuca.  
O, niestetyż, jakoż tu wysłowić tę mękę!  
    Przybiją srodzy kaci naprzód jedną rękę;  
15     druga ręka do drugiej nie dostaje dziury –  
    dociągają, drotowe okręciwszy sznury,  
aż do swej miary przyszła; zaś przybiją nogi.  
    Krew uchodzi, a członki przeraża ból srogi.  
Ach, niezwykła srogości! Matuchno jedyna,  
20     nie patrz na te boleści namilszego Syna,

- odstap, żalości pełna, póki dusze twojej  
i serca śmiertelny miecz w poły nie rozkroi.  
Czas pożądany przyszedł narodowi zlemu:  
każą z trzaskiem nieść Pana ku miejscu onemu,  
25 kędy w twardej opoce dziurę wydrożono.  
I tak on wielki ciężar z wysoka zrzuciono,  
zrzuciono bez litości; barki się targają,  
żyły się rwą, a goździe rany rozdzierają,  
krew strumieniami wypływa, po krzyżu się leje  
30 z utraśnionych wnętrzości, aż Zbawiciel mdleje.  
Tuż wieszają dwu lotrów; ten po prawej stronie,  
ów po lewej. Pan w śródku w cierniowej koronie,  
a nad koroną napis do krzyża przybity,  
żydowskimi, greckimi, łacińskimi ryty  
35 wielkimi literami: „Jezus Nazareński,  
król żydowski” – w te słowa i ten tytuł Pański  
kazał napisać Pilat. Acz inaczej chcieli  
Żydowie, ale przestać na takim musieli.  
Tu posługacze, gdy tę posługę zrobili,  
40 Pańskimi się na czworę szatami dzielili.  
Więc była tam sukienka pięknym kształtem dziana,  
snadź to namilszej Matki rękoma utkana;  
tej żalowali rzezać, mówiąc, że jej szkoda,  
i tak prorockim losem doszła o nią zgoda.  
45 Ci się szatami dziela, tamci urągają  
i rozmaicie bluźniąc, głowami wstrząsają:  
„Biadaż tobie, nędzniku, który kościół psujesz,  
a trzeciego dnia inszy ręką swą budujesz!  
Jeśliś jest Synem Bożym, zbaw samego siebie,  
50 zstąp z krzyża, a my wszyscy uwierzymy w ciebie”.  
W tąż książęta kapłańskie i starszy wolali,  
pisarze i pochlebcy w głos się urągali:  
„Niegdy inszych uzdrawiał, dziś sobie samemu  
nie może teraz, nędznik, pomóc wiszącemu.  
55 Jeśli król izraelski, niech się sam uzdrowi,  
niech zstąpi, a my zaraz jako Chrystusowi  
uwierzymy. A nadto: w Bogu swe nadzieje  
pokładał, teraz widzi, co się tu z nim dzieje;  
niechajże go z tej toni, jeśli chce, wybawi;  
60 wszak się też ulubionym jego Synem sławi”.



Ostatka miałki rozum zmysłami swojemi  
nie ogarnie i język słowami prostemi  
tak nie wymówi tego, jak Zbawiciel miły  
cierpiał, wszystkie wydając na zbawienie siły.

#### XIV. Ostatnie na krzyżu słowa Pańskie

- Teraz wszyscy nakłońcie ku słuchaniu uszy,  
teraz cytara wdzięczna dźwięku swego ruszy.  
Umiera na swym tronie król niezwyciężony,  
już ostatnim brzmiał głosem jego wdzięczne strony.
- 5 Umiera Chrystus Jezus, jedyny Syn Boży,  
już do czasu koronę i sceptrum położy.  
Naprzód z nieprzyjaciółmi tak się rozprawuje –  
nie tylko im występki i winę daruje,  
ale i namilszego Ojca za nich prosi,
- 10 złe dobrem płacąc, w niebo serce swe podnosi  
(serce, bo ręki podnieść i oka nie może):  
„Ojczy, odpuść im, proszę, odpuść, dobry Boże,  
boć nie wiedzą, co czynią, rozumu nie mają;  
owa się z nieprawości swych upamiętają”.
- 15 O sprawiedliwy Ablu, przecz nie pomsty woła  
na srogiego Kaima krew twoja wesola?  
Następują lotrowie z sprawą swoją dziwną;  
ten, który na lewicy, dumą swą przeciwną  
i bluźnierstwem się targa, uwłaczając Panu:
- 20 „Jeśliś ty – prawi – Chrystus królewskiego stanu,  
i siebie, i nas wybaw”. Aza to tak proszą,  
niepobożny bluźnierco? Aza tym odnoszą  
kształtem ratunek Boży? I prosisz, i fukasz?  
Každy na takiej prośbie, i ty się oszukasz.
- 25 Obeszło to prawego, krzywdy Pańskiej broni:  
„Boga się – pry – nie boisz, któryś w teje toni  
i na tym haku zawisł. My słusznie cierpiemy –  
jaka robota, taką zapłatę bierzemy,  
ale ten nic jako żyw złego nie wyrządził
- 30 i niesprawiedliwie go prawny los osądził.  
Ja ciebie unizenie proszę, Pana mego,  
wspomni na mię, gdy przyjdiesz do królestwa swego”.

- Na to Chrystus: „Za prawdę powiadam ci istą:  
dzisiaj ze mną będziesz w raju a tam wiekiutą
- 35 chwale ujrzysz. Pisz, grzeszny lotrze, przywileje,  
a jakiej-eś był wiary, takiej bądź nadzieje”.
- Matko ze wszech namilsza, uczniu, wierny slugo!  
Czemu się nad płakaniem bawicie tak długo?  
Przestańcie na czas, niech się z wami Pan rozprawi,
- 40 póki go ta godzina żywota nie zbawi.  
Panie mój, wiem, że ostrzej boleść Matki milej  
niż ta okrutna męka przenika twe siły.  
A przeto ulituj się, pociesz utrapioną,  
pociesz Matkę mieczami ostremi zranioną.
- 45 Już przemów które słowo, że się wzdry ochłodzi,  
niechaj do tak usilnej trwogi nie przychodzi.  
Przemówił Pan: „Niewiasto, oto syn twój. Janie,  
oto jest matka twoja”. Ostatnia, mój Panie,
- niech wola twoja będzie; i od tej godziny
- 50 wziął ją za matkę sobie zwolennik jedyny.  
Błogosławiona Panno, nędzne słowa moje  
nie podolają temu, jako w ten czas twoje  
ciężkie panińskie serce i żalodne było;  
by nie synowska łaska, łzami by spłynęło.
- 55 Ale stanie-ć za szkodę pociecha jedyna,  
gdyc trzeciego dnia wróci namilszego Syna.  
Tu, bacząc elementa Stworzyciela swego,  
do skonanja się prawie przybliżającego,  
zwyklej litości nad nim zażyć umyśliły –
- 60 wszystkie się w przyrodzeniu swoim poruszyły:  
słońce, miesiąc i gwiazdy swój bieg pomieszały  
ani światu powinnej światłości dawały;  
wszytka się ciemnościami ziemia otoczyła,  
od szóstej do dziewiętej w żalobie chodziła.
- 65 Dalej, chcąc Pan pokazać, w jakim utrapieniu  
zostawił go grzech ludzki, że się odkupieniu  
czas przedłużył, zawołał głosem doskonałym:  
„Boże mój, dokądże mię tak osierociałym  
chcesz tu widzieć? Boże mój, czemuś mię opuścił?
- 70 Wzdym ci się już statecznie wyniszczyć dopuścił  
grzechom ludzkim. Już tedy, Ojczy miłosierny,  
z piekielnego więzienia wypuść swój lud wierny,

2. słowo

3. słowo

4. słowo

- już mniej dosyć ode mnie za ich przeszłe winy,  
już niechaj nie znajduje śmierć na nich przyczynny.
- 75 Patrz, Ojczye mój łaskawy, z jaką ja to chęcią  
pragnę ich odkupienia, już to swą pamięcią  
zapieczętuć – otwórz im drogę do wieczności,  
niech naród ludzki ma ten znak mojej miłości”.
- Odkupicielu świata, więcej ty zbawienia  
80 niżli naturze swojej pragniesz posilenia.  
Acz i to nie od rzeczy, bo jeśliżo czego  
nie wycisnął krwie tyran, wiatr i słonecznego  
ognia moc wysuszyła, jednakże chęć twoja  
więcej pragnie dusz ludzkich z ciemnego pokoja.
- 85 Lecz i twój nieprzyjaciel rozumie inaczej,  
przeto octem i gorzkim hyzopem cię raczy;  
chociaż i nazbyt cię już napoił gorzkości,  
trzeba dogodzić Pismu i doskonałości.  
Przeto napoju tego pokosztuj, mój Panie,  
90 a zatym już, już dosyć wszytkiemu się zstanie.  
Skosztował Jezus i rzekł: „Już się wykonało”.
- Już się Danijelowe słowo skutkiem zostało,  
już umiera zabity Chrystus. Już ofiary  
cieplej krwie, już i zakon ustępuje stary,
- 95 bowiem wszytkie figury w nim wypowiedziane  
i dekreta niebieskie już są wykonane.  
Już i grzech, i niezbedna śmierć szyję zlamala,  
już się wężowi chytra głowa zgruchotała;  
już z żywiącego źródła zaslonę zložono,
- 100 już w nim zbawienną wodę czerpać pozwolono.  
Już ci na posłuszeństwie Synowskim nie schodzi,  
Ojczye mój. Już do ciebie wrócić mi się godzi.  
Już też: „Polecam w ręce twoje ducha mego,  
już mię przyimi do chwały majestatu twego” –
- 105 to głosem wielkim rzekszy, zaraz zamknął mowę,  
zatym skonał, ku ziemi nakłoniwszy głowę.

### XV. Umarł Chrystus

Już umarł Jezus Chrystus. O nowino smutna,  
o godzino nad wszytkie inne przeokrutna!

- Już umarł Jezus Chrystus. Ach, nieludzkie prawo,  
o nade wszystkie insze okrutniejsza sprawo!
- 5 Żywot umarł, Bóg z Boga, który wszystko stworzył,  
a co większa, żem go ja i mój grzech umorzył.  
Umarł Chrystus. I umarł? Już umarł zapewne.  
Maryja Panna po nim wylewa lzy rzewne.  
Siódmy, naokrutniejszy miecz smętną rozkroił,  
10 duszę przeniknął, serce rozciął i rozdwoił.  
O żalości! Jednegoż Matka Syna miała  
i tego dziś dla naszych złości postradała,  
nie tylko póki żyw był, jego dziwne męki,  
lecz i po śmierci widząc od okrutnej ręki.
- 15 Przyszli w nim łamać kości, a iż nieżywego  
zastali, znaleźli tak niemiłosiernego  
człowieka, który włócznie utopił mu w boku:  
wypłynęła krew z wodą śliczna jako z stoku.  
Widząc, frasobliwy Jan i Maryje płaczą,  
20 dobrze z nich od żalości serca nie wyskaczą.  
Odbieżał ich przyjaciel, który to, serdeczny,  
sprawił im zdrowiem i krwią swoją żywot wieczny.  
Już na marach swych skonał, a one strach bierze,  
gdy rozsypana ciemność stoi w dawnej mierze.
- 25 Wzmaga się jakaś czasu postać żalobliwa,  
na Jeruzalem trwoga przypadła straszliwa:  
zasłona się kościelna wielką mocą kraje  
od wierzchu aż do ziemie, strach nagły powstaje.  
Ziemia się z fundamentu swego poruszyła,  
30 trzęsą się mocne grunty, grobów barzo siła  
z trzaskiem się otwierają, wstają świętych ciała,  
opoki się rysują, ryczy twarda skała.  
Setnik wyznawa głosem: „Wieręc – to Syn Boży  
prawdziwy był”, gmin ludzi wszytek sobą trwoży.
- 35 Grzesznicy, cuda widząc, z grzechów się swych kaja,  
prawdziwym także Synem Bożym go wyznają.  
Umarł Chrystus. A my co? Niebiosą żalują  
jego śmierci, bo światłom świecić zakazują,  
elementa naturę swoją pomieszały.
- 40 trzęsie się okrąg ziemski, lamentują skały.  
A my co? Będziem milczeć? I więc to kamienie  
miłosierniejsze będzie niż nasze sumnienie?

- I więc my będziem milczeć, gdy płaczą obłoki?  
I więc mocniejsze serca nasze nad opoki?
- 45 I więc my będziem milczeć? A skały stękają,  
rykiem, płaczem, lamentem ziemię poruszają.  
Pamiętajmy wždy na to, że nasze przestępstwo  
przywiodło go o taką hańbę i przeklęstwo;  
pamiętajmy wždy na to, że na jego ciele
- 50 własna nieprawość nasza zbudła ran tak wiele;  
pamiętajmy wždy na to, że go nasze złości  
zabiły na tym drzewie bez jego winności;  
pamiętajmy wždy na to, że za nasze zdrowie  
położył duszę swoją. Ale jakoż mowie
- 55 naszej rozwieść się dadzą zmysły frasobliwe,  
widząc to ciało święte na krzyżu nieżywe?  
Umarleś, o Jezu nasz, nasz Królu kochany,  
nasz Panie i lekarzu naszej ciężkiej rany;  
umarleś, nasz Baranku, nasz Samarytanie,
- 60 nasz Zbawicielu drogi i nasz Pelikanie;  
umarleś, o nasz skarbie, nasz pasterzu czujny,  
naszej korono głowy, nasz kwiateczku bujny;  
umarleś, nasz filarze, nasz mocarzu śmiały,  
nasz przewodniku i nasz wodzu doskonały;
- 65 umarleś, ach, umarleś za nas się zabiwszy,  
umarleś, nas z niewolnych oków wyzwoliwszy;  
umarleś na przeklętym śmierci naszej haku,  
umarleś na śmiertelnym grzechów naszych znaku.  
Umarleś. Ale czymże-ć tę uprzejmość twoję,
- 70 czym nagrodzimy miłość? Ja, bym dobrze swoje  
duszę utopił w płaczu, bym swe wnątrze spławił  
w szczyre lzy, bym i serce brzytwami rozkrwawił,  
bym ciało w sztuki zrzezał, nie nagrodząc tego.  
Czymże jednak nagrodzę miłość Boga mego?
- 75 Upadam pod nogi twe i słuchacze moi,  
uprzejmością swą płacąc uprzejmości twojój.  
Acz nierówna, jednakże, jako z nas być może,  
przyjmi z upłakanych serc, miłosierny Boże.  
Przyjmi tę to gorącą ofiarę lez krwawych,
- 80 a nie odrzucaj, prosim, od siebie nieprawych,  
ale tą wylaną krwią omyj nieprawości  
a napiątnuj pamiętkę tej swojej miłości

- w skruszonych sercach naszych. Stawiaj nam przed oczy  
to żalodne zwierciadło, niech krople z nich toczy
- 85 bolesna męka twoja – którą w nim ujrz<e>my,  
tym krzyżem i twą śmiercią szczyć się będziemy,  
z tej ratunki, pociechy i wszelkie pomocy  
już obiecując sobie wszystkie dni i nocy.  
Dokąd mię jeszcze wiedziesz, myśli sfrasowana?
- 90 Do Matki Miłosierdzia. Matko utroskana,  
przez mękę Syna twego, przez tę krew obfitą,  
po twych panieńskich szatach strumieniami litą,  
przez haniebną śmierć jego, przez bóleści twoje  
przyjmi nasze usilne prośby w uszy swoje.
- 95 Błagaj Synaczka swego, a o co nam chodzi,  
uprosz, Panno; więcej mi mówić się nie godzi.  
Tylko już wszystkie skargi i żale troskliwe,  
wszystkie lamenty, wszystkie płacze żalobliwe  
i cokolwiek obrzędów śmiertelnych na ziemi,
- 100 wszystkie się zwalcie na mię z ciężarami swemi;  
cokolwiek lez na sercu i pod sercem żywie,  
zbierzcie się wszystkie za raz do kupy rzewliwie.  
Płyńcież dwiema strumieniami w zapłakane oczy,  
na ostatek za łzami krew się niechaj toczy,
- 105 oplakiwając Pana Zbawiciela swego,  
dla naszych nieprawości ukrzyżowanego.  
Zabit, zamordowany na drzewie przeklętym,  
który był, jest i będzie Bogiem niepojętym.

## XVI. Epitafijum

- Tu leży Jezus Chrystus, Syn Boga żywego,  
uprzejmy odkupiciel narodu ludzkiego,  
z Dawidowego domu, Messyjasz, król wieczny,  
z Boga Bóg, Emanuel, pierwszy, ostateczny.
- 5 Maryja, czysta Panna, przy świętej zasłonie  
począwszy, powiła go na dziewiczym łonie.  
Poczęcia, narodzenia jego, dziwnej sprawy,  
cudownego żywota, dobroci i sławy  
nagrobek ten okrągły literami swemi
- 10 nie oświadczy, abowiem najsubtelniejszemi

- zmysłami śmiertelnymi nie są ogarnione,  
 na niebie tylko w dziejach wiecznych wyrażone.  
 Jednak o jego śmierci komu wiedzieć miło,  
 obejrzy się: ono krzyż, na tym go przybiło  
 15 miłosierdzie i litość, na tym zdrowie swoje  
 położył za nas grzesznych – świadczą one zdroje,  
 które jeszcze pod krzyżem twarda skała pije;  
 tamże w gruncie swym postać męki jego ryje.  
 A to epitafijum tyło pokazuje,  
 20 jaki opatrność Boska pogrzeb mu sprawuje.  
 Gdy już z niego do szczętu krew z wodą wyciekła,  
 ciało śrzechoga jako snopek z mirry spiekła,  
 Jan z Nikodymem, z Józwe, z siostrami smutnymi  
 z pracą je z krzyża zdjąwszy, maściami wonnymi  
 25 natarli i hojnemi oplakawszy łzami,  
 tu w czystym prześcieradle pochowali sami.  
 A Matuchna bolesna, ostremi zraniona  
 mieczami, urąganiem dziwnie utrapiona,  
 długo na tym tu miejscu krwawe lzy swe lała,  
 30 na koniec drzwi kamieniem zawalić kazała.

## OPIS ŹRÓDEŁ

*Zwierciadło smutne...* za życia autora doczekało się dwóch edycji:

**P – ZWIERCIADŁO** || SMUTNE, || Wyrażiające wizerunek okrutney mę= || ki / y śmierci Pána Zbawiciela naszego || JEZVSA CHRYS TVSA. || Przez || ABRAHAMA ROZNIATOWSKIEGO || ze czterech Ewangelistow powtore złożone, y poło= || wica pismá dla zabáwnych vmniejyszone. || Przypátrzcé [!] się á obaczcie: Jesli iest boleść rowna bo= || leści moiey. Thren: 1. || W KRAKOWIE, || W Drukárni Andrzeiá Piotrkowczyká/ || K. J. M. Typográ: Roku P. 1618. – 4°. Knlb. 22, sygn. A-E<sup>4</sup>, F<sup>2</sup>.

Korzystano z egz. Ossol. XVII. 1491 II; poza tym znane są egzemplarze: Kórn. 12429, KrNorbert. 138 adl.

**Z – ZWIERCIADŁO** || Smutne y zálosne: || DROGIEY Y NIEWINNEY MĘKI || PANA á ZBAWICIELA NASZEGO || IEZVSA CHRYS TVSA. || Przez || ABRAHAMA ROZNIATOWSKIEGO ze czte= || rech Ewangelistow złożone, y połowicá Pismá dla Zabáwnych vmniey- || szone, á według Dymensiey mieysc SS. Kálwáryiskich ná Zebrzydo- || wicách opisane: Odpráwuiającym Peregrynacye támteczne. || Ludzióm Chrześciáńskim pożyteczne. || [aprobacjá cenzorska z 4 maja 1618 r.] || CRA-COVIAE, Typis Antonii Wośinski, 1634. – 4°. Knlb. 30, sygn. A-G<sup>4</sup>, H<sup>2</sup>.

Korzystano z egz. Ossol. XVII 2709; poza tym znane są egzemplarze: BN XVII 3.16293, UAM S.D. 33062 I, BUW 4.20.4.320 oraz 9.30.7.3161.

Ta druga edycja wyszła wprawdzie za życia autora, ale nie brał on najprawdopodobniej udziału w jej opracowaniu, jak świadczą słowa Antoniego Wosińskiego w przedmowie adresowanej do Jana Zebrzydowskiego (k. A<sub>2</sub>v-A<sub>3</sub>r).

Podstawą edycji jest pierwodruk P.

## APARAT KRYTYCZNY

### III. Tajemnice w Ogrojcu

w. 36 *porosi<e>lo* – transkr. (ze względu na rym); *porosilo* – P

### V. Sprawa u Kaifasza i w drodze

w. 2 *wszystki<e>mi* – transkr. (ze względu na rym); *wszystkimi* – P

w. 4 *prz<e>wieść* – popr. wyd. (ze względu na sens; por. Pm XIII 105); *przywieść* – P

### VIII. Sprawa druga u Piłata

w. 24 *prosi<e>my* – transkr. (ze względu na rym); *prosimy* – P

### XV. Umarł Chrystus

w. 85 *ujźrz<e>my* – transkr. (ze względu na rym); *ujźrzymy* – P

## ZESTAWIENIE ZAPOŻYCZEŃ z *Pamiętki krwawej ofiary...*

Skrót (C) oznacza, że zapożyczenie to cytaty dosłowny lub prawie dosłowny.

*Zwierciadło smutne...*

*Pamiętka krwawej ofiary...*

I 1-2

I 1-2

I 77-80 (C)

DCz 19-22

II 117-118

I 71-72

III 23-24

V 1-2

III 31-32

V 45-46

III 37-38

XXXII 1-2

III 55-60 (C)

VI 17-22

III 63-64

VII 3-4

III 101-102

VII 83-84

III 105-112 (C)

VII 85-92

III 113-116 (C)

VII 99-102

IV 9-10

VIII 25-26

IV 33-38

X 13-18

V 43-52 (C)

XIII 101-110

V 53-54 (C)

XIV 13-14



|                |              |
|----------------|--------------|
| V 55-56 (C)    | XIV 17-18    |
| V 93-96 (C)    | XVI 11-14    |
| V 97-98 (C)    | XVI 17-19    |
| V 99-106 (C)   | XVI 27-34    |
| V 107-109 (C)  | XVI 37-39    |
| V 111-114 (C)  | XVI 41-44    |
| VI 30-32       | XVIII 45-47  |
| VI 45-46 (C)   | XVIII 65-66  |
| VI 49-52 (C)   | XVIII 79-82  |
| VI 53-54       | XVIII 83-86  |
| VII 27-28      | XIX 71-72    |
| VII 45-48 (C)  | XIX 99-102   |
| VIII 15-20 (C) | XXI 35-40    |
| VIII 23-24     | XXI 47-48    |
| IX 21 (C)      | XXXIV 47     |
| IX 25-26       | XXII 95-96   |
| IX 41-44       | XXIII 1-4    |
| IX 59-60 (C)   | XXIII 13-14  |
| IX 61-62       | XXIII 15-16  |
| IX 63-66       | XXIII 23-26  |
| X 9-10 (C)     | XXIII 39-40  |
| X 11-14 (C)    | XXIII 43-46  |
| X 23-24        | XXIII 54-56  |
| X 25-36 (C)    | XXIII 57-68  |
| XI 14-17 (C)   | XXVII 2-5    |
| XI 21-22       | XXVII 21-22  |
| XI 25-30       | XXVII 25-30  |
| XI 35-38       | XXV 49-52    |
| XII 1-3        | XXVI 9-11    |
| XII 5-6        | XXVI 15-16   |
| XII 7-8        | XXVI 23-24   |
| XII 9-12       | XXVI 29-32   |
| XII 13-14      | XXVI 37-38   |
| XII 15-22 (C)  | XXVI 41-48   |
| XII 27-28      | XXVIII 23-24 |
| XII 31-38 (C)  | XXVIII 39-46 |
| XII 39-44      | XXVIII 71-76 |
| XII 46-49      | XXVIII 82-85 |
| XII 51-58 (C)  | XXVIII 91-98 |
| XIII 13 (C)    | XXIX 41      |
| XIII 15-16 (C) | XXIX 47-48   |
| XIII 22        | XXXIII 139   |

|               |                |
|---------------|----------------|
| XIV 9-14      | XXXIII 39-43   |
| XIV 17-32 (C) | XXXIII 55-70   |
| XIV 33-34 (C) | XXXIII 89-91   |
| XIV 35-36     | XXXIII 87-88   |
| XIV 43-44     | VI 27-28       |
| XIV 49-50 (C) | XXXIII 143-144 |
| XV 1-2        | XXXIV 9-10     |
| XV 3-4        | XXXIV 25-26    |
| XV 5 (C)      | XXXIV 11       |
| XV 57-83      | XXXV 87-113    |
| XV 89-96 (C)  | XXXV 119-126   |
| XV 98-104 (C) | XXXIV 1-8      |
| XVI 1-19      | XXXVI 1-19     |
| XVI 23-26     | XXXVI 23-26    |
| XVI 30        | XXXVI 38       |

## OBJAŚNIENIA

### Do Jaśnie Wielmożnej Paniej... Anny z Pilce Opalińskiej...

Tytuł. *Anny... Opalińskiej* – Anna Opalińska z domu Pilecka, od 1606 r. żona Łukasza Opalińskiego, kasztelana poznańskiego od roku 1615, później marszałka wielkiego koronnego.

#### I. Jezusa ukrzyżowanego miłującym

w. 14 *przywiódł o przestępstwo* – doprowadził do grzechu.

#### II. Tajemnice w Wieczerniku i w drodze do Ogrojca

w. 25-36 – wyliczono tu potrawy i napoje ze Starego Testamentu, które zapowiadały ustanowioną przez Chrystusa w Wieczerniku Eucharystię: owoc zjedzony w raju przez Adama i Ewę (Rdz 3,1-7), potrawy spożywane przez Żydów w nocy wyjścia z Egiptu i podczas uczyty paschalnej, tj. mięso baranka i praśny chleb (Wj 11-12), mannę zesłaną przez Boga na pustyni (Wj 16,4-18), wodę cudownie wyprodukowaną przez Mojżesza ze skały (Wj 17,1-7), ofiary zwierzęce (Kpł 3,1-16).

w. 45 *Melchizedech* – król i kapłan Szalemu z Księgi Rodzaju (14,17-20), któremu Abraham dał w ofierze dziesiątą część majątku; był prefiguracją Chrystusa jako kapłana.

*ten* – tzn. chleb.

w. 50 *Testamentu... Nowego* – Nowego Przymierza.

w. 62 *Pocieszyciela z nieba mianuje* – wspomina Ducha Świętego–Pocieszyciela (Parakleta); zob. J 14,16-17:

A ja prosić będę Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki, Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo go nie widzi ani go zna. Lecz wy poznacie go, iż u was mieszkać będzie i w was będzie.

- w. 74-75 *na male / zawisnie* – okaże się w zwykłych rzeczach, drobnostkach.  
w. 99-100 *Cedron ... / ... Getsemani* – zob. obj. do Pm II 2-3 i III 1.

### III. Tajemnice w Ogrojcu

- w. 11 *stójcie tak mało* – zatrzymajcie się na chwilę; por. Pm VII 52.  
w. 39 *za Syjońską Córę* – za Jerozolimę; zob. obj. do Pm XXVII 33.

### IV. Sprawa u Annasza i w drodze

- w. 15 *świętokupco* – zob. Pm XII 5-8.  
w. 21 *Jozefatów okop* – wzgórze Jozafata; por. obj. do Pm II 2-3.  
w. 22 *ku Tyropeon źródłu i ku Betsaidzie* – zob. obj. do Pm VIII 47 i 49.  
w. 80 *przez miary* – bezimiernie.

### V. Sprawa u Kaifasza i w drodze

- w. 11-12 – zob. obj. do Pm XIII 1-6.  
w. 40 *zachowajcie* – tu: ukryjcie, zachowajcie dla siebie.

### VI. Sprawa pierwsza u Pilata

- w. 6-7 *uchodzi / zmazy weszciem na ratusz* – zob. Pm XVII 60-70 i obj.

### VII. Sprawa u Heroda

- w. 17 *w dziejach ojcowskich* – zob. Pm XIX 59-60 i obj.  
w. 20 *na żalodne betlehemskie śmieci* – miejsce niejasne.  
w. 47 *zbrzeźna taśma* – zob. obj. do Pm XIX 101.  
w. 49-50 – zob. Ps 44[45],8-11:

Umiłowałeś sprawiedliwość, a nienawidziałeś nieprawości, przeto cię pomazał, Boże, Bóg twój olejkami wesela nad uczestniki twoje. Mirra i stakta, i kasja z szat twoich; z domów słoniowych, z których ci rozkosz uczyniły córki królewskie w pocziwości twojej. Stała królowa po prawicy twojej w ubierze złotym, obtoczonym rozmaitością. Słuchaj, córko, a patrz i nakłoń ucha twego, a zapomni narodu twego i domu ojca twego.

- w. 54 *kassyjā* – kasja: roślina, której suszone płatki wydawały piękny zapach; wymieniana z mirrą i aloesem.

### IX. Ubiczowanie i koronacja Pańska

- w. 20 *planj* – tu: powierzchni.  
w. 41-44 – parafraza Pnp 3,11:

Wynidźcie a oglądajcie, córki Syjońskie, króla Salomona w koronie, którą go ukoronowała matka jego w dzień zrękowin jego i w dzień wesela serca jego.

- w. 49-54 – parafraza Pnp 5, 2:

Otwórz mi, siostrze moja, przyjaciółko moja, gołębico moja, niepokalana moja, boć głowa moja pełna jest rosy a kędzierze moje kropli nocnych.

### XIII. Chrystus na krzyżu rozbity i podniesiony

w. 10 *proroctwy wzbudzony* – nakloniony przez proroctwa, by je wypełnić; por. Ps 68[69],22: „I dali żółć na pokarm mój a w pragnieniu moim napawali mię octem”.

w. 56 jako *Chrystusowi* – gr. *christos* ‘namaszczoney’ jest odpowiednikiem hebr. *masziah* (= Mesjasz).

### XIV. Ostatnie na krzyżu słowa Pańskie

w. 92 *Danijelowe słowo* – zob. Dn 9,26:

A po tegodniów sześćdziesiąt i dwu będzie zabit Chrystus, a nie będzie ludem jego, który się go zaprzy. A miasto i świątynią skazi lud z wodzem, który przydzie, a koniec jego spustoszenie, a po skończeniu wojny postanowione spustoszenie.

### XV. Umarł Chrystus

w. 9 *Siódmy ... miecz* – zob. obj. do Pm XXXIV 29.

### XVI. Epitafijum

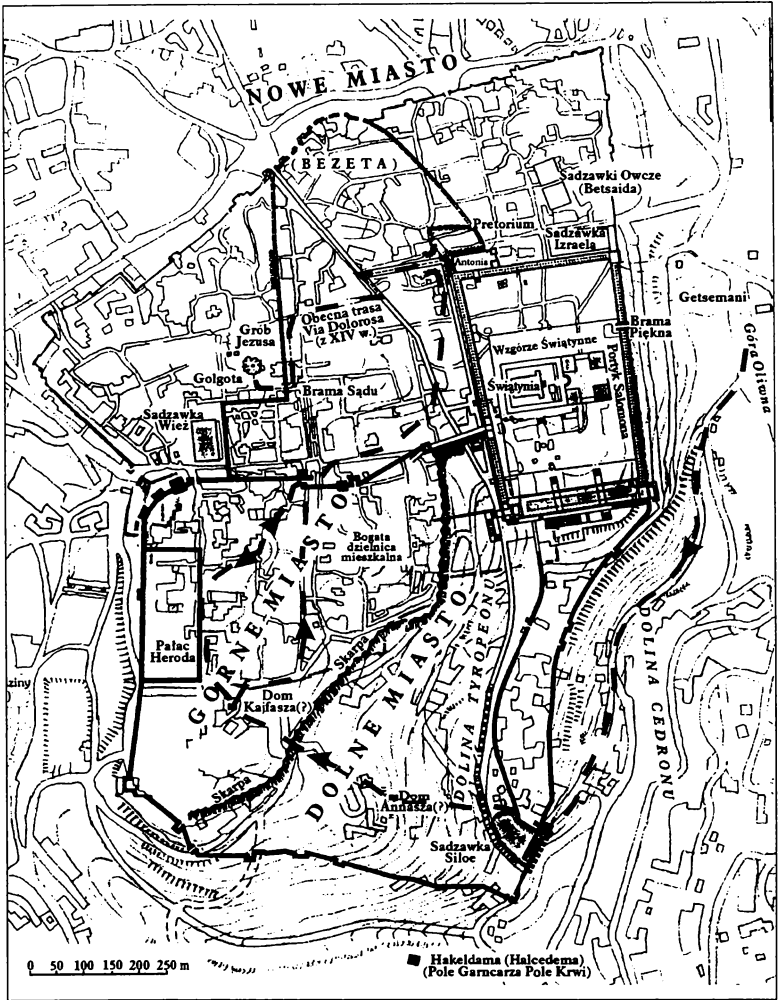
w. 18 *tamże w gruncie swym postać męki jego ryje* – zob. Pm XXXVI 18 i obj.

w. 23 *Jan z Nikodymem, z Józue* – zob. J 19,38-39:

A potym prosił Piłata Józef z Arymatyjej (przeto iż był uczniem Jezusowym, lecz tajemnym dla bojaźni Żydów), iżby zdjął ciało Jezusowe. I pozwolił Piłat. Przyszedł tedy i zdjął ciało Jezusowe. Przybył też i Nikodem, który był przyszedł w nocy do Jezusa przedtym, niosąc przyprawę mirry i aloes jakoby sto funtów.

Ewangelisci nie wymieniają Jana Apostoła w opisie pogrzebu Jezusa, jednak w tradycji ikonograficznej zarówno on, jak i Maryja byli uczestnikami Zdjęcia z Krzyża.

# PLAN JEROZOLIMY



Orientacyjny plan Jerozolimy czasów Chrystusa (zaznaczono miejsca pojawiające się w tekście *Pamiętki krwawej ofiary...*).

--- droga Jezusa

# SPIS TREŚCI



|  |    |
|--|----|
| Wprowadzenie do lektury . . . . .  | 5  |
| <b>PAMIĄTKA KRWAWEJ OFIARY PANA ZBAWICIELA NASZEGO</b>   |    |
| <b>JEZUSA CHRYSYTA</b> . . . . .   | 25 |
| Jaśnie Wielmożnemu Panu... Mikołajowi Zebrzydowskiemu... . . . .                                       | 27 |
| Do Czytelnika . . . . .  | 29 |
| I. Pierwsza droga Pańska z Wieczernika do Ogrojca . . . . .  | 31 |
| II. Cedron . . . . .   | 34 |
| III. Cetsemani . . . . .   | 35 |
| IV. Ogrodziec . . . . .  | 37 |
| V. Modlitwa Pańska w Ogrojcu . . . . .   | 38 |
| VI. Anioł utwierdzający Pana i krwawy pot Pański . . . . .   | 40 |
| VII. Poimanie Pańskie w Ogrojcu . . . . .  | 42 |
| VIII. Wtóra droga Pańska z Ogrojca do Annasza . . . . .  | 45 |
| IX. Pan przywieziony do Annasza . . . . .  | 47 |
| X. Pierwszy sąd u Annasza i policzek Panu zadany . . . . .   | 48 |
| XI. Piotr się Pana zaprzął . . . . .   | 50 |
| XII. Trzecia droga Pańska od Annasza do Kaifasza . . . . .   | 53 |
| XIII. Wtóry sąd Pański u Kaifasza . . . . .  | 56 |
| XIV. Pan Zbawiciel do piwnicy wtrącony i żalność Naświętszej Panny<br>z niepociesznej nowiny . . . . . | 60 |
| XV. Pan z piwnicy wywieziony i tamże u Kaifasza potępiony . . . . .                                    | 62 |
| XVI. Rozpacz Judaszowa . . . . .   | 64 |
| XVII. Czwarta droga Pańska od Kaifasza na ratusz do Pilata . . . . .                                   | 66 |
| XVIII. Trzeci sąd Pański u Pilata i skargi żydowskie . . . . .   | 68 |

|  |            |
|--|------------|
| XIX. Piąta droga Pańska od Pilata do Heroda i co się tam z Panem działo . . . . .                                    | 72         |
| XX. Szósta droga Pańska od Heroda znowu do Pilata . . . . .  | 75         |
| XXI. Czwarty sąd Pański u Pilata i instancje żydowskie . . . . .   | 77         |
| XXII. Ubiczowanie i koronacja Pańska . . . . .   | 81         |
| XXIII. Oto Człowiek . . . . .  | 85         |
| XXIV. Dekret Pilatów na Pana Zbawiciela . . . . .  | 88         |
| XXV. Siódma i ostatnia droga Pańska pod krzyżem na śmierć . . . . .  | 92         |
| XXVI. Miejsce, gdzie Weronika święta oblicze Panu otarła . . . . .   | 93         |
| XXVII. Miejsce, gdzie przemówił Pan do białychgłów lamentujących . . . . .   | 95         |
| XXVIII. Miejsce, skąd Symon Cyreneńczyk pomógł Panu krzyża dźwigać . . . . .   | 98         |
| XXIX. Ukrzyżowanie Pańskie na Kalwaryjej . . . . .   | 101        |
| XXX. Podniesienie z krzyżem Pana Zbawiciela naszego . . . . .  | 104        |
| XXXI. Tytuł albo napis nad Panem . . . . .   | 108        |
| XXXII. Podział i losy o szaty Pańskie . . . . .  | 110        |
| XXXIII. Siedm słów ostatnich P[ana] Jezusa Chrysta Zbawiciela naszego . . . . .                                      | 111        |
| XXXIV. Umarł Chrystus . . . . .  | 123        |
| XXXV. Przebicie boku Pańskiego . . . . .   | 127        |
| XXXVI. Nagrobek Panu Zbawicielowi . . . . .  | 131        |
| XXXVII. Pobudka do płaczu nad grobem . . . . .   | 132        |
| <b>KOMENTARZE . . . . .</b>  | <b>135</b> |
| Komentarz edytorski . . . . .  | 137        |
| I. Wykaz znaków i skrótów przyjętych w edycji . . . . .  | 137        |
| II. Opis źródeł . . . . .  | 140        |
| III. Zasady transkrypcji . . . . .   | 141        |
| IV. Aparat krytyczny . . . . .   | 147        |
| Objaśnienia . . . . .  | 151        |
| Słownik wyrazów archaicznych . . . . .   | 185        |
| Aneks . . . . .  | 195        |
| Zwierciadło smutne wyrażające wizerunek okrutny męki<br>i śmierci Pana Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa . . . . . | 198        |
| Do Jaśnie Wielmożnej Paniej... Anny z Pilce Opalińskiej... . . . . .   | 198        |
| I. Jezusa ukrzyżowanego miłującym . . . . .  | 199        |
| II. Tajemnice w Wieczerniku i w drodze do Ogrojca . . . . .  | 201        |
| III. Tajemnice w Ogroju . . . . .  | 204        |
| IV. Sprawa u Annasza i w drodze . . . . .  | 207        |
| V. Sprawa u Kaifasza i w drodze . . . . .  | 209        |
| VI. Sprawa pierwsza u Pilata . . . . .   | 212        |
| VII. Sprawa u Heroda . . . . .   | 214        |
| VIII. Sprawa druga u Pilata . . . . .  | 216        |
| IX. Ubiczowanie i koronacja Pańska . . . . .   | 217        |

|   |     |
|---|-----|
| X. Pilat, Pana ukazawszy, niewinnego na śmierć zdawa . . . . .          | 219 |
| XI. Już Zbawiciel nasz Jezus Chrystus na śmierć pod krzyżem idzie . . . | 220 |
| XII. Weronika i Symon i wescie Pańskie na Kalwaryją . . . . .           | 221 |
| XIII. Chrystus na krzyżu rozbity i podniesiony . . . . .                | 223 |
| XIV. Ostatnie na krzyżu słowa Pańskie . . . . .                         | 225 |
| XV. Umarł Chrystus . . . . .  | 227 |
| XVI. Epitafijum . . . . .   | 230 |
| Opis źródeł . . . . .   | 231 |
| Aparat krytyczny . . . . .  | 232 |
| Zestawienie zapożyczeń z <i>Pamiętki krwawej ofiary</i> ... . . . .     | 232 |
| Objaśnienia . . . . .   | 234 |
| Plan Jerozolimy . . . . .   | 237 |



# BIBLIOTEKA PISARZY STAROPOLSKICH



## ukazały się:

HIERONIM MORSZTYN, *Światowa Rozkosz*  
wydał Adam Karpiński  
tom 1

KASPER TWARDOWSKI, *Pochodnia Miłości Bożej*  
wydał Krzysztof Mrowcewicz  
tom 2

KASPER MIASKOWSKI, *Zbiór rytmów*  
wydała Alina Nowicka-Jeżowa  
tom 3

WACŁAW POTOCKI, *Muza polska*  
wydał Adam Karpiński  
tom 4

SEBASTIAN GRABOWIECKI, *Rymy duchowne*  
wydał Krzysztof Mrowcewicz  
tom 5

SEBASTIAN FABIAN KLONOWIC, *Roxolania \* Roksolania*  
wydał i przełożył Mieczysław Mejer  
tom 6

KASPER TWARDOWSKI, *Lekcje Kupidynowe*  
wydał Radosław Grześkowiak  
tom 7

STANISŁAW GROCHOWSKI, *Wirydarz*

wydala Justyna Dąbkowska

tom 8

ALEKSANDER TEODOR LACKI, *Pobożne pragnienia*

wydał Krzysztof Mrowcewicz

tom 9

MIKOŁAJ KOCHANOWSKI, *Rotule*

wydał Adam Karpiński

tom 10

KASPER TWARDOWSKI, *Łódź młodzi z nawalności do brzegu płynąca*

wydał Radosław Grześkowiak

tom 11

JAN ŻABCZYC, *Symfonije anielskie*

wydał Adam Karpiński

tom 12

SZYMON ZIMOROWIC, *Roksolanki*

wydał Radosław Grześkowiak

tom 13

ANDRZEJ MAKSYMILIAN FREDRO, *Monita politico-moralia \* Przestrogi*

wydały Ewa Jolanta Głębička i Estera Lasocińska

tom 14

ERAZM OTWINOWSKI, *Pisma poetyckie*

wydał Piotr Wilczek

tom 15

P. CORNEILLE \* J.A. MORSZTYN, *Cyd albo Roderyk*

wydali Adam Karpiński i Adam Stepnowski

tom 16

SAMUEL TWARDOWSKI, *Przeważna legacja Krzysztofa Zbaraskiego*

wydał Roman Krzywy

tom 17

G.M. VERDIZZOTTI \* M. BŁAŻEWSKI, *Setnik przypowieści uciesznych*

wydał Jan Ślaski

tom 18

ADAM KORCZYŃSKI, *Wizerunk zlocistej przyjaźnią zdrady*

wydał Radosław Grześkowiak

tom 19

HIERONIM MORSZTYN, *Filomachija*

wydał Radosław Grześkowiak

tom 20

*Dialogus in Natali Domini \* Dialog na Narodzenie Pańskie*

wydała i przełożyła Joanna Ziabicka

tom 21

ADRIAN WIESZCZYCKI, *Utwory poetyckie*  
wydała Anna Gurowska  
tom 22

MIKOŁAJ SĘP SZARZYŃSKI, *Poezje zebrane*  
wydali Radosław Grześkowiak i Adam Karpiński  
przy współudziale Krzysztofa Mrowcewicza  
tom 23

SAMUEL TWARDOWSKI, *Pałac Leszczyński*  
wydał Roman Krzywy  
tom 24

SZYMON STAROWOLSKI, *De claris oratoribus Sarmatiae \**  
*O sławnych mówcach Sarmacji*  
wydała i przełożyła Ewa Jolanta Głębička  
tom 25

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI, *Epigrammatum liber \**  
*Księga epigramatów*  
wydały i przełożyły Magdalena Piskała i Dorota Sutkowska  
tom 26

ABRAHAM ROŻNIATOWSKI, *Pamiętka krwawej ofiary Pana Zbawiciela naszego*  
*Jezusa Chrystusa*  
wydał Janusz Ś. Gruchala  
tom 27

#### w przygotowaniu:

*Sowiźrzal krotochwilny i śmieszny*  
w opracowaniu Radosława Grześkowiaka i Edmunda Kizika

STANISŁAW HERAKLIUSZ LUBOMIRSKI, *Dzieła prozą,*  
t. 1: *Rozmowy Artaksesa i Ewandra*  
w opracowaniu Justyny Dąbkowskiej

KLEMENS BOLESŁAWIUSZ, *Przeraźliwe echo trąby ostatecznej*  
w opracowaniu Jacka Sokolskiego

JAN GAWIŃSKI, *Dworzanki albo epigrammata polskie*  
w opracowaniu Jacka Głażewskiego

JUSTUS LIPSJUSZ \* PAWEŁ SZCZERBIC, *Politica pańskie*  
w opracowaniu Estery Lasocińskiej

JUSTUS LIPSJUSZ \* JANUSZ PIOTROWICZ, *O stałości ksiąg dwoje*  
w opracowaniu Justyny Dąbkowskiej

WACŁAW POTOCKI, *Transakcja wojny chocimskiej*  
w opracowaniu Joanny Krauze-Karpińskiej i Adama Karpińskiego

JAN DYMISTR SOLIKOWSKI. *Facies perturbatae... Reipublicae \**  
*Sen na jawie albo widowisko... uciemiężonej Rzeczypospolitej*  
w opracowaniu Ariadny Masłowskiej-Nowak

SZYMON SZYMONOWIC, *Listy*  
w opracowaniu Ewy Jolanty Głębieckiej

WACŁAW POTOCKI. *Pieśni*  
w opracowaniu Mirosławy Hanusiewicz i Adama Karpińskiego

FROWINUS. *Antigameratus*  
w opracowaniu i przekładzie Mieczysława Mejora

DANIEL NABOROWSKI. *Poezje zebrane*  
w opracowaniu Krzysztofa Mrowcewicza i Radosława Grzeškowiaka